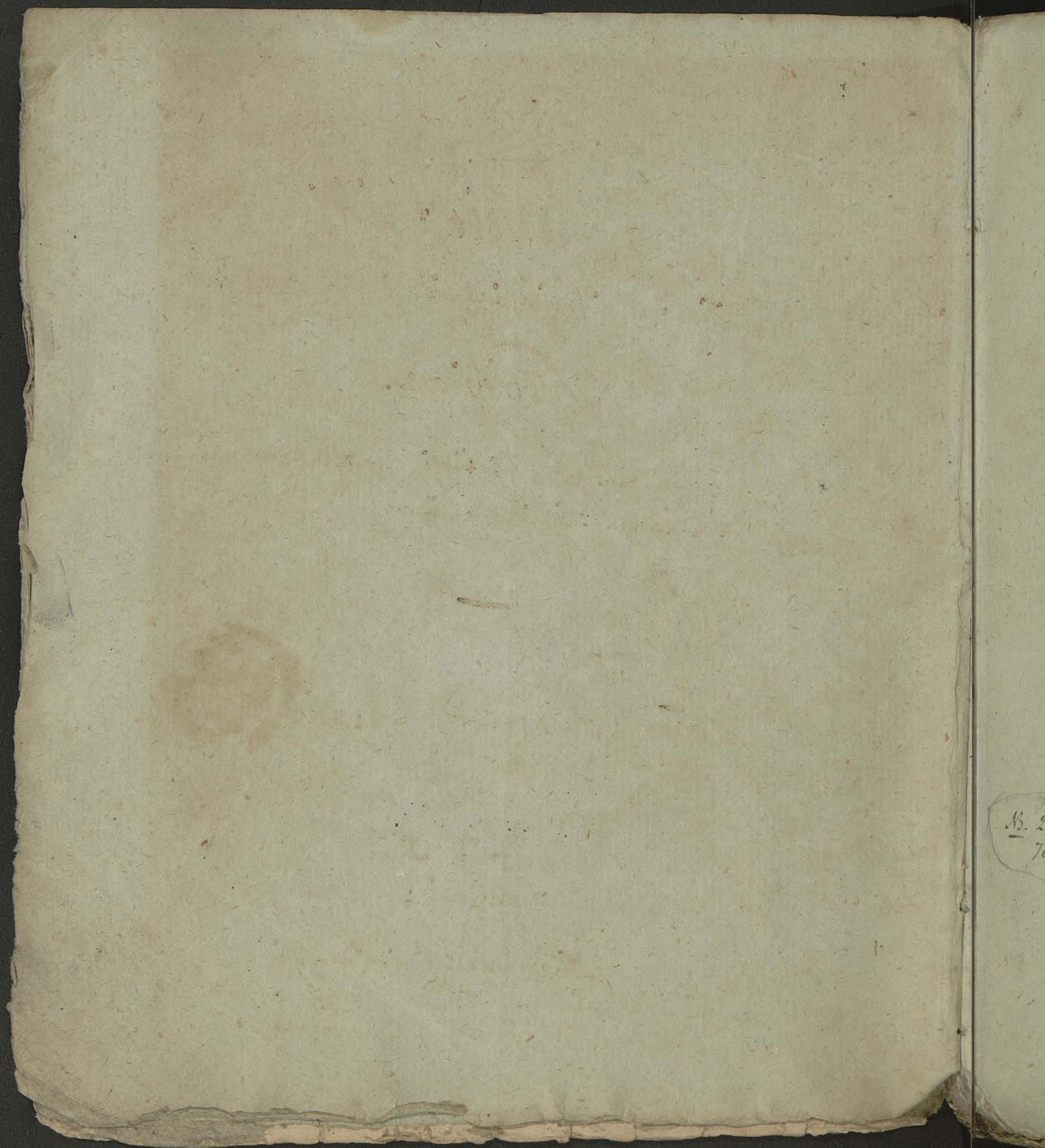
Pamiętnik I.



12 Апр. 1838.
№ 147.

I.

Pamiętniki

o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie

Słowian.

Jako dodatek do historyi prawodawstw słowiańskich przez siebie napisaney

wydał

Wacław Aleksander Maciejowski,

NB. 20. 46. 49. 52. 54. 55. 56. 57. 59. 60. 64. 69.
70. 75. 76. 84. 115. 135. 136. 145. 323. 324. —

~~NB. 20. 54 64~~

Pamiętnik I.

obeymuie:

Wstęp do pamiętników, pierwotne dzieje chrześciańskiego Kościoła u Słowian oboyga obrządku, tudzież ustępy i ułamki historyczne.

Позволяется печатать
съ тѣмъ, чтобы по напечатаніи представлено было въ Ценсурный Комитетъ узаконенное число экземпляровъ.
С. Петербургъ. 1го Маія 1838 г.

Статскій Совѣтникъ П. Гаевскій



NB. въ Ценсурный Комитетъ, по положенію, должно представить пять экземпляровъ.

Przedmowa

Wydaiąc historyą prawodawstw sławiańskich, prosiłem w przedmowie do każdego tomu, ażeby uczeni pomocą lub radą raczyli wesprzeć usiłowanie moie, i przyczynili się do ulepszenia dzieła, którego pomysł przyszedł mi łatwo, ale trudno idzie iego wykończenie. Głos moy nie był wołaiącego na puszczy. Szanowni rodacy i pobratymcy pospieszyli z datkiem, i przynieśli mi w darze co kto miał naylepszego. Naychoynieszym w tey mierze był P. Franciszek Palacki, który w IX i XI. tomie Czasopisu muzeum czeskiego, na wiele szczegółow zwrócił uwagę moią. Składaiąc zato dzięki naprzod iemu, a następnie wszystkim miłośnikom nauk, którzy iuż to publicznie iuż prywatnie, bądź w pismach czasowych, bądź listownie lub ustnie, raczyli mi uczynić nad dziełem moiem uwagi, ośmie-

łam

=łam się znowu prosić ażeby i dla Pamiętni=
=ków obecnie wydawanych rowniez byli
życzliwi.

Przyrządzaiąc to pismo do druku, nie mia=
=łem pod ręką wszystkich dzieł, które mi nie=
=gdyś do układu iego posłużyły; nie mogłem
więc wszystkie w niem przytoczenia poró=
wnać, i sprawdzić przywiedzioną liczbę
tomow, części i stronnic. Przeto w spisie
źrzódeł oznaczyłem gwiazdką * dzieła te
których przy ostateczném wykończeniu méy
pracy nie oglądałem. Zresztą cokolwiek do
zrozumienia i ocenienia tych rospraw
uznałem być potrzebném, nieprzepomniałem
wyłuszczyć we wstępie. Rozważywszy czy=
telnik wszystko co się tam rzekło, niepowie
tego, że powzięte przezemnie pomysły o histo=
ryi prawodawstw słowiańskich,

wsród wędrowki mnie odbiegły,
i swiat piękny, swiat rozległy,
cały rozwiał się w ułudzie.

Bo

Bo i owszem przekonywa się o tem, że mię ciągle praca ta zaymuie. Cała uwaga moia zwrócona iest na ten przedmiot, i wszystkich sił dołożę, azeby go zgruntu poznać, dokładnie wyłuszczyć, i iasno opowiedzieć, z wszelką bezstronnością i zdrowym o rzeczy sądem. Szybką przebiegłszy stopą, rozległy świat słowiańskiego prawodawstwa, postanowiłem teraz wrocić się napowrotk, i raz ieszcze długą tę przebyć drogę, niespiesząc się, ale wolnym postępuiąc ~~krokiem~~, bez względu na to, że gdy żółwim krokiem postępować tak będę, może się pierwey zmierzchnąć zanim doydę do celu.

Pisałem w Warszawie, w miesiącu Sierpniu 1838. r.

Zopp

Spis rzeczy.

Wstęp

Pamiętnik I. (str. 48. — 338.)

Wstęp

do pamiętników o dzieiach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian.

I. Nowy względ na rzecz.

Wydawszy na widok publiczny we czterech tomach historyą prawodawstw słowiańskich, miałem, stosownie do przyrzeczenia, zaiąć się wypracowaniem uwag nad tém dziełem; ale ~~przekonałem się~~ postrzegłem wkrótce, że zamiar ten do dalszego czasu odłożyć należy. Natomiast postanowiłem wziąść się do uzupełnienia méy pracy, przekonawszy się z nowo odkrytych źrzódeł, że niektórym rozdziałom obszernieyszy zakres naznaczyć potrzeba. Bo gdym się lepiey w dziele moiem rozpatrzył, przek~~onał~~świadczyłem się o tem, że wyłuszczone w niem przedmioty iedne sprostować i uzupełnić, drugie rozszerzyć

i dokła

~~a dopiero~~ i dokładniey rozwinąć należy. Posta=nowiłem przeto wziąść się na nowo do pracy i poszukać nowych zrzódeł, z ktorychby wy=czerpnięte zasoby, wspieraiąc powzięte prze=zemnie o całey rzeczy mniemania, dokładniey rozwinęły myśl moią o zasadach prawodawstw słowiańskich. Tym końcem pokusiłem się o nowe zdobycia, po raz drugi i trzeci od=byłem naukową podróż, i odkryłem nowe źrzódła, o ktorych niżey zdam sprawę czytelni=kowi. Postanowiwszy częściami uzupełniać moią prace, ograniczyłem się dotąd na samych po=mnikach historycznych w obręb pierwszego okresu dzieiow prawodawstw słowiań=skich wchodzących. Śledzenie dalszych zrzodeł, dalszemu zostawiłem czasowi. Nowe te zrzódła postawiły mnie w stanie przerobienia na nowo

dwoch pierwszych tomow
dzieła mego. Wyjdą one
na widok publiczny skoro
dogodna do tego okaże
się pora. Tym czasem
udzielone czytelnikowi
z nowego tego wydania
wyjątki, dadzą mu spo=
sob zapatrywania się
na rzecz, i zwrócą uwagę
iego na ~~[illegible]~~ wzaiemne stosunki ja=
=kie pomiędzy naydawnieyszem prawo=
=dawstwem słowiańskiem
a giermańskim zachodzą.
Przekona się z tąd, że odwie=
=cznie sąsiadujący ze Sło=
wianami Giermanowie,
udzielili im nie mało po=
mysłów swoich prawnych,
i nawzaiem nie mało ta=
kowych przyimowali od nich,

zaby

iak się to zwykle pomiędzy
sąsiedzkiemi dzieie ludami.
Przędzące nasze stany i słu=
żące im prawa, maiące swóy
zaród w słowiańskiey naro=
dowości, rozwiiały się na
sposob giermański, ale zu=
pełne ich rozwinięcie się
w duchu narodowości włas=
=ney nastąpiło, tak, że
charakter Sławiańskich
rządow zawsze miał coś
narodowego. Nawzaiem
giermańskie Gminy i ich
prawa rozwiiały się w du=
chu sławiańskiey narodo=
wości, ale mieyscowość prze=
ważyła, i gminy te zupełne
swe rozwinięcie winne
są duchowi narodowości

ger

germańskiéy. W tych dwóch
stosunkach naywię~~céy~~ ksza się
przebiia styczność germa=
=nizmu i słowianizmu,
i z nich to szczególniéy wi=
=dzieć można, iak wielce
słowiańskie i germańskie
prawodawstwa na siebie
wpływały wzaiemnie. Kie=
dy u Serbów, u Czechów
u Polaków, u Słowaków,
i u Rusinów, szczególnieysze gminne
urządzenia i z nich roz=
winięte znayduiemy
prawa, tym czasem do=
strzegamy ~~ie~~ im podobne u samych
tylko Saksonów sąsia=
duiących ze Słowianami,
reszcie Germanii zaś były
one

Io

-15.

one obce. To nas przekonywa, że gdy te urządzenia u nas a nie u Giermanów powszech=ne były, że słowiańskiey a nie z giermańskiey musiały się rozwinąć narodowości. Przyszły badacz dzieiów pow=szechno=giermańskiego pra=wodawstwa, ieżeli ogrom sło=wiańskich i giermańskich wyobrażeń prawnych ogar=nąwszy myślą, potrafi zeb=rane o nich szczegóły roz=ważyć wielostronnie i, mówiąc z wieszczem, bę=dzie umiał o wielkim tym przedmiocie

lisiem uchem, orlém okiem,
wszystko słuchać, śledzić bokiem,
ocoidzie, co się święci,

znać

znaydzie innych szczegołów
wiele, na spółnoc giermań=
=skich i słowiańskich pra=
wodawstw skazujących. Do=
=strzeże oraz, że mimo ich
wielkiego do siebie podo=
bieństwa, prawodawstwa te
różniły się wielce w ogóle
i szczególe. Na główne w tey
mierze wypadki zwracam
uwagę ~~czytelnika~~, a resztę
dam ~~mu~~ poznać we wyiąt=
=kach dzieła, które pod sąd
znawców oddaię.

Pierwotwor i samodziel=
ność słowiańskiego prawo=
dawstwa, iest moiem zda=
niem, w ziemstwie i pra=
wach rodowych. Ziemstwo
z urządzeniami gmin uscis=

tym

w ścisłym zostawało związ=
ku, a z temi łączyło się całe
ustawodawstwo polityczne,
=ne, sądowe i karne. Z
prawami rodzin łączyła się
reszta prawodawstwa
cywilnego. Przypatrzywszy
się bliżey ziemstwu z
prawom rodzin, przeko=
nałem się, że pierwsze
zostało u Germanow przez
dworskości zwichnięte, a
u Sławian że dworskości
posłużyła do lepszego
rozwinięcia się ziemstwa,
lubo nie wszędzie: że
prawa rodzin u Germanow
na zasadzie rządu mo=
=narchicznego, a u Sła=
wian na wyobrażeniach

o ~~rządzie~~ rzeczy-pospolitéy polegały, i że u pierwszych społności maiątkowa tylko pomiędzy osobami związ=kiém małżeńskim połą==czonemi mieysce miała, gdy przeciwnie u drugich społności ta dotyczyła się osob spokrewnionych z so==bą, z wyłączeniem nawet małżonek, które się rzą=dem posagowym rządziły. Poszło to ztąd że u Germa=now dworskość i łącząca się z nią feudalność, prze=wagę wzięła, i panowała w całém ich politycznęm życiu, gdy przeciwnie u

Sław

N. 7

Sławian dwor i ziemstwo
znosząc się wzaiemnie,
publicznemi kierowa=
ły sprawami. Feudal=
=ności zachodniey Euro=
py i na Sławian
wpływ swóy wywarła,
ale do ziemstwa przy
puszczona szlachta
przeszkodziła temu, że
feudalność nie mogła
się u nas usadowić,
i że ciągle arystokra=
cya pańska ścierała
się z gminowładztwem
szlacheckiém. Potrzeba
spolnéy obrony łączyła
w iedno ciało, gierman=
skie rodziny, gdy prze
ciwnie u Sławian
prze

przemysł i handel miały
na względzie rody we
wspólności maiątkowey
zostaiące. Dlatego też
obca osoba, wchodząc do
rodu przez związek mał=
=żeński, do spólności tey
nie należała, wyiąwszy
ieżeli wzaiemnie poro=
zumiano się w tey mie=
rze. Z tych, w zasadzie
swey pierwotney odmien=
nych praw, iakiemi się
giermańskie i słowiań
skie rządziły rodziny,
powstały odmienne
stosunki w prawodaw=
stwie obódwoch narodów,

któremi

Ve ce

które szczególniey wykazu-
ią się w sądownictwie i
w prawie karnem (głowa,
głowszczyzna), w prawach
rodowych i rzeczowych
(puściżna, dziedziczenie
nieruchomości przez sy-
nów naymłodszych). Z
wcześnieyszego u Sławian
niż u Giermanów rozwi-
nięcia się gospodarstwa
rolnego, tudzież z wpływu
na Sławian germańskiey
feudalności, wytłomaczyć
da się różnica w obudwóch
prawodawstwach o gruntach
spólnych i dzierżawach z łaski
nabywanych. Wyiątki z rę-
kopisu dwóch pierwszych to-

mow prawodawstw Słowian-
skich powtórnie przerobionych,
które w drugim pamiętniku
umieściłem, okażą, na iakich
dowodach moie w tey mierze
pomysły opieram.

Śledząc nowych źrzodeł do ba-
dań moich, postanowiłem
zbierać wszystko coby się w
nich uwagi godnego odkryć
zdało. Zbadawszy ie dostrze-
głem, że dla zachowania
iednostayności ~~w dziele~~
potrzeba nie iedną [wyłożyć] rzecz spo-
sobem dodatków ~~do dzieła~~
~~mego~~ [mieszcząc ich] w osobnych rozpra-
wach, ustępach, i ~~wywo-~~ [w ramkach]
~~dach~~ historycznych ~~umyśli-~~
~~łem~~ ~~a~~ [indziei] wydobyte z rękopisów
źrzódłów ~~położyć~~ [składać] obok, iako
zasoby

zasoby które się i komu
innemu do badań przy=
dać mogą. Nowa ta pra=
ca moia ma posłużyć
za wątek dzieiopisarzom
do układu dziejów spo=
sobem nowym, o czem
niżey rozwiodę się obszer=
nie. Jeżeli mi zdrowie
posłużży, i okoliczności będą
~~dzie~~ po temu, nieomie=
szkam w podobnymże
sposobie dostarczyć im
dalszych ku tey pracy
zasobow, szukaiąc nowych
zrzódeł do drugich dwoch
tomow moiego dzieła –

II Nowe zrzodła

Przy układzie dwoch pier=
wszych tomow mego dzieła
bard

bardzo mnie wsparły rękopisy, które świeżo ogłosił drukiem P. Kucharski (naydawnieysze pomniki prawodawstw słowiańskich, w Warszawie 1838). Na rękopisy więc głównie zwracałem teraz uwagę. Ale pomimo naywiększego starania, mało ~~ich~~ dotąd odkryć mogłem [Następnie rozważałem pisma drukiem ogłoszone, i wiele znalazłem nieznanych mi przedtem. Pierwszego i drugiego rodzaiu źrzódła wyliczę w szczególe –

[takowych, któreby naydawnieyszych czasów sięgały.

1. Rękopisy

W podróży naukowey którą odbyłem w r. 1836 znalazłem wielki zbiór aktów urzędowych w Krakowie, które z różnych archiwów, a miano

nowicie z archivum Ka=
pituły Krakowskiey, wydo=
był P. Zygm. Antoni Helcel
i korzystać z nich dozwolić
mi raczył. W następnym roku
znalazłem kilka urzędowych
aktow w Przemyślu w ar=
chivum tameczznego grecko=
niemieckiego biskupstwa,
a więcey ieszcze we Lwowie.
Głownie zastanowiło mnie
złożone w Książnicy tam=
=teyszego uniwersytetu ar=
chivum, należące niegdyś do
sławnego sędziejach naszych,
a poźniey zniesionego klasz=
toru Tynieckiego. Nadesłano
mi z Sieradza ważny przy=
wiley z wieku XIII, i to iest
wszystko co z urzędowych

aktow

aktow polskich i ruskich
aż do wieku XIV. zebrać dotąd
mogłem. Przekonywa się
z tąd czytelnik, że zrzódła
te nad XIII wiek wyżey nie
sięgaią. Ale w liście pod d. 15
Listopada 1836 roku do mnie
pisanym, uwiadomił mnie
P. Ant. Boczek, Professor uni=
werzytetu Ołomunieckiego,
że właśnie w tey chwili odkrył
około Cieszyna na Szląsku
wielką ilość urzędowych
aktow polskich i szląskich,
z ktorych kilka z XI. XII. po=
chodzić ma wieku. Nieoglą=
dałem ich dotąd, chociaż u=
silne czyniłem oto zabiegi.
Dobro nauk wymaga tego,
ażeby co prędzey odkryte

nam

nam to ważne źrzódło, u=
czony nasz pobratymiec.
Jest ono nader ważne do
badań dziejów prawodaw=
stwa polskiego, zwłaszcza
gdy dotąd prawdziwych lub
na wzór ich podrobionych
dyplomatów polskich nad
XII. wiek dawnieyszych
nie mamy. Tenże P. Boczek,
gdym go w r: 1836 odwiedził,
raczył mi użyczyć do przey=
rzenia akta urzędowe mo=
rawskie i czeskie, które ze=
brał i przygotował do dru=
ku: pozwolił mi nawet
dla własnego użytku po=
robić z nich wyciągi.
W tymże samym roku ra=
czył mi podobnąż przysługę
wyśw

wyświadczyć uczony czes=
=kich dziejów badacz, P. Fran.
Polacki, otworzywszy mi
wszelkie swe skarby do na=
pisania historyi czeskiego
narodu zebrane. Wspomi-
naiąc z wdzięcznością o tey
łasce, zwracam uwagę czy=
=telnika nato, że wszędzie
gdzie o zbiorach imieniem
P.P. Helcla, Boczka, i Polackiego
oznaczonych wspominam,
rozumiem przez nie owe
urzędowe Akta, których mi
oni z rękopisów do wolnego
użycia udzielili.

Oprócz aktów urzędowych
i innych pism publicznych,
znalazłem we Lwowie dwa

reko

rękopisy, obeymuiące ży=
woty ss: Cyrylla Metodyu=
=sza i Woyciecha. Pierwszy
żywot (ss Cyrylla i Meto=
dyusza) znalazłem w biblio
tece Xięży Bazylianów ka=
=mecznych. Jest on w zbiorze
ich rękopisow numerem
41. oznaczony. Pochodzi
ten żywot z biblioteki
Chilandarskiey Ławry
serbskiey, i napisany
iest w XIII. wieku przez pewnego
Rusina, iak się o tem
dorozumiewać można
ze zmianek przez niego
uczynionych mylnie o wła=
daniu i za Karpatami Xią=
żąt Twerskich i Kijowskich.

Żywot

Żywot s: Woyciecha także
z XIII snadź pochodzący wie=
ku, znalazłem w zbiorze
rękopisów uniwersytetu
Lwowskiego pod znakiem
54. C. 10. Jeden z uczonych ~~Nayprzednieyszy z~~ Ar=
chiwistów Polskich P. Ant.
Pstrokoński, strażnik sta=
rodawnego archiwum zło=
żonego w Sieradzu, raczył
dla mnie własnoręcznie z o=
ryginałów przepisać przy=
sięgi składane więzyku pol=
skim w sądach naywyższych
kraiowych w drugiey i pier=
wszey połowie XIV. XV wie
ku. Ogłosiłem ie drukiem
z wszelką zupełnością. W ro=
ku 1831. P. Łukasz Gołębiow=
ski, owczesny strażnik

Książ

eb

Księgarni publiczney przy
b. uniwersytecie Warszaw=
skim będącey, wypisał z rę=
kopisów teologicznych wa=
=żne zabytki ięzyka pol=
skiego iz końca XIV i z pier=
wszey połowy XV wieku
i takowych do użycia u=
dzielić mi raczył. Wy=
dałem ie wraz z rękopi=
sami Sieradzkiemi, iak
mogłem naystaranniey.

Pomników prawodaw=
stwa któreby prawo ziems=
kie obeymowały w sobie,
nigdzie się odkryć nie dało.
Do praw mieyskich ważny,
ale dla mnie bezużyteczny
pomnik, iako to dawne
prawa Terzyszczow (Triest)

znal

znalazłem pomiędzy rękopisami prawnemi w cesarskiéy bibliotece we Wiedniu, pod liczbą 160.

2. Druki

Uzupełniaiąc dzieło moie, przeyrzałem na nowo wszystkie zrzodła, które mi do układu dwoch pierwszych tomów niegdyś posłużyły. A nadto rozpatrzyłem się w zrzodłach nowych, które tu wypiszę. Są one dwoiakie, iedne dotyczą się dziejów wszystkich Sławian wogóle, drugie obiaśniaią prawodawstwo poiedynczych narodów sławiańskich, rzucaiąc wielkie swiatło i na ich cywilizacyą.

Nr [illegible]

a, zrzod

a. źrzodła ogólne

Odkąd uczony Czech, Józef Dobrowski (Daubrawsky ze Solnic, urodził się r. 1753. umarł r. 1829) [słowiańskie piśmiennictwo, którego oy=cem został słusznie na=zwany, z ogólnego stano=wiska rozważać począł, wystąpił u Łużyczanów wielki narodowości naszey miłośnik Anton, a nieza=bawem zjawił się znowu u Czechów Fortunat Durich (*bibliotheca Slavica, Vindo=bonae 1795. tom I. Tom drugi nie wyszedł na widok pu=bliczny) ~~który~~ ażeby z tegoż sa=mego co i Dobrowski stano=wiska rozległey słowiańszczyzny

[for. 1. pg 8/9

narodo

narodowości rozważał. We
dwadzieścia lat później pow=
stał nasz genialny Zoryan
Chodakowski (o Słowiańsz=
=czyźnie przed chrześciaństwem.
Naynowsze wydanie spo=
rządził S Hebel w Krako=
wie 1835.), i wydał o Słowia=
nach treściwe pisemko
(albo raczey historyczny
poemat, do duszy bowiem
raczey i serca, aniżeli do
przekonania ów piękny
utwor przemawia), w któ=
rem zagorzały ten zwyczajów
narodowych lubownik, po=
puściwszy swoiey wyobra=
źni wędzidła, biegał po ob=
=szarach starożytnego na=
szego świata, i na domysł

mó,

mowiąc, wiele o nim prawdy
powiedział, wiele pomysłow obia=
wił, ktorych rzeczywistość wyka=
zały odkryte pozniey historyczne
pomniki. Następnie wydał
P. Szafarzyk dzieło o historyi
języka i pismiennictwa słowian=
skich ludow; pierwsze w swoim
rodzaiu pismo, ktore ujęło prze=
strzeń naszey oswiaty, głowne
iey oznaczyło okresy, i wznieciło
chęć w innych do zapatrywania się
na cywilizacyą Słowian z podo=
bnegoż stanowiska. Do dzieła
tego, pominąwszy wyżey wspo=
mnionych pisarzow prace,
dołączywszy moie pismo o historyi
prawodawstw słowiańskich, tudzież
nieocenioney wartosci drugie
wielkie dzieło P. Szafarzyka o pier=
wotney historyi słowiańskich lu=
dow (starožitnosti slovanske, w Pradze
1837. tom I. Tom drugi wyidzie pozniey),
tem

tem samem zamknie się szereg pism obszernieyszey treści, o Sławianach dotąd ogłoszonych drukiem.

Jak o innych ludach tak i o nas, rozprawiali naprzód cudzoziemcy, za nim się kraiowcy, na iakieśkolwiek zebranie swoiskich podań zdobyli. U nich ia szukaiąc zasobów dla rozwinięcia pod rozwagę wziętego przedmiotu, dostrzegłem, że z Greków sami tylko bizancy Kronikarze (scriptores historiae byzantinae, używałem Weneckiego wydania) na uwagę zasługuią: z Rzymian, ani ieden przydać się dla mnie niemógł. Ważnemi okazały mi się być także zrzódła historyi zachodniey Europy, średnich

wieków

zoß

wieków sięgaiące, mia=
nowicie też objaśniaiące
dzieie romansko-włos=
kich i franko-niemieckich
ludów; dzieie giermańsko-
skandynawskich narodów
mniey się ważne okazały.
Mieszczą się owe zrzodła
w zbiorach Muratorego,
(rerum* italicarum scrip=
tores. 25 tomów, używa=
=łem wydania Medyolań=
skiego), P. Pertz* (Monumen=
=ta Germaniæ historica,
Hanowerze 1826-1835. do=
tąd wyszły trzy tomy, i
obeymuią dzieie Germa
nów począwszy od roku 500
po n: Chr: aż do czasu
Karlowingów łącznie),
tudzież w zbiorach wcze=
=nieyszych jeszcze które
pod właściwym tytułem
(rerum

(*rerum germanicarum scriptores*) przytaczałem, wymieniaiąc kronikarza, z ktorego wyciąg zrobić się zdarzyło i iego wydawcę. Z powodu rozszerzonego pomiędzy Sławianami przez Włochow, Frankow, a następnie i innych Niemcow chrześciaństwa, dzieie zachodniey Europy są ważne; dla historyi prawodawstw Sławiańskich; ale późnieyszych Giermanow, tudzież Arabow podania, o politycznych urządzeniach Sławian, są nayczęściey mylne, bo z mieyscowemi i wiary godnieyszemi zrzadłami nie zgodne, a więc są one dla historyi

prawod

prawodawstw słowiańskich ludow bezużyteczne. Przekona się każdy o tem, ktokolwiek Masudego Araba, tudzież skandynawskie Sagi porówna z podaniem w tey mierze byzanckich i zachodnio-europeyskich kronikarzy.

Historya kościoła chrześciańskiego u Słowian oboyga obrządku ma źrzódła ogolne (też same które służą do odgadnienia powszechnych dziejow całego chrześciaństwa), tudzież posiada nadto szczególne źrzódła.

Z ogolnych źrzodeł okazał się być nayważnieyszym zbiór urzędowych aktow rzymsko-katolickiego kościoła.

Da

Dawnieysze iego wydanie wyszło przez wielu, pomiędzy ktoremi odznacza się Labeusz: naynowsze wygotował Mansi, (sacrorum conciliorum nova collectio, Florentiis 1759 i lat następnych; iest dzieła tego kilkadziesiąt tomow). Pominąwszy inne, ważny iest w tym zbiorze akt urzędowy z r. 866. za Mikołaja I. Papieża wydany dla Bułgarow, o stosunkach władzy duchowney i swieckiey. Za kommentarz do zrozumienia tych aktów posłużyły mi ustawy Cesarzow rzymskich przed Justynianem, na zachodzie i wschodzie panuiących

(codex

Codex Theodosianus, uzywałem wydania Rittera, w Lipsku 1736-45) tudzież szacowne dzieło Pagiego, obeymuiące dodatki i sprostowania dziejów chrześciańskich wydanych przez Baroniusza (Pagi, critica in Baronium). Żywoty ŚŚ: pańskich w dziele wielkiey obiętości pod nazwą acta sanctorum wydane, tudzież pisma oyców ŚŚ:, nie tyle się okazały być ważne. Ze źrodeł szczegolnych zastugują na uwagę legendy, opisuiące życie w poczet świętych policzonych mężow, bądź Sławian, bądź cudzoziemcow, w Sławiańszczyznie

opo

opowiadaiących słowo boże. Z tych naysznakomitsze są węgierskie dwie: Chartwika życie ś: Stefana (Chartuitii* vita s. Stephanii, w zbiorze Schwandtnera, ~~o którym niżey będzie~~), i życie ś: Gerarda (S. Gerardi* scripta et acta, ed. Jgn. Comes de Batthyan, Albo-Carolinæ 1790.), pochodzące z XI wieku; tudzież czeskie legen=dy życie śś: Woyciecha i Wacława opisujące. Legenda o ś: Woyciechu w czwora=kiey do nas doszła posta=ci (naylepsze wydanie w Canisii*, Monument. eccles. ed. Basnage, Antwerpiæ 1725.), czyli są to trzy legendy, nie iednejże wartości.

Jo'

Pier

Pierwszą napisano za czasow Ottona III. a więc w X lub na początku XI wieku; z drugiey legendy także z XI. pochodzącey wieku mamy tylko ułamki ale spore; legenda trzecia pochodzi z XIII wieku, iest wartości małey, będąc zbieraniną z kronik a mianowicie Ditmara i Kosmasa. (Związek rzeczy wymaga azebym tu iuż wspomniał o dwoch ułamkach z nader dawnych kronik, ktore obok legend o ś. Woyciechu wydał Kanizyusz. Ułamek pierwszy pochodzi z Kroniki Ademara ~~kroniki~~ (monachi Ecolimensis)

i

i należy do X lub XI wieku. Ułamek drugi także wa-
-żny, iest z poznieyszego dziełka (de translatione sanctorum Abundii et abundantiani). Legendę Sławiańską o ś Wacławie niedawnemi czasy odkrył P. Wostokow w Piotrogrodzie, ktorą w XI, iak się zdaie, wieku, snadź z czeskiego ięzyka na starosławiański wytłomaczono. Teraz ią znowu na nowszy czeski ięzyk przełożył i wydał p. Wacław Hanko (w Czaso-
pisie czeskim zr. 1830. IV. 3. str. 453). Iest to pomnik rownie dla dzieiow kościoła iak i oswiaty Sławiańskich ludow nader ważny. O in-
nych legendach czeskich

i morau

i morawskich po łacinie pisanych, powiem przy dziejach pierwotnych chrześciańskiego kościoła.

Wiele wyczerpnąć się da o chrześciańskim kościele i ze źrzodeł historyi prawodawstw słowiańskich, tudzież z pisarzy poświęcaiących swe prace li obiaśnianiu dziejów poiedynczych biskupstw, klasztorów i t. p. Nie omieszkam przywieść tego rodzaiu piśmo każdego w stosownem mieyscu. Pisarzy całe dzieje chrześciańskiego kościoła u Sławian opisujących, tudzież dzieła o obrządkach słowiańskich wyliczę i ocenię w osobnym ustępie do pierwotnych dziejów chrześciańskiego

kościo

kościoła u Sławian oboy-
ga obrządku. —

Wypada powiedzieć i o
pismach cudzoziemców, wy-
dawanych o Sławianach.
Tych iest wielka liczba
(czelnieysze wyliczył P. Sza-
farzyk w historyi ięzyka
i piśmiennictwa słowiań-
skich ludów), ale z nich
dla moiego przedmiotu
mała okazała się korzyść;
z powodu że cudzoziemcy,
szczególniey też Niemcy
na pamięć o nas pisali
i piszą, źrzódeł czystych
nie znaiąc, ani znać mogąc,
dla braku ięzyka którego
się nie uczą; ludzież że
nie umieli (oni) i nie umieią
przeiąć się duchem naszey

narodowości. Z dawnieyszych Gebhardi (w Algemeine Welthistorie, w 51 części tego dzieła i następnych, wydanych, w Hali r: 1790–1797), skreślił obraz politycznego życia zniemczonych Słowian (o tych naywięcey piszą Niemcy bliżey ich, ale i tych mylnie znaiąc), przepisawszy Antona Gebhardego znowu przepisał Karamzin. Przed kilku laty P. Riedel. (Die Mark Brandenburg im Jahre 1251. Berlin 1831.) wystawił obraz dawnych Zgorzelic, Brandeburgią powszechnie nazywanych, i podał nam nowe dowody na to, cośmy o stanie Sławian pod rządami Niemców zostaiących

stąd

skądinąd wyczerpnęli. Badania historyczne pod nazwą Archiwów, przez Ledebura* i Perca* (Pertz) wydane, tudzież prace Dahlmana (Forschungen* aus dem Gebiete der Geschichte, Altona 1822) i Koch-Sternfelda (Beyträge* zur teutschen Voelker, Sitten und Staatskunde, Passau 1825.) dostarczyły nieco. Więcey udzieliły dzieła o ~~[illegible]~~ (mitologii), i o historyi prawodawstwa germańskich ludów; wszakże te nad dzisieysze Niemcy daley nie idą; z wyiątkiem P. J. Grimm (Deutsche Mythologie Goettingen 1835 i Deutsche Alterthümer, Goettingen 1828.) który nieco wyżey sięgnął. Z dzieł tych

prze

W

NB

przeczytałem z uwagą Eichorna (Deutsche Staats und Rechtsgeschichte, używałem wydania trzeciego), tudzież Philippsa (Grundsätze des gemeinen deutsch. Privatrechts, Berlin 1828 dwa tomy. Tegoż inne dzieło (Geschichte der Deutschen, Berlin 1832. wyszło dotąd dwa tomy); i dostrzegłem, że w politycznem życiu Niemców i Sławian pewne podobieństwo zachodziło.

Pozostaią ieszcze do rozważenia, zabytki ięzyka i starożytney poezyi, przysłowia i podróże po kraiach sławiańskich odbyte.

Dzieie piśmiennictwa i oświaty maią własne

zrzodła

źrzódła. Wymieniłem główniejsze przy rozprawie o tym przedmiocie. Nayważnieysze są w tey mierze pomniki języka, nad któremi badali także, Hanka de Hankenstein (Recension der aeltesten Urkunde der slavischen Kirchengeschichte, Literatur und Sprache, Ofen 1808), PP. Szafarzyk (serbische Lesekörner, Pesth 1835.), Dankowski (martiis slavicæ filia erudita vulgo lingua græca, Posonii 1836) i Rakowiecki (pisma rozmaite w Warszawie 1834. Część I wchodzi w ten obręb).

Wieki IX X. stanowią epokę sławiańskiego piśmiennictwa, które bierze swoy wzrost

zo [illegible]

od

od Cyrilla i Metodyusza Sławiańskich Apostołów, tudzież od ich uczniów. Pomiędzy tymi zasługuje na uwagę tak zwany Jan Exarch bołgarski, przez p: Kałaidowicza odkryty i wydany (w Moskwie 1824 r. nakładem Hr: Rumiancowa) pominąwszy wyjątki z dzieł z X i następnych wieków w tego piśmie umieszczone, które pod nazwą uczonego wydawcy z wymienieniem wszakże tytułu księgi przytaczałem wszędzie, zastanawiam uwagę czytelnika nad umieszczonemi tamże dziejami Troi, z greckiego na sławiański tłomaczonemi język, przez Księdza Grzegorza na początku X wieku. Są one nader ważne dla techniki

pra

prawodawstw słowiańskich lu=
dow, tudzież dla dzieciow ich o=
światy. Ewangelie dla Ostromi=
ra Nowogrodzkiego Posadnika,
z tłomaczenia słowiańskiego
przez Cyrylla i Metodyusza
w r: 1057 przepisane, dotąd dru=
kiem nie są ogłoszone całko=
=wicie. Znaczne z nich wyiątki
ki wydali PP. Wostokow i
Kepen (w sobranie slowenskich
pamiatnikow w St: Petersbur=
=gu 1827). Wprzod ieszcze Jos:
Dobrowski przy rozprawie
o Cyryllim i Metodyuszu (w
Pradze 1823. str. 126. 128.) dwa
z nich wydał ułamki. Na=
=koniec P. Hanka, w niedawno
wydanem przez siebie dzie=
le Jos. Dobrowskiego (Slavin,
Prag. 1832.) ogłosił wyiątek
Ewan

No

Ewangelii ś: z Ostromirskiego,
że go tak nazwę, kodexu i porownał
go z ułamkiem ewangelii ś: Jana
w X wieku na czeski tłomaczoney
język. Wydał on ten naydawniey=
szy zabytek czeskiego języka
w zbiorze ułamkow dawnych
słownikow czeskich. Nayda=
=wnieyszy pomnik języka Sła
wian illiryjskich mieści w so=
bie tak zwany kodex Fryzyngen
=ski z początku X wieku, kto=
=ry na nowo drukiem ogłosił
P. Kopitar w swoim Głagolicie
(Glagolita Clozianus w Wiedniu
1836.). Jaką on nazwę nadał
ułamkom pisma ś:, głagolickim
wyrytemu charakterem, ktore,
podług wszelkiego do prawdy
podobieństwa, z XI pochodzi
wieku, a więc wyrownywa
w czasie tak zwanemu Izbowniko=
wi

=wi Jana w: 1073. ogłoszonemu
drukiem w małych wyiątkach
przez P. Kałaidowicza, przy dzie=
=le Jana Exarcha bołgarskiego
wyżey przytoczonem. Dodany
do Glagolity spis naydawniey=
=szych Sławiańskich wyrazów,
który ia pod nazwą słownika
P. Kopitar przytaczałem
(słow: Kop.) rownaż mi iak
ułamki oryginalnych słow=
ników czeskich, niżey przy=
wieść się maiących, wyświad=
czył przysługę. Z wieku XII.
mamy ważne zabytki rus=
kiego ięzyka, bo pominąwszy
kroniki stare przez Nestora
zebrane, o których niżey będzie,
posiadamy mowy duchowney
treści Cyrylla Turowskiego
(pamiatniki rossyiskoy slo=
wesnosty

=wesnosti XII. wieku, w Moskwie 1821. także przez P. Kałaidowicza, nakładem Hr: Rumiancowa wydane), tudzież inne ieszcze tegoż wieku pisma (wydano ie w Ruskija dostopamiatnosti, w Moskwie 1815.). Wyiąwszy poiedyńcze wyrazy, które z kronik XI i następnych wieków pozbierałem, nie posiadaią Polacy dawnieyszego zabytku ięzyka swoiego nad psałterz Królowéy Małgorzaty (r. 1335-1349.) z rękopisu świeżo przez Hr: Dunina Borkowskiego wydany; tudzież nad ułamki z Aktów Sieradzkich i rękopisów Warszawskich zebrane przez P. Gołębiowskiego i innych, a wydane przezemnie. Toż samo powiedzieć należy o piśmiennictwie

serbs=

forma 2/3 pag: 16/17

serbskiém zostaiącém dotąd w rękopisach, ktorego pomniki z czasem p. Szafarzyk drukiem wydać zamyśla. Zgoła, po cerkiewném i ruskiém, naybogatsze iest w pomniki drukiem ogłoszone czeskie pismiennictwo. Ważny ono teraz uzyskało przybyt, przez ułamki dawnych słowników czeskich, ktore z rękopisow świeżo ogłosił drukiem p. Wacław Hanka (w Zbirka neydawnegszich slownikú latinsko-ceskych, w Pradze 1833.). Mieści w sobie to dzieło:
a. ułamki dawnych słowników iako to: mater verborum z IX wieku po łacinie, do ktorego wyrazy czeskie poddawał

r. 1102

Ja

r: 1102. Wacerad Czech. Bohemarius (z XIV wieku). Welesłini, Nomenclator, Rozkochany, Catholicon, Bohemarius minor (z XIV i następnych wieków), Glossarium juridicum (wyciąg dyplomatów prawnych z XIII i następnych wieków);
b ułamki ewangelii ś: Jana, z X. jak się wyżey rzekło, wieku, tudzież przypisy (glossemata) do Ewangelii śś i Psałterzy. Całe to dzieło nie tylko służy do odgadnienia własności czeskiego narzecza, lecz oraz przynosi też same korzyści co i pomniki wyżey przytoczone; bo służy do wybadania czasu w którym to lub owo powstało prawo, szczególniey też przez zapatrywanie się na wyrazy techniczne, umieszczone w tych pismach i prawnych pomnikach. Mnie wyświadczyło ono podobną przysługę, iaką niegdyś badaczom rzymskiego

prawa

prawa, napisy fragmentow w Pandektach justyniańskich. Rowniez wielką przyniosł mi korzyść wyborny słownik czeskiego narzecza wypracowany przez P. J. Jungmana (słownjk česko-nemecký w Pradze od r: 1834.-), niemniej zbiory wyrazow madziarskich pp. Leschka (elenchus Vocabulor. Budæ 1825.) i Dankowskiego (magyaricæ linguæ lexicon. Posonii 1833): i nie dziw, gdy częstokroć naymnieysza, licha na pozor drobnostka, iedno słowo, ieden wyraz, bywał mi naylepszym tłomaczem nayzawiłszego mieysca.

Łatwo odgadnąć, że wieszczow naszych płody nie mogły dostarczyć wątku do dzieła, ktorego osnowa z rzeczywis-

tości

ee

-łości tylko a nie z poetycznych pomysłów wyprowadzoną i objaśnioną bydź może i powinna. Wyiątek zachodzi co do utworu p. Kollara pomyślanego i usnutego w prawdziwie sławiańskim duchu. Jest to sławne poema zwane pod nazwiskiem córki Sławy (Sławy Dcera, nowsze wydanie r: 1832 w Peszcie), które każdy Sławianin z uniesieniem i rozrzewnieniem czyta. Dla moich badań wielce posłużył uczony wykład tych pieśniów, przez czcigodnego pobratymca zrobiony (Wykład ku Sławy Dcerze, tamże), mieszczący w sobie obfity zbiór tego wszystkiego cokolwiek narodowość sławiańską w należytem wystawia świetle i duchaiey wzmacnia

Wszakże

Wszakże gdy nowsza poezya, nie tyle może być dla nas użyteczną teraz, poezya stara, dziś na zapomnienie po więk=szey części skazana, tem waż-nieyszych dostarcza zasobow. Zabytki starożytney sławiań=skiey poezyi, szczególniey czeskie i ruskie posiadaią narzecza. Polacy, Serbowie i Słowacy, dopiero po odkryciu pomnikow dawney czeskiey poezyi, zwró=cili uwagę na dawne swoie pieśni ludu, i z niezmordo=waną gorliwością oddaią się pilnemu ich poszukiwaniu. Pominąwszy sąd Libuszy, o ktorym będzie niżey, wa=żny zabytek czeskiey poezyi, nayodleglejszych sięgaiący wiekow, mieści w sobie rękopis, wynaleziony przez p: Wacława

Hankę

Hankę w Królowcy-dworze,
i od mieysca pobytu swego,
w którem aż do r: 1817 spo-
czywał nieznany, rękopisem
Krolo-dworskim nazwany.
(Pierwsze iego wydanie
iest w Pradze 1819 r: Wydanie
naynowsze tamże r: 1835 wy-
szło). Tłomaczenia szanownego
tego zabytku na wszystkie
niemal sławiańskie narzecza
częścią są iuż ogłoszone, częścią
sposobią się do druku. I my
posiadamy dwa iego przekłady
przez pp: Nabielaka (w I. II.
tomie Haliczanina, we Lwowie
1830 r:) i Siemieńskiego (w Kra-
kowie 1836 r:). Dawniey ieszcze
wydał tenże p. Wacław Hanka
cztery tomiki czeskiey poezyi
z XIII. i następnych wieków
(Starobyla skladanie, w Pradze
1817 i następn.), nader ważne
dla naszego przedmiotu. Z nie-

zmordo

zmordowaną gorliwością dalsze w tey mierze poszukiwania ten uczony czyni, umieszczaiąc odkrycia swoie w Czasopisie muzeum czeskiego. Polsko-ruskie narzecze ma szacowny zabytek dawney poezyi, z niewiadomego, mowiąc ściśle, ale po-nestorowskiego pochodzący wieku. W r: 1795. odkryty został ten zabytek. Nayleṗsze iego wydanie sporządził P. Mikołay Gramotin (Słowo o połku Igorewom, Moskwa 1823), a zacny nasz ziomek p. Aug. Bielowski na ięzyk polski przełożył go i wydał, (we Lwowie 1833.). Uczeni Słowiańscy oddaiąc się teraz z całą usilnością poszukiwaniom podobnych pomnikow, dotąd niewynaleźli takiego, o ktorymby z dyplomatyczną pewnością wyrzec można, że rownie iest starożytny iak owe przez nas wymienione. Wszakże z zebranych pieśni ludu iest wiele takich, których treść niewątpliwie sięga pogańskich

nawet czasów, lubo ię teraz gmin śpiewa w nowszym narzeczu.

Nayważnieyszym takich utwo=~~rów~~ zbiorem, okazały się dla nas pieśni ludu słowackiego na Węgrach (Zpěwanky od Jana Kollara, w Budynie 1834. dwa tomy) i polskiego (przez pp: Wacława Oleska we Lwowie 1834 i Karim: Władysł: Woycickiego, w Warszawie 1836. 1837 dwa tomy). W stichotworeniach Kirsza Daniłowicza wydanych w Moskwie 1804 ledwie ieden szczegoł okazał się bydź uwagi godnym.

6 Zrzódła szczegolne

Wyliczaiąc zrzodła szczegolne, będę się trzymał tegoż samego porządku iaki iest w dziele moiem.

Polska. Nieznane mi dawniey dyplomata wyczytałem pózniey u Jabczyńskiego (archiwum theologiczne, w Poznaniu 1836 r:)

i u

i u Rostkowskiego (Synops. cleri Poloni. Varsaviæ 1722). Nowo przez p. Voigt wydane akta urzędowe mazowieckie, pomorskie i pruskie (codex diplomaticus prussicus, Koenigsberg 1836.) niczego nie dostarczyły, coby mi skądinąd iuż nie było znane poprzednio. Przywodząc kronikę Kadłubka, trzymałem się teraz naynowszego wydania, które sporządził p. Kownacki (w Warszawie 1824. we dwóch częściach.) Rozpatrzywszy się dokładniey w kronice Kromera (w zbiorze Pistoryusza), znalazłem nieco przydatnego i dla pierwszego okresu historyi prawodawstw sławiańskich; ale Czackiego pisma, i po nowem ich przeyrzeniu, prawie niczego dostarczyć nie mogły. Rozumiem tu nie tylko

wiel

wielkie iego dzieło o prawach litewskich i polskich, ale i pomnieysze pisma (nowe ich ogłasza wydanie wraz z innemi historycznemi pismami p. Michał Wiszniewski, pod nazwą: pomniki historyi i literatury polskiey w Krakowie 1836. i następn. dotąd wyszły cztery tomiki). Dzieie narodu polskiego (wydanie trzecie, we Wrocławiu 1835. we dwoch tomach) przedstawiaią nie ieden ważny szczegoł, iak się o tem przekonałem, bliżey się w tem dziele rozpatrzywszy. Nieco znalazłem i w piśmie J. Lelewela noszącem napis, stare pieniądze w Trzebunin wykopywane, (w Warszawie 1826 r:) ale z dzieł Jana Potockiego (wyliczono wszystkie we Wizerunkach i roztrząsaniach naukowych zr: 1835. w numerze VI. str: 66 i następn.)

r J. S. Bandtkiego,

nieczego

niczego prawie niewyczerpnąłem. Świeżo wydane dziełko p. J. J. Herz (Geschichtliche Darstellung der Gesetze und Gewohnheiten in Galizien und Lodomirien, Wien 1835.) iest prostym wyciągiem z pism obcych, fałszywie nie raz rzecz wystawiaiącym. Pisma perydyczne: pamiętnik powszechny naukowy (w Krakowie 1835. poszytow sześć, tudzież nowy poczet tegoż pamiętnika, tamże r: 1836), Kwartalnik naukowy (w Krakowie 1835. tomow cztery.), Wizerunki i roztrząsania naukowe, (w Wilnie 1835, dawny i nowy poczet), mało dla pracy moiey dostarczyć mogły. Więcey udzielił Czasopis wydawany we Lwowie, w zakładzie naukowym imienia Hr: Ossolinskich.

Do badań nad prawem polskiem obowiązuiącem niegdyś

Ro´

=gdyż na Szląsku i na Pomo=
rzu, nowe znalazłem źrzódła
u Worbsa, (neues Archiv, Sorau
1798.) Więcey ich dostarczył P.
Stenzel, w Urkundensamlung
(Hamburg, 1832,) tudzież w scriptores
rerum silesiacorum (I Band,
Breslau 1835.). Pierwsze dzieło,
(które dla skrócenia przyta=
czałem pod nazwą szanow=
nego wydawcy niewymie
niaiąc tytułu pisma) obey=
muie w sobie dyplomata szląs=
kie i łużyckie od r: 1188 aż do
1553. z obszerną rozprawą
o stanie politycznym Szląska.
Dzieło drugie mieści w sobie
trzy kroniki (chronica Polo=
norum, breve chronicon Silesiæ,
chronica principum Poloniæ),
dokładniey niż u Sommersber=
ga, z krytycznemi i historycz=
nemi uwagami wydane; tudzież

kroni

kronikę Żegańską (cathalogus abbatum Saganensium) utworem wielu będącą, od r: 1217 do 1616), dzieie Szląska i innych kraiow opowiadaiącą, ktorą z rękopisow uczony wydawca drukiem po raz pierwszy ogłosił.—

Oprócz kronikarzy niemieckich, obięty(ch) w zbiorach, w ciągu dzieła przytaczać się maiących, iest dla sławiańszczyzny nadelbiańskiey nader ważny: Adam Bremeński (używałem wydania z r: 1595). Za panowania u nas Bolesława Krzywoustego, nawracał Pomorze Otto Biskup Bamberski, a iego trudy tamże podięte opisało kilku towarzyszących mu missyonarzy. Cztery z takowych opisow (znaydują

się

się u Ludewiga rerum* germa=
=nicar scriptores) doszło do
naszych czasów, z których każ=
=de coś ważnego w sobie mieści;
opis piąty, wskazany towa=
rzystwu historycznemu po=
morskiemu przez Józ. Dobrow=
skiego, kosztem tegoż towa=
rzystwa przepisano z rękopi=
su w klasztorze Benedykty=
nów ś: Krzyża w Austryi i
drukiem ogłoszone (w Jahres*=
=bericht der Gesellschaft für
pommersche Geschichte und
Alterthumskunde, Stetin
1830). Rzymskiemi liczbami
odznaczałem te opisy, które
się znowu na rozdziały
i paragrafy podzielaią. Kro=
nika pomorsko=gdańskich
Książąt (chronicon Olivense)
dotąd znayduie się w rękopisie

— w Berlinie (z. Jahresbericht z r. 1828. str. 35). Są to główne źródła dziejów pierwotnych nadelbiańskich Sławian. Nawet badania o dawnym stanie tych narodów mają obiawić rozprawy pp. Gallus i Neumann (Beytraege zur Geschichts- und Alterthumskunde der Niederlausitz, Lübben 1835. dotąd wyszedł poczyt I.): lecz sądząc po tem co już ogłosili oni drukiem, nie wiele spodziewać się można dobrego po pracy, wyczerpnięty ze szczupłych i od dawna znajomych nam źródeł —

Czechy. W dodatkach przez Dobnera do kroniki Hayka (Analecta Hageciana), znalazłem kilka dyplomatów nowych. Ułamki dawnych aktów Urzędowych spostrzedz się daty

w Dobrzu

w Dobrowskiego (Geschichte der böhmisch. Sprahe und Literatur.) U badaczy dzieiow czeskich nic godnego nie znalazłem uwagi (rozwlekłe i w przypisy obfite tłomaczenie dzieła Strańskiego, zrobione przez Karowę, nic zgoła nie dostarczyło), wyiąwszy naynowszą w tey mierze pracę P. Palackiego (Geschichte von Boehmen, Prag 1836.), który pierwszy dopiero otworzył szereg dzieiopisarzy czeskich, krytycznie poymuiących historyą ~~[illegible]~~ swego narodu. Morawa ma wszystko, a więc i dzieie swe z Czechami spolne: osobnych kronikarzy nie posiada. Wszakże posiadała ich niegdyś. Kronika morawska iedna (chronicon Gerlaci, u Dobnera I.) doszła do naszych czasow: druga, iak mowi Strzedowski w przedmiscie, ma się znaydować w Kassel.

Akta

Akta urzędowe morawskie z wielkiem zadowolnieniem miłośników gruntowey oświaty wydaie uczony A. Boczek (dotąd wyszedł tom I. codex diplomaticus et epistolaris Moraviae Olomucii 1836, mieszczący w sobie Akta urzędowe i wypisy z Kronik od r. 396 do 1199.). Rozważaiąc ia iego rękopisy, a następnie P. Palackiego, przekonałem się, że nie wątpliwego pochodzenia dwa Morawskie z IX, a dwa Czeskie dyplomata z X wieku posiadamy, że z XI wieku zaledwie ieden całkowity Akt urzędowy Morawia i Czechy maią, lubo ułamków iest wiele, że nakoniec dopiero XII wiek otwiera liczny szereg morawskich i czeskich dyplomatów.

Ruś

Ruś. Są tego w dziejach ślady,
że od naydawnieyszych cza=
sów Polska miała bliską stycz=
ność z Rusią. Styczność ta
była bliższą w XI ~~wieku~~ i
w następnych wiekach, odkąd
przez Kijów i Halicz Polska
wywierać zaczęła swóy
wpływ na całą Ruś. Widać
to z całéy ówczesnéy cywili=
zacyi Rusi przeddnieprskiéy,
która z czasem, a mianowi=
cie, też od napadów tatarskich
inny przybrała charakter,
aniżeli oświata Rusi za
Dnieprem. Stawiają na to
dowód pieśń o wyprawie
Igora, tudzież akta urzędo=
we w nowszych dopiero cza=
sach na widok publiczny
wydobywane, odkąd, po za=
jęciu Galicyi przez Austryą;

Księża

Książa Bazylianie spór o hierarchiczną władzę, toczyć zaczęli z archidyecezią Lwowską, z którego tę przynaymniey korzyść odniosły dzieje, że dawne pisma na iaw wydobyto, i tym sposobem uratowano ie od zguby. † Pomników starych większa może pokazałaby się liczba, gdyby wolno było przeyrzeć, obecnie w głównym galicyiskim archivum u Księży Bernardynow we Lwowie, złożone Akta urzędowe dawnych Woiewodztw polsko-ruskich, Czerniechowskiego, Bracławskiego, Wołyńskiego, Kijowskiego. Dostały się tam rzeczone pisma przypadkiem, będąc r: 1772. złożone

[† prze... 3/4. pag 24/25.

Nr

=na składzie w archivum Stauropigii Lwowskiey. Kie=dym się oto w czasie pobytu mego we Lwowie r: 1837 ku=sit. odpowiedziano mi, że wprzod powinienem na to wyskać pozwolenie od na=dworney Kancellaryi we Wiedniu. Warto iest ażeby na to zwrociła uwagę deputacya, do wydawania histo=rycznych pomnikow umyślnie przez Nayiaśnieyszego Pana ustanowiana (archeogra=ficzna expedycya). Gdy przez nią ogłoszone we czterech tomach urzędowe Akta (akty sobranije w bibliotekach i archivach rossyiskoj imperii, w St: Petersb. 1837), tudzież te które rokiem wprzod wy=dał szanowny Paweł Mucha=now

Dla historyi Rusi nayważnieysze źrzódło.

=nów (Sbornik w Moskwie 1837. dalszy ciąg tego dzieła ma wyiść niezabawem), nay więcéy się Rusi zadnieprskiéy, poźniéy Państwem Moskiew=skiem, a nakoniec Rossyą nazwanéy, dotyczą; akta owe we Lwowie złożone maią na uwadzę Ruś przeddniepr=ską, a iako takie są nader ważne dla prawodawstwa Sławiańskiego, mianowicie też dla polskiego i litewskie=go. W obecnéy chwili wielce się zaymuią uczeni rossyiscy wydawaniem źródeł histo=rycznych. Dosyć iest rzucić okiem na to, co w téy mierze P. Pogodin proffessor uniwer=sytetu Moskiewskiego do P. Sza=farzyka pisze (z Czasopismu Czes=kiego muzeum umieszczono

listy

list iego i w Pamiętniku naukowym Krakowskim z r: 1837 w zeszycie 4. str. 110); tudzież dosyć iest rozpatrzyć się w pismach Rusinow o cudzych kraiach, iako też cudzoziemcow o Rusi wydawanych, odległych czasow do XII wieku sięgaiących, (świeżo one wychodzą z druku) ażeby się o tey prawdzie przekonać zupełnie. Ale pisma te na nic się przydać nie mogły, dla badań nad historyą prawodawstw Sławianskich aż do XIV wieku. Nic prawnego w nich niedostrzeżesz, nic niewyczytasz coby rzucało swiatło na prawa ówczesne. Tym czasem lichy ów przepis aktu urzędowego ruskiego z XIII. wieku (wydrukowałem go wraz z innemi polskiemi dyplomatami), w nowém swietle stawia ówczesne

prawne

prawne stosunki, i prze=
konywa otem, że chcąc sławiań
=skiego ducha dostrzedz w po=
=mnikach prawodawstwa
naydawnieyszego Rusi za-
dnieprskiey, naprzód akta
urzędowe Rusi przeddnieprz-
skiey przeyrzeć należy.

To niech posłuży za odpo=
wiedź na zarzut, iakiby mi
ktoś mogł zrobić z powodu,
żem w dodatkach do dzieła
mego tak mało uczynił dla
prawodawstwa Rusi aż do
XIV. wieku. Zwracam ieszcze
uwagę na to, że w badaniach
moich poniekąd mnie i do=
pełniacze Nestora, czyli
tak nazwani ruscy łato=
=piscy zasilili. Rożni są
podług różnych rękopisow,
i rożnie nazywani, o czem

Szlecer

Zost

Szlesera we wstępie do Kro=
niki Nestora porównać należy.
Ja trzymałem się rękopisu Ni=
kolaiewskiego, wydanego w St:
Petersburgu 1794. –
Węgry. Wydaiąc dzieło moie,
opuściłem dwa ważne zbiory Aktów
urzędowych węgierskich, księ=
=dza Fejer i Wagnera. Chcąc
następnie nagrodzić ten uby=
tek, rozpatrzyłem się w spo=
mnionych dziełach, i prze=
konałem się, że praca Ks: Fejera
(codex *diplomaticus Hun=
gariae ecclesiasticus ac civilis,
Budae 1829. i następnych lat.
Wyszło dotąd kilkanaście to=
mów), obięła wszystko, cokol=
wiek się dzieiów kościoła rzym=
sko=katolickiego i całego wę=
gierskiego państwa dotyczy.
Zastanawiaiąc ~~[illegible]~~ w tym zbiorze
urządzenia sądowe, prawa
stanów i prywatne akta,

iaka

iako to, testamenta i tym
podobne. Szkoda tylko,
że dzieło to zupełnéy dy=
plomatyczney wiary po=
zyskać niemoże, z powodu
omyłek druku, tudzież
wielu fałszywych aktów
urzędowych, ktorych się
dużo namnożyć musiało
tam, gdzie szlachta stanowiła
i stanowi naród z uszczerb=
kiém ~~reszty stanów~~. Ks. Fe=
=jer nie odróżnił prawdzi=
wych Aktów od podrobionych;
ledwie że gdzie niegdzie
cóś napomknął wtéy mie=
=rze. Zbior Wagnera (ana=
lecta Scepusia, Viennæ
1774) iest mniey ważny. O
innych Aktach urzędowych
Węgierskich powiem w pier=
wotnych dziejach chrześciańskiego
kościoła —

U

Na

U węgierskich dziejopisa=rzy nie znalazłem tyle po=mocy, ile mi iéy udzielili Naruszewicz i Karamzin w przypisach do dzieł swoich. W podróży moiéy naukowéy odbytéy na Węgry r. 1836, rozpa=trzyłem się w dziełach histo=rycznych tego kraiu, i prze=konałem się o téy prawdzie, że chociaż na Węgrach wiele nad dziejami badano, przecież w historyczney krytyce mało dotąd postąpiono. Może praca P. Horwath, wezwanego przez seym do wybadania węgierskich dziejów, niedosta=tek ten zastąpi. Dawnieysi dziejopisarze, a przezemnie w dziele moiem nie wspom=nieni, Katona (historia ducum, historia regum Hungariæ Pestini 1778. i następn) i Pray (annales

regum

regum Hungariae, Vindob. 1763 z obszernym wstępem noszącym napis <u>notitiae praeviae</u>), tę główną zaletę maią, że w dziełach swoich i dyplomata przywodzą; lecz w badaniach swoich są nie- dokładni, rowniez iak i w wystawie obrazu politycznego urządzeń Węgier. Gdym tę wadę i w nowszych węgier- skich dzieiopisarzach zna- lazł (w dziełach Fesslera* i Majlatha*, tudzież Engla, Geschichte* des ungarisch. Reichs, Wien 1813), to było mi powodem, że głownie polegaiąc na Aktach urzę- dowych, dopiero w ich nie- dostatku udawałem się do historykow, chociaż widziałem,

że

że to iest mętne źrzodło.

Serbia. Gdy źrzodła dzieiów serbskich są nayniedostęp=
=nieysze z całego pismien=
nictwa sławiańskiego, na=
=dzieia doyścia w tey mierze prawdy, polega iedynie na zapewnieniu P. Szafarzyka, że niezabawem weźmie się do wydania pomników serbskiego ięzyka naydawnieyszych. Ciekawy nader iestem poznać A=
=kta urzędowe serbskie z XIII. XIV wieku, które wzo=
=ry ten posiada w rękopi=
zie, iak mnie sam uwiado=
mił otem listownie.

c, nowsi pisarze.

Wypada teraz zastanowić się nad tem w krotkości, o ile też postąpiono w wyiaśnie=

niu

=niu dzieiow prawodawstwa Sławiańskiego, po wyjściu mego dzieła na widok publiczny.

We właściwem polskiém prawie ani kroku nie uczyniono daléy, chociaż uczone towarzystwo pod imieniem ~~Książąt~~ Jabłonowskich założone w Lipsku, ciągle ku tey pracy za nagrodą wzywa. Takiegoż losu doznaie prawodawstwo Sławian nadelbiańskich, lubo towarzystwo naukowe z uniwersytetem Gietyńskim połączone, znakomitą przyobiecało nagrodę temu, ktoby ie wyiaśnił. Toż samo i o prawodawstwie szląskiém powiedzieć należy, pomimo uczonych ale mylnych rozprawiań o niem P:

Sten

Jo

=zel, którego badania objęły wszystko cokolwiek o polsko-szląskiém prawie dotąd napisano.

W Czechach sam tylko P. Palacki, z powołania nie prawnik, zaymuje się wyjaśnieniém starodawnego prawodawstwa krajowego. Pominąwszy szacowne jego dzieło wyżéy od nas przywiedzione (Geschichte von Boehmen) ogłasza on drukiem rozprawy historyczno-prawney treści [pod nazwą Czasopis czeskeho museum w Pradze wychodzi, i przez to zachęca swoich rodaków do pracowania w tym zawodzie. W ciągu naszego dzieła zdarzy się nieraz pora zwrócenia uwagi czytelnika na szacowne

[w piśmie czasowém, które

=cowne prace uczonego po=
=bratymca, świadczą o tem
dokładnie, że wiele ten może
kto chce i szczerze tego chce.

Historya ruskiego prawa
lepszém cieszy się mieniem,
ale po Karamzinie piszący
historycy mało się do iego
wyjaśnienia przyłożyli. Dla
tego że oni o ~~wypośrednieniu~~ rozważanie
nowych źrzodeł troszcza
się mało, te obrabiaiąc które
Karamzin wynalazł, ⌈ z tego
powodu dzieła S. P. Polewoja
i innych, nic dla badan na=
=szych dostarczyć nie mogły.
Bo chociaż nowsi rossyiscy
historycy nie ieden szczegół
wewnętrznych dziejow wy=
stawili inaczey iak Karam=
zin, przeciież źrzodłami nie
popar

⌈ na nowsze zaś świeżo odkrywane mało uwagi zwracaiąc.

poparli pomysłów swoich. P. Kraczanowski (uczonyje zapiski moskowskiego uniwersytetu, Moskwa 1835.), kilka uwag nad Prawdą Ruską, w dawnym sposobie napisał, to iest wyrazy prawa poiedyncze wytłomaczył, ale ducha iego nie ogarnął myślą. Daley od niego w tey mierze postąpił P. Moroszkin, tłomacząc i uzupełniaiąc dzieło P. Reutz (wyszło to tłomaczenie w Moskwie 1836.). W zachodniey on Sławiańszczyźnie raczey niż w Skandynawii, stuszenie szuka początku ruskiego prawodawstwa —

Chociaż

- Chociaż na Węgrach wiele dotąd o stosunkach prawnych, czyli o dogmatyce prawa rozprawiano, przecież w wyjaśnieniu historycznego rozwijania się prawodawstwa nader mało postąpiono. Przekonałem się otem przeyrzawszy nie tylko dawnieyszych prawników węgierskich, obiętych w spisie ksiąg prawnych węgierskich podług katalogu biblioteki, dawniey Hrabiów Szeczenich, dziś muzeum narodowego w Peszcie; ale także przeczytawszy nowszych i naynowszych prawników węgierskich iako to, Klemena, Szlemenicsa, Junga, Blaskowitsa, których

rozbior

N. B.

rozbior podałem w osobnym ustępie. Słusznie więc powiedzieć można, że historya prawa węgierskiego dotąd odłogiem leży.

Inaczey się rzecz ma z prawem serbskiem. Serce rośnie czytaiąc nowe o niem badania p. Palackiego (w Czasopisie czeskim XI.) i rozważaiąc zrobione przez niego porównania ustaw Duszana Cara z dawnemi morawskiemi i czeskiemi prawami. Z uwagą przeczytałem iego pracę, i z czytania tego zdałem sprawę w wyiątkach z rękopisu przygotowanego do nowego wydania dwoch pierwszych tomow moiego dzieła.

III. Nowy wzgląd na zrzodła

Przyroda iest niedopłodna, a dzieie ludzkie są obfite w wypadki, ktore nie tylko prostaka ale i mędrca w zadumienie wprawiaią. Chociaz bywamy świadkami ważnych ziawisk, i patrzymy się na ich skutki, przeciez bywaią one dla nas niepoięte, bo ukryta iest przed nami sprężyna, poruszaiąca i na iaw wystawiaiąca ~~ich~~ dziwy. Wielce przeto ciekawe są ~~dzieie~~ ziawiska przyrody i ludzkich ~~dzieiow~~ czynów, opowiadaiące o dziwach na niebie i na ziemi, trudnych do poięcia. Kto wyżey nad gmin sięga myślą i usiłuie dociec tego, iak się z różnych przyczyn różne skutki rodzą, powinien śledzić sprężyny, ktora pobudza do biegu maszynę niebieskiego i ziemskiego świata: a ieżeli bada dzieie ludzkie, powinien przedewszystkiém poznać ich zrzodła, sprawdzić ie i ocenić, gdyż w nich leży ukryta przyczyna, sprowadzaiąca szereg ważnych w świecie zdarzeń. Iedna i taż sama droga prowadzi nas do poznania zrzodeł przyrody i ~~spraw czyli~~ dziejów ludzkich. Na drodze

przyr

przypadku zachodzimy iż nayczęściey; wszakże są i pewne prawidła, których nam się przy ich śledzeniu trzymać należy. Po teyże samey chodzą drodze górnik i dzieiopis puszczaiąc się na odkrycia. Pierwszy w podziemnym mieście szukaiąc żył ukrytego kruszcu, drugi w metrykach i książnicach z kurzu i pyłu stare szpargały wydobywaiąc. Umieiętny górnik, łatwo odgadnie z pokładu ziemi, azali w niey ukrywa się kruszec. Zayrzawszy świdrem w ziemię, i z niey rudę lub ił wydobywszy, wnosi ze skamieniałości osadzoney we warstwie, czy i iaki kruszec w sobie ona mieści, tudzież z którego wieku może pochodzić ta warstwa, brzemienna drogim lub podłym ciężarem. Badacz z samego położenia mieysca, na którem zabytki historyczne leżą, z kilku ich wyrazów lub znaków, wnosi o ich ważności i wieku, tudzież przekonywa się o tem, azali warto iest

zachód onie czynić. Śledząc pomników często nada-
remne poszukiwania czyni, i nieraz omyla go
nadzieia; ale na odwrót, przypadek także drogie-
mi obdarza go upominkami, którychby na
próżno szukał umyślnie. Bo ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ martwa przyroda także, również
iak ten świat żyiącemi napełniony duchami,
ma swoie dziwy. Często na ukrytym w ziemi
węglu znaydziesz u nas wyciski roślin
amerykańskich, a w Ameryce trafiasz
na pomniki dzieie Sławiańskie obiaśniaiące.
Ciekawością zdięty poznania tych dziwów, ba-
dacz przyrody przepływa morze, i bieży tam
gdzie skwar słoneczny wysusza wszelkie w ży-
iątkach soki, i tam gdzie od zimna słowa na
ustach marzną; a badacz dzieiów zwiedza
troskliwie zakątki oyczystey ziemi i obcych
kraiów, ażeby przeczytać ryte na pomnikach
napisy, stary obeyrzeć szpargał, poiąć zna-
czenie gminney piosenki, lub przysłuchać się
dawney klechdzie od prostego powtarzaney
ludu. Tak rozważaiąc drobnostki, wielkich

nie

nie raz docieka rzeczy. Z wycisków na głazie, z poniewieraiących się po ziemi kości dowiaduie się badacz przyrody o istnieniu niegdyś roślin dziś zaginionych, i o bytności na naszey ziemi ogromnego Mamuta; a badacz dziejów z ostruganego kija, z gałki cudnie wytoczonéy, z wyrytych na kamieniu głosek, przekonywa się o wielkiey cywilizacyi dawnego ludu.

per. 4/5 p: 32/33

Swoyskich dziejów zrzodła, głównie mieć na celu należy, a cudzoziemskich tylko tyle dotykać ~~[illegible]~~, o ile one do zgłębienia tamtych istotnie się przyczyniaią. Wszakże się wtedy dopiero na piękności oyczystey ziemi lepiey poznaiemy, kiedyśmy się przypatrzyli przyrodzie cudzoziemskich kraiów. Doszedłszy tego iakie głównie płody zawiera w sobie oyczysta ziemia, łatwo iest odkryć i inne które ona mieści we swoich wnętrznościach. Podobnież poznawszy główne zrzódła oyczystych dziejów, łatwo natrafić na ślady odległey leżących i tak następnie można odkrywać

iedne

iedne po drugich, zachodząc w ~~przeszłości~~ zapadłey ~~wiele można napotkać~~. Górnik znayduie głownie we wnętrznościach sławiańskiey ziemi wę=
=giel kamienny, sól kopalną i słone zrzódła, tudzież żelazną rudę: a dzieiopis rozważa=
iąc poczet zrzódeł oyczystych dzieiow, prze=
konywa się obem, że one są ukryte w zabytkach pismiennictwa, w gminnych pieśniach i oby=
czaiach ludu. Temi to ziemskiemi płodami, i temi zabytkami oswiaty, obdarzyło niebo Sła
wianina, ażeby utrzymywał swe iestestwo przy życiu, a zacność swoiego rodu w nieska=
zitelney zachowywał cnocie. Węgiel chroni go od zimna, sól okrasza mu chleb powsze
=dni, żelazo broni od napadu wroga. Zabyt=
ki pismienne iak gdyby cudem uratowane z pożogów, które roznosili zawsze po Sławian=
skiey ziemi iey nieprzyiaciele, wyryły w dzie=
=iach naszych niczem się zatrzeć nie daiące slady o wielkich cnotach plemion sławiańskich.

Wpiosn

W piosnkach gminnych iak w czystem zwierciedle, przeyrzeć można ich charakter, a w obyczaiach ludu, łatwo iest i teraz znaleść poparcie na to, że zawsze musiał być w całym narodzie sposob myślenia szlachetny, gdy go ma i dziś nasz gmin, żadney prawie nieposiadaiący oświaty.

Ale są skazy w ciałach niebieskich, bo i w słońcu są plamy; są wady i występki w ludziach, bo człowiek z przyrodzenia swego iest ułomną istotą. Dzieiopis kreśląc ludzkich plemion dzieie, cnoty wystawiać, zbrodnie ganić powinien; a więc śledząc źrzodła, nie tylko pomniki cnot lecz i pamiątki niecnot ma wydobywać na iaw, i ogłaszać ie światu. Wszakże gornik nie tylko kruszcu, ale i arszeniku szuka we wnętrznościach ziemi. Ale iak trucizna, stosownie będąc użytą, zabija lub uzdrawia, tak i pomniki historyczne utaione światu, obiawiaiąc zbrodnie, zbawienne dla ludzkości przynoszą skutki; iezeli dzieiopis w niczem nieubliżaiąc prawdzie potrafi przez wystawienie zbrodni zachęcić do cnoty

i wzniec

i wzniesi sławę ludu o którego wadach nieprzemilczał. Tak badacz przyrody, trucizną odczynia truciznę, i wielkość przyrodzenia wystawia przez ~~[illegible]~~ wykaźnik iak często sam iad lekarstwem bywa.

Zwracaiąc uwagę czytelnika na ważność zrzódeł historycznych, użyłem podobieństwa obrazu, poszukiwanie ich zgórnictwem porównywaiąc. Chciałem przez to dać poznać, iak mozolne iest ich śledzenie i iak trudno przychodzi, z nagromadzonych właśnie wybrać te które do zgłębienia rzeczy są potrzebne; dalej iakiey baczności potrzeba użyć na to, ażeby wydobywszy ie, oczyścić z mętow, nadać kruszcowi blask koloru, i dźwięk prawdy, ażeby on nawzaiem stawszy się pewnikiem maiącym oznaczać cenę rzeczy przez nas opowiadanych, mógł wartość nadać historycznemu zdarzeniu, które piętnem, z tak oczyszczonego zrzodła wydobytem, nacechowaliśmy. Z osnowy dzieła ~~mego~~ ~~[illegible]~~ łatwo dostrzedz, żem się tey drogi trzymał, układaiąc historyę prawodawstw Sławiańskich, tu zaś

robiąc

bez

robiąc do niey dodatki. Uzupełnienia te nie tylko powinny w lepszem swietle wystawić osnowę dzieła; ale oraz podać zasoby do pisania dziejów nowym sposobem.

IV. Nowe dzieie.

Kościoł i szkoła, oswiata i obyczaie ludu, wscisłym zostaią związku z historyą prawodawstw, bo wykazuią stopień cywilizacyi narodu. W iey to ogniszku skupiaią się promienie towarzyskie życie ludu wyswieciaiące, rzucaią blask lub cienie na przedmioty wokoło stoiące, i w miarę swiatła, iakiemi iaśnieią, lub cieni które wydatnemi ie czynią, poznaią, mniey więcey dokładnie, polityczne i prywatne prawa, ktorych rozbiorem i wykazywaniem ich kolei, zaymuią się dzieie prawodawstwa. Stosownie do tego iak ie historyk ułoży, dzieie te będą podobne do zwyczaynego lub do wybornego malowidła, w ktorem malarz nie tylko podobieństwo twarzy wyrazić, ale dał także poznać przedmiotu duszę: podobnie iak i pisarz, ktoremu się udało nie tylko rzeiz

wyo

wyobrazić, ale także wystawić w niey ożywia=
iącego ią ducha. Kilka rysow zrobiwszy malarz,
wystawi podobieństwo obrazu, ale cieniow i
kolorow często dobierać musi, chcąc ożywić robotę
pędzla: rownież iak i pisarz, nieraz poprawiać
i uzupełniać dzieło swoie musi, ieżeli ie chce
przywieść do pewnego stopnia doskonałości. A
gdy mniema że iuż zupełnie rzecz wykończył,
aliści bliższe wpatrywanie się w przedmiot, wskaże
mu potrzebę robienia w nim poprawek nowych.
Im głębiey będzie rozważał rzecz przedsięwzię=
tą, im wielostronniey wystawić ią zechce i silić się
na to, ażeby czytelnik poznał myśl w niey ukrytą,
tem więcey podobieństwa upatrzy pomiędzy swém
dziełem, a pieniami zanuconemi od wieszcza, ktore

zdaią się głosić początek piosenki,
ale iey końca nikt się niespodziewa.

Wszelako gdy myśl rodzi się z myśli, a ta powtarzana,
rozszerzana i uzupełniana, posuwa zakres ludz=
kich wiadomości, wydaiąc na świat wiedzę o ktorey
przodkowie nasi nic, albo mało słyszeli, wiele ten

zrobił

1

zrobił, kto wielką rzecz rozpoczął, i dalsze iey wykończenie następcom zostawił. Ieżeli mi się nie udało rozwinąć rzeczy, natchnąć ią życiem i postawić w tym stanie, ażeby o własnych siłach ostała; dosyć uczyniłem gdy wydał iey zarod, przekazawszy iego pielęgnowanie następcom, ażeby ich ręką chodowany ożył kiedy i silném cieszył się życiem.

To także miałem na uwadze, gdym się zabierał do uzupełnienia mego dzieła, gdym w osobnych rosprawach, ustępach i ułamkach historycznych, rozbierał przedmioty, rzucaiące wielkie światło na cywilizacyą Sławiańskich ludow. Posłużą one do dalszego rozwiiania dzieiow prawodawstwa Sławian, i zwrócą uwagę przyszłego ich badacza na przegóły, zaledwie przezemnie dotknięte w obszernem tem dziele. Niechay ie uważa czytelnik za zbior kolorow nowych z ktorych przyszły malarz, zabieraiąc się do wycieniowania wielkiego obrazu prawodawstw Sławiańskich, zrobiwszy umiejętnie mieszaninę barwy, potrafi wykonczyć dzieło, w głównych zarysach przezemnie okreslone. Wtedy ożyie to wielkie ciało, gdy się wydobędzie duch iego utaiony w starych pomnikach, a posadzone ręką moią drzewo zakwitnie i wyda pożądany owoc.

Dodatki do historyi prawodawstw ktore z Pamiętnikami przeważawszy, wysełam na swiat, mogą nadto dostarczyć zasobow do nowego piśmiennictwa dzieiow. Bo otwiera się

się nowe, obszerne pole pisania dziejów, sposób starożytne=
mu światu nieznanym, a u nowożytnych ludów dotąd nie=
=ustalonym.
W piśmiennictwie historycznem, dzieje polityczne lu=
dów świetną dotąd grały rolę, ale się czas zbliża, w
którym historya cywilizacyi głównie zajmie uwagę pi=
szących, nowy badaczom otworzywszy zawód do opi=
sywania działań ludzkich. Nowy ten układ dziejo=
pisarstwa, wyżéy iak ona dotąd stała, wzniesie history=
=czną sztukę, stawiaiąc badaczów w potrzebie zapa=
trywania się na zdarzenia z innego iak dotąd sta
nowiska. Starożytni pisarze głównie zakładali
sztukę pisania historyi na zgłębieniu politycznych
dziejów, i na oddaniu ich pełną wdzięków mową.
Nawiasem tylko o życiu duchownem i świeckiém,
to iest o cywilizacyi mówiąc, polityczną historyą
narodu szczególniéy opisywali, zewnętrzne
raczéy niż wewnętrzne dzieje na uwadze maiąc.
Nowsi historycy w téy szczególniéy chcąc ich przewyższyć
mierze, w osóbnych ustępach rozwodzić się lubią
nad wewnętrznemi dziejami narodów; często
nie trafnie, z powodu że nie znaią zasad prawa, niezbędnie
potrzebnych do odgadnienia życia wszelkiego ludu. Dla

tego

8

Dla tego też coraz to bardziey czuiemy dziś potrzebę przeięcia się wskroś dzieiami cywilizacyi, i wyglądamy tęschliwie tego, rychłoli pokaże się nam dzieiopis, któryby posiadaiąc wszelkie zalety historyka, umiał uprząść nić gładką dzieiów, ułożył z niey pasmo życia narodu, z pasma tego rozwinięte nici umieiętnie snawinął na kłębek, a ten kłębek, skoro się do tego okaże potrzeba, potrafił ładnie i składnie rozwiiać i zwiiać, ukazuiąc wątek rzeczy umieiętnie utkany z wydarzeń duchownego i świeckiego życia narodu.

Trzy główne chwile mieć ~~ma~~ na uwadze powinien badacz dzieiów cywilizacyi. Temi są w historyi starożytnych narodów, początek, wzrost, i upadek oświaty, a cechą ich cywilizacyi iest walka rozumu z zabobonami, toczona pod tarczą pogaństwa. Za czasów chrześciańskich ukształciły się ludy i usposobiły do nowego życia, pogańskie wyobrażenia na chrześciańskie zamieniaiąc, ~~budzieiąc chrystyianizm rozwiiaiąc i ustalaiąc~~ Cechą ich cywilizacyi iest ścieranie się ludzkości z przesądami, pod ochroną moralney siły, wzrastaiącey i krzepiącey się w mia-

NB/

siak

iak narody na siebie pilnieyszą zwracaią u=
wagę. Badacz rozważaiący historyą kościo=
ła lub nauk, prawodawstwa lub towarzys-
kiego życia, powinien z dobranego wątku
tak uprząść nić dzieiow, ażeby przeprowa=
dzaiąc ią przez wieki, i owe trzy główne
chwile w cywilizacyi narodow na uwadze
maiąc, wykazał icy początek, środek i ko=
niec, następnie ułożył dzieie w pasmo życia
narodu, a to pasmo w okrągły zwinął kłębek.

N 22

Ku takim pracom niebo dzieiopisa woła,
Odważaią się liczni, ale ktoż wydoła?
W upłynionym i teraz płynącym wieku, u=
siłowali i usiłuią europeyscy uczeni roz=
ważać cywilizacyą narodow wielostronnie,
głownie uwagę zwracaiąc na dzieie prawodawstwa.
Francuzi i Niemcy odznaczyli się i odznaczaią
w tym względzie. Ale prace tych ktorzy cały
starożytny i nowożytny swiat ogarnęli i ogar=
niaią w swoich dziełach, były, są i będą nawiarz=

chowing

=chowne. Większaby wyświadczono przysługę dla nauk, gdyby się wzięło do obrabiania cywi=lizacyi dziejów iednego szczepu ludów. W prawdzie i o to kusili się u Giermanów Eichorn, Majer Phillips i inni, ale i ci pod takimi iak się rzekło względami, prac swoich nie rozwinęli. U Fran=cuzów ieszcze mniey zrobiono w tey mierze. P. Guizot z małemi siłami porwał się na rzecz wielką; gładko ale powierzchownie opowiedział nam dzieie oświaty europeyskich ludów i fran=cuzkiego narodu. Iest nadzieia że we wielostron=nem oświaty swey dzieiów rozważaniu, daley postąpią Sławianie. Mam zamiar torować drogę przyszłemu dzieiopisowi cywilizacyi naszey, i dostarczyć mu zasobów do tey pra=cy, ażeby daley odemnie postąpić mógł w dzi=iach kościoła, piśmiennictwa i domowego poży=cia Sławiańskich ludów.

f. 5 p. 40
f. 6 p. 41.

Pamiętnik I.
o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Sławian.

Pierwotne dzieie Chrześcianskiego Kościoła u Sławian Ołhyga Ołrzadka.

1° Przeyście z Pogaństwa do Chrystyanizmu.

Przekonywaią nas o tem dzieje, że niebyło i niemasz Narodu któryby żył bez Religii, tudzież uczą nas, że im ~~nay~~ ucywilizowanszy iest człowiek, tem zdrowsze ma o naywyższey istocie poięcia? W starożytnym swiecie Grecy tylko nayswobodniey, i, o ile się na to poga nie zdobyć mogli, i nayrozumniey mniemania swoje o Religii rozwinęli. " Uczęstnicy

wykuiłe.

wykwitłney oswiaty azyatyckich ludów; z iedney strony ocierali się o tajemniczy, i zabobonami przepełniany Egipt, z drugiey sięgaięc na zachod, a więcey ieszcze na północ od Barbarzynców, jak mowi Plato, (w rozmowie Cratylus, opera Platonis ed 1578, stro. 425), a więc od Traków takze i Scytów przyimowali Religiyne obrzędki i tajemnice. – Stąd powstał ów scisły węzeł, iaki zawsze północne a mianowicie Słowianskie ludy z Grekami łączył w pozne czasy. Stąd też łatwo wytłomaczyć sobie można, dla czego przodkowie nasi, odkąd wystąpili na

wielkiey

wielkiey widowni swiata, zaraz pomiędzy owczesnemi Europey skiemi ludami odznaczyli się łagodnością obyczajów, tudzież zdrowemi o religii wyobrażeniami, mieszaiąc je wszakże z gustami i zabobonami, zwyczajem wysoce ucywilizowaney Grecyi. Ta bowiem im bardziey postępowała w oswiacie, tem więcey pracując nad wydoskonaleniem pogańskiey swoiey religii, zapuszczała się w mystycyzm, ~~[illegible]~~ z północy, lubiącey zawsze tajemnice, przyimowała o religii wyobrażenia, wyrabiała je i wykształcała i znowu przesełała na północ.

A

zo B

A tak pomiędzy Słowianami
razem krzyżyły i heleńskich
Mędrców o Jedney naywyższey
istocje, wszystkich rzeczy sprawcy wyobrażenia, i greckie
go Gminu o wielobóstwie
mniemania, co połączone
z mieyscowem zamiłowaniem
guseł i zabobonów, sprawiło
ów zamęt w słowiańskich wyobrażeniach.
~~bogosławja, który długo
jeszcze będzie wikłał nasz
umy, dopóki się nie zjawi
potężny geniusz, i mocą
swey przenikliwości i nauki
rozpędziwszy ciemności, zpo
nurokij nocnej niewiarie
Odzje światło dzienne.~~ —

Szczęśli

-Szczęśliwym zbiegiem pomyśl-
nych dla siebie okoliczności
wiedzieni Grecy, podołali prę-
dzey aniżeli inne ludy uwol-
nić się z więzów, w iakie reli-
giyne ich mniemania uwi-
kłały pogańskie wyobraże-
nia. Na naywyższym
stopniu Cywilizacyi ze wszyst-
kich starożytnego świata na-
rodów stojąc, łatwo poznali
błędność swey religii, a zmie-
rziwszy ią sobie, jako na
ludzkim opartą rozumie,
tęsknili za czemś lepszem.
Wszelako, iako ludzie niezna-
iący objawioney wiary, niewie-
dzieli gdzieby szukać dla

siebie

Na

serc swojch pewiszenia, w
padli więc wmyśliwszym. i
to właśnie zamiłowanje ta
jemniczości utatwiło im
przeyscie do Chrystyanizmu.
Naród ten niezmuśnieią
w grubym hałwochwalstwie
jak mieszkaniec boskiego
Gangesu, niełępieiąc w mo
ralnem otrętwieniu jak
osadnik siedmio-korytnego
Nilu, niekrapiaiąc krwią
ludzką ołtarzy, iak czciciel
woyną oddychaiącego Odina,
ani prażąc w miedzi nie
mowlęta na cześć Molo-
cha, iak zabobonny Azy
ata, pokornem ale niefana
tycznem był czołem naro

dowym

dowym bostwom, a marząc ze swojemi filozofami o iedynym wszechmocnym Bogu, oczekiwał tego którys by zdeptawszy pogaństwo, poprawił moralność i nowem życiem natchnął ludy. — Przyszedł Zbawiciel świata, a Grecy naypierwsi z ludów ˹przystąpili do Chrystusa wiary. W ich ięzyku święci Apostołowie narodom nowy podali zakon; ů pośród Greków znaleźli oni naygorliwszych Chrystyanizmu zwolenników, umrzeć za świętą wiarę równie gotowych, iak niegdyś

za prawdę

˹ naynowniey

za prawdę wielki ich zło-
mek ochoczo potknął śmierć
gorzką.) Ale wiele okoliczno-
ści stało temu na przeszko-
dzie, że się również nieu-
stalito chrześcijaństwo u
Słowian, lubo się między
niemi podobnież jak po
między Grekami, szybko
upowszechniło. ## Właśnie
zamiłowanie od Słowjan
tajemniczości, i wkorzenio-
ne w narodzie mniemanie
o najwyższej jednej isto-
cie, stało temu na zawa-
dzie, tam gdzie Frankowie
i ich następcy mieczem
i ogniem do chrześciaństwa
nawracali

-nawracali. Mniemaiąc Sło
wjanie że ich ciemięzcy pra
wią im wniezrozumiałym
ięzyku o iednym chrześcian-
skim Bogu, nic nowego nie
zwiastuią, procz ucisku i
nędzy: niechcieli zaniechać
obrzędów swych religiinych,
a do nay wyższey swey istno-
ści gorące zasyłaiąc modły,
w ulubionych sobie gustach
i zabobonach serca swemu
szukali ulgi, za ich całość
krwawe staczaiąc boje. Prze
ciwnie od strony Grecyi mie
szkaiący Słowianie, gdy w
zrozumiałym im ięzyku
swięci Apostołowie wykładali
czyli im taiemnice chrze

-sciań

sciiańskiey wiary, chętnie
do chrystyaniźmu przystą
powali; a chociaż dla ma
tey swey oświaty, upodoba
ne sobie lubili gusta, na
wet chrześcianamj zostaw-
szy, przecież z bronią wrę
ku nigdy nieodstawali za
niemj. Ba nawet, ~~kiedy~~
później ~~roga~~ o d~~…~~zye [3 ycce]
toczyła się walka pomiędzy
wschodnim a zachodnim
~~katolickim~~ kościołem, ci
Słowjanie naygorliwszemj
byli Greckiey cerkwj obroń
camj. i do iey obrządku prze
ciągali resztę swych braci,
w pogaństwie ieszcze żyją
cych. — przyz

Przez co zwrócili oni na siebie
przenikliwe oko zazdrosney
polityki, i ściągnęli nie-
szczęścia, które wśród walki
łacińskiego obrządku z Grec-
kim tamowały postęp oświa-
ty w narodzie, a później, po
przeciągnieniu na stronę ła-
cińskiego Kościoła, niektó-
rych za karpackich i przed
karpackich władzców słowian-
skich, pomiędzy samymi sło-
wianami, iuż chrześciana-
mi, w długie czasy trwałku
sobie maiącą zaszczepili
nienawiść i prześladowanie.
To ważne w dziejach średnich
wieków zdarzenie, rzucaiące
wielkie światło na historyą
cywelizacy

cywilizacyi i chrześciiańskie
go u Słowian Kościoła, gdy
ie moiem zdaniem dotąd opi-
sywano mylnie: opowiem
dokładnie, podług nayleprzey
wiadomości rzeczy, iaką w
tey mierze zebrać mogłem.

II w zaiemne stosunki Katolickiego kościoła aż do zatargów z Focyuszem.

Wczwartym wieku po Chry-
stusie nabył chrześciański
Kościoł polityczne go w Pan-
stwie Rzymskim znacze-
nia, odkąd Konstanty
W: przez Edykt w Medyo-
lanie r 313. wydany
oświadczył się za nim,

przyrof

54

pozwoliwszy chrześcianom
jawnie wyznawać swą wia-
rę, i ręką pogańską niegdyś
poburzone odbudować Kośció-
ły. Przyjęty poźniey (w
rok 337. w Nikomedyi) w
poczet chrześcian, ube-
spieczył tę wiarę, o któréy całość
i świętość ~~świętości~~ poganinem jeszcze
będąc troszczył się mocno;
jak to dowodzą listy iego,
wzywaiące starszyznę
Duchowieństwa chrześci-
ańskiego do jedności i zgo-
dy (r 313 u Gejera I.1.33).
Wiadomo bowiem, że w
czesnie bardzo w Kościele
Chrystusa powstawały spo
ry

N. ii

herezye

spory o artykuły wiary, grożące rozdwojeniem i ustałnieniem, ~~a może i upadkiem~~ chrześciaństwu, zwłaszcza gdy wtedy ieszcze było silne pogaństwo? Czemu Konstanty W., a więcey ieszcze następcy iego, a mianowicie Grazyan, Walentinian i Teodozyusz Cesarze zapobiegaiąc, wyrzekli: że za prawowiernego Chrześcianina ten tylko uważanym być ma, kto podobnie wierzy, iak wierzą dway w kościele Chrześcian

skim

N3

Damazy
naczelni biskupi, rzymski (i aleksandryj-
Piotr
ski(Jakob Godofred w uwagach do t. 2.
C. Th. de fide Cathol. XVI. 1. Ustawa
ta r. 380. wydana iest ogolnem pra-
wem (lex edictalis), i brzmi iak nastę-
puie: cunctos populos quos clementiæ
nostræ regit temperamentum, in tali vo-
lumus religione versari, quam divinum
Petrum Apostolum tradidisse Romanis
religio usque nunc ab ipso insinuata
declarat, quamque pontificem Damasum
sequi claret, et Petrum Alexandriæ epi-
scopum virum apostolicæ sanctitatis:
hoc est ut secundum apostolicam do-
ctrinam patris et filii et spiritus
sancti unam deitatem sub parili ma-
jestate et sub pia trinitate credamus.
Hanc legem sequentes Christianorum
catholicorum nomen jubemus amplecti;
reliquos vero dementes vesanosque ju-
dicantes, heretici dogmatis infamiam
sustinere, nec conciliabula eorum eccle-
siarum nomen accipere, divina primum
vindicta, post etiam motus nostri, quem
ex coelesti arbitrio sumserimus, ultione
plectendos).
Ustaliła się przez to nazwa iuż da-
wniey w chrześciańskim używana Ko-

ściele, katolików czyli powszechnego kościo-
ła ucześtników, heretyków czyli dowolnie
zmieniających religijne obrzędki, i schi-
zmatyków czyli nie wyznających zak ar-
tykułów wiary, iak powszechny przyjęłat
kościół, a oraz usuwających się z pod
harmonii kościelney (Tenże w uwagach
do c. 1. C. Th. de haereticis, XVI. 5. z
roku 326 przez Konstantyna W. wyda-
ney). Same że wyrazy (Καθολικός,
αἱρεσις, σχίσμα) będąc greckiemi oka-
zuią, że różnice te nie dopiero na
zachodzie zrobiono, ~~i że, co się mia-~~
~~nowicie ... schizmatyków~~

NB

Schizmatyków dotyczy, in-
ne było iego w pierwotnym
chrześciańskim, aniżeli pó-
źniey, w rzymskim Koście-
le znaczenie; odkąd pod
nim rozumieć zaczęto wy-
znawców wiary Chrystu-
sa, nieprzyimuiących
praw jakie Rzym we
względzie zewnętrznych
urządzeń Kościoła prze-
pisywał; bo co do istotnych
nych zupełnie się zgadza-
li z lotą wschodniego i za-
chodniego Kościoła wo-
stkiey, iednoż wyznanie
wiary czyniąc. { Chrystus }
Pan Piotrowi, pierwszego
iego

zoß
NB

NB

iego na ucznia swego powstawszy, kazał paść swoie owce, czyli doglądać swoiey wiary wyznawców, a żeby ni[w]a nie zbłądzili, dawszy mu obietnicę że on będzie opoką, na ktorey powstanie kościoł wiecznie trwać maiący. ~~Wyznawcy Chrystusa zawsze też się umierzkowali oświecać się w wierze od Piotra Apostoła, tudzież od iego następców, czyli od Biskupów Rzymskich; skąd tworzyła się powszechność w chrześciańskiey wierze, i powstawał Kościoł Katolicki czyli powszechny kościoł.~~

Miało

13

Miato to mieysce i po uzna
nii Kościoła Chrzesciańskiego
za pamnieyszy
zapomniowey od Cesarzów
Rzymskich, zwłaszcza gdy
sama potrzeba zachowy
wać to nakazywała? Każdy
naczelnik Kościoła rządził
udzielnie w swoiey dyece
zyi, i o ile się takowe nie
dotyczyły Artykułów wiary,
zwłasnego natchnienia robił
zewnętrzne w nim urządze
nia; lecz inaczey ażeby zach
wać ią jedności w wierze,
powinien się był znosić
z Rzymskim Biskupem;
ieżeli nie chciał uchodzić za
heretyka? W przypadku ta
kim, zwłaszcza iezeli
herez

Na
NB

13

~~herezya groziła wszystkim~~
~~całości Kościoła, Biskup Rzym-~~
~~ski, stróż całości Chrystuso-~~
~~wey wiary, powinien był na~~
~~to zwrócić uwagę całey star-~~
~~szyzny Katolickiego Kościoła,~~
~~i, od czasu Konstantyna~~
~~W., świeckiey władzy, dzięki pier-~~
~~wsza na powszechnym soło-~~
~~rze zaprzeczyła złemu, a dru-~~
~~ga potęgą swoją doprowa-~~
~~dziła do skutku co ducho-~~
~~wny urzędzi władza. Tym~~
~~końcem iuż~~ w r. 325 zgroma-
dził się powszechny sobor
do Nicei, i główne katoli-
ckiego Kościoła przepisał pra-
wa, który utrzymywał go
w jedności i całości, ale nie

na

58

nadługo. Przeważyła bowiem
~~[illegible]~~ stałość ludzka, i naraziła na nieszczęscia całe
Chrzescianstwo, ktore się gnębią aż po dzis dzień.
Szło oto, czy Kosciół Katolicki
ma się trzymać słów Chrystusa, Królestwo moie nie
iest z tego swiata, lub czy,
wznosząc się wyżey i teraz
wyżey, ma oznaczyć od siebie
co jest Boskiem i Bogu, a
co Cesarskiem i Cesarzowi oddawać należy. Biskup Rzymski, czyli, jak się nazwą wszytkim niegdyś Biskupom
właściwą, a teraz wyłącznie
sobie zachowaną nazywał
(Jakób Godefr. [illegible] c. 2. [illegible] Th. [illegible]
Episcop. XVII. 2.) Papież,

poznał

~~Pozwał~~ poznał w Królu, że chcąc w

znieść świętość Katolickiego

Kościoła, przeszkodzić temu, aże

by się do niego świecka nie

mięszała władza, a oraz aby

znieść swoią powagę, powi-

nien także prawodawczą i są-

downiczo-kościelną, w osobie

swoiey, ~~połączyć~~ połączyć władzę, roz-

szerzyć swoią dyecezyę,

lub, gdyby się to udało, we

tym Chrześciańskim Kościele

iedną tylko, Rzymsko-kato-

licką utworzyć Dyecezyę

i całą Starszyznę kościelną

zawisłą od siebie uczynić.

Jednem słowem takąwła-

dzę mieć w chrześciań-

stwie powszechnym, jaką

nad całym światem wykony-

wał niegdyś Rzym pogański.

Musiał Papież że dobro
Katolickiego Kościoła, i powo-
dzenie całego Chrześciaństwa
pomyślne, wymaga tego;
ale wtey mierze doznał na-
der trudnych do pokona-
nia przeszkód, stawianych
mu ze strony ludów, du-
chowieństwa i Cesarzów Grec-
kich. {Kościołem w Scho-
dnim rządził naywyższy
kapłan, takąż samą na-
zwą co i Papież Rzymski
godności swoię oznaczaiący.
Bo wyrazy Patryarcha
Papież, są Greckie (ὁ πατρι-
άρχης, ὁ πάππος) pradziada czyli
naywyższego oznaczaiące.

Carogrodu, czyli iak go Kon-
stantyn W: nazwał

Nowego

}

Ja -

Nowego Rzymu Patryar-
cha, był ~~będąc~~ następcą Alexan
dryiskiego ~~książęta~~ Biskupa
czyli Patryarchy, ~~miał więc~~
przez trzeci powszechny sobor
drugie miejsce po Papieżu
na zgromadzeniach kościel
nych przyznane, ~~z których~~
~~że gdy na pierwszeństwo miej~~
~~sca który~~ przecie musiał sie-
~~dzieć~~, ~~powaga sama pier~~
~~wszeństwa Stróżowi wiary~~
~~też pierwszeństwo nadać naka~~
~~zywała~~, ~~bez ubliżenia wszakże~~
~~Patryarsze urzędu kościelnego~~,
~~który pierwszeństwo zresztą zu-~~
~~pełnie był równy.~~ ~~Ale Papież~~
~~zwiędzał~~ ~~ażeby on nie części~~
s ~~swojej ustąpił~~ ~~dyecezyi~~; na
co ~~wszyscy teraz pozwolić nie chciał~~,
powitał

N3

~~powstał stąd pierwszy do rozdwojenia obudwoch Kościołów powód, zwielkią dla całego Chrześcianstwa szkodą (Pagi critica in Baronium III. stroń 217. pod r. 730. mowi: Schisma non est aliqua haresi: sed ex contentione ob Dioeceses male usurpatas exortum est.).~~

Z nim to ~~Ze wschodniem Patryarchatem, iak się wyżey rzekło,~~ zaczął Papież toczyć spory o dyecezye, chcąc ię uszczuplić. Powody do tego miał następuiące: Synowie Konstantego W.^go^ podzielili państwo Rzymskie na wschodnie i zachodnie wten sposób: że do zachodniego oprocz Włoch, Afryka, Illiryk cały i macedonija należeć miały. Atoli pod Ar

Kadyą

Arkadyuszem i Honoryuszem
iuż tylko Jllirik zachodni
czyli Macedonija i Dacya, do
zachodniego Państwa, reszta
zas Jllirijku do wschodnie
go Cesarstwa należała (Ja-
cobi Godofred. do c. 2. C. Th. de
constit: princ. I. tudzież do
c. 7. C. Th. de metal: X. 19. iako
też do c. 45. C Th. de Episcop.
XVI. 2). ++++ Naturalnie że do
tych krajów, iako część zacho-
dniego Państwa składaią-
cych, rościł sobie Papież
prawo, iakoby odtąd do je-
go dyecezyi należeć miały.
Jakoż widzimy, że około
tego czasu, mieniali się w
owych stronach łacińscy
księża, chrzcze, czyli na

Łacińskie

Łacinskj obrządek nawracaiąc po nad Dunajem (zwmianka o chrzcie Fritigilty Królowey Markomanów przez Łacinskiego Księdza około r. 396 i o stosunkach iey z Medyolanem, w żyiu Sᵗᵉ Ambrożego, u Boczka I. stron 7. Tudzież podanie u Kopitara Glagolit. ~~str.~~ Cloz. str: LXXVi o przybyciu nad Dunay Mnicha nazwiskiem Seweryna, około r. 455. — Na koniec ~~Tudzież~~ zmianka że Papież mianował swoich namiestników w Illiryku. Pag. II str. 159.) ‖‖ Ale na całym wschodzie, i we wszystkich przyległych ienu krajach, było iuż wprzód przez Kościoł

wschodny

N. 1.

wschodniej zaszczepione, chrze-
scianstwo, przeto ~~i stwierdza~~ obstawał
zatém Patryarcha Carogrodz-
ki, że kraje chociaż w polity-
cznym względzie do zacho-
du odtąd należały, we wzglę-
dzie urządzeń Kościelnych
do dyecezyi wschodnieyna-
leżeć powinny. Już bowiem
w r. 381 było w stronie pół-
nocnéy wschodniey Cesarstwa
Biskupstwo Scytyiskie (Ja-
cob. Godofr. do l 3 C. Th de fide
Catoli xvi. i.), a na zachodzie
około roku 455. zaniosł
Patryarcha Akwilejski ża-
le do Mauryceego Cesarza
wschodniego na Franków,
że napadali kraje Kościelney
iego władzy ulegaiące,
ludzi

|6/7 pag 45/49

tudzież że Księża przybywa
iący od niech wdzierali się
w iego dyecezalne prawa (Pag.
II. stro. 691. Sed quia Galliarum
Archiepiscopi vicini sunt, ad i
psorum sine dubio ordinatio-
nem accurrent, et dissolvetur Me-
tropolitana Aquilejensis Ecclesia,
sub vestro imperio constituta.
r. 591. w Filz. w tomie hrb. LXIX. stro 67). Co zważywszy,
rowniez iak i to co niżey o
wstępie Greków na krainy
po nad morzem Adryatyc
kiem położone powiem, przy
zna każdy, że słusznie te
kraje liczył do swey dyecezyi
Patryarcha Carogrodzki.
Niemożemy tego twierdzić,
że tylko na mowy układów
miał w swoich krajach,
do

Usen

do zachodu iuż należących,
dyecezyalne swe prawa
kościoł wschodni: bo i owszem
dopominaiąc się o nie Rzym
skiego Papieża, wskazuie
na to, że takich układów
niebyło; ani utrzymać tego
niemożna, że gwałtem
wdarł się tu Patryarcha
Carogrodzki, iak poźniey w
IX i X wieku wdzierali się
do Czech i Polski Niemiec-
cy Biskupi: bo wiadomo
że Chrześciaństwo prędzey
się rozszerzyło na wschodzie
niż na zachodzie, i że iak
daleko obrządek kościoła
wschodniego zachodził,
tak daleko się pierwotnie
i iego rozciągała dyecezya.

Rząd

Rząd na tem bynaymniey nieucierpiał, gdyż w Państwie Rzymskiem jeden był Kościół Katolicki, lubo pod dwoma naczelnemi zostawał Kapłanami, a Cesarzem naywyższy nadzór swiecki nad nim maiącym, wszystko było jedno, do ktorey dyecezyi wyznawcy wiary Chrystusa należą, byle prawowierną, czyli Katolicką wyznawali wiarę. Ale co się zgadzało z dobrem religii i widokami Państwa, nie było zgodne z interesem ludzi, dla tego udawał się Papież przez Honoryusza Cesarza do Teodozyusza młodszego Cesarza wschodniego.

zoß

dniego, ażeby dyecezyalna
w Illiryku władza jemu
wcałości zachowaną była,
którą mu, do innego ko-
scioła należący, posiedli Bi-
skupi (quę diversorum Epi-
scoporum subreptionibus per
Illiriam impetrari dicuntur
r. 405. u Fejer I. str 116); a w li-
stach do Illiryckich Bisku-
pów pisywanych utrzy-
mywał, że przyległe Illiry
kowi wyspy S. Piotr oświe
cił w chrzesciańskiey wierze,
(r. 416. u Fejer. I Str: 117) że
dla tego Rzymskiey stolicy
podległemi być powinny.
Wszelako niewzięto to po-
żądanego skutku, ani u
ziąśó niemogło, gdyż sami
mieszkanny

mieszkancy owych krain
niechcieli odstąpić wschodniego
Kościoła; a ieżeli ich zmuszo
no do tego, znowu do niego
wracali przy zdarzoney
porze. —
Powodem do tego były zasa
dy pierwotnego Kościoła
Chrześciianskiego, których
się wiernie trzymała dye
cezya Carogrodzkiego Patry
archy, dziesięcinami nie u
ciemiężaiąc swoie owieczki
i ięzykiem wszystkim zrozu
miałym, bo narodowym, odpra
wiaiąc im służbę Bożą. Trze
ba albowiem o tem wiedzieć, że
wypadkiem ludu żydowskie
go, upadł i iego narodowy
ięzyk hebrayski. — Mówiono
wtedy ięzykami różnemi

w

Na

w swiętey solinyje, a zpowo
du na nisthim ~~na nisthim~~
stopniu stoiących nauk,
mówjono nimj zepsucie.
~~Dowodem tego iest dzika~~
grczyzna w pismach ~~Ap~~ Apo-
~~sto~~stołów, dowodem są sło
wa przez samego Zbawiciela
la swiata wyrzeczone na
krzyżu, w Syro-chaldey
skim ięzyku: Eli! Eli! la
ma sabachtani, co zna
czy po polsku Panje! Pa-
nie! czemużeś mnie opuścił.
gdy przeciwnie wszystko
hebrayskiem ięzyku wy
razy te brzmiaty: hy: Eli!
~~Eli: lamma azabthani~~. Rzecz
dziwna, że właśnie to do-
pomogło wielce do rozsze-
rzenja!

N3

racyja chrześciaństwa pręd-
kiego, i było silną pobudką
ludom, a mianowicie Słowian-
skim, do trzymania się mo-
cno wschodniego Kościoła.
Bo jak apostołowie święci, tak
i kapłani wschodniego Kościo-
ła odprawiali służbę Bożą
i odprawiają w owczym lu-
narodowym języku, gdy
przeciwnie zachodni Kościół
trzymał się zawsze i trzyma
łacińskiego języka. W prawdzie
czynił on tak z początku na
turalnych przyczyn, ale po-
wtóre z widoków politycznych
użył i tego środka, dla utrzy
mania iedności wiary i
rządów, swojego, czyli Rzym
skiego Kościoła. Przy-

mianie

oeu

nianie, którzy na wschodzie
i u siebie chętnie, przema
wiali wykształconym języ
kiem Helenów, rzymski
swój język upowszechnili
w całej zachodniej Europie,
panując na ludami, na
niższym od siebie stopniu
oswiaty będącemi. Tak więc
pierwsi i późniejsi na za
chodzie opowiadacze wiary
Chrystusa, w łacińskiem ję
zyku odprawiali służbę
Bożą. Giermańskie ludy
przechodząc na łono chrze
ściańskiego kościoła, chociaż
za czasów S. Bonifacego,
który u nich upowszechnił
Chrześciaństwo, dosyć wykształ
cony język mieli (pokazuje
się

się to z formuły wyrzekania
się djabła, używaney przy
chrzcie; u pierwszych Ger-
manów, znayduie się ona
i w zbiorze Kronik German
skich (: Pertz) obojętnie pa
trzali na to, że dla nich w
łacińskiey mowie święty
ofiarę ołtarza odbywano;
ale dla ludów Sławiańskich,
przez wczesne scieranie się
z oświeconą Grecyą wysoko
iuż i pod względem ięzyka
ucywilizowanych, a tem wię-
cey ieszcze dla samychże
Greków, musiało być przy
krą rzeczą słuchać mszy św
w łacińskim ięzyku. Stąd owa
odraza u nich od władzy
rzymsk

Ja-

rzymskiego Papieża, a przy
wiązywanie się do Kościoła
wschodniego. Naprzód z po-
trzeby a poźniey z polityki
stosuiąc się do tego Cesarze
wschodniy, usiłowali ten Ko-
ściół bronić, od wszelkich
zamachów ze strony Rzy
mu nań czynionych, za
dney uległości dla Papieża
oprocz iedności w wierze
znać niechcąc. W roku
421. polecił Honoryusz
i Teodozyusz Cesarze, na
czelnie Illiryckiem rządzą
cemu urzędnikowi, dostrze
gać tego, ażeby Biskupi
mieysowi żadnych zmian
w

w Koscielnych prawach nieczynili, nie zniosłszy się wprzódy z Carogrodzkim Patryarcha (Jacob Godofred. do c. 45. C. Th. de Episcop. XVI. 2):
zkąd mylnie sowuzi Pagi (II. str. 179. pod r. 272) że Teodozyusz Cesarz wschodni samowolnie przez tę ustawę odiął w Illiryku władzę Rzymskiemu Papieżowi. Albowiem nie sam Teodozyusz, lecz jak w napisie tego prawa stoi, i Honoryusz zachodni Cesarz przez to postanowienie żadnej zabespieczyli dyecezyalną władzę Patryarchy, przeciwko wdzieraniu się do niey.

Ob

niey obcemu. Przed tą u-
stawą i poniey zachodzi
ły pomiędzy Biskupa
mi wschodniego Kościoła
i Papieżem stosunki w
zupełniey uległości, ale li
tylko w rzeczach do tyczą
cych się wiary. Ale te sto
sunki ~~ciż~~ ciż Biskupi zry
wali z nim natychmiast,
ilekroć Papież dawał po
znać, że nad niemi chce
wykonywać i dyecezyalną
władzę (Pagi II. str. 136. pod
r. 417. str. 183. pod r. 433. str. 249)
Ale mimo to upadała samo-
dzielność wschodniego Ko-
ścioła; bo odtąd usiłowano
wszelkiemi sposoby uzna-
płać

⌈ z. ustęp o odwoływaniu
się do Rzymu.

wszczuptał iego granice. Ztąd
za czasów Foiyesza nastąpił
wybuch, który się pod CerulaRym
zupełnem rozdwojeniem obu
dwoch Kosciołów zakończył.
Już pod r. 437. wspomina
Pagi (II. str. 272.) o władzy
Papiezkiey w Dyecezyi Carogrodz-
kiey, a władza ta była silną
kiedy r. 444. wodenwanym
od Patryarchatu Carogrodz
kiego Arcybiskupie Tessalon
skim, miał w Illiryku Rzym
swojego Namiestnika (r. 418.
u Pagi. II. str. 159. 444 u Man[illegible]
tom V. str. 1231. 1232. Leo filo
zof Cesarz wschodni w spisie
Biskupstw przy XVIII tomie By
zantinów). To pociągnęło za

sobą.

sobą oderwanie się od Carogrodz
kiey Dyecezyi czterdziestu
Biskupów, którzy się w r.
515. (u Mansi VIII. str. 538.)
Rzymowi poddali. Zdawało
się że wszystko do dawne
go powróci stanu, od kąd
Narses pobiwszy Franków
(r. 549–552) wpływ Carogrodz
kiej zapewnił we Włoszech:
wszakże Papieże nieprzesta
iąc na zapewnieniu sobie
dawnym o iedności w wierze
przez Justyniana Cesarza
D. de summa trinit.
(c. 1. C. de sacros. E. 1.) przemy
śliwali nad odwróceniem
od siebie złego, a ich przemyśle
potrafiła

potrafiła nietylko ztemu za
powiedz, ale udało się się na
wet ~~[illegible]~~ roszczone sobie oddawna
do Panonii prawa (r. 501
514 u Griesl. I. Str. 14. Mansi VIII
Stronn 228) ustalić w długie cza
sy, ba nawet posieść Węgry
prawem feudalnem. Godnem
uwagi iest, że tego dokazali
Papieże, częścią Greccy rodem,
częścią Kościoła wschodniego
oztonkowie. ~~i nie dziwnego,~~
~~że pomiędzy moralnością~~
~~a polityką, wieczny jest roze~~
~~dział, i nie obiedwie zmierza~~
~~ją w sposobie~~ Dążąc ~~one~~
do osiągnienia właściwego
sobie celu, odmiennymi
kierują

Nr

NB

Moralność i polityka

częstokroć

kierują się interesem, z któ-
rych każdy zasłużoną na-
grodę odbiera. Ale nagroda
za moralne czyny bywa z-
wykle niewidoczną, bo ukry-
tą przed światem; zabiegów
politycznych skutki zawsze
wyjawia historya, ocenia
je, i przez to nagradza za-
służenie. Wiedząc z historyi
kto, co, i kiedy działał, tem
samem uczeni, jakich so-
bie w tey mierze do pięcza
mierzył odbiór.¹ Snadź tę
uwagę miał kronikarz czeski
(chronicon Bohemiae Neplacho-
nis Abbatis Opatovicensis, u Pez

rerum

rerum Austriacarum scriptores, I str. 1016. 1018.) gdy pilnie wyliczył Greków, stolicę Papieżów Rzymskich zasiadających. Tymi byli: Zosim r. 422. Jan Dalmata r. 636. Theodor r. 641. Sergiusz Syryiczyk r. 689. Jan r. 701. Zacharyasz i Stefan r. 741 (chronicon Moissiac u Pertz I. str. 292). Co rozpoczęli Ci, dokonał ich następca, Grzegórz, młodszym nazwany, odstąpiwszy Cesarza wschodniego, i wsobie Karola W., którego on ogłosił zachodnim Cesarzem, naywiększego wsprzyjaciela dla Kościoła

zosz

Kościoła wschodniego i cały
słowiańszczyzny stworzyw-
szy (r. 734. chronicon Moiss. mar.
~~[illegible]~~ r. 741 Ann. ~~An~~ Metten-
ses. u Pertz I. str. 292. 326.).
Powiedzieliśmy wyżey ~~[illegible]~~ że
po przyjęciu religii Chrze-
sciańskiey przez Konstan-
tyna W. był w państwie
Rzymskim jeden Kościoł
Katolicki, iedna wiara, jeden
Cesarz, ~~To trwało nawet~~
~~aż do czasów Karola W.~~
~~[illegible] Chociaż się~~ Cesarstwo
Rzymskie rozdzieliło się na
zachodnie i wschodnie, prze-
cież w politycznym wzglę-
dzie była pewna pomiędzy
obiema

NB

obudwoma rzędami jedności,
a kiedy państwo zachodnie
ustało, jedności tey bynay
mniey nierozerwały Barba
rzyńskie ludy. będąc po
wszędzie podwładne Cesarz
owi Carogrodzkiemu, jako Opie
kunowi katolickiego Kościo
ła. Jak niegdyś w Izraeli
tów i w każdem religiyno
monarchicznym (teokraty
cznem) państwie, tak i na
wschodzie panujący Cesarz
uważał się za Sługę Bo
żego (Diakona) ~~i wiecznego rzędu~~ N3
~~Kapłana~~ | ὡς ὑπηρέτης θεοῦ καὶ
διακόνος, | mówi Konstanty
Porphy

Na-

Porphyrog. w rożdzi: 13) dla te
go też ubierał się w dnie
świąteczne w poświęcone odzie
nie, składane na ołtarzu w
kościele Sw. Zofii. Natural
nie Cesarze taki zachowując
jedności w Katolickiem Ko
ściele, przestrzegał tego, aże
by nad to co chciał mieć
obyczay. Rzymski Papież
pierwszenstwa nad patry
archą nie miał: to się oka
zało jawnie w sporze o dzie
sięcie. Potrzeba więc było Rzy
mowi wskrzesić zachodnie
cesarstwo, zupełnie oddzielne
od wschodniego, któreby

z pniem

z niem żadney niemiało styczności, a tem mniey zależności. Na tego czele należało postawić żołnierza, który by się kościelnemi sprawami i dworskiem Ceremoniałem nie tyle co wschodni Cesarz zaymować był obowiązany, nie zwierzchnim kościoła, przywiódł cały zakon do uległości Papieżowi, a nawet starał się ieżeli nie cały świat Chrześciański, to przynaymniey ile by stąd można, poddać pod iego władzę.

Dobra nadarzyła się pora do tego

do tego Papieżowi Stefanowi II. kiedy przez Longobardów zagrożony będąc, niemógł od Carogrodu dzielney uzyskać pomocy. Udał się więc do Paryża, i tam Pepina wraz z synami iego Karolem i Karlomanem na Cesarzów zachodnich ukoronował. Od tego czasu odzywano się złem, że nie wschodni Cesarz, lecz zachodni rzymskiego, czyli głównego chrześciańskiego kościoła opiekun, jest głównym świata Cesarzem, że ma do tego prawo

prawo z urodzenja, i z woli Na
mjestnika chrystusowego, tudzież
~~[illegible]~~ doradzców jego, reprezentujących
całe Chrzescianstwo (Fuit Caro
lus Francorum rex.... de Fran
cia Teutonica oriundus, filius
Pipini Regis, et Berta filia
Heraclij Caesaris... Et sic in
persona Caroli dominium
mundi ad Teutonicos perve
nit, nam ipsi habent regi
men ratione Ecclesiae. Unde
Imperium non est apud Grae
cos, licet ibi largo nomine
appelletur Imperator, quia
extra Ecclesiam Imperium
non est. Chronicon Minden
se, u Meibom. rerum germ.
script. I. stron 555. –

Tune

Ja –

Tunc visum est ipso apostoli-
co Leonj et universis sanctis
Patribus, qui in ipso concilio
aderant, seu reliquo christia
no populo, ut ipsum Karo-
lum, regem Francorum,
imperatorem nominare de
buissent, quia Romam ipsam
matrem imperii tenebat, ubi
semper Caesares et impera
tores sedere soliti fuerant.
(Chronicon Moi~~ssiac~~ u Pertz.
I. stron 305.). Karol W. rozkazał
Biskupom stosować się we wszyst
kiem do urządzeń Kościelnych
Rzymskich (tamże stro: 306.)
Kazał chrzest S. odbywać po
dług obyczaju Rzymskiego
~~(Chrzest S.)~~

(Kapitularz Karola W: z r. 789 u Pertz III. str. 65), a zamyśla-
jąc połączyć w osobie swo-
jej obadwa Cesarstwa, i złą-
czyć obadwa kościoły, ka-
zał w Seminaryach ducho-
wnych na zachodzie i po
grecku uczyć (chronicon
Mindense u Meibom. I.
str. 556. i jak się w ustępie
o postrzyżynach pomyje na-
śladował, o ile można było
wschodniego Kościoła zwy-
czaje). Chciał on znowu po-
pierać wojnę już odda-
wna pomiędzy Grekami
i Frankami toczoną o Wło-
chy (r. 774. 789. Pertz I. str.
295. 298.) ale do tego nie przy-
szło

Ob

Szto, z powodu uległości jako okazał wschód. I nie lepsze go niemogł on uczynić wtey dobie, znaiąc swoią sła-bość, i wiedząc o tem, że roz-poczęta przezeń z karolem walka, bystałby pobudką do boiu Słabego Starca tezo ney z silnym Włodzieniem, zachęconym do walki I nagro-dą, którą sobie Barbarzyń-scy Królowie za naywię-kszy poczytywali zaszczyt, rozumieiąc, że się tym Sa-mym we władzą wstaro żytnego Rzymu przeymie-nia, stiwo sobie na głowę włożą

cer. 7 p. 56
cer. 8 p. 57.

łożą ich koronę. Atłowujem w raz to bardziey. starzało się. stabło zgnuśniało Państwo wschodnie, nawet Bazyliusz Macedoński rodem Słowianin, zasiadłszy na tronie Konstantyna W: niezdołał go nowem natchnąć życiem, sam zgnuśniawszy w swoim pokoleniu, jak chanowie Tatarscy osiadając na tronie Chinskiego Państwa. ||| Irena ~~[illegible]~~ ~~z tych okoliczności korzystała~~ dostawszy Carogrodzkiego Cesarstwa rządy, ułatwiła zwycięstwo Karolowi, i dopomogła mu do dopięcia Celu, o którego osiągnienie miż się iego kusili

N. 20

NB Zniżał

kusili przodkowie. Ona sama
i ich następcy, za ~~||||~~szczegli
wszech jeszcze uważali się na-
siel; że potężny Syn Pipina
na sprochniałym pozostawił
ich tronie, że przyjmował od
nich poselstwa, i że się zda-
wał ufać przyjaźni tych,
którym istotnie niewierzył;
i wierzyć niemógł, widząc
atem że ich srogo obraził,
przez wydarcie im tronu na-
zaludzie. Niechęci orężem,
słowami i drobnostkami do
kazały sobie strony obiedwie
różnicą religii. Mawiali Gre-
cy o Frankach, że ich dobrze
mieć za przyjaciół ale za
sąsiadów

sąsiadów bynaymniey (Einhardi vita Karoli, u Pertz II. str 452), i których niegdyś prawowiernemi nazywali ~~chrześcianami~~ Katolikami (Prokopius Agathias, u Byz. II. III. str 10) teraz mienili ich być ludźmi inney wiary, z któremi wszakże wolno szluby zawierać małżenskie, ale nieinaczey jak tylko po powtórzeniu chrztu podług obrządku wschodniego kościoła. ## Tak Berta córka Hugona króla Franków, poszedłszy za mąż za Romana Porphyrogenetę, przezwaną została Eudoxyą (Konst. Porphyrog. u Byzant. I. str 54 68). Było to wbrew

postanowieniu

postanowieniu pierwotnego Ko-
scioła, który zakazywał powta
rzania chrztu i. pod wszelakim
kiym pozorem (r. 257. u Mansi
I. str 882.); ale odkąd oba dwa
Kościoły chwiać się poczęły w
jedności, Chrzescianie przecho
dząc z jednego na tenże dru
giego Kościoła, lub wchodząc
z sobą w związki małżen
skie, musieli ~~chrzest ponawiać~~,
~~bo~~ uzyskać błogosławieństwo
Cerkwi. ~~Bo chrzest udzielany~~
~~udzielany w Kościele, lub dany~~
~~przez Kapłana niechrzczonego~~
~~go~~, niebył za ważny uważa
nym przez Kościół drugi,
i jeżeli z tegoż Kościoła niepobło
gosławił Kapłan ochrzczonej
osoby

N5

osobie, rękę na iey położywszy
głowie (Si quis baptisatus est
à presbytero non baptisato, et
sancta Trinitas in ipso bapti
smo invocata fuerit, baptisatus
est, sicut Sergius papa dixit.
Impositione tamen manum
episcopi indiget. Stoi w kapi
tularzu Pipina r. 757. u Pertz
III. Nr. 28.). III) Przez uszczerbek
dyecezyi Kościoła wschodniego,
wznowienie Cesarstwa zacho
dniego w osobie Królów Fran
końskich, których mieysce
zaięli później Cesarze nie
mieccy, naywiększa spotkała
klęska Słowiańskie ludy. Te
bowiem dawniey dobrowolnie
przyiąwszy Chrześciaństwo
należały wszystkie do Kościoła
wschodniego.

Zob.

wschodniego, a teraz niewolono
ie przechodzii, na tonu
Rzymskiego Kościoła, z wich
Kvir Swiatowych. Albowiem
przed Karolem W., a następnie
przed panowanjem w Niem-
czech Ottonów, mianowicie
też Ottona III, wszędzie gdzie
Łaciński zaprowadzano obrząd-
dek, sam Papież urządzał
Biskupstwa i miał je od sie-
bie założone. Ale Cesarze Fran-
ków i Niemców, do których się
gnęły zniewalania Narodów
Sławiańskich spadaiące korzy-
ści, stanowili im ze swego ra-
nienia Biskupów, w prawdzie
podwładnych Papieżowi w du-
chownych rzeczach, ale

z swoich

z powodu urządzenia hierar-
chii kościelnej przez świecką wła-
dzę Cesarzowi także lub miejscu
jego książętom podległych.
Przeciągając Niemcy Sławian-
skich Książąt na łono Rzym-
skiego Katolickiego Kościoła, da-
wali im także władzę urzą-
dzenia u siebie hierarchi-
cznego porządku; przez co
sprawili, iż w przechodzeniu
na tenże obrządek, mieli
interes już nietylko papież
i Niemcy, ale sami nawet
Sławiańscy Monarchowie.
To dało powód zachodniej
Europie, do mieszania się
co raz to bardziej w Słowian
sprawy

Nc

sprawy, do zniechęcenia ku

sobie samychże Słowiańskich

ludów, do ~~[illegible]~~ której wreszcie papie

ża z Cesarzem, i do postano

wienia tego nawet w Czechii

czasie, dawania niekiedy

obrony słowiańskiemu obrzą

dkowi, pomimo nieprzychyl

ności ku temuż Rzymsko

~~katolickich~~ niemieckich Prałatów. { Wszyst-

ko zaś powstało z powziętego

od papieżów zamiaru,

przywiedzenia całego Chrze

ścijaństwa pod swoją wła

dzę, tudzież z gorliwości ich

w zniesieniu ~~[illegible]~~ wysoce

~~[illegible]~~ katolickiego Kościoła.

O co ich wiek winić niechże,

kto poznał ducha owych

wieków

ciołów, i przejął się tą myślą,
że gorliwość o dobro Katolickiey
wiary, nie dała iey stróżowy ani
na chwilę spocząć, dopóki
zamierzonego nie dopnie ce-
lu. W walce z powodu tego
pomiędzy zachodnym a wsch-
odnim kościołem toczoney uległ
Jego a następnie greckiego Kościoła
obrządek Słowiański. ~~Upadek~~
~~tego~~ różni opisujący ~~różni~~ różnie, nie
mieli na uwadze, że w tey mie-
rze, nie tak Papieża jako ra-
czey politykę świecką obwi-
niać należy, której wiele za-
leżało na tem, ażeby niena-
wiść pomiędzy obudwoma
kościołami utrzymać zawsze.
Pisarze ci kreśląc dzieje obrzą-
ku

ku słowjańskiego częścią-
ladajako rzecz zbyli, (iak gdy-
by Chrześcianom wiele na tem
zależeć nie powinno, ażeby do-
kładnie poznali historyą Chrze-
ściańskiego kościoła), częścią po-
chlebiali jedney stronie z ubliże-
niem drugiey (z. ustęp pod na-
pisem, (dzieła wydane o ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ o obrzą-
dku słowjańskim ~~[illegible]~~.)
Jak więc piszącym mięszało o
rzecz, gdy ią jedni lekko zby-
li, drudzy zas narzucili się
na obronie jedney lub drugiey
strony, lecz szło im raczey o wy-
stawienie iey podług własnego u-
rojenia, bez względu na to, że
dziejopis ani chwalcą ani potwar-
cą, lecz opowiadaczem być powinien.

~~[illegible]~~

zważając na rzecz całą z historyczne-
stanowiska, polegałem na głównych,
-historycznych źródłach, trzyma-
się szczególniey pierwotnych, w Ko-
ielnych i świeckich podanych nam
ieiach, iakiemi są pisma urzędowe
owczesne kroniki. Podrzędne źró-
ła, czyli rozprawianie w tey rzeczy
wrzez nowszych pisarzy mimo puszczałem, iako nayczęściey stronnictwem
rącące. Główne źródła iuż to pod
łaściwą ich nazwą, iuż pod imie-
niem tego który mi ie nastręczył
przywodzę, i przeciwnych zdań przez
nowszych objawionych pisarzy nie
bijałem

Ja

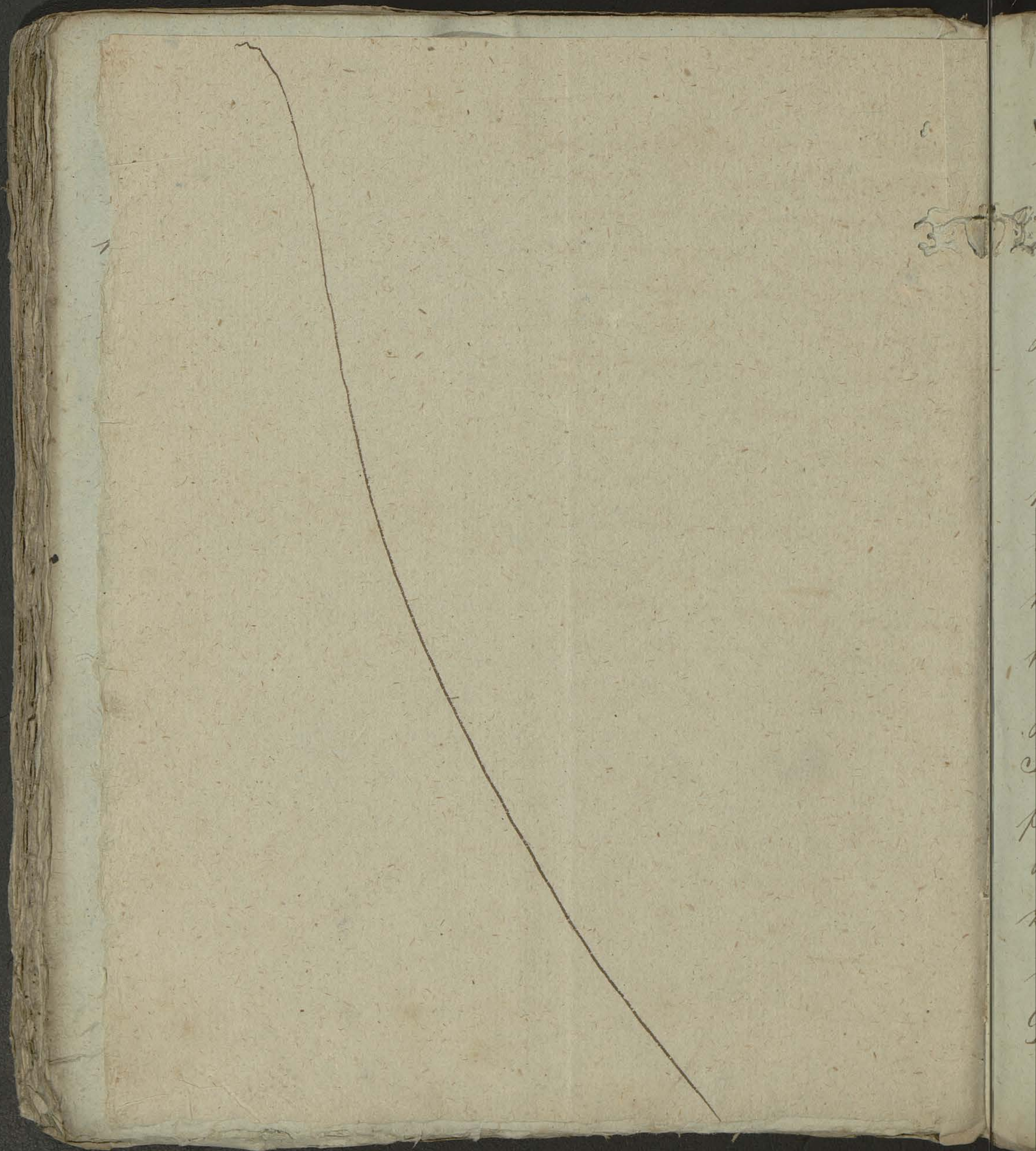
ku słowiańskiego częścią-
ładając to rzecz zbytą, (jak gdy-
by Chrześcianom wiele na tem
zależeć niepowinno, ażeby do-
kładnie poznali historyą chrze-
ściańskiego kościoła), częścią po-
chlebiali jednej stronie z ubliże-
niem drugiey (z. ustęp jedna
pisem, (dzieła wydane o ~~[illegible]~~ o obrząd-
ku słowiańskim ~~[illegible]~~)
Jak więc piszącym nieszło o
rzecz, gdy ią jedni lekko zby-
li, drudzy zas narzucili się
na obronę jedney lub drugiey
strony, lecz szło im raczey o wy-
stawienie iey podług własnego u-
rojenia, bez względu na to, że
dziejopis ani chwalcą ani potwar-
cą, lecz opowiadaczem być powinien.

~~[illegible]~~

80, 1.

Rozważając ta rzecz całą z historycznego stanowiska, polegałem na głównych, ... historycznych źródłach, trzymając się szczególniey pierwszych, w kościelnych i świeckich podanych nam dziejach, iakiemi są pisma urzędowe i owczesne kroniki. Podrzędne źródła, czyli rozprawianie w tey rzeczy przez nowszych pisarzy mimo puszczałem, iako nayczęściey stronnictwem trącące. Główne źródła już to pod właściwą ich nazwą, już pod imieniem tego który mi ie nastręczył przywodząc, i przeciwnych zdań przez nowszych objawionych pisarzy nie zbijałem

Ja



nawet, sądząc że się już
tem samem na nie odpo-
wiedziało, gdy się główne
go źrzódła przytoczyło
świadectwo? Chcąc lepiej
rzecz wyjaśnić, na trzy
podzieliłem ią okresy, bo
też Kościół, czyli iak go po-
źniey ~~g~~ zwać zaczęto, ob-
rządek Słowiański, trzy
główne przechodził koleje.
Inszy bowiem był iego los
przed Metodyuszem, kiedy
od Papieża niezawisł był
zupełnie, inszy w lat kilka
~~[illegible]~~ po apostołowaniu
Cyrilla i Metodyusza, kiedy

się

się do niego Rzym mięszać
zaczął; inaczej nakoniec po
śmierci Metodyusza, kiedy
go usunięto, a w jego miej
sce łaciński zaprowadzo
no obrządek. —

III Pierwotne dzie je Chrześcianstwa u Słowian obojga Obrządku

I Przed Cyrillem i Metodyuszem.

Ktokolwiek powierzcho-
wnie nawet, przejrzał
pierwotne przodków na
szych dzieje, przekonał
się o tem, że Słowjanie

dowiernie

odwiecznie zamieszkiwali Eu-
ropę; a kto się wnie bliżey
wpatrzył, ~~stwi~~ twierdził się w
tey prawdzie, że na kilka
już przed narodzeniem Chry-
stusa wieków, Grecy mieli
styczności z ludami, które pu-
źniey pod nazwiskiem
Słowian wystąpiły na wi-
downi swiata. Łatwo się
otem każdy, przeswiadczyć
może, że odkąd chrześcian-
stwo ludom objawione
zostało, iuż i przodkowie
nasi byli iego uczestnika-
mi. Grecy obywatele
z Miletu, w VII. iuż przed

nand

N XX

narodzeniem Chrystusa wieku,
założyli na brzegach czarne
go morza sławną osadę
znaną w dziejach pod na-
zwiskiem Olbii. Z Budy
nami słowjańskiem na
rodem żyli iuż przed
Herodotem Getowowie, rodem
Greccy (snadz od Słowjan tak
zamiast Helenowje nazwani)
mający świątynie u siebie
i Greckie bóstwa. Goci
wyznawcy wiary Chrystu
sa będąc początkowo przez
Tessalonskiego, a więc przez
Greckiego Biskupa, to jest
przez S. Ascholę, ku chrze
ścianstwu

ścijaństwu przywiedzeni, a
następnie, jako wiadomo, błę-
dami Aryusza zarażeni,
mieli w trzecim po Naro-
dzeniu Chrystusa wieku
styczność ze Słowianami,
i w szczątkach pisma ś.
które z przekładu Ulfilasa
(czwartego po Chrystusie wieku)
do naszych doszły czasów,
są i wyrazy słowiańskie (Tłu-
takie wytłomaczyć sobie mo-
żna obyczay strzyżenia
włosów przyjęty od Gotów,
pierwotnie we wschodnim
używany kościele, o czem
niżey obszernie się powie
Philipps Deutsche Gesch. I str. 144
145. Grimm str. 146. 147.)

W dziejach owczesnych są także mocne ślady bliskiey styczności Sławian z Chrześciańską Grecyą. Albowiem Mojżesz z Chorenu, Kronikarz ormiański (urodził się r. 370. umarł około r. 489 po narodzeniu Chrystusa) (C. Fr Neuman, Versuch einer Geschichte der armenischen Literatur, Leipz. 1836. str 52.54. Szaffarzyk, w dziele, Ueber die Abkunft der Slaven, Ofen 1823. str 140) powiada, że od niepamiętnych czasów mieszkało pięć pokoleń Sławiańskich w Tracyi (skąd ich

poźniey

(pozniey wypędzili Gotowje),
a ich stolicą był szczęśliwy
Carogrod. W piątym po Chry
stusie wieku zdobyli Bulga
rowje Mezyą, zastawszy
iuż tam Słowjan chrzesci-
an, maiących Księżyj z Caro-
grodu (Kronikarz IX wieku
zwany ~~Guilelmus~~ Anastas. Bibli-
othecarius, u Assemani II.
stro: 191.). Dobrogost, Węgrd, Ta
timir, Onogost, Słowjanie wszys,
w VI po Chrystu: wieku, spra
wowali swieckje i duchowne
urzędy w Carogrodzie (Szaf
farzyk w dziele, Starożitno
sti Słowanske, I. str 322.
347, 348, 602). O chrzescian
-stwje

Zosz

stwie naszych przodków w VII wieku, ~~niektóre są ważne~~ ~~postanowienia prowincyonal~~ ~~nego soboru Trullańskim~~ ~~zwanego~~ (odbyto go za czasów Justyniana, r 691, w Mansi XI str 987), którego sześćdziesiąty drugi przepis stanowi, ażeby duchowieństwo zabraniało w gusła wierzącemu gminowi, obchodzić Kolędy, na nowiu księżyca zapalać przed domami stosy drzewa i przez ogień skakać, tudzież odbywać pogańskie zabobony przez Greków nazwane

Postanowienia Trullańskiego soboru.

13

44

nazwane Ροσα, Ρουσάλια,
(bo kolędę (Kalendä) oraz także
gmin na zachodzie, palił
sobotki, i t. p. a więc był
to zwyczay nie li tylko
słowiański: lepszy dowód
na obrzędy pogańsko chrze-
ściańskiego ~~[illegible]~~ gminu wy-
prowadzić by można z
Ρουσάλια, które podług słowa-
rzenia Balsamona (Szafa-
rzyka, starożytności sło-
wiańskie I str 487.) ma
tyleż znaczyć co ρουσά-
λια, rusałki, rusadła, iak
dziś ieszcze gmin słowian-
ski w Karpatach nazywa
Zielone

Ra

zielone Swiątki, ale wszystkie
zbydania powienionej
ustawy Trullanskiej
czytają zgodnie. (zgoupadia, nie
goubadia) Jak iest ważnem to,
co nam o chrzcie Serbów
za Herakliusza Cesarza
podat Konstanty Porphy
rogenneta, za rzecz samą
zapatrzywego się iednak sta
nowiska zapatrzywszy.
Trzeba albowiem o tem
wiedzieć że Konstanty
Porphyrogenneta pisząc
(w r. 950, albo raczej 952. Ka
tona, historia ducum; Pestini
1770 str 7. – podług mnie
mania

96.

manja P. Szafarzyka
starożitności I str 748 miał
je pisać r. 948-949 dzieło
o rządzie Pawła Cari-
grodzkiego dla swojego Sy-
na, zamierzył sobie wy-
kazać wnsem także hi-
storyą ludów, temuż Pan-
stwu niegdys podległych,
a teraz od niego odpadłych,
daiąc mu przez to po-
znać że cesarstwo bynay-
mniey niepowinno zanie-
dbywać poszukiwania praw
swoich do owych ludów
Certique hæc cognitio omni
no tibi utilis suo tempore...
quo pacto excusso semel
Romanor

ben

Romanorum jugo, iterum
nos sub illud venerunt,
Konstan: Porphy: str: 93). Ale
w dziele tem, po Pańsku
napisanem, chociaż umiesz-
czone wiadomości histo-
ryczne, maią pewną zasa-
dę, przecież towarzyszące
im okoliczności, które
pierwsze tłomaczyć ma
ią, tak mylnie podano,
że nawet po upływie
dziewiętnastu wieków wy-
kazać można, że się
rzecz miała inaczey iak
ią Porphyrogennetes wy-
stawił." Zpo za krajny (słowa rzecz iego) sąsiadniczey z Zwanhami,
~~(słowa ... iego) sąsiadniczey~~
~~z Zwanhami)~~

(którą on zowie Bagibarya
to iest Bawarya, nie habig
gora, iak tłomaczą to mięy
sie mniemaią, gdyż do
tey panowanie Franków
nienęgało) ~~mieszkaiący~~ Bia-
ło Chrobatowie, przenieśli się
wcześniej do Dalmacyi, a
stamtąd znowu iedna
cząstka tychże do Illiryi
i Panonii. Mieszkaiący
w Dalmacyi Chrobaci ule-
gali Frankom, którzy
się zninni srogo obchodzili.
Dzieci od piersi ~~m~~natkom
wyrywaiąc i na pożarcie
psom je rzucaią. Mieśnie
nej

Ja-

nej wzięli się do broni, i po
siedmioletniej wojnie zwy
ciężywszy Franków, po
słali do Rzymu prosząc
o chrzest. Od tych Chro
batów oddzieliwszy się
niegdyś części pewna przy
łączyła się do Herakli
usza Cesarza, a ten
posławszy do Rzymu po
księży, i ochrzciwszy ich,
urządził im hierarchię
duchowną, z Arcibisku
pa, Biskupa, Kapła
nów i diakonów. Za
raz przy chrzcie dali

przyrzeczenie

przyrzeczenie swiętemu
Piotrowi Apostołowi, że ni-
gdy woiować nie będą
z Jego siadami, otrzyma-
wszy poprzednio słowo
od Rzymskiego Arcy
pasterza, że S. Piotr
będzie ich sam bronił,
gdyby na nich napadł
iaki naród."
Ale to są czyste brednie,
bez ładu i składu łożone.
wiadomo iest iż począwszy
od Dniepru (na trzydzieści
dni drogi od morza czarne-
go, iak sam Porphyrogenni
tes, str 81 mowi), idąc aż ku
Liwonii

for. 8. pag 64
for. 9. pag 65.

Łuzacyi mieszkali z tey strony Karpat różni Chrobatowie. Jedni byli sąsiadami Czechów, srodze niegdyś przez Franków nękanych (którzy się z nimi podobnie obchodzili iak to o Dalmackich Chrobatach Porphyrogenetes prawi), a za sprawą Samona z pod ich jarzma uwolnionych; i ci to Chrobatowie mogli ulegać Ottonowi I Cesarzowi Niemieckiemu. Ale inni, czyli tak zwani bjali, to jest, iak się domyśliwać można, iż

Konim

komu niepodległi Chrobato-
wie, mieszkaiąc o pod al
od Niemców, w krajnie
tak zwaney Boiki, w dzi-
siejszych Samborskim,
Stryiskim, Stanisławow-
skim, Kołomyiskim i
Czortkowskim cyrkułach,
ulegai im niemogli (Szaffa
rzyk. o krajnie Boiki w Cza
sopisie: XI. str. 23 i nastep. Tegoż
Starożytności I. str. 748. 749. U
pewniono mnie, że dotąd zo
wię Zimin na Wołyniu
Boykami ludzi, a szczegol
niey też handlarzy (miano-
wicie handluiących solą) przy
bywaiących także zwyczynie

niemych

z wymienionych owych pięciu cyrkołów. Chrobatowie ci przeniosłszy się za Karpaty, i w VII po Chrystusie wieku stawszy się hołdownikami Cesarzów Carogrodzkich, mieli własnych Książąt zaś panów, zwierzchnią władzę Cesarzów Greckich uznawających. Za sprawą Cesarza Herakliusza został niegdyś ten naród, bąc cały, bądź w części ochrzczony, przez Księży umyślnie po to z Rzymu przyzwanych. Ale ponieważ

to

to, jak się niżey okaże, nie
należał on do decyzyi Rzym-
skiego Kościoła, aż do cza-
sów Karola W. ~~[illegible]~~ Należy o tem
wiedzieć że w VIII wieku i kray Chro-
batów opanowali Fran-
kowie, rządzili nim srogo,
z tamecznemi mieszkania-
mi wtenże obchodząc się
sposób, iak niegdyś z Cze-
chami. Uciśnięni wzięli
się do oręża a uzyskawszy
wolność weszli w stosunki
z Rzymem, sądząc że pod
opieką Papieża, będą
bespieczni od napadów
zachodniey Europy
wszakże

wszakże w IX wieku
gdy się znowu pomyślność
oręża na stronę Greków
przechyliła, Rzymu
i Rzymskie katolickiey
odstąpiwszy wiary, po
wrócili na łono grecko ka
tolickiego Kościoła, i wyzna
wali obrządek Grecki za
czasów Konstantego Por
phyrogenneta. Cesarz hi
storyk opowiadaią wpływ
Kościoła i Greckich rządów
na te ludy, fałszywie nam
się wyskwił, pomięszawszy
w jeden Chrobatów i Bia
to chrobatów, i myśl nie
drugim

drugim pierwotne ich sie-
dziby w sąsiedztwie Stran
ków naznaczył; gdyż prze-
ciez tylko pierwsi Chroba
towje, mogli dawniej znie
nimi sąsiadować, drudzy
zaś dopiero od czasów
Karola W: nawiedzeni będąc
przez niego w Dalmacyi
(szafar Starož. Słowanskie
I str. 630. 663.-670.) Wbłąd
także wprowadził czytel-
nika Porphyrogennetes
mówiąc o chrzcie Chroba
tów nieobjasniwszy go o tem,
do jakiey oni ojczyzny na
leżeli pierwotnie. uzupełnia

Zoß

ją

iżę więc opowiadanie oka-
żemy: że istotnie do dy-
ecezyi wschodniey Cerkwy
należeli Chrobatowie, ochrzcze-
ni za czasów Cesarza
Herakliusza; skąd się
zrobi wniosek, że reszta
Chrobatów, do niey mu-
siała należeć pierwotnie,
gdy trudno przypuscić,
ażeby taż reszta musiała być nie-
chrzczona aż do podda
nia się pod dyecezyalnego
Rzymu cesarza
Gdy przez Rzym rozu-
mijano w on czas i Caro-
gród (A. Banduri imperium
orientale, Byzantium v. I s. 34-36.)
Podu Rzym

sądziłbym, że owi Księża Rzymscy, przez Cesarza Heraklliusza do chrztu Chrobatów wezwani, byli istotnie Kapłani Carogrodzcy; ale temu iest na przeszkodzie, wyraźna w Porphyrogennetaa wzmianka zkolwiekowsei tey o S. Piotrze uczyniona. Wszakże gdy on, gdzieindziey ~~iewnze~~ insze podanie o Księżach Rzymskich z czasów Herakliusza Cesarza przytacza, a z niem starą wiarę, czyli chrzest podług obrządku Kościoła wschodniego mięsza; widać stąd jawnie, że Porphyrogennetes

iołbuje

No

islolnje był wtem wmie
maniu, iż pomimo przy
zwania Łacińskich Księ-
ży do chrztu Chrobatów
przez Herakliusza Cesa
rza, naleźeli oni przecież
do dyecezyi wschodniego
a nie Łacińskiego Kościoła,
z powodu że chrzest ten
był im podług starey wia
ry udzielany, iże Cesarz
sarz urządził u nich
hierarkią Kościelną. Po-
wiada bowiem, że z Bia
łey Serwii przybył do
Herakliusza Cesarza jeden
Słowiański Książe, którego
on w Prowincyi Tessalonskiey
umieścił

umiescił; że tenże Książe
sprzykrzywszy sobie tam
pobyt ze swoim Ludem to
miejsce za pozwoleniem Ce-
sarskiem; ale zaledwie prze
szedł Dunay, załował u-
czynionego kroku i zno-
wu powrocił nazad: a Cesarz
miał go przyiąć pod wa-
runkiem ażeby się pozwo-
lił oswiecić w chrzescian-
stwie przez Księży z Rzymu
wezwanych i przyiął sta
rą wiarę. Przez starą wia
rę rozumiano w ów czas
Grecki obrządek, i iuż wte-
dy Jedno znaczyło także
chrzcić się, wierzyć, ulegać władzy

przeciw

Przeciez sam Porphyrogenete
tes wielką Morawią, gło-
wne Siedlisko zakarpacko-
słowjanskiego Chrześcian
stwa nazywa Panstwem
niechrzczonym, zpowodu
iż w X wieku nie miało
ono z Carogrodem styczno-
sci w politycznym względzie,
a w dziele swoiem przez chrzczo-
ne i niechrzcone ludy nie
inne bydz rozumy, jak tylko
te które Byzanckich Cesarzów
ulegały lub nieulegały wła-
dzy. Juz przed nim r.
886-911, panujący Cesarz
Lew, zwany filozofem, ró-
żnicę czyni pomiędzy Poga-
nami, czyli wolnemi Słowja
nami

nami, a Chrześcianami, to iest rzymskiemu czyli
~~iak~~ Greckiemu ~~czyli~~ ~~cesarz~~
~~skiemu~~ ulegaiącymi rządo-
wi (Leonis Imp. tactica rozd.
XVIII s. 79. 99). W owo czasie
dnia znaczyło urządzać hie-
rarchią duchowną, a Kościoła
świętego rozprzestrzeniać wła-
dzę, czyli dyecezyą. Stąd się
pokazuie, że owi Chrobatowie
za Herakliusza Cesarza i-
stotnie do dyecezyi Carogrodz-
kiego Patryarchatu należeli,
gdy y im wschodni Cesarz urzą-
dził hierarchią duchowną: tu-
dzież wypływa i to, że przez
nieochrzczone ludy, nierozu-
miał on Pogańskich na-
rodów, lecz nieulegaiących
Carogrodowi

Jo

Carogrodowi; podobnie jak
poźniey Rzym poganami
nazywał chrześcian tych,
którzy do wschodniego na-
leżąc Kościoła, dyecezyalney
iego nieulegali władzy. Prze-
konamy się o tey prawdzie,
gdy zwrócimy uwagę na Aren-
tanów, którzy podług poda-
nia Konstant: Porfiryo-
genety, od samychże sło-
wian poganami nazy-
wani być mieli: z powodu
że kiedy Serbowie wszyscy
chrzest przyięli i, oni się
przecież ochrzcić niechcieli,
a mieszkaiąc w górzystych
i niedostępnych mieysach,

chrześciaństwa

chrześciaństwa do siebie nie dopuszczali. Wszakże ich uważa Jakób Godofred (w uwagach do tytułu 10. Księgi XVI Kodexu Teodozyusza) nazwa ta nadana musiała być Arentanom, przez tych Słowian, którzy chrześcianami będąc do innego aniżeli ci należeli Kościoła. Bo że pomiędzy mnieima tymi temi Poganami były chrześciaństwa ślady, ty dowód sam Konstanty Porphyrogennetes, mówiąc, że o Arentanach już S. Łukasz wspomniał w dziejach apostolskich, iże także jest pamiątka o nich

żnii która S. Pawła uką-
siła w palec. Wiadomo zas
że głównie ten S. i uczeń
jego Tytus, wiarę chrze-
ściańską w owych odwia-
dali okolicach, bo iak sam
ten S. Apostoł mówi (w liście
do Rzymian 15. 19 z Kolla-
ra wykład. str. 292.) od
Jerozolimy aż do Illiryj-
skiey ziemi napełniał
on wszystkie na około
kraje Chrystusa wiarą.
Ale pod ów czas ludy, przy-
muszane będąc zmieniać
religiią, ani same ani ich
rządy niewiedziały, czy są
poganami lub chrześcia-
nami, czy do wschodniego
lub zachodniego

zachodniego należą Kościoła,
i którzy istotnie ulegaią władzy. ... A tak teraz sam Porphyrogenetes który Serbom za czasów swoich Pogana mi być mienił, powiada że r. 867. wystawszy do Bazyliusza Macedonczyka Cesarza posłów, oświadczyli że znowu powrócić chcą na łono Kościoła którego odstąpili, iże Cesarz wystawszy tamże Księży kazał ich chrzcić na nowo. Co zupeł nie potwierdza mniemania mojé o dawnem ludów tych chrześciaństwie. Swój tu wyrzekł opiera się na świadectwie Byzantskiego Kronikarza, którego w źródle odczytać należy

Lwowny

Zwróćmy uwagę na Pelo-
ponez i cały Illiryk, aż do
Tersysziów i Benatek.
Peloponez cały iuż od wieków
prawie był chrześciański;
stamtąd przybywali do Ca-
rogrodu Słowianie i nay
wyższe Duchowne i świeckie
sprawowali godności. Tak
r. 766-780 Nicetas był Pa-
tryarchą, a Damian pier-
wszym Cesarskim mini-
strem (Kopitar, Glagolita
Clozianus str. LXXVj - LXXVii).
Ważnem iest co o Słowia-
nach około Patras miesz-
kaiących, wybijaiących
się z pod władzy Carogrodz-
kiego Cesarza, zwalczonych
przy

przy pomocy S. Andrzeja, powszechnego przed Cyrillem i Metodyuszem wszystkich północnych i południowych Słowian, a mianowicie też Polaków i Rusinów Apostoła. (Lubo Szlecer i Dobrowski chcieli z dziejów wykluczyć co o S. Andrzeju a nawet o Metodyuszu mowi Nestor) (Szaffaryka Starożytności I. str 190.); tu dziś co o skazaniu tychże Słowian na poddaństwo dla Kościoła w Patrasowy stawianego pod godłem tegoż Świętego, podał Porphyrogennetes (str 106. 107.) — W przyległym Kłoponiczowi Illiryku

Now

Illiryku szczególniey Dalmacyi (mieszkańcy Dolin, z tey i z tamtey strony Karpat mieszkali oni, r. 856 Rudolfi Fuldens Ann. u Pertz I str. 370. 395) Dalmatami przezwani, zasługuią na uwagę. Tu (iak mówi Farlatti I str. 300) na sposób wschodniey Cerkwi, urządzili służbę bożą s.s. Apostołowie. Główne Kościoły były w Salonie i Dyoklei. W Salonie był kościół na cześć S. Domna, rodem z Antyochii, następcy s. Tytusa, Dalmatów Apostoła, wystawiony, uposażony dochodami przez Mislawa Księcia iuż przed r. 837. Widać to z dawnego Kronikarza

Kronikarza i aktu urzędowego Dalmackiego, który do naydawnieyszych tego rodzaju słowiańskich pomników należy (Lucius i Thomas Archid. u Schwandtk. III. stron 102. 536). w Salonie i Dyokłei były stolice Arcybiskupie i biskupie, zanim Cyrill i Metodyusz do państwa Swiętopełkowego przybyli (Dandolo, u Muratori XII. str 182. 183.) Rządzili nimi Kapłany z Carogrodu tu przybywaiący, bo Cesarzów wschodnich wyższą zwierzchność nad sobą książęta Dalmaccy uznawali (ab isto Dircislao, caeteri successores ejus Reges Dalmatiae et Croatiae appellati sunt

zośb

sunt: recipiebant enim digni
tatis insignia ab Imperato
ribus Constantinopolitanis. et
dicebantur eorum Eparchi
sive Patricii, habebant nam
que ex successione suę origi
nis patrum et proavorum,
dominium regni Dalmatię
et Croatię, Thomas Archidia
conus, u Schwandtn III str 538).
Ale owszem dorozumieć się
łatwo, rządy te doznawały
zmiany stosownie o ile tu
siła zachodu lub wschodu
przemagała. Jak więc kie-
rowali tu słuzbą bozą, już to
z Rzymu, już z Carogrodu
przybywaiący Biskupi,
owszem wszczegolę powiedzą
wyżey

wyżey przytoczeni Dalmaccy Kronikarze.
Panowali Greccy Cesarze i wcale tey Istryi, iak daleko tylko rozciągała się dyecezya Akwileyskiego Patryarchy, to iest aż do Bellatki (Provincia Ecclesiastica Aquilejensis finibus Venetiae ac Istriae initio fuit inclusa. Posterioribus temporibus praeter Istriam et Venetiam complexa est Rhaetiam quoque secundam, Salagi, status ecclesi. Pars IV. str 341). Powiadaią dawne Kroniki (Paulus Diaconus i Anastasius Bibli otheccar. u Schwandt. III. str 89) że jeszcze w VII wieku, mieli w Illiryi Carogrodzcy Cesarze załogi swoje: a zważywszy
na to

Na-

na to że jeszcze za czasów S.
Wojciecha (iak się z życia iego
pokazuie) byli Grecy mni-
si w klasztorze Monte-Casino,
tudzież na to comy wyżey o
Akwileyskim powiedział
Patryarsze, nakoniec na to,
że dopiero od czasów zaię-
cia Włoch przez Longobar-
dów, stawiał w tych stronach
wpływ Grecki, ale nie ustał,
kiedy w późne czasy zawsze
tu mieli Carogrodzcy Cesarze
stronników wielu (Dandolo,
u Muratori XII. str 187); przy
znamy, że dopiero od cza
su scierania się Franków
z Grekami, Kościół zachodni
wpływ swóy wywierał tu

zaczął

zaczął. W pierwszey połowie VIII wieku uskarża się Papież w liście pisanym do Pipina Króla Franków, że Grecy prześladuią go za wiarę; a w drugiey połowie tegoż wieku żali się przed Karolem W. że się ciż Grecy srodze obchodzą z Biskupami Istryi, na których maią porozumienie, iż sprzyiaią Frankom (r. 757-768 non ob aliud ipsi nefandissimi nos persequuntur Græci, nisi propter sanctam et orthodoxam fidem, et venerandorum patrum piam traditionem, quam cupiunt destruere ac conculcare.

Occ

r 772 r

r. 772. 795. uskarza się Adryan Papież, że Maurycyusza Biskupa Jstryi, dum eum fidelem B. Petro et nostrum agnovissent, nefandissimi Graeci, ipsi quam etiam Histrienses oculos eruerunt, proponentes ei, ut quasi ipsum territorium X Histriense vestrae sublimi excellentiae tradere debuisset. Lucius u Schwandt. III str. 89-93.)
Snadź polityką kierując się niektórzy z Akwileyskich Patryarchów, zaradzali Cesarzów Carogrodzkich i przechodzili na stronę Franków czyli Papieża; iakoż

roku

roku 796. donosząc żonie
swey Fastradzie Karol W.
o zwycięstwie w Panonii
zwycięstwie, oświadcza icy,
że mu wtey mierze wiele
dopomogli Biskup Akwi-
leyski i inni świeccy Pa-
nowie (Kapit. Ak. LXXVII).
Cokolwiek bądź, uczą nas
dzieje, że od czasu Słabie-
nia potęgi Greckiey we
Włoszech, byli nader czyn-
nemi Papież i Franko-
wie w nawracaniu miesz-
kańców brzegów Adrya-
tyckiego morza, Panonii
i Illiryi; chociaż ci, podług
wyznania samychże Pa-
pieży, byli Chrześcianami
odwiecznie

Ja

201

odwiecznie (r. 914–929. pisząc do Xiążąt Słowiańskich, Tanisława z Chrobacyi, i Michała z Zachlumij, tak mowi u Farlati, Illiria sacra, III str. 94. quis enim ambigit Sclavinorum regna in primitiis Apostolorum et universalis ecclesiæ esse commemorata, cum a cunabulis escam prædicationis apostolicæ ecclesiæ perceperunt cum lacte fidei). Po nad Dunajem władnący Rzymianie powystawiali wiele twierdz, miast i rożnych budynków, których gruzy ieszcze wdrugiey połowie IX wieku widać.

przyp. 9 str. 72.
przyp. 10. str. 73.

Były

było (Anonymi Salisburg. hi
storia conversionis Carentanorum,
u Kopit. str LXXIII). Wątpli
wości nieulega że ci Chrz-
nianie byli to Grecy (tak:
ich bowiem w ów czas zwa
no powszechnie) i że w
miastach, które nad Duna-
jem powystawiali, były i
chrześciańskie kościoły, na-
leżące do dyecezyi wscho-
dniego Patryarchatu. Sta-
ły także świątynie pańskie
w Karyntyi i nad brzega
mi adryatyckiego morza
idąc do Benatek, a niemi,
iak już nadmieniłem wy-
żey, władał Patryarchata
Akwileyskij

Akwileyski. Wszakże gdy szczególniey w okolicy miasta Akwilei bywało odwieczne pole bitew, i gdy co raz to więcey narodów napływało w te strony, chrześciaństwo tutaysze pomięszane było z pogaństwem, które wytępić niełatwo mogli tutaysi pasterze, zwłaszcza gdy duchowieństwo greckie zawsze się okazywało mniey pochopne do nawracania. Chciało ież w tey mierze wyręczyć łacińskie, a tym sposobem rozpostrzeć w tych stronach Rzymu dyecezyalną władzę, lecz się temu naturalnie opierał

Akwileyski

Akwileyski patryarcha.
Na początku VII wieku za
myślał s. Kolumban udać
się w te strony dla nawraca
nia, lecz zaniechał zamysłu
swego; z powodu że jeszcze
nienastał czas rozsiewania
w tych stronach słowa bo
żego; czyli raczey, że ducho
wieństwo tuteysze ufaiąc
w pomoc Cesarzów greckich,
śmiało się ieszcze mogł oprzeć
wdzieraiącym się w iego pra
wa Łacinskim księżom.
Ale odkąd Longobardowie,
a następnie Frankowie za
witali w te strony, a kotdu
iące im słowiańskie książęta
przyjmowały

N 10

przyjmowały chrzest s. w Bawaryi, (podług rzymskiego ma się rozumieć obrządku) Łacinscy Missyonarze mieli sobie wstęp otwarty do Karyntyi i Panonii. Książe Karat syn Boruty i Chocimirz, stryieczny brat iego, przyięli chrzest z ręki rzymskich Kapłanów w pierwszey połowie VIII wieku. W drugiey połowie tegoż wieku pamiętny w tych stronach Właduch gorliwym był chrzescianinem. Iuż poprzednio s. Amand biskup Utrechtski, tudzież s. Emeran, przy pomocy Księdza Witalisa

w języku

w języku słowiańskim bie-
głego, chrzcił tuteysze ludy
podług obrządku rzymsko
Katolickiego. Następnie
Ruppert biskup wormacen-
skj zakładał klasztory w Bawaryi r. 684-718, niebez oporu
wszakże tuteyszych słowian,
którzy iuż przeyrzeli i ta
ciński obrządek zniena-
widzili sobie z tychże samych
przyczyn co poźniey Panowie
książęta i nadelbiansey
słowianie. Nayskuteczniey
w tych stronach rozszerzał
Chrzescianstwo Wirgiliusz
Biskup Salcburski, ale z jego
następcą Arnonem, od Karola
W. na godność Arcybiskupa
wyniesionym,

Was ?

ośmielił się przeciw
wyniesionym, ~~poważył się~~
tovzyi o dyecezyą spory
Patryarcha Akwilejski, w
łaskach snadź, jak się wy-
żey rzekło, u Cesarza za
chodniego iuż będący.
Prawne dowody na popar-
cie żądania swego przełożył
~~kładał~~ tenże Karolowi W.,
lecz władzca Franków nie
zupełnie się na iego przy-
chylił prośby, rostrzygnąw-
szy spór wten sposób, że
odtąd Karyntia i Panonia
do Arcybiskupstwa Salc-
burskiego, a reszta tych
Krajów do Patryarchatu
Akwilejskiego ma należeć
(r. 812 Nam ursus patriarcha
antiquam

antiquam se auctoritatem
habere asserebat, et quod
tempore, antequam Italica
Longobardis fuisset invasa,
per synodalia gesta, quę tunc
temporis ab antecessoribus
suis Aquilegiensis ecclesię
rectoribus agebantur, ostendi
posse predictę carentanę pro-
vincię civitates ad Aquile-
giam esse subjectas, u Borz-
kia I str. 9). Co wszystko roz-
ważywszy, przyznamy, że
łacińskie duchowieństwo więł-
cej się okazało gorliwem w
rozszerzaniu w tych stronach
władzy rzymskiego kościoła,
gorliwszem aniżeli greckie
duchowieństwo, sprawujące

w tych

205

w tych stronach dyecezyal
nę w Łaczę, od dawna
(Szaffaryk starożits I str
693-698.), ale niepowtarzy-
my tego z P. Kopitarem,
że toż łacińskje duchowień-
stwo pierwsze rozniecito
tu światło chrześciańskiey
wiary, i że ono wynalazło
pismo głagolickje od cy-
rylskiego dawnieysze, któ-
re następnie do ukształcie-
nia słowjańsko cerkiewne-
go miało posłużyć wiele,
[?] na str. IX. XI. XXXII.
tylekroć przytoczonego dzie-
ła, Glagolita Clozianus). ...
Nie przeczę temu że ducho-
wny rzymsko-katolicky

wpatryw[?]

w patryarchacie Akwileyskim,
w całym Illiryku tudzież w
przed i za dunayskiey Pa-
nonii wielce upowszechniłi
chrześciaństwo Łacinskiego
obrządku, ~~na to~~ przecież ~~ogo~~ przypuścić
~~dać się~~ niemogę tego, ażeby oni
pierwsi mieli tu byli zaszcze-
pić chrystusa wiarę: na co
postawiłem dowody wyżey,
mówiąc o granicach dyece-
zyi wschodniego kościoła,
zachodzących aż do Przemy-
ślów i Benatek, tudzież
postawię inne jeszcze, za-
puszczaiąc się w czasy roz-
wiiaiącego się chrześcian-
stwa u Sławian za Cyrylla
i Metodyusza

Na

i Metodyusza. Wyraźne
świadectwo dziejów, że cer-
kiewne pismo za sprawą
dwoch owych braci powstało
(literas sclaviniscas a Constan-
tino quondam philosopho
repertas, stoi w rękopisie
porównanym przez P. Pa-
lackiego w rzymskiem ar-
chivum. Szaffarzyk Starożit I
str. 948) przed głagolickiem,
iak to wszyscy utrzymują
źe Słowjanie, bądź ci któ-
rzy iuż dawno do Grecko-
Katolickiey należeli cerkwie,
bądź ci którzy do niey z
pogaństwa przeszli, inne-
go nad cyrylskie nieuży
wali

wali pisma do służby bożey
mniemanie P. Kopitara oba
ła. Mogli Słowianie na ta
cinskj obrządek przed Cyryl-
lem i Metodyuszem w Krayn
tyi i gdzie indziey przywie-
dzeni pisma osobnego uży-
wać do Nabożeństwa (iakoż
wskazuię na to tak nazwany
Kodex Fryzyngieński) wydany
przez P. Keppena; wszakże
ażeby to pismo głagolickiem
bydz miało, lub ażeby
cyrylskie powstało z niego,
tego ani dzieje, ani żaden
historyczny niepotwierdza
pomnik. Pismo głagolic
kie przez siebie wydane, które
P. Kopitar za przed Cyrylskie
pokłada

ae

pokłada, sądzę podług ze
wnętrzney iego postaci i
rysow liter, wyżey nad
XI wiek niesięga, należy
więc, podług zdania powsze
chnego, do owego czasu w
którym, wmieysce Cyrylskie
go za heretyckie uznane
go, nowe, głagolickiem
nazwane, powstało pismo.
Nic też niedowodzą wyra
zy, podług mniemania
P. Kapitara, z zachodniey
Europy początek swoy wy
wodzące, które za pośre-
dnictwem głagolickiego
weyść miały do Cyrylskie-
go pisma, i w staro-cer-
kiewnym usadowiły się

narzeczu

narzeczu: bo okazano do-
statecznie że wyrazy te z Grec-
kiego owszem języka swój
wywodzą początek (Szafa
rzyka starożyt-Słowenskie I
Str. 814-824). Lecz zwróć
my uwagę na

2. czasy Metodyusza.

W drugiey połowie VIII wieku
formalne urządzono na gra-
nicach Akwileyskiego Pa-
tryarchatu missye dla ła-
cinskich Księży, dla na-
wracania Słowian za
Karpackich. Tym końcem
stawiano domy dla za-
kładów missyinych w Karyi
i Noryku (r 770 u Kopitara
str. LXXVII). Spostrzeżenie

Ja-

Apostołowanie to popierali
z orężem w ręku niegdyś
Komesowie Granków, teraz
zaś sam Karol W., który
przy końcu tegoż, to jest
VIII wieku, po raz pierwszy
wkroczył do Panonii, czyli,
iak ią także zwano, do Ha-
nii, doszedłszy aż do rzeki
Raby (r. 791 Ann. Petavienses
Ann. Lukavenses, u Pertz I
str. 13–17). Łatwo mu było
szczęśliwie woiować te kraje,
bo częścią używał on tychże
samych co późniey Niemcy
fortelów, przez poselstwa

zawieraiąc

109.

zawieraiąc z Hunami przyiazne stosunki (r. 782 Ann. Petavianus I. str. 17), czesciąznalazł on tam takiż sam stan rzeczy iaki się nayczęsciey wydarzał w Sławiańskich Krajach, to jest zastał niezgodę możnych i starość rządów. Kiedy mu się poddali Hunowie i Awarowie, dwa narody niesławiańskie ale razem ze Sławianami od dawna w Panonii mieszkaiące, niezabawem postanowił tamże Arnona Salzburskim Arcybiskupem, naznaczywszy mu katadrę Passawę w miaście Laureakum, dawnieyszey iuż stolicy

ll

stolicy Arcybiskupiej, która
podług mylnego mniema
nia Rzymu, rosciągała nie
gdyś swą władzę nad Zie-
mioma tamże Biskupstwami,
za czasów Gepidów i Rzy
mian istnieć mającymi (r. 796
Ann. Lantenses u Pertz II.
str 223. r. 798 u Bejer. I. Kr
147). Lecz wobecnych czasach
wykazał to ksiądz Zilz (z
zakonu Benedyktynów) że
podobne Arcybiskupstwo i
Biskupstwa nigdy tamnie
istniały. Bo wiadomo że
Chrześciaństwo ze wschodu
przechodziło na zachód
ale

110

ale nie przeciwnie, a więc i z Lau-
reakum do Panonij przeyść
niepodobno. Na pierwszych
powszechnych i prowincy-
onalnych soborach (aż do r. 451)
zasiadali Biskupi z Dacyi,
Tracyi, Macedonii. Achai,
Epiru i Dalmacyi; z Panonij
tylko się ukazał jeden, a
z Noryku żaden (Wiener
~~Jahrb~~ Jahrbüch. LXIX. str. 56. LXX str. 31)
Zaledwie podlegaja się
Papieskiey władzy Tessalon-
skiego Biskupa, wspomnia-
no w VI wieku o czterdzie-
stu Biskupach, którzy za
jego poszli przykładem:
ale

N[illegible]

ale to byli uczestnicy wscho-
dniego Kościoła. Na grecki
obrządek przed przybyciem
tu Frantów i Niemiwngto-
wnie pamiązy, wskazuią
także ślady i pomniki hi-
storyczne. Około Białogrodu
stała wieża S. Konstante-
go (Porphyro: Byzant I.
str 89.), a wcałey Słowian-
szczyznie za Karpackiey,
iak powiedziałam czasy chrze-
ściaństwa, przed Cyryllem
i Metodyuszem opisuiąc,
było pełno chrześciańskich
pamiątek. Ślady chrze
ściaństwa wschodniego prze-
biiały się i z tey strony Karpat.

Myło

Było bowiem dawne poda-
nie że w Sandzyciach około
Brna, stał kościołek z cudo-
wnym obrazem N. Maryi,
którą lud Starą Matką Bo-
żą nazywał, czczony w tych
stronach w trzydziestym już
roku roku po narodzeniu
Chrystusa (Augustin Sarto-
rius. cistercium vetero-Prage
1700. str 118). Chociaż co do daty
istniejącego z tej strony Karpat
chrześciaństwa, rzeczta jest
i wielce przesadzona; ale
to pewna, że była wieść po-
mnikiem chrześciańskim
wsparta, o istniejącym tu
wcześnie chrześciaństwie

podług

Dzie

podług wschodniego obrzą-
ku. Nikt bowiem temu nie
zaprzeczy, że stara Matka
Boża, w takiemże się zna-
czeniu bierze, iak: Stara wia-
ra u Konstantego Porphyro-
genneta. (o czem było wyżey);
iak dziś ieszcze za Karpa-
tami Gmin starą wiarą
nazywa wschodniego ko-
ścioła obrządek (Maylath
Geschichte der Magyaren
I. str 32. 33.).) Odtąd Arcy-
biskupstwo Salcburskie,
a mianowicie i Biskup-
stwo Passawskie założone,
dyecezya Rzymu wielkie
robiła

robiła postępy w dolney i górney,
czyli w zadunayskiey i przed
dunayskiey Panonii. Tame-
czni Książęta Słowiańscy,
bądź z własnego natchnie-
nia, bądź aby też przez to
przypodobali Frankom, któ-
rych hołdownikami byli,
przyjmowali chrzest ś.ty z rą-
k Kapłanów Rzymskich
gorliwych o rozszerzenie
w tych stronach Łacińskie-
go obrządku. Mianowicie
Urolf niegdyś Biskup Pas-
sawski, następnie przez
Arnona Arcybiskupa Salc-
burskiego z dyecezyi swey
wyzuty, chcąc nową dla siebie
wyskać Katedrę, odważy
się

zost

się wkraje naddunayskie
rządzone przez Awarów i
Słowjańskiego Księcia Moy-
mira, skutecznie nawracał
w tych stronach. Domiostrzy
o pomyślnym skutku usiło-
wań swoich Papieżowi Euge-
niuszowi II uzyskał od nie
go pozwolenje założenja
czterech Biskupstw r. 824.
to jest dwóch w Ołomuńcu
(Speculi Julium) i w Nitranje
dla Morawjan, a dwóch w
Wiedniu (Faviana) i w Stary-
grodzie (Vetvar) dla Awarów.
Sam Urolf ~~wymieniony został~~
na godności Arcybiskupa Pa-
iwuskiego i Morawskiego,
romayne

winicyskie dawnego niby Lau-
reackiego Arcybiskupa (o któ-
rego myśleniem tu niegdyś
ślubieniu. Zostawał on Pa-
pieża) wymierzony został a to na prośbę Moy-
mira i Zaduma Księcia
Awarów.
Wkrótce szerzył się zaraz
obrządek Łaciński i z tey stro-
ny Karpat. Albowiem nietylko
w Tomwinen stanął rzymsko-
katolickiej Kościół Katedra Bis-
kupa ozdobiony, ale i w Ber-
nie wystawił Książę Moymir
cerkiew na cześć S. Piotra,
jak to zaświadcza akt urzę-
dowy z XI wieku (r. 1062. w
Borzka E str. 136–137). Nie-
innicy w Księstwie Nitraw-
skim

Na-

skim gdzie Prywina a nastę-
pnie syn iego Kocieł, Sło-
wiańscy Książęta panowali,
upowszechniło się chrześci-
aństwo, przez Arcybiskupa
Salcburskiego i Biskupa
Passawskiego, a to wtymcza
sie kiedy i Urolf nawracał
wtych stronach. Czynili to
ci prałaci znowu rozporzą
dzenia niegdyś Karola
W. który w ich złożył ręce
Arcybiskupstwo całey Pa-
nonii. Przez co nietylko
Arcybiskupią Urolfową wła-
dzę zniweczyli, ale i Chrze-
scian przez niego nawró-
conych pod swoią moc za
garnęli. Urolf wyszedł

zniczem

ziwiozem, i odtąd zostat za
pominiany w dziejach, równie
jak i Biskupstwa od
niego zatożone. Z nich bo-
wiem samo tylko Ołom-
skie później znowu występ-
pito w dziejach. Podzielili
się snadź w nim Arcybiskup
Salcburski, i Biskup Passaw-
ski, (Szaffarzyk Starożit. I. str.
798, 799, 808, 809.), a gdy na-
stępnie spór z sobą o to
wiedli, jak daleko się w
tych stronach ma rozciąg-
gać arcybiskupia i bisku-
pia dyecezya, Cesarz Lu-
dwik pogodził ich w r.
829 w ten sposób: że kraje
po za Łysą górą (der Kahlen-
berg) leżące, a rzekami
Spirarą

Spirazą i Rabą oblane,
do dyecezyi Passawskiey,
reszta zaś tych krain do
Archidyecezyi Salburskiey
należeć miała (r. 829 u Borz-
ka I. str. 183.).
Pokazuie się ztąd, że tegoż
samego losu doznał Ru-
siót wschodni w Panonii,
iaki go niegdyś i w Illyry-
cie spotkał, to iest że
obrządek Łaciński wziął
nad Greckim górę. Przy-
pisać to należy, położeniu
owczesnemu Cesarstwa By-
zanckiego, tudzież odmien-
nemu sposobowi postępo-
wania jakie w nawracaniu
miało

(kr. 10 p. 80
kr. 11 p. 81.

niało duchowieństwo ła-
cińskie i Greckie. Bo nas
uczą dzieje że energiczniey
Łacińskie aniżeli wschodnie
katolickie duchowieństwo
postępowało zawsze wroz
szerzaniu Chrystusa wia
ry, iże raz się gdzie ua
dowiwszy nieustępiło zmiay
sca aż do póki swego nie
dopięło celu: gdy przeciwnie
Grecko-katolickie duchowień-
stwo powolniey działało, a
~~ile kroć apostatowiązawszło~~
~~się razem z łacińskim~~,
~~ustępowało ono zawsze~~,
~~tak mu pokonać się~~
~~dając. Tym sposobem~~ zeb
tknąwszy się za Karpaka
mi kościoł wschodniy z za

chodnim

Ja-

NB

z zachodnim ustąpić mu musiał; aże nastąpić zwo
wu się wzmógł tamże, i
po wszystkich niemal rz-
szedł się narodach sło-
wiańskich, to zaiste błogosławieństwu Bożemu ~~przy~~
~~padkowi~~ przypisać na
leży. Jakim się to sposo-
bem stało, opowiem teraz.
Mówiłem wyżej o tem, że
nayznakomitszy z pomię-
dzy Książąt Sławiańsko-
Panońskich byli współcze-
sni sobie Moymir i Pri-
wina. Panowali oni w Pa
nonii, z tey i z tamtey strony
Dunaju, a pierwszego siedz
stolicą był Welehrad, drugie
go Nitra. Obudwoch przod-
kowie

kowie nie są wiadomj.
Pierwszy znacz. już przed
r 818 panowat (Szaffaryk
stawzitnw I str 799). O dru
gim iest wiadomo że ró-
żnego doznawał losu (Sza
faryk Stawzitnw I str 799. 800),
wadząc się z Moyni-
rem i Niemcamj, i z tymiż
znowu się godząc. Wypę-
dzony będąc przez Moy-
mira z Nitrawy r. 830.
uzyskał r. 836. od Cesarza
Ludwika włości w niższey
Panonii, i ochrzczony zo-
stał. odtąd Książe ten
grał w dziejach rolę stron-
nika Niemieckich Cesa
rzy. i często bywa wzmian
ka

Cb

ka o iego z Arcybiskupami Salcburskiemi stosunkach (u Kopitara także). Priwina miał syna imieniem Kociel (Chocil, Hezil); z Moymir potomstwu swemu nie zostawił państwa, gdyż jeszcze za życia swego wyzuty z niego został przez Cesarza Ludwika. Ten bowiem obawiając się dzielności Słowiańskiego Księcia, sprawił to, iż w miejsce Moymira Słowianie przed-dunaysy obrali sobie Księciem iego synowca (nepotem, Ru[dolfi] Fuldens. Ann. r. 846 – u Pertz I str. 364.) Rościsława, inaczey Ratis, Rastiz i.t.p. zwanego

zwanego. Cesarz niemiecki
Ludwik nałożył nań waru-
nek, że wypędzonego od Moy-
mira Priwinę przywróci
do dawnych posiadłości,
co też i nastąpiło. Bo odtąd
niewspominaią dzieje o
zayściach pomiędzy Sło-
wiańskimi książętami.
Owszem Rościsław z Kotłem
synem Priwiny (zabity Privi-
na został r. 861. od Mora
wian zprzyczyny niewia
domey, ale snadź zpowodu
ścisłey swey przyiaźni z Niem-
cami, syn iego Kocieł w ży-
ciu S. Cyrylla z biblioteki Chi-
landarskiey nazywa się ko-
ciel, kocłan) iuż od roku 850.

wy stępuie

N.

Nᵒ

występnie w aktach urzędowych, nadanie dla kościołów czyniąc (Kopitar Str. LXXVII u Boczka I. Str. 24 i następ.) tudzież z Synowcem swoim Swiętopełkiem, (małego pod ów czas znaczenia, ale później bardzo ważną rolę grającym Księciem) zgodnie pracują nad przywróceniem w tych stronach wschodniego, Sławiańskiego obrządku.

Od czasu śmierci Karola IIIgo a następnie podziału iego państwa, świecka władza nie tyle co dawniey spierała politykę rzymskich Papieżów

Papieżów. Niemcy, na których spadła cesarstwa zachodniego władza, niemieli tego ducha, jaki niegdyś ożywiał wielkiego Syna Pipinowego; pomiędzy nimi a Papieżami wkradła się nieufność, i powstała obawa ażeby jedna strona nie wywyższyła się ze szkodą drugiej. Niegdyś obyczajem pierwotnego Kościoła, duchowieństwo, i lud Rzymski obierał papieżów za potwierdzeniem Cesarza. Od r. 844. niemiał Cesarz przy wyniesieniu na godność Papieża żadnego udziału, co go mocno obeszło (Prudentii

Ww

dentii Trecensis Ann. u
Pertz I str 440). Stąd też po-
między nim a Papieżem za-
szły nieporozumienia.
Cesarze Carogrodzcy nie omiesz-
kali z tego korzystać, ażeby
Patryarchatu rozszerzyć dy-
eczyę, a przez to swoię po-
większyć władzę. Już w r.
860. upominał się Papież
w Carogrodzie o Biskupstwo
Tessalonskie, które znowu
od niego odpadło (u Kopita
ra str. LXXVII). Za Pano-
wania Michała III Cesarza
dokazano tego przez siostrę
Króla Bulgarskiego Borysa,
że i on sam r. 861 przyiął
chrzest s. (Szaffarzyk sławiański
I str 589), naprzód z łatwa

nami

namj razem i Chrystusa
cześć, później, za staraniem
Cyrylla i Metodego, czystą
chrześciańską wyznaiąc wia-
rę. Tak więc iuż w Mezyi
nietylko sam gmin, czyli sło-
wianie, lecz i stan panujący czyli
szlachta, to iest Bulgaro-
wje, pomimo to że oddawna
z Niemcami mieli sto-
sunki (r. 824. u Zejera VII.
str 72.) stali się wschodnie-
go Kościoła uczestnikami,
z przyczyny że i Słowjanie
do tegoż należeli Kościoła.
Ale Bulgarowje i Grecy wiel-
kich doznali przykrości,
za nim się tu wschodnie-
go Kościoła ustaliła władza.

od

Goß

Od dawna patrzali na to niechętnem okiem Franko-wie i Niemcy, że się Bul-garowie ~~ze Słowianszczyli~~ zesłowiańszczyli, i przyjazne ze Słowiana-mi z tej i z tamtej strony karpat miewali stosunki (r. 818. Einhardi Ann. u Pertz I. str. 205. vita Hludovici u Pertz II. str. 624.) a mając zamiar trzymania ich sobie zawsze w pogotowiu do swoich przeciwko Słowianom intryg (co się mia-nowicie z wojen ich z Rości-sławem i Swiętopełkiem tocz-nych pokazuje), usilnie pra-cowali nad tem, ażeby ich pod rzymską dyecezyą, a tem samem pod swoję

podciągnąć

podciągnąć władzę. W r. 864
wyruszył przeciwko Bulga-
rom Cesarz Ludwik, i wymu-
sił na nich obietnicę zo-
stania chrześcianami, po-
dług Łacińskiego, iak ja ro-
zumiejem, obrządku, bo
podług wschodniego byli
iuż nimi dawno (Hist. ma-
ri Rem. Amr. u pertz I str
465). Niewiele brakło ażeby
istotnie zamiaru swego
niedopięli. Uiskany przez
Greków Bulgarczyk, posłał
r. 866 (nie r. 861 iak mylnie
utrzymuie Pagi) do Karola
II Cesarza Niemieckiego
z tem, że chce przeyść na
łono Łacińskiego Kościoła,

a oraz

Na

a oraz posłał i do Papieża
prosząc o rozwiązanie sobie
sto sześć wątpliwości w wierze;
od obudwoch zas żądał przy
słania sobie księży. Istotnie
przysłał mu Cesarz ze swo-
iej strony kapłanów, ale
ich uprzedzili od Papie-
ża poprzednio wysłani księ
ża, który tym sposobem
chciał Bulgarów pod swoią
bezposrednią zagarnąć dyece-
zyą (r. 866. 867. Ann. Fuldens.
Hincmari Remens. Ann. w
Pertz I 379. 380. 474.). Tym
czasem ocknął się Carogrodzki
Cesarz Michał, i przywiódł do
tego Łacinskiego Biskupa
Grimwalda

Grinwalda, którego tem Papież postał, że wziąwszy datek pieniężny, Bulgaryą opuścił, a zaś Bulgarczyków ugodziwszy, zachował dla dyecezyi wschodniego Kościoła, przeznaczywszy także na arcybiskupa Theophylakta, i drugiemu na obradach kościelnych miejsce po Carogrodzkim naznaczywszy Patryarsze (Gessler, Geschichte der Ungarn und ihrer Landsassen. I. str 150 i nast.). Wypadek ten pociągnął za sobą, nayokropnieysze skutki, przypoiodł bowiem do tego obadwa Kościoły, że
zrd dawna

oe

dawna tajoną ku sobje nie-
chęcią wybuchnęły, a nastę-
pnie że się rozdwoiły: ale
jeszcze niezupełnie. ++++
Książęta Panońsko-Słowian
scy widząc że ujarzmiwszy
ich Niemcy, chcą ich pod po
zorem religii wynarodowić,
umyślili korzystać z czasu,
i właśnie kiedy się ~~zn~~ wzma-
gała dyecezya wschodnio-
katolickiego kościoła, wysłali
r. 862 do Carogrodu posel-
stwo, mające na pozór du-
chowno-naukowe, w rzeczy
zaś samey polityczne cele.
Z dwoch, zupełnie sobje prze
ciwnych kraniów Europy,

z Rusi

z Rusi i złotoich, mamy so-
bie wtey mierze zgodnie podzie
loną wiadomość; z tą tylko
różnicą, że gdy Nestor (u
Szlecera III Str 176) o poselstwie
przez Rościsława, Świętopeł
ka i Kotsła wysłanym mó-
wi, legenda Włoska (nay
lepsze iey wydanie z rękopi-
sów Ołomunieckiego i Praskie
go i Praskiego przygotował
J Dobrowski, Mährische Le-
gende von Cyrill und Method,
Prag 1826.) rzecz całą samemu
Rościsławowi przypisuie,
z tey, iak się zdaje, przyczy-
ny, że on jako nayznako-
mitszy - z pomiędzy owczesnych

słowiańskich

Jo

słowiańskich książąt, był
durzą całego tego przedsię-
wzięcia, i sam też wszelkie,
jakie stąd na niego spadło,
zniósł nieszczęście. Cesarz
Michał, wysłuchawszy po-
słów, poznał ważność całego
interesu, i natychmiast wy-
słał do Panonii znakomitych
nauką i pobożnością mężów
Cyrylla i Metodego braci, któ-
rzy się apostolskiemi praca-
mi pomiędzy Narodami
nad morzem czarnem i w
kraju Bulgarów odznaczyli.
Z jedney łacińskiey legendy,
sądzić z Jana Ezarcha Bul-
garskiego i z Diokleata (Do-
browsky, Cyrill und Method Prag
1823

1823. str. 24. Tegoż Mährische Legende, Prag 1826 str. 49) pokazuie się, że starszy z tych braci, to iest Cyrill, został w Carogrodzie na Biskupa poświęcony, za nim do Panonij wyszedł: iakoż tak być musiało, ieżeli miał być cel dosięty, ieżeli za staranjem tylko braci wprzydatniczszych dla ludu miał być kray opatrzony nauczycieli, i nowa zaprowadzona hierachia duchowna. Wszakże w Panonii nie brakło na księżach, ale iak się w poselstwie swojem do Cesarza Michała wyraził Rościsław, nie było

eb

nie było także prawdziwych
Kapłanów, którzyby ludowi wzro-
ziemiałym mu języku wykła-
dali słowo Boże, (pogans quate-
nus genti sua verum doctorem
dirigat, Mähr: Legende str: 17)
a ztego powodu niemogł się ten
że ustalić w wierze; ani ostać
przy iednym porządku i iuż to pogan-
skim iuż Chrześciańskim obyczajem
chwaląc Boga, dawne narodowe zwy-
czaje, mianowicie też co do zawierania
i rozwiązywania małżeństw zachowy-
wał: tak że Cyrill i Metodyusz chcąc so-
bie zobowiązać ten lud, nie iedno wtey
mierze pobłażać musieli (w życiu S. Cy-
rylla z biblioteki chilandarskiey wyiętem
stoi że ten S. mąż nie wzbraniał Słowja-
nom żertw tworiti po perwomu obyczaju,
ja, małżeństw bezczestnych, lubo ich nau-
czał, że pismo s. o małżeństwach tak
mowi: żeni że junostі twojeja niotpusti)
Ja

To maiąc na uwadze Niem-
cy, ieszcze r. 851 nawet nazy-
wali Morawian (u Pertz III.
stron 414) mało chrześciańskim
i zupełnie nowym w wierze
a r. 899 (u Pejera: I str 229.)
z pogaństwa nowo nawróco-
nym narodem. Na to [illegible]
łacińskie także Legendy wy-
raziły się po swojemu:
jakoby Książęta Rościsław
i Świętopełk dotąd poga-
nie, prosili o udzielenie im
tajemnic katolickiey wiary,
i jakoby ciż nauczaiąc sło-
wa bożego niewiernych,
przekonali ich o tem, że po-
trzeba odstąpić pogaństwa
i przez chrzest święty przy-
iąć Chrystusa wiarę; iakoby
nakoniec

Nr

na koniec Kapłanie ci, nawrócili lud tamteyszy na katolicką wiarę (paganicorum deditus, Cyrill u. Meth. s. 227, ecclesias Dei ad culmen summi decoris erigens, mira exercens, unumquemque a polluta gentilium religione persuasit discedere et per baptismum induere christum. Direxerunt populum in fide catholica. Stillando in auribus infidelium verba vitę. Quatenus catholicę fidei firmis initiarentur sacramentis, Mähr Legende str. 19. 20. 26. 36). Lecz czyż można kray taki pogańskim nazwać, gdzie były biskupstwa (a siedm złatowych, na którem niegdyś

niegdyś S. Andronik siedział,
w Syrmium, zaiął podług
swiadectwa Jana Exarchy
Bulgarskiego i Nestora, Cyrill;
po nim zas, iak mowi Życie
tegoż z biblioteki chilandar
skiey wyięte, obiął ie Meto-
dyusz, zostawszy Siedmdzie
siątym greczko-katolickim
Biskupem w Pannonii) gdzie
jak się Roscisław w posel-
stwie swoiem wyraził, był
lud chrzescianski, ale był
bałamucony w wierze przez
rożnych opowiadaczy, rożnie
ią tłomaczących (Mähr Legen.
de str. 65. 69).
Pół piąta roku, czyli, iak się
w życiu S. Cyrylla (z biblioteki
Chilandarskiey wyiętem) wyra-
żono

żono, czterdzieści miesięcy,
to jest od r. 862 do r. 867, spo-
kojnie nauczali bracia wia-
ry świętej. Zależąc oni od
wschodniego Patryarchatu
przechodzili z kraju do kraju
(n. p. z Morawii do Bułgaryi)
Mähr Legende, str. 89. 90),
gdzie się iego kościoła rością-
gała dyecezya, i gorliwie
wszędz opowiadali słowo
boże, kiedy aż dotąd, po tylu
wiekach, dochowały się tego
spółczesne im pamiątki
(Książek ~~kroniki~~ homilii Jana Zło-
toustego z IX wieku, Szaf-
farzyka starożitnos I str. 948)
Rzym nieomięszał się do
ich zatrudnień. Ale zmije

nioła się

się postaci rzeczy. Stronni
ka Niemców Pribinę za-
bili niegdyś Morawianie,
r. 861. a wtedy syn iego
Kocel, snadź zobawy aże-
by mu się toż samo nie
stało, przystąpił do Stron-
nictwa narodowego, na
którego czele, stał jak się
rzekło, Rościsław. Znaczny
trudnoby powód, coby było
zpowodowało Kotla, do od-
stąpienia zasad, jakich się
trzymał iego oyciec.
Atoli zmiennik ten snadź
znowu przeszedł na stro
nę Niemców, bo nam po-
daią dzieje, że w r. 865.
w zamku swoim nad Salą

który

zosz

który z Niemiecka Mosburg przezwał, przyjmował u siebie w czasie Swiąt Bożego narodzenia Adalwina Arcybiskupa Salzburskiego, a niemasz śladu w historyi, ażeby przed nieszczęściem Rościsława, z którym wnet powstał, takiż samą cześć miał wyrządzić, któremu zowych dwóch traci (Mähr. Legende, str. 54. 57.) Dopiero po odniesionem zwycięstwie przez Swiętopełka nad Niemcami, oczem niżej będzie, przyjmował Kocieł u siebie Metodyusza r. 872 (Mähr Legende str. 57), snadz

znowu

znowu Tarinskich księży od
stąpiwszy, i polubił pismo
słowjańskie (w życiu S. Cyrylla
z biblioteki Chilandarskiey wy-
jętem, ocest jemu (S. Cyryllowi)
weliju słotworiu i wozliubł
welmi kniki słowenskije),
ponimo utyskiwania na
to duchowieństwa Salzbur-
skiego. Tym czasem brze-
mię nieszczęść skupiało się
nad Rości- Tawa głową. Ko-
rzystał on niegdyś z nie-
zgód iakie pomiędzy Cesa-
rzem Ludwikiem a synem
iego Karlomanem trwały,
i przeciwko oycu posiłko-
wał syna, sprzymierzywszy
się

Ra

forma 11 pag 88.
forma 12 pag 89.

się nadto z Bułgaramj.
Ale zawiedziony w pomyśl-
ności oręża, i od sprzymie-
rzeńca swego Kotła, a może
iuż i Swiętopełka zdradzo-
ny, musiał zawrzeć pokóy
z nieprzyiacielem, którego
głównym, iak się zdaje
warunkjem było, opuszcze-
nie Greków i przyłączenie
się znowu do zachodniego
Cesarstwa (r. 861. 864. u Kopita-
ra stron: LXXVII. Mähr Legen
str 54. ~~54.~~ r. 863. Rudolfi Ful-
dens. Ann. u Pertz I str 374).
Bo gdybyśmy tego nie przy-
puścili, trudnoby było po-
iąć, skąd dopiero po tym

pokoju

potem, i to jeszcze nie zaraz,
(gdyż się naturalnie zwy
czajnym światkiem tego
ociągał Rostisław,) wezwani
od Papieża Mikołaja, r. 867,
dway bracia stawili się ni
sieli do Rzymu. Czyż po
dobnie wierzyć, żeby już
dawniey niemiał Papież
zwiąsku o tem wiadomości,
ze greccy ~~książęta~~ księża
nauczaią w dyecezyi Pa
nońskiey, do ktorey on
oddawna rościł sobie pra
wo; zaiste dobrze wiedział
o tem, ale temu zaradzić
niemogł.

Lux

Lecz dziwnym zbiegiem szczęśliwych okoliczności, nie tylko że natem nie niestarali bracia, ale owszem obsypani łaskami odeszli z Rzymu. Czyli raczey ieden z nich, to iest Metodyusz, powrócił do Panonii, gdyż Cyrill pozostał w Rzymie, do zakonu wstąpiwszy. Powodem tego był interes, który nakazał Papieżowi, wbrew przyiętym od siebie zasadom, pozwolić na to, azeby się służba Boża w narodowym ięzyku w Panonii odbywała. Jeżeli oddawna krzywym na siebie patrzyli okiem Cesarz i Papież.

Wiedział

Widział bowiem drugi, że
pierwszy w zawojowanych
od siebie krajach, raczey na
własną kieszeń, niż na dobro
Papiezkie obzierać się lubi;
ze swey porządki hierarchią du-
chowną w nich urządzając,
i sam stąd ciągnąc korzyści.
Jak niegdyś i w Panonii Ka-
rol W. ze swoiey strony wy-
znaczył Arcybiskupa Salc-
burskiego i Passawskie utwo-
rzył Biskupstwo, a Papiez
z boleścią serca musiał się
patrzeć na to, jak ci prałaci
wysadzili stamtąd Urolfa,
arcybiskupią przezeń obda-
rzonego godnością, i jak
rozpościerali się z obudwu
stron Dunaju, bez wzglę-
du

Ja

du na prawa rozszerzane sobie od da
wna ze strony Rzymu ~~pa~~
~~nia~~ do dyecezyi Panonskiey.
Ale teraz wydarzyła się po
ra zeunszczenja się na le-
sarzu i Panonskich Prała
tach. oto Słowiansko-Pa
nonscy Książęta: przyrze
kaią uległość swoią Papie
żowi, ieżeli się im zostawi
ich obrządek, i wdostoyno
ści swoiey potwierdzą kapła
ni, których sobie sprowadzili.
Okoliczności tey chwyci się
więc Papież, i w r. 868 już
nie Biskupem, ale arcybisku-
pem całey Panonii uznał
być Metodego, zostawiwszy
go

go przy iego obrządku. Uło-
dło to wielu Pannuskich pra-
tatow, ktorzy tym fortelem wy-
rzeli wszystkich granicach
Salcburską swoią i Passawską
Arcybiskupią biskupią dyece-
zyą być zamkniętą. Z tego
więc powodu, niesmiawszy
do Papieża, zaniesli sradz
do Cesarza gorzkie swoie za
le, a ten niezmieszkał w tey
mierze zrobić do Rzymu
przedstawienie. Wszakże
Papież nie tylko stanął przy
tem, że Pannonia, pod iego
bez posrednią dyecezyalną
władzą powinna zostać,
ale nad to pisał do Monte-
mara

mara księcia Sławonij, ażeby odstąpił Patryarchy Carogrodzkiego, i przyłączył się do Panońskiey dyecezyi, gdzie uoż znayduie wszystko czego pragnął, Gdzie teraz Ksiądz z Carogrodu, w słowiańskim ięzyku służbę od prawia boża (r. 870. 875. 876. u Gejera I. str. 186. 196). Na słowa tego, który podług ustanowień zachodnich Cesarzy miał mieć główną pruza nad Kościołami w całem Chrześciaństwie, i być ogólnym Papieżem (universalis Papa) r. 876. w Kapitularzach Karola II u Pertz III. str. 530.)

umilkli

unictkli Tacinska Panow
sy Pratau, ale o swoiey nie
zapomniawszy krzywdzie,
poprzysięgli w sercu zemstę
Słowianskiemu obrządko-
wj, i o mało że niezgubili
Metodyusza. —
Nie długo bowiem trwał
pokóy, i znowu wybuchła
woyna pomiędzy niemcami
a Słowjanskiemi Książętami,
Roscisławem i Swiętopełkiem,
bo kwiat do niey siądz nie
należał. Okropne zniszcze-
nja poniosł kray Roscisła-
wa (1869. Ann. Fuldens u Pertz
I. Bro 380. 381); ale jeszcze okru-
pniejszego bolu serca do-
znał ten Książe, gdy się
dowiedział

dowiedział, że zwł dotkow ow-
tidlych przeszedł Swiętojełk
na stronę Niemców. Uniesio-
ny gniewem postanowił
go zgładzić ze swiata, i
zasadzkę mu knował: ale
się te nieudały, bo i owszem
dostał się Bolesław w ręce sw-
iego nieprzyjaciela. Pen
zas do tego zapomniał się
stopnia, że ziomka i nie-
gdys sprzymierzeńca swoie-
go, wydał w ręce nieprzy
iaciołom Słowjańskiey naro-
dowosci. Pod strażą sprowa-
dzili oni nieszczęśliwego
księcia do Brzezna, gdzie
go trzymali więzkiem wię-
zieniem.

zieniu, aż do przybycia Cesa
rza. Co gdy w miesiącu Listo-
padzie tegoż samego, to jest
870 roku, nastąpiło, ztwo-
rzon nań sąd, z Franków
Bawarczyków. i Sławjan:
Ten skazał go na śmierć,
ale Cesarz ułaskawił go o tyle,
że mu kazał wyłupić oczy,
i wtrącić do Klasztoru. Dal-
sze losy Rościsława nie są
wiadome, również jak i to,
co-by istotnie mógł prze-
winić, że go ukarano tak
srodze. Bo wątpić należy,
ażeby podniesiony przezeń
na Niemców oręż, albo za-
mach na Świętopełka zrobio
ny.

ny, miał być tego powodem.
Był nim bez wątpienia
zamiar zrobienia się nieza
wisłym od Niemców, i przy
łączenia się do strony wscho-
dnich Cesarzy, gdy Słowian-
ski Książe niemógł się spo-
dziewać tego że o własnych
ozłui siłach, że będzie udziel-
nym i od nikogo niezawi
słym. Sam Swiętopełk, zaś
raz wnastępnym roku w
padł wtoż samo porozumie-
nie u Niemców i uwięzio-
nym został, ale człowiek
ten chytry i przedsiębiorczy,
zwerzeł, taki jakiego ow

czesna

czema cotorko-niemicka wymagała polityka; wywinął się z biedy; a nawet skoro o tem postrzegł Karloman Cesarz, że Morawja nie sądząc iż Swiętopełka tenże sam w Niemców to i Rościsława los spotkał, wśród nich obrali sobie Księcia Sławomira (który był Księdzem i Swiętopełka Krewnym): puścił na wolność swojego więźnia, obsypał go darami, i że znaczną siłą woyska posłał na zwalczenie przeciwnika. Aliści Swiętopełk ledwo

zob.

ledwo w Morawach stanął porozumiawszy się ze swoi-
mi, napadł i wpień wyciął
przybytych z połką Niemców
(r. 871. Ann. Fuldens. w perze I
str 383. 384). Wszakże wy-
padek ten, niemiał jak się
może spodziewano szkodli-
wego na obrządek ~~Łacinski~~ Słowiański
wpływu. Bo biegły wpoli-
tyce Swiętopełk, widząc że
się o własnych siłach nie
ostoi, iże na Carogrodzkich
Cesarzów spuszczać mu się
niepodobna, pogodził się
z Niemcami; naprzód śląc
do nich rycerzy Niemiec-
kich

kich wswoli wojenney a siebie będących, następnie for malne do nich wystawszy poselstwo, na czele którego był ulubiony mu Ksiądz Jan z Benatek, i karawz Cesarzowej płacie przysobie cawszy (r. 873. 874. Ann. Ful den. u Pertz I. 386. 388.). A tak ponimo to ze Salcburscy Arcybiskupi r. 873. wydali pismo, dowodzące, że od r. 798 wyłączne mieli prawo do Panonskiey dyecezyi, aż do czasu zjawienia się w tych stronach Metodyusza, po mimo niebespieczeństwa iakie i w politycznym w rządzie

Na

względzie wystawiali rząd
Cesarzowi, interes Papieża
i zabiegi Swiętopełka, po-
traciły odmowaii od słowian-
skiego obrządku, grożą-
ce mu zagładą nieszczę-
scie. Atoli i tak niebyła
rzecz wygrana.
Pomimo niedowt jakie go
kaziły, miał Cesarz Mi-
chał tę zaletę że wiele
dbał o dobro Kościoła.
Widząc że co raz to więcey
uszczupla Rzym dyecezyi
iego granice, a owczesny
Patryarcha Jgnacy, w
poczet swiętych poźniey
policzony, pełen cnot
ale

ale niedołężny starzec, nie
ma siły po temu, ażeby mu
się mógł oprzeć, postarał
się o to, że go Sobor złożył
z urzędu, a w miejsce iego
(r. 857.) wybrał naychytrzeysze-
go i nayprzebiegłeyszego
swojego wieku człowieka,
Focyusza, pierwsze urzędy
świeckie na dworze Caro-
grodzkim wów czas spra-
wuiącego. Dopóki żył Cesarz
Michał, Focyusz swoy swóy
urząd sprawował spokoy-
nie, ale po iego śmierci,
r. 867, musiał tey godno-
ści ustąpić Ignacemu,
którego Cesarz Bazyliusz

Macedończyk

Macedonski do Patryar-
chatu namowę przyjmował.
Patryarcha też Jgnacy do swey
śmierci r. 877 godność tę
sprawował. | Focyusz we dwa
lata po swoim wyborze
na Patryarchę uczynił
Focyusz przed Papieżem
wyznanie wiary r. 859 u
Fejer I. str 172,) czyli oświadczył
publicznie, że tak wierzy, iak
pierwotny katolicki przepisu-
ie Kościół, przecież Papież Mi-
kołay I. oświadczył mu, iż
uważaiąc iego wybór za
przeciwny ustawom kano-
nicznym, tem samem go
i za kolegę swego uznać
niemoże

B

B

~~nie nowie:~~ Mimo to wszystko
odbywało się między wscho-
dem i zachodem spokojnie,
aż do czasu wytoczenia spo-
ru o dyecezyą Bułgarską
(r. 866. 867). wtedy to, przed
Hinkmarem i całem ducho-
wieństwem w państwie Fran
ków, zaczął Papież na Gre
ków rozwodzić swe żale, w
tedy na nowo wydobyto przez
Jana Mnicha Jerozolimskie-
go zrobione w r. 809. o duchu
S. Pytanie, rozbierane naprzę-
przie na Synodzie Akwisgrań
skim i zapomniane, wtedy
głosić zaczęto o kacerstwie
Greckiego Kościoła, czemu
przecież

przeciez sam Papież nie wie-
rzył, że uczestnikiem wscho-
dniego Kościoła przecho-
dzącym na Łono zachodnie-
go zostawiał nienaruszoną
wiarę, ztą iedynie główną
na której wszystko polegało
zmianą, że mają uznawać
w osobie Rzymskiego Pa-
pieża widomą głowę Chrze-
ściańskiego Kościoła (r. 809
867 ex Adonis chronico u
Pertz I. str 320 ~~[illegible] 991~~ Hincma
ri ~~[illegible]~~ Ann u Pertz i. str
475. 476). Jednakże cho-
ciaż Focyusz od Patryar
chatu usunięty został,
dyecezya

T prow wszelakim względem o nie dylla ciąg dolszy artykułów co ~~do samej~~ wiary

dyecezya papieża nierozrze-
rzyła się bynaymniey, a na
wet kiedy po śmierci Ignace-
go Focyusz znowu do Pa-
tryarchatu wrócił, i był na
nim od papieża uznany,
pod warunkiem ażeby Bul
garyą dla dyecezyi ustą-
pił rzymskiey (r. 872 u Man
si XVII. str 148. i nastep.) nietylko że
tego nieuczynił, ale nawet zda
wał się mieć nadzieię przy
łączenia znowu Pańtwy do
dyecezyi wschodniego kościo-
ła. Bo wów czas zdawało
się, że wszyscy Słowianie i
zesłowianizowane zakarpackie
ludy.

ludy znowu tchną iednem
duchem, i że w religiynym
względzie chcą się połączyć
wiedno ciało. Wezwani znowu
przez Rzym Bulgarowie r.
878, ażeby się połączyli z Za
chodnim Kościołem, nieod
powiedzieli iego żądaniu;
Swiętopełk iak głuchy do eko
dziły Papieża chwiał się w
wierze, i zamyślał poddać
się obcey władzy; a św. Meto-
dyusz, którego słowo Rzym
były zewfał, łączył się z Fo-
cyuszem; Zdzisław i Broni-
mir Książęta Kroacyi porni
no odbywania w Panonij
służby bożey w słowiańskim
ięzyku

języku niepospieszyli dotąd
zuznaniem władzy papie
ża, a Biskupi Dalmacy, otoż
samo wzwani oświadczyli
wyraźnie, że wątpią o tem a
żeby do dyecezyi papieskiey
prawnie należeć mogli (Mähr.
Legende Ar 59. 60. r 879. u Pejr.
I. vii. Ar 211. 83) Jakoż nieo-
mieszkali oni, a mianowi
cie Biskupi Jezierski i
Dragowiecki, na zgroma
dzenia Kościelne w tym
własnie czasie i poźniey
uczęszczali do Carogrodu.
(r. 877. 879. III Szafarzyka Staro-
ż. Ar 623. 627). Stroskany
umysł

N.o 11

umysł Papieża powodzeniami dobrem Soupirza, plotkami swemi ktopoieli Salcburski Arcybiskup i Passawski Biskup; ale bezpotrzebnie. Bo chociaż mowie, iak trafnie uważa Assemani, zamyślał Swiętopełk, połączyć się z Cesarstwem wschodniem, któremu snadz uległ niegdyś. iak to wyraźnie Dandalo mowi, rzecz tę po swoiemu wszakże przekręciwszy (Hujus etiam Beati Cyrilli predicatione Svethopholis Rex Dalmatiæ, qui ab Ostroillo Germano Tolito Regio Gothor

Gothorum originem ducebat,
cum toto populo seu Fidem
Catholicam suscepit, et ab Hono-
rio Cardinale Legato Aposto
licę Sedis, assistentibus Ortho
doxis Episcopis et Apocri
sariis Michaelis Imperatoris
Constantinopolitani, a quo Re-
gnum suum recognoscebat,
in Plano Dalmatię coronatus
est, et Regnum suum in qua
tuor partes divisit, u Mura
tori XIV. str 182, 183, wydania
Medyolanskiego r. 1728); przecież
był on za nadto ostrożny,
ażeby się miał, zwidocznie
stałoną tęczyi Stronę; on
który miał nadzieję może
utworzenia

utworzenja, kiedyś za Karpa
tami wielkiego Państwa,
któreby całą Sławjańszczy
znę wsobie łącząc Słano
wito potężną tamę dalsze
mu wylewowi siły zaśle
anego Cesarstwa. Wszakże
przez swoje zabiegi iuż
dokazał tego, że w Karyn
tyi utworzone przez Niem
ców nowo-pańskie Pri
wiry a następnie kotła
Państwo, któreby zdawniey
szemi Rosisława i Święto
pełka księstwami wciąż
całej owych stron Sławjan
szczyzny zmierzyło siły,
przez

przez swoie zabiegi, mowię
dokazał tego że to państwo
zniekrzemniało, a nastę-
pnie z Niemczywszy się zu-
pełnie, moralną swą utra
ciło siłę. Swiętopełk potrze
bną sobie skarbiąc łaskę Pa-
pieża, umiał mu ważność
swoiey wystawić osoby, kie-
dy na swoiey wzkazowaniego
przyłeiąc do kiego Metody
usza, potrafił mu tak na
kręcić, że tenże nietylko
dawniejsze snadź przy-
wileje słowiańskiemu przy
znane obrządkowi potwier
dził, słuźbę Bożą dalej
w narodowym

gopp

w narodowym ięzyku od
prawował pozwolił. (z tą zmia-
ną, że wprzód po łacinie,
a następnie po słowjańsku
miała bydz czytana ewan-
gelia S.), Arcybiskupa i całe
duchowieństwo prawowier-
nym bydz uznał, wszystkich
łacińskich księży w pań-
stwie Swiętopełka z nay-
dował się, mogących wła-
dzy iego poddał, ale nadto
za szczęśliwego się poczytał,
że książe słowjański, po-
mijaiąc innych świata
monarchy, pod Rzymskiego
uciekł

Kościoła przedał się opiekę.
W tey mierze jest nader ważny
list Papieża w r 880 do Święto-
pełka pisany, który w zrzodle
Dczytał naleźy (znayduie
się w każdym niemal pismku
mowiącym o tym przedmiocie).
Ale ta scisła oddawna zażyłość
Papieża z Swiętopełkiem zwro-
ciła na siebie uwagę obudwuch
ich przeciwników, skąd, jak to
często bywa, cierpiał trzeci
w tym względzie zupełnie
niewinny. – Snadz obca im
tryga podsunęła Swiętopeł
kowi a nawet samemu Metodyu-
szowi Niemca, imieniem
Wichinga, który obudwum

tak

fer. 12 p 96
Na – fer. 13 p. 97

tak się umiał ułożyć, że go
do wyświęcenia na Biskup-
stwo Nitrawskie przedstawił
Papieżowi Metodyusz, w r. 879.
do Rzymu iadąc. Atoli wnet
się obudwom dobrze przysłużył
podejrzany ten człowiek, kiedy
o pierwszym snadź Cesarzo-
wi Niemieckiemu, o dru-
gim Papieżowi donosił;
a po śmierci Metodyusza
Słowiańskich Biskupów (mia-
nowicie Ś. Gorazda rodem
Morawczyka, tudzież Kle-
mensa pomniej Arcybiskupa
bulgarskiego, Nauma, An-
gelera i innych, i obrządek
prześladował) (Dobrowsky
Cyrill

Cyrill u Meth. str 114; 121)
Ważny iest wtey mierze
list Papieża, r. 881 do Meto
dyusza pisany, w którym
na uczynione sobie pe
wno z tey strony zarzuty
odpisuiąc, mowi, że się z ni
kim na iego szkodę nie zmo
wił; również ważnem jest
i to, że r. 895. po śmierci Swięto
pełka, dla iego intrygi
dwoyznaczności wypędzo
nego z Ostrawy Wichin
ga, przyiął cesarz Arnulf
i darami obsypał, naprzód
go Kanclerzem swoim a
następnie Pas[illegible]kim
biskupem. Wszakże
intrygi

intrygi, tego człowieka, tyle po-
zniey szkodliwe dla Święto-
pełkowych Synów, bynaymniey
nieszkodziły Swiętopełkowi, znay-
duiącemu w swoim rozumie
i orężu skuteczną na wszelką
przygodę porwe. Przebie-
głością swoią potrafił on
sobie taki dalec uięć Niemiec-
kiego Cesarza Arnulfa, że
ten nietylko w ścisłey przyia-
zni wchodził znim złączon-
kj, ale nadto pozwalał mu
wpływ swóy wywierać na
całą niemal Słowiańszczy-
znę zobudwoch stron kar-
pat. Ten wzrost sił w ta-
nieyob kazał, Swiętopełkowi
zupełnie

zupełnie polegać na polityce własney, a zapominaiąc stosunkach ze wschodnim Cesarstwem, gdzie podniesione na chwilę znaczenie Państwa przez Cesarza Bazylego Pierwszego, którego śmierć do dawney powróciło nicości. Focyusz który tyle obstawał za prawami wschodniego Kościoła, został przez Cesarza Leona, filozofem zwanego, kierowanego wspólnie z zachodnią polityką, wskazany na wygnanie do Armenii, r. 891. Na ostatnim Soborze który z duchowieństwem

Ja

wienstwem wschodniego Ko-
scioła odprawiał, znaydo
wało się czterysta blisko Bis-
kupów, z których on trzy
sta sam wyswięcił. Ci po
iego upadku zostali mu
wierni, męczennikiem go
za dobrą sprawę nazywa-
iąc. i to przekonanie w swo
ich następców utwierdzili.
Co sprawiło, iż odtąd ducho-
wieństwo wschodniego Ko-
scioła było zawsze głuche
na wszelkie przedstawienia
z zachodu, względem połącze
nia obudwuch Kosciołów
czynione, nawet i wtedy,
kiedy iuż i sam Patryarcha

przestawał

przystawał na nalegania
wtey mierze swego rządu,
widzącego wtem szczęście
swoje i całego chrześcian-
stwa (Fessler I. Ano 886. goth).
Wszakże jak niepierwszy
Rzym był powodem do
rozdwojenia się obudwoch
Kościołów, tesz już na cztery
przed nim wieki. tlał skry-
cie ogień który miał po-
źniey z całą wybuchnąć gwał-
townością, tak i owa ku
sobie niechęć w sługach oł-
tarza Rzymu i Carogrodu,
powzięwszy się w przeszłości
tak mocno z czasem wko-
rzeniła się w ich serca, iż
w długie

wdługie miała przetrwać
wieki. Wtymże samym cza
sie i ztakiegoż niemal same
go powodu powstała wza-
jemna na siebie zawiść
Słowjan i Germanów, z
czasem aż do tego wygun-
wawszy stopnia, iż una-
szego gminu znaczył i je
dno znaczy diabeł i Niemiec.
Lepiey zrozumiana ludz-
kość, i głębsze rozważanie
dziejów, potrafiły zczasem
ten przesąd, mylnem o na-
rodowości wyobrażeniem pod
sycany, obalić otyle, że mi-
łość Chrześciańska coraz
to więcey zbliża ku sobie
narody

narody. ~~Tut stąd nadzieja,~~
~~że natężże samey społecz zbli-~~
~~żenie do siebie chrystusowych ko-~~
~~ściołów nastąpi niegdyś, gdy~~
~~jeden od drugiego nie wyma-~~
~~gając~~ inney ~~uległości [uczniostwa Chry-~~
~~stusa przyjmować go do serca,~~
~~i uznawać nawzajem bratem.~~

NB

[~~nad tę liczbę pierwszość Trójca~~
~~chrześcijaństwa,~~

N 21

Ale odwróćmy uwagę na-
szą od polityki Papieżów
i Cesarzów, i przypatrzmy
się działaniu samychże
braci wewnątrz ich dyece-
zyi. W tey mierze nader
mało podały nam dzieje;
i nic dziwnego, bo i ówże
opowiedzieć miały o ludziach,
kierujących się tą zasadą:

Kwlatwa

Królestwo moie nie iest
z tego swiata. Akta urzę
dowe w P. Bozka przekony
waią nas, że przed r. 867 po
swięcił Cyryll Kosciół w Olo
muncu, a zaś Metodyusz
r. 884 w Brnie, iże w tymże
samym czasie obadwa upo
sażone kościoły. Zdarze-
nie to podano pamięci, ale
dopiero poźniey; co maią
na uwadze Talwo sobie nie
iedną w tychże pismach wyst-
mawszy sprzeczności bez ubli-
żenia wszakże ich powadze.
Bo z pierwszego aktu widać,
że uposażenie kościoła w Olo
muncu przez Bolesława
zrobione

-zrobione, powiększył Święto-
pełk, całą po nim Morawią
władnący (bo przypuściwszy
że obadwa razem uposażili
ów kościół, przypuścićby
i to trzeba, że razem w gro-
dzie i żupie ołomunieckiey
władali, co niepodobna), iże
dopiero wtedy ów akt spi-
sano, pod nowszą nazwą
to jest pod godłem ⌈Papiez-
kiego katedralnego kościoła,
poświęcać cerkiew? Wymie-
niony w tym akcie Ksiądz
Jan, który wcinany bydź mo-
że iak ów Jan z Benatek
do poselstw od Świętopełka
używany

Vien

⌈ ś. Piotra kościół sam wymie-
niwszy. Bo czyż podobna, aże-
by Cyrill Biskup przed swoiem
do Rzymu pojściem miał w
Ołomuńcu pod godłem

używany, (pierwsza o nim w dzieiach wzmianka iest pod r. 874. Ann. Fuldens. u pertz I str. 338.), popiera moie zdanie o poźnieyszem spisaniu tego dyplomatu, i przezwie kościo-ta Ołomunieckiego. Toż samo rozumieć należy o nazwie s. Piotra, służył mianowicie kościołowi w Brnie, iuż za czasów Moymira, iak się w drugiem wyrażono akcie. Ponieważ Metodyusz Arcybiskup Morawski, naturalnie pod godłem ŚŚ. Piotra i Pawła, poświęcił Kościoł w Brnie r. 884, który też, iak wyraźnie wtypisze powiedziano akcie, po raz

pierwszy

pierwszy uposażony został wkedy; i poniewaź wieśś niosta że już za czasów Moymi ra istniał tamże Kosciołek, więc przyjęto za prawdę, że tamże Kosciół iuż wtedy pod godłem S. Piotra tamże wystawiony być musiał. Godnym uwagi iest wymieniony w kontrakcie Sławomir, który od Moymirowskj kościołek ogniem spłoniony, odbudował na nowo za czasów Swiętopełka. Jest to bez wątpienia tenże sam Sławomir nia Kapłan, Swiętopełka krewny, którego Księciem obrano w Morawii w r. 871. (Rudolfi Fuldens Ann. u Pertz I str 383. 384)

Zob.

Uwagę

Z resztą milczą dzieje, w
jakim on zostawał stosun-
ku do Arcybiskupa Moraw-
skiego, tudzież ilu istotnie
miał pod sobą Biskupów
Metodyusz. Z Listu papie-
za r. 880. do Swiętopełka
pisanego wyczytuiemy
żądanie przystania sobie
do wyswięcenia na Bis-
kupa zdatnej iakiey osoby,
z którą by, tudzież już poprze-
dnio na Biskupa wyswięco-
nym Wichingiem, mogł Arcy-
biskup Metodyusz innych
poswięcai Biskupów. Z Le-
gendy XIII wieku wiemy, że
siedmiu Biskupów miał
mieć

mieć pod sobą, i przy tey licz-
bie obstaje Strzedowski, wie
wszakże więcey
umieiąc (nad trzech wyli-
czyć imiennie, wtomiu
an, Nitrawje, Podziwinie
(Cyrill u Method. str 97. ina
czey liczbę tych trzech Biskupstw
~~pow~~ wyprowadza Dobrow-
ski, tamże str 101). Wszakże
zastanowić powinno, że
taż legenda w Polsce i na
Węgrach, każe także szukać
owych Metodyusza Biskup-
pów, a niżey okażemy, że
na Szląsku i wdawnieyszey
Małey Polsce, czyli około Kra
kowa idąc aż do Bugu, są
ślady istniciącego niegdyś
Słowiań

Ro

Słowiańskiego obrządku,
którym, iak się z granic Świę-
topełkowego państwa dow-
ziumiewamy, istotnie za-
wiadywać musieli dućho-
wni do dyecezyi Metody-
usza należący. obszerną
tę, bo Rusi i Łużyczan się-
gaiącą dyecezyą, zawiaduię-
Arcybiskup Morawski, gdzieś
przecie musiał stałe mieć
siedlisko. Bo śmieszny iest
Joz. Dobrowski, gdy na tegoż za-
sadzie, że dopiero pozniejsze
zrzwetta naznaczyły Meto-
dyuszowej za stolicę Arcybis-
kupią Welehrad, utrzymywał
że on bynaymniey stałego
nie

niemiał siedliska (Cyrill u. Method str. 19. 27. 83, 85. 113).
Mniemam że w Welekradzie iak Legendy z XIII wieku pochodzące, czyli w Wielogrodzkie jak mówi Długosz (I str 85) mieli Biskupią swoią stolicę Cyrill i Metody, a następnie że sam Metodyusz ~~sam~~ Arcybiskupią Katedrę zasiadał tamże.
Rocznicki Fuldenskje, mówiąc o wojnach z Rościsławem, dwa główniejsze miasta w kraju jego wymieniaią z których pierwsze oprócz że się nazywało Dziewin (quod lingua gentis illius Dovina id est puella dicitur: r. 864 Annal

bo

Anna Fuldens w Pertz I str 378.)
z resztą nic innego podług
Niemca godnego uwagi nie
miało, drugie po ujmieniu
niewymienione, niewwięcę
zało na siebie uwagę nie
przyjaciela, bo powiada,
że mu słów braknie na
opisanie tego grodu, które-
mu nic podobnego dotąd
w kraju tameczny[ch] Sło-
wian niewidział (in illam
ineffabilem Radizi munitio-
nem et omnibus antiquis-
simis dissimilem, Anal.
Fulden Ann w Pertz I str
381.). Wiadomo jest że
pierwsze stało tam, gdzie
dzisieysze

dzisieysze Węgierskie mia
steczko Theben (blisko Preś-
purka, gdzie rzeka Mora
wa do Dunaju wpada);
o drugiem jest domnie-
manie, że to było dzisiey
sze Hradisztie Hradisch
(osim mil od Ołomońca).
Rzecz dziwna że nazwa
Welehrad, Wielogród, obu
dwom przystaje, lecz więk
szey prawdy-podobieństwa
iest za drugiem, że się ono
istotnie Wielogrodem zwało,
i że tu była stolica Państwa
a więc i Katedra Arcybiskup-
stwa Morawskiego. Prze-
mawia za tem położenie

miejsca

Ja-

miejsca, wśród Kraju rozle
głey Wielko-Morawii; a więc
cey iescze znajauki wtey
mierze w aktach urzędowych
czynione. -
I tak w akcie urzędowym
morawskim z r. 1228 (w zbio-
rze P. Boczka, orginał tego
aktu znaydzie się we Wiedniu)
wspomniano i dzisieyszem
miescie Hradisch Welechrad
civitas primo modo burgus,
a że to miasto pozniey pod
upadłe i do wsi małey
mieściny przywiedzione
(modo burgus) było istotnie
wielkiem niegdyś miastem
(civitas). dowodzi wzmianka
o dawnych iego granicach
opodal

opodal za swóy nowy obręb, iészcze na początku XIII wie-ku, idących (r. 1202 w zbiorze P. Boczka – termini suntusque ad Vallum antiquae civitatis) Jest rzeczą naturalną sądzić że w tem mieście wielkiem (we wielko-grodzie) była stolica Państwa, gdy o innem większem niewspomniał nie-przyiaciel; czego-by pewnie niebył zaniechał, gdyby takowe istotnie było istniało. Ta okoliczność, położenie mieysca, tudzież pisownia (novo burgus), niedozwala ią przypuszczać tego, żeby Dziewin mogł być stolicą państwa

państwa, i że nazwa Wie-
lograd, do niego także za
stosować się może (Wele-
krad civitas primo Mo-
doburgus, wiadomo że nad
Elbą położony Dziewin
później przezwany został
Magdeburgiem (Magdo-
burg, Modoburg): to wszyst-
ko każe nam szukać sto
licy arcybiskupstwa Moraw-
skiego około Ołomuńca,
a nie nad Dunajem.

3, ~~III~~. Po Metodyuszu.

Po śmierci Arcybiskupa
Metodego, (która podług
legendy bulgarskiej (Mä-
hrische Legende str. 66)
w dniu

w dniu szostym kwietnia
885 r. w Morawach go zaska-
czyła (w życiu S. Cyrilla z
biblioteki chilandarskiey
wyięte, powiedziano, że S. Cy-
ryll umarł w Rzymie dnia
19 Lutego r. 869. maiąc lat
42. a Metodyusz że umarł
(niepowiedziano gdzie)
r. 881, gdzie toż s. ten Apo
stoł pochowanym został,)
z Morawskim Państwem a
padła, i obrana Słowiańskie-
go obrządku, a więc i sam
upaść musiał, gwałtem lub
intrygą będąc parowany ze
swego mieysca, iak się wnet
okaże. Niemcy mimo-
nad

nad tem panowali, ażeby
się na drobne kraje rozpa
dła Swiętopełka Monar-
chija. Umarł on r. 894 zo-
stawiwszy Państwo dwom
synom, Moymirowi i Swię
topełkowi, którzy wnet
zawzięli się pomiędzy sobą
kłótnie. Korzystali z tego Niem-
cy, ale itak niemogli po-
radzić Sławjanom, aż
dopiero, z własnem i całej
Europy wdługie wieki
nieszczęściem, sprowadziw-
szy Madziarów i niemi
kierując, naprzód Państwo
Swiętopełkowe a następ

pnie

pnie obrządek Słowjański
za Karpatami znieśli.
Z tey strony Karpat niemiec-
cy Ottonowie ~~przytłumili~~
przytłumili tenże obrządek
w Czechach, Morawii, na Szląsku
i w Polsce; a następnie władzę
Papieża starali się postrzec i
na Rusi, i potem iak się opowie
w szczególe.

Zwróciłem wyżey uwagę
na to, że społnie ze Słowianami
zamieszkiwali Panonią Hunowie
i Awarowie; w dziesiątym wie-
ku po Chrystusie połączyli się
z niemi Madziarowie, i zostali
uczestnikami wszelkiey doli
tameczncyh Sławian. Zmia-
na religii, a następnie wpływo-
dzielny polityki zachodniey Eu-
ropy, sprawił, że się te obce
pokolenie niezesłowiańszczyło
iak Bulgarowie w Mezyi, i

że

że pod wszelakim innym względem, tym samym tchnące ono co i Sławianie duchem, właśnie co do języka, odrębny od nich stanowiło i stanowi naród. –

Wiednymże czasie co i Sławianie, przyjęli chrzest podług wschodniego kościoła Hunowie, następnie Awarowie i Hunowie chrzcili się wzachodnim kościele. Za czasow Justyniana jak mowią stare kroniki (Anastas. Bibliothecarius, Malala, Byzant. XIX. XXIII. str: 56.) Krol Hunow nazwiskiem Grod, przyiął religią Chrześciańską w Carogrodzie; toż samo mowią (Byzant. XXIII. str: 58) o Askumie ktory naczelnie dowodził w Illiryku woyskiem carogrodzkiem. Powiada Zonaras

(Byzant.

(Byzant. X. części 2. str. 59.), że jeńcy woienni Tureccy (tak Grecy Hunów, a następnie Madziarow nazywali), zabrani za czasow Mauryciusza Cesarza, mieli powieki krzyżem S. poznaczane, a zapytani o przyczynę tego powiedzieli, iż uczynili to z porady pewnego Chrześcianina, ktory ich upewnił ~~że x xxxxx~~ ieżeli na twarzy znak krzyża nosić będą, niepoginą od głodu. Pod Herakliuszem przybył, przed r. 619, do Carogrodu Krol Hunow z licznym orszakiem przyiacioł i sług. Cesarz ochrzciwszy wszystkich wraz z żonami, uczcił ich kosztownemi darami, a Krola mianował rzymskim patrycinszem (Nicephor. Byzant. XVIII. str. 8) Za Cesarza Andronika przybywszy z połnocy Alanowie

i Turko

pismo 13. pagin. 104.

pismo 14. pag. 105.

Zosz

i Turkopolanie, służbę woy=
skową a oraz chrzest s. przyięli
w Carogrodzie (Byzant. XIV. str. 337).
W wieku VIII. Tudun książe
Awarów ochrzczony został
z ludem swoim (r. 796. Ann. Lau=
rissenses, u Pertz I. str. 182.) Na
początku lub w pierwszey po=
=łowie IX wieku, Kapkan książe
Hunów przyiął chrzest ś. i
uzyskał imie Teodora; nastę=
pnie Hunowie inni w znacz=
ney ochrzcili się liczbie (r. 805
ann. Lauresh. u Pertz. I str. 34
r 826. chronicon monasterii Ad=
mont u pez rer. Austriacar.
script. I. str. 172.). Co wszystko
wziąwszy na uwagę, przeko=
nywamy się, że chrzest Hunów
i Awarow, podobnież iak i
Sławian, naprzod podług
wschodniego, a następnie po=
dług zachodniego kościoła,
odbywał się obrządku.

Toż

Toż samo miało mieysce i w X wieku, kiedy Madziarowie za Karpaty przybyli i, iak się rzekło, posłużyli Niemcom do obalenia Swiatopełkowego państwa. Zastali oni tamże ten sam porządek rzeczy co Bulgarowie gdy przybyli do Mezyi. Bo iak tam byli słowiańscy Książęta Bulgarom hołdujący, (ieszcze w wieku VIII. Krummus Xiąże Bulgarski, wygrawszy bitwę, kazał im pić z czaszek pobitych od siebie greckich wodzow, Anastas. Biblioth. Byzant. XIX. str. 80.), chrześciańską religią wyznawaiący od dawna, tak i Madziarowie zastali z tamtey strony Karpat na Rusi, iak Dandolo Siedmiogrodz nazywa (o granicach państwa Swiętopełkowego mowiąc, powiada że ma za granicę, a Septentrione

Pannon

Pannoniam, quae est pars Misiae Russiae; et versus Montana a flumine Drino usque Macedoniam, Rusiam; u Muratori XII str. 182. 183.) i w Panonii po nad Dunaiem, hunskich i Słowiańskich książąt Chrześcian, z Carogrodem zostaiących w styczności. Z tymi się oni łącząc sprawili, że i madziarszczyzna przylgnęła do kościoła wschodniego. Co w téy mierze mowi kronikarz węgierski (tak nazwany Notaryusz Krola Beli, począwszy od rozdz. XII.) iest ważne z tego powodu, że podanie iego wspieraią dzieie, styczności za Karpatami obódwoch kościołow wystawiaiące, budziez że toż podanie potwierdzaią stosunki Sławian do ludow ktore ich otaczały: z resztą kronika ta, iako szkolna, a do tego licha praca, na uwagę niezasługuie.

Otoż

Otoż kronikarz ten powiada o stosunkach z Grekami i Bułgarami Książąt Salana i Menomoruta, ktorzy dawne (mniemane) posiadłości Atyli aż pod granice Rusi zdobyli, a następnie z przybyłemi Madziarami związki zawierali; to właśnie Zulta syn Arpada, miał pojąć za żonę córkę Menomoruta, zaiste Chrześcianina, jak to widać z jego związków z Carogrodzkiemi Cesarzami. W pierwszey połowie X. wieku, takaż sama styczność pomiędzy Siedmiogrodzkiemi Książętami i już Madziarami, a innymi madziarskiemi i słowiańskiemi Książętami w Panonii pamiętnemi, tudzież pomiędzy tymi a Grekami, wykazuią dzieie. Albowiem Książęta Siedmiogrodzcy Bulcz i Gula, chrzcząc się w Carogrodzie

opoło

około r. 945-955. a nad Duna=
=iem panujący Madziaro=
wie biorą za żony Greczynki
(Kronika węgierska i czeska
str. 20, iste autem mortuo
patre regressus est in civita=
=tem suam Aquilejam, et ibi
accepit uxorem Græcam de
Constantinopolitano Imperio).
Od tych pochodzący Gieyza
żeni się naprzód w Siedmio=
=grodzie, z Saroltą córką
Giuli, następnie w Polsce, z
córką Ziemomysła a siostrą
Mieczysława I. gdy iuż i po=
=przednio madziarscy książ=
żęta z krain Chrobatów poy=
mowali sobie żony (Kroni=
ka węgierska i czeska str. 18.
20). Bądź pierwsza, bądź druga
żona, rodzi Gieyzie syna, któ=
=ry młodzianem będąc do=
piero chrzest ś: przyimnie

z ręki

z ręki ś. Woyciecha Biskupa
praskiego, w poczet śś: później
policzonego; rodowite swe i=
=mię Waic zamienia na nowe
nazwisko Stefana, nowy
porządek rzeczy zaprowadza,
i o całości iego waleczy z Książ=
żętami, władzy swoiey ulega=
=iącemi. Rozważmy to wszczególe.
Że młodzianem będąc ochrzcił
się ś: Stefan, wiedzieć stąd, że w
r: 995. umarł Henryk, (w poczet
śś także policzony poźniey), brat
Ottona III. Cesarza niemieckiego,
z ktorego corką Gizelą ożenił
się syn Gieyzy (Salagi; de statu
ecclesiæ Panonicæ, Quinque=
ecclesiis, 1777. r. Księga VII. str. 121.
131.). A ponieważ ś Woyciech
chrzcił Stefana Biskupem pras=
kim zostawszy, i ponieważ
tenże r: 983 toż biskupstwo
obiął, a dopiero następnie

pośred=

Ja

poszedł na Węgry, wypada,
że gdyby się był właśnie pod
czas iego przybycia urodził syn
Gieyzy, miałby być dopiero lat
iedenaście a naywięcey dwa=
naście gdy wchodził w śluby
małżeńskie, czego przypuścić
niepodobna. Czas poźnego przy=
ięcia chrztu ~~Stefana~~ ~~x~~/ przez syna będą
=cego dziecięciem matki Chrześ=
=cianki, (a że taką była Sarolta
córka Gyuli otem nikt niewątpi,)
zmiana nazwiska przy chrzcie,
tudzież inne ieszcze okoliczno=
=ści o których niżey będzie, wskazują
nato, że ś. Woyciech syna
Gieyzowego czyli ś: Stefana
nie chrzcił, lecz z greckiego
na łaciński obrządek przechrzcił.
Zachodnia Europa dawno iuż
czyniła oto zabiegi. Bo skoro
tylko morderstwa i łupieże
w obalonem państwie Swiętopełka

przez

przez Madziarów czynione
ustały, kościoł rzymsko-kato=
licki wysyłał tamże missyo=
=narzy. W obszernym ci i chrześ=
ciaństwa niegdyś pełnym kraju,
nie znaleźli oni ani iednego
kościoła całego. Wszystko le=
żało w gruzach, ręką barbarzyń=
ską zniszczone. Atoli Ma=
dziarowie nietamowali po=
stępu chrześciaństwa u siebie,
iuż około r. 974, iak świadczy
Pilgrim ieden z rzymskich
missyonarzy, w liście pisanym
do Benedykta VII. Papieża (u
Fejera I. str. 260.) Gieyza kraiu
tego naiczelny książe, czy iuż
wtedy był chrześcianinem nie
iest wiadomo; nic bowiem
o tem, w owym liście Pilgrima
nie stoi. Owszem podług Chartui=
ta poganinem był, ale do Chrześ=
ciaństwa skłonny. Bo iemu

i iego

i iego żonie pokażnią się A=
niołowie, zwiastuią im naro=
dzenie się syna, którego o=
chrzcić i nadać mu imie
Stefana nakazuią, polecaiąc
oraz, ażeby oyciec dziecięcia,
był powolny na rozkazy ś. męża,
który w te strony ma przybyć.
Tym czasem rodzi się syn (na=
scitur interea filius, mowi
Chartuit), a następnie chrzest,
od przybyłego na Węgry ś. Woy=
ciecha, podług obrządku wia=
kim czas Boga tenże święty,
odbiera (Chartuit, tudzież kro=
nika węgierska i czeska str. 28
mowią. tunc Adalbertus Epis=
=copus Chrismati baptismate,
secundum credulitatis sue
virtutem intinxit). Sam nawet
Gieyza, z okrutnego człowieka
w łagodnego baranka cudownym
sposobem zamieniony, chrzest

przyjmu

przyimnie się, i z powodu tego bunty wszczynaiących swoich poddanych surowo karze. (Ditmar, str. 249. mowiąc o współczesnym Bolesławowi Chrobremu Krolu Węgierskim, powiada: huius pater erat Deviux nomine admodum crudelis et multos ob subitum furorem suum occidens: qui cum Christianus efficeretur, ad corroborandum hanc fidem contra reluctantes subditos saeviit, et antiquum facinus zelo Dei aestuans abluit). Pawodem do tego była żona, ktora, podług wyrażenia się stareý kroniki, nie tylko nawrociła Gieyzę do Chrystusa, ale nad to przywiodła go do tego, że się Katolickiéy trzymał wiary, odstąpiwszy bałwanow (Kronika wę-

gier

=gierska i czeska str. 22. haec autem cœpit virum suum ad Christum convertere, et fidem Catholicam tenere, et a cultura ydolorum recedere).

Nie iest wiadomo ktora żona Gieyzy, czy pierwsza czy druga, była sprawczynią tego. Kronika póznieysza (węgierska i czeska str. 20) przypisuie ten czyn drugiey żonie, to iest Adelaidzie siostrze Mieczysława Xięcia polskiego. Wziąwszy na uwagę co nam podaią dzieie o krewnych s. Stefana, wypadnie wniosek że iego oyciec czyli Gieyza miał dwie żony. Albowiem wujem miał s. Stefan nie tylko Mieczysława, ale i Gulę Siedmiogrodzkiego Xięcia (podług Notaryusza

Krola

Króla Beli kroniki węgierskiej Tfworcza). Kupa Xiąże Syrmiyski, woiuiąc ze S. Stefanem, chciał matkę iego poiąć w małżeństwo. Zkąd widać że ta matka była młodą, a więc rzeczywiście matką Stefana niebyła, lecz macochą, która męża i pasierba nałono rzymskiego Kościoła przywiodła (Kronika węgierska i czeska str. 42. quia per matrem suam, quae soror est principis polonorum, suum Ducem Hungarorum Jesse (Gieyzę) cum exercitu suo, prudentissima allocutione convertitur, filium suum sub protectionem SS. Apostolorum

Stefan

=lorum Petri et Pauli posuit).
Co wszystko wziąwszy na
uwagę, przyzna każdy, że
dwie żony miał Gieyza;
Saroltę z Siedmiogrodza i
Adelaidę z Polski. Przydo=
mek Białeykniechini przez
Ditmara żonie Gieyzy nada=
ny, iedney i drugiey Księżnie
przystoi, bo obiedwie pocho=
dziły z domow panuiących
(Tłomaczenie wyrazu
biały z. w III tomie ~~tego dzieła~~ historyi prawodawstw słow.
na str. 165). Według legend
wywierał swoy wpływ
zachodni kościoł

ła obeduje (powiedziałem wyżey o pokazywaniu się Aniołów żonie Giejzy. Legenda o życiu S. Woyciecha, mowi wyraźnie, że się mąż ten S. Znosił z Królową Giejzy względem rozszerzenia na węgrach chrześciaństwa, i że taż żona zupełną nad mężem swoim przewagę miała). Ułatwiła mu ten wpływ Polska, w bliskich zostająca związkach z Węgrami. Albowiem Bolesław chrobry (podług Ditmara str. 99) miał Węgierkę za żonę, bądź córkę Sarolty, bądź cioteczną swą siostrę, a tak łatwo mogł S. Woyciech z Chrobacyi i polski za Karpaty

przechodzić

zob

przechodzić, i niąwszy sobie naprzód iego żony, dokazał tego, że i Giejza ochrzcić się czyli przechrzcić pozwolił. Bo czyż sądzić można, ażeby Syn i mąż chrześcianek wyznania Greckiego, miał być istotnie Poganinem, chociaż jak i inni książę ta nowo nawróceni, czystych o religii nienjał wyobrażeń, razem Chrystusa i swoje czcząc bałwany, razem je- mu i tymże składaiąc ofia- ry, a Księdzu chrześciańskie- mu, kiedy go strofował w tey mierze, tę uwagę czyniąc że (jak mówi Ditmar str 249)

dosyć

dosyć jest bogatym, ażeby na
obadwa nabożeństwa należy-
te łożyć wydatki. Druga iego
żona, będąc bliską krewną
książąt Polskich, z których
jeden już się na stronę Rzym-
skiego Kościoła przechylał,
a drugi więcey mu sprzyjał
jeszcze, znosząc się z gorliwem
rozkrzewicielem Łacińskiego
obrządku, ze S. Woyciechem,
niewiązała się pewno przy-
wieść do obrządku tegoż pa-
sierba swojego, przez co wzro-
sła świetność domu do któ-
rego weszła. Trudno przy-
puścić, ażeby młodzieniec
maiący przodków swoich chrze-
ścianami

Na-

scianamj, miał byi pogani
nem, aż do czasu przyjęcia
chrztu z rękj S. Woyciecha.
Gdy pomniemy, że chrztu
tego: miała byi nagrodą ię
ka dziewicy Niemieckiey
z Cesarskiego domu, ani na
chwilę, będziemy z uznaniem ⌐wachai się nie
tey prawdy, że S. Stefan do
rostym będąc młodzieniem
(Sagi tamże Stron. 98.), niechciał
się też przechrzcił za sprawą
S. Woyciecha (czego się iuż dowo zamiewał
~~wątpi~~ Bardosy, lubo wnios-
kował stąd więcey aniżeli nale-
żało.). Powiadają stare kro-
nikj (u Katony historia daum
stron. 648.), że Henrykowj iego
tościowj

teściowy, u brata Cesarza Otto na III. za naywiększą u Boga zasługę przyiął to Papież, że zięcia swego Stefana na wrócił. Za namową Cesarza tegoż (jak mówi Dithmarschio) zakładaiąc w Państwie swo im Stefan Biskupstwa, uzyskał następnie od Papie ża błogosławieństwo, i Koro nę Królewską. Oczęzały laty Gieyza ustąpił mu tronu, i postawił go w stanie dzia łania dowolnie. Księżęta, Gieyza niewiązą, stawszy się zczasem narzędziem obcey intryggi, z hołościną serca wydział, iak przyięty przeczni do kraju

Tanińsky

bees

tawinsky biskup Pilgrim, tą

czył się z jego nieprzyjaciółmi

(Maylath I. stron 36) i przewi

dywał, że pod jego Synem jesz-

cze większy wpływ na Wę-

gry wywrze zachód. Ale obu

dwóch, starego i młodego Króla,

łatwo nięło, wystawiwszy im

wiele korzyści, jakie przez

wpływ zachodniej oświaty

na Węgry spaść miały. Ja-

koż niecieszali się Ludzoziemy z

przeniesieniem za Karpaty za-

chodniej Cywilizacyi, wiedząc

że obca latorośl na obcą przesa

dzona ziemię, i obcą pielęgno

wana ręką, nieumocniwszy gruntu

w który swoje zapuści korzenie,

ale

mu owszem zaszkodzi, ciągnąc
do siebie pożywne soki, potrze-
bne do zwrostu i ulepszenia
swojskich roslin. Od czasu
skierowania mysli ku połącze-
niu obudwóch Kosciołów, za
chodnia Europa miała szcze
golniey na celu, zaszcze-
pić u Słowian swoją cy
wilizacyą i oswiatą, wiedząc
o tem, że wmiarę jak ta, tu
dzież Łacinski obrządek
postęp u nich robić będzie, oni
niewiescieiąc i wynarada
wiaiąc się przeydą zczasem
wskrytę obcych narodów, sami
narodem być przestawszy. —
Tym końcem, jak uważa
Engel (Geschichte des ungarischen
Reichs

Jo

Räichs tom I. str 87.), usiłowa
no zawsze miękkości i zmy
słowość zaszczepiać pomię-
dzy Słowjanamj z tamtey
strony Karpat, maiąc tę nie
płonną nadzieję, że powa-
bny ten sposob życia prze
łczie i śnieżyste Tatry. A
pomiędzy zachodnjemi Sło
wjanamj, począwszy od Elby
i tak następnie idąc, stara
no się mowy P. Raumer(w
Ledebur Archiv tom VIII. Stron 305.
i następne) wytępiać Słowjan
ski język, a wmiejsce iego
zaprowadzać niemjecki.
Włoch i Francuz mieli ~~iem~~
~~we~~ coś nad język ieszcze powabniey
szego, i bez przymusu mogli
tem

Forma 14 Pag 112.
Forma 15 Pag 113.

tem na obce narody wpływać.
Niemiec musiał używać gwał
tu, ażeby nad swóy, iego ię
zyk, przeniosł Słowjanin.
Chociaż w tey mierze doznawali
oporu, przecież nie dawali się
cudzoziemcy niczem odwieść
od zamierzonego celu. Tak
było i na Węgrzech, za cza
sów syna Gejzy. Długim obco
waniem ze Słowjanami Hun
no-Madziarowje tem co i onj
duchem tchnęli nawykli, po
dnieśli oręż przeciwko S.
Stefanowj, i iego cudzoziem
szczyzny zamjarom; ale ich
pokonano, i dokazano swego;
skąd w blisko tysiąc lat nay
smutniejsze dla Węgrów
powstał

powstał niemały skutki. Legendy i Kroniki mówiąc o oporze przez Madziarów Sławianom powiadaią, że oni za pogan stwem obstawali, nie chcąc przyiąć chrześciańskiey religii. Ale wiadomo iest, że ludy zachodniey Europy łacińskiego obrządku, w prywatney i urzędowey mowie, poganami nazywali wyznawców obrządku wschodniego w długie czasy. Sławianie od czasu Bo...
...ryusza nastał ten zwyczay, i trwał bardzo późno. Jeszcze w XIII wieku Rusinów poganami nazywano (obacz wyżey pod napisem *poganina nazwa*). Ponieważ zaś

bałwochwa

bałwochwalców i wschodniego
Kościoła chrześcian pogana
mi nazywano zarówno, za
chodzącą więc w tej mierze wąt
pliwość nię inaczej można
usunąć, jak tylko przez rozpa
trywanie się dokładne w tem
wszystkiem, co o pogaństwie
osoby wystawionej na scenie
podają dzieje. Wojowali zaś
ze S. Stefanem: Kupa Książe
Syrmijski, gdzie od wieków
było chrześciaństwo i Arcy
biskupstwo wschodnie katolickie,
już około r. 441 przez Hunów
zniszczone, a następnie zno
wu wskrzeszone, Gula, Książe
Siedmiogrodzki, brat Sarolty (rodzo
ny czy stryjeczny, niewiadomo)

a

a więc brat Syna Gieyzy; Wazul czyli Bazyli Książe ka manij, rodzony Stryi iego, Chrześcianin, iak samo oka zuie nazwisko; Achtum Książe Morisseny, to jest Kraju oko to Siedmiogroda, nad rzeką dziś Marszak zwaną położo nego. Podług obydwoch le gend (vita Sancti Stephani; vita Sancti Gebhardi), głównych źrodeł pierwotney hystoryi wę gierskiey, dopiero wtedy ukrzepić czył Chrześciaństwo i kościoły bez obawy stawiać mogł S. Stefan, kiedy tych zwalczył nieprzyiacioł, a to wszystko miało mieysce w pierwszych la tach iego panowania. Zarząd on niezabawem (w dyplomacie

Srekuiniym

erekcyinym opactwa w Beel, stoi:
Dum in terra hungariæ christia
næ religionis per Dei gratiam,
nova pullulavet professio, multi
Catholici et religiosi viri ex vici
nis provinciis sancti Spiritus
dono illuminati cœperunt
ad me confluere) wyznanie
nowey wiary na Węgrach
rozszerzać. Jakiejże to zas nowey
wiary? czy chrzesciańskiey?
wszakże ta była za Karpatami
od wieków, podług obrządku w
schodniego kościoła wyznawa
na. Wszak w języku Madziar
skim są wyrazy dawne wscho
dnich narodów i greckiego ku
du właściwe mowie, sciągaią
ce się do służby Bożey (Apatur,
abetatis

Ubere

ahélatos, andalgany, ἄββας, ἁγιώ-
τατος, ενθεολογεῖν, z. Steph. Leschka,
elenchus vocabulorum, str. 10-12
Gregor. Dankowszky magyaricæ
linguæ lexicon, stron 24.54.) i sta
wiadczą dowód na to, że blisko
musiał mieć styczność ze w
schodnią Cerkwią madziar
ski naród, kiedy od niey
przeymował wyrazy ściąga
jące się do służby Bożey.
Wszakże w samey Budzie (jak
w Legendzie stoi, vita Sancti
Gehrardi: in diebus illis erat
quidam princeps in urbe Mori-
sena nomine Achtum, potens
valde, qui secundum ritum Græ
corum in Civitate Budin fuerat
baptisatus, qui nimium gloria-
batur in virtute et potencia sua:
habebat

habebat autem septem uxores
pro eo, quod in religione chri
stiana perfectus non fuerat. Regi
autem Stephano honorem mi
nime impendebat. — Accepit
autem potestatem a Graecis et
construxit in praefata urbe
Morisenae monasterium
in honore beati Joannis Ba
ptistae constituens in eodem
Abbatem cum monachis Graecis
justa ordinem et ritum ipso-
rum) chrzwno podług prze
pisów Greckiey Cerkwi, a Tain
ska Cerkiew na nowo chrzciła
węgrów tych, którzy Chrześci-
anmi będąc na iey przechu-
dzili łono. Jak przechrzwo-
no owego rycerza, który zdra
dziecko zabił Księcia Achtuma,
umyślnie

zoss

umyslnie będąc na to wybrany (vita Sancti Gebhardi, sic Christianis novus christianus sum, noviter baptisatus, novum subire volo prelium), a następnie Cerkwie Greckie w państwie iego zamieniono na Łacińskie, iak wyraźnie stoi w Legendzie wyżey przytoczoney. —

Ponimo przyięcia na Łaciński obrządek S. Stefana, w późne czasy utrzymywał się tu i owdzie na Węgrach obrządek Grecki, i wszyscy Królowie ~~Grecey~~ Węgierscy z domu Arpada, wyraźnie okazywali przywiązanie dla niego. Xiężniczki

małżeńskie

małżeńskie które na Rusi i
w Carogrodzie zawierali, przy
pominały im dawne ze
wschodnim Kościołem stosun
ki, tudzież nauki i sztuki
piękne byzantskie, zawsze
lubione na Węgrach. Same
ozdoby tronu, korona i płaszcz
królewski, wyszły z ręki Ca
rogrodzkich sztukmistrzów. –
Na gmin jeszcze więcey niż
na wyższe stany wpływ
religii wschodnio-katolickiey
działać musiał, kiedy aż do
dzisiejszego dnia jest on
widoczny w obrządku nawet
łacińskiem osad niektórych
w tak nazwanych haydukich
miastach

Na–

miastach, w Böszörmény. Do
rog, Szoboszlo, a nawet w całym
Szabolczkim Komitacie, po ma
dziarsku wprawdzie odby
wają się kazanja i kościel-
ne śpiewy, ale obrządek słuz
by Bożey dzieje się na spo
sob Grecko-Słowjański, a pie
wają swoje madziarskie z za
konoza gmin słowy, wyjętemi
z pieśni ułożonych w Cerkwi
Staro-Słowiańskiey Hospodi
pomiluy ny.
Z takimże samym skutkiem
jak niegdyś Franków, uży
wali Papieże Królów Wę
gierskich, dla ustalenja i
rozszerzenja swey władzy
za Karpatami. Przez unię
przywo

przywodzili oni pojedyncze
Biskupstwa i Klasztory pod
swoją władzę, nietylko wkra
jach berłu węgierskiemu ule
gaiących, ale i do osciennych,
a nawet do samego Carogro
du Sięgaiące. Religia sta
ta się odtąd frymarkiem,
przez którą Monarchowie
zyskiwali lub zyskiwać chcieli ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ Korony, a zas prywatni
skarbili sobie łaskę Papieżów
i Krolów, zjednego Obrządku
na drugi przechodząc. Lecz
otem gdzie indziey będzie, to
jest w dalszym ciągu tey rozpra
wy, którą zczasem napisać
zamyslam.

oe

Teraz w krótkości powiem o losie Słowiańskiego obrządku w innych oprocz Pannonij krajach, pod wpływem monarchii Świętopełka niedyś zostaiących. O Morawii niżey będzie przy Czechach. O Pannonii, przed zaprowadzeniem tamże od S. Stefana nowego porządku to wiedzieć należy, że nakoniec dostąpił Salcburski Arcybiskup pożądanego celu, albowiem Benedykt VI. Papież poddał jego władzy resztę Pannonij do Dyecezyi do Metodyusza niegdyś należącey. W Dalmacyi, dokąd także wpływ Świętopełka sięgał, i gdzie Cyrill uchapieczył służbę Bożą podług obrządku wschodniego Kościoła (Diokleas u Schwandta III. str. 480. czwory —

mowj *missam eis ordinans*
more Graecorum) chwiał się wschodnio
Katolicki Kościół pomiędzy Rzymem
i Carogrodem, a następnie służba
Boża pomiędzy Sławjańskiem
a Łacińskim obrządkiem. Już w
roku 925. zakazano na zgroma
dzeniu Kościelnym w Salonach
odbytem, używać Słowjańskiego
języka do Służby Bożej. R. 928
trzy nowe Biskupstwa Rzym-
sko-Katolickie w Dalmacyi zało-
żyć uchwalono, w Skradynie,
w Szysce, i w Duwnie. Śmiertelny
cios zadano obrządkowi Słowjan
skiemu dopiero w r. 1059. Wtedy bo-
wiem na Synodzie Kroackiego i
Dalmackiego Duchowieństwa, którym
Kardynał

Ja

Kardynał Maynard przewodniczył,
zakazano używać do Mszy świę-
tey języka i pisma Słowiańskiego
z powodu, że pismo to pochodzić
miało od jakiegoś Kacerza Meto-
dyusza, który za taką Religii Kato-
lickiey obrazę nagłą był śmiercią
od Boga ukarany. Papież Ale-
xander pominoł to, że poprzednik
iego Jan VIII wyraźnie Metody
uszowi Służbę Bożą po Słowiańsku
odprawiać pozwolił, i pisma Słowian
skiego bynaymniey niepotępił, owo-
szem z Religią Katolicką zupełnie
zgodnem je być uznał, teraz prze
ciez Papież ten potwierdził ową u-
chwałę Synodu, zakazał wyświęcać

na

na Księży tych, którzy by tylko Sło-
wjanskj posiadali język, a ko-
scioły, gdzieby po Słowianskiej służbę
Bożą odprawjać chciano, pozamy-
kać kazał. (Słownaż u Schwandtn
III. str. 552. Szafarzyka ~~Dzieje~~ Starożitn. I. str. 172)
Ale pomimo to były w Dalmacyi
jeszcze i później (z. ibid. u Schwandtn
III. str. 149.) Greckie klasztory, bo opiekę
nad niemi mieć polecił także pa-
pież, Arcybiskupowi Diokleackjemu,
tylko snadź służby Bożey po Słowian-
sku w nich odprawiać zakazał. —
Wszakże Kroaci i Dalmatowje nie-
poprzestali wstawjać się u papie-
ża za swoim obrządkjem. Tym
końcem wysłali do niego niejakje-
goś Ulfilasa, a gdy ten nic niewskórał,

wysłali

eb

wysłali z tymże Opata Stepę,
i Starca nazwiskiem Cededę,
z prośbą ażeby im go (Papież) na Bis-
kupa poświęcił, i dał pozwo-
lenie odbywania służby Bo-
żey obyczajem wschodniego
Kościoła. Ujrzawszy tenże
przed sobą Księdza z brodą,
pochwycił za nożyce, a ostrzygł-
szy mu sam część włosów,
resztę ostrzec polecił swo-
iey służbie. Następnie rzekł
do Posłów: że zapatrzywszy
się na czyny poprzedników
swoich, którzy nigdy niedo-
zwalali odbywać nabożeń-
stwa w narodowym języku,
tudzież

Audziez wiedząc to dokła
dnie, że pismo Stanjauskje
wynalezli aryanie heretycy,
więc nakazuje ażeby pozo
stały (które) potym stanie jak na
Szwedzie Kardynał May
nam postawił, aż do czasu,
w którym mający się tam-
że postać legat z Rzymu,
tey całey nierozpozna spra
wy. Tym czasem Cededa
rozumiejąc, i w temże rozu
mjeniu przez Ulfilasa
utwierdzonym będąc, że wła
snie przez obstrzyzenie mu
brody poswięcił go papież
na Biskupa, za powrotem
do kraju służbę Bożą pu
dług

Nro

podług Słowiańskiego obrząd
ku sprawować zaczął.
Dowiedziawszy się o tem
Papież, wysłał tamże Jana
Kardynała, a ten wyklą-
szy Cededa i Pataps opata,
kazał wtrącić do więzienia
w[illegible] księdza, w którym
on [illegible], aż do wstą-pienia
na stolicę papieską przez
Grzegorza VII (Lucius u Schwan
ta. III str. 553–555.) Ten zawarł
układ ze Swinimirem księ-
ciem Dalmacji i Kroacji
r. 1076, mocą którego przyznał
mu tytuł Królewski i Koronę
posłał, pod ważliwszemi
[illegible] jak Stefanowi 1.
warunkami

warunkamj: albowjem wszystkie to przyrzeczenie dać musiał Papieżowj Xsiążę, iż wszelkie Narodowe zwyczaje ze ~~[illegible]~~ szczętem wykorzeni (Farlatti III. str 145. i nast.)

Pokażymy teraz co się w tey mierze, z tey strony Karpat działo. —

Słowjanie byli bogobojnemj Chrystianizmu zwolennikamj, a obrządku swoiego gorliwemj obrońcamj. Ztey Strony Karpat niedali się wyprzedzić Giermańskim ludom w przyięciu Chrystusa wiary. Wszelkiemiż bowjem czasie zostali Niemcy i nadelbiańscy Słowjanie

słowjanie utwierdzeni w wie
rze. Sławny Apostoł Gier-
mańskich narodów S. Boni
facyusz, stawiał w r. 747. świą
tynie na pograniczu Fran-
ków, Sasów i Słowjan, pod-
dawszy ie pod dyecezyą ko-
scioła, przez siebie Wirtbur-
gu wystawionego (vita S. Bo
nifaci w Rotz. II. stro 248.). Kiedy po-
źniey (r. 780 chronicon Moiss.
w Rotz. I stro 16. 296.) wkroczywszy
do Saxonii Karol W. doszedł
aż pod Elbę, tameczni Słowja
nie, Winidami od Niemców na
zywani, tako dla wczesnych
swych z Carogrodem związków
znieść już o chrzescianstwie

pewne

pewne wyobrażenie, przecież ja
ko dotąd przez nikogo nie
utwierdzeni w wierze, chętnie
dla tamtejskiego obrządku
chrześciańskie stawiali kościo
ły, jednymże w tey wierze co
i giermańskie ludy tchnąc
duchem. Niepodobała się zwy
cięzcy ta zgoda, bo polityka
radziła mu zawczasu miesza
nia pomiędzy spokoynie
dotąd sąsiadującemi Giermań
skiemi a Sławiańskiemi na
rodami. Z tego powodu uwol
niwszy Sasów od wszelkiey
daniny i oręża do równo
ści z Frankami przypu
ściwszy, dla samych tylko

duchowny

Zofs

duchownych, i to za zezwoleniem
ludu zgromadzonego na publi-
czne obrady, rozkazał im
dawać dziesięciny, a zaś na
Słowian niétylko że ciężki
ie dziesięciny nałożył, ale
nad to wszelkiego rodzaju
ciężary i uciskające ich włożył
powinności. Przez to spra-
wił że Duchowieństwo i świe-
cy Panowie mieli w tem inte-
res, ażeby niewolni Słowian ku
chrześciańskiey wierze, którzy
naturalnie wszelkiemi sposoba-
mi starali się odtąd unikać
religii, wiodący za sobą
ucisk i nędzę, a obstawali
mocno

mowie za Pogaństwem. Ale
polityka Niemców sięgała
daleko; widzieli oni w chrze-
ściaństwie łacińskiego obrzę
dku środek ujarzmienia,
a przynajmniej wynarodo-
wienia Słowian; z tego powo
du, gdzie dosyć niemogli sa
mi, tam samychże Monar
chów Słowiańskich używali
za sprężynę do swoich in
tryg, mających na celu nie
już tylko zniszczenie pogaństwa,
ale głównie także uchylenie
Słowiańskiego obrządku, i
pomniejszenie dyecezyi w

Po

wschodniego

wszechwładnego Kościoła. Pokazu-
ie się to z dziejów pierwotney
chrześciańskiey cerkwie u
czechów, Polaków, i u Rusinów:
pokazuie się ze środków przed-
sebranych ku rozkrzewieniu
wiary i oświaty chrześciańskiey
na pomorzu i wcałey ~~nad Eł~~
nadel- bjańskiey słowjańszczyznie.
pokazuie się to nakoniec
z obrębu zakreślanych i roz-
szerzanych granic dyce-
cezyalnych. Gdzie kolwiek
byli chrześcianie, tam była
oraz i dyecezya sąsiedzkie-
go Arcybiskupa, i Biskupa,
bez względu na to, że rząd
nayważszy

forma 15 pag 120.
forma 16 pag 121.

naywyższy tegoż kraju wcale
takiey religii niewyznawał. —
Jak więc kiedy Szczecino po-
gańskie żyły czechy. iuż
je przecież do dyecezyi Prze
zańskiey liczono, z powodu
że w r. 844 czternastu panów
czeskich wraz ze sługą ~~…~~ swoią
przyjęto w ~~…~~ rzernie chrzest
s7 podług Taccińskiego ob
rządku. Tak w Polsce, o czem
niżey będzie, był Jordan
Biskup Poznański należą-
cy do Arcybiskupa Moguntc-
kiego, z tey niezwiązania
przyczyny, że w tych stronach
byli

byli także Rzymsko-Katolicy Chrześcijanie którym opatrzyć pasterza, radziła obca polityka. Że dwa, Czeskie, i Polskie Biskupstwa, były w szakże raczey tytularne niż rzeczywiste; naywyższy bowiem rząd krajowy żadney im wsiebie nieprzyznawał władzy: bo pomimo to że Czechy do Rzezińskiego należeć miały Biskupstwa, sami przecież Niemcy otwarcie mawiali o nich że nie mają Katolickiego Pasterza (vita s. Wolfgangi u Mabillona ~~[illegible]~~ w historyi zakonu Benedyktynów ~~[illegible]~~ rozdz. 29). Ale Biskupstwa u Słowian

nad

nad=ełbjanskich były w zupeł
ney swey sile, niedlatego aże
by się tam istoliye Chrześcian
stwo już rozkrzewić miało, lecz
owszem dla tego, że i chwała
dzą wspierał oręż Niemiecki.
Nieszczęśliwy tamteyszi Słowja
nie, przeyrzawszy wszkroś Niem
ców cele, odstąpili chrześcianstwa,
i uporczywie obstawali za po
ganstwem, i woleli daleko wy
tępić niż z wyznaniem Krzyża
S= przyiąć poddanstwo i cięż
ką niewolę. Toż samo by
to by nastąpiło i w Czechach,
gdyby na szczęście tamtey
szey słowianszczyzny
niebył się zjawił Cyrill

i

Ja

i Metodyusz. Pobratymstwo narodowe, są składowane, wpływ potężnych Święto pełka rządów na Czechy, nakoniec powinowactwo, (z Czeską, bowiem księżniczką, która iuż wtedy pewno chrześcianką była, ożenił się około r. 871 Świętopełk.), sprawiły to że pomiędzy r. 887. 890. Borzywoy naczelny Xiąże czeski przyiął chrzest z rąk Metodyusza, a następnie przez księży sprowadzonych z Morawii, ochrzcić kazał żonę swoią Ludmiłę, i chrześciankę stawiał w

Czech

w Czechach Kozioły, pod godłem
S. Klemensa. Bo tego S. Ciało wy
nalezli w morzu ~~cz~~ arnem ~~...~~.
Cyrill i Metody, złożyli je w Krzy
nyi, tamże od Papieża poświęca
ni będąc, i maiąc tego świę
tego Męża za swojego Patro
na, pod iego nazwą stawiali Kozio
ły. Było podanie, w które mo
cno wierzył lud Czeski, że
na cześć S. Klemensa pierwsze
naprzód stawiano w Czechach
Cerkwie (takową pierwszą wy
stawiano w książęcym zam
ku Lewy Hradek na lewym
brzegu Wełtawy, półtory mili
od Pragi;) drugą na wyszo
grodzie

Cb

szogrodzie w pradze) iże
następnie dla prędszego
pod względem Chrześciaństwa
zbliżenia do siebie okadziwych
narodów, stawiano je na
granicy. Morawii i Czech
(u Boczka I Nr 32). Ponimo
chrztu [illegible] czternastu pa-
nów Czeskich, i mniemanych
praw dyecezyalnych na Cze-
chy Biskupa Rzezawskiego,
ani jednego Kościołka nie
wystawiono w Czechach przed
chrztem Borzywoja, co jasno
dowodzi, że właściwie od
niego dopiero wzięło tu swój
początek Chrześciaństwa
chociaż już na początku IX
wieku

wieku, wchodzili w styczność
bliską z Frankami Czecho-
wje (r. 806. 817. 822. w Pelzlu III.
str. 149. 198 I. stran 209) przecież
nie śmiano na nich tak dziel-
nje z Chrześciaństwem na-
cierać, jak na Sławjan nadelbiań-
~~Elbjań~~skich, a lubo pózniej
pojedyncze osoby przyjmo-
wały chrzest podług łaciń-
skiego obrządku, jednak ta
okoliczność, że przed Borzywo-
jem żaden z panujących
Książąt nie przeszedł na
łono chrześciańskiego ko-
ścioła dowodzi, że Czesi
nie smakowali sobie w chrze-
ściaństwie, i że mają siły
po temu

N 2

temu, uczohawjali się swey
myśli pewnie wymierzać
w tey mierze. Ale musieliby
byli i oni ulec zczasem,
albo dać się wygubić jak nadelbiań-
~~[illegible]~~scy Słowianie, gdyby
ich w tey mierze niebyła
ocaliła Opatrzność, i może
stała im apostołów wiary,
którym zamiłowanie wchrze
ściaństwie i całą swoję oświa
tę winni są Czechowie. W kiry
se Słowiańskiego za panu
jący uznany, a później Ła-
ciński Obrządek, długo z pier-
wszym uporczywą musiał to
czyć walkę, zanim go zwyciężył
a następnie

następnie wziął nad nim górę.
Walka ta zmięszała umysły
Czechów w religijnym wzglę-
dzie, miała wielki wpływ
na usposobienie moralne na-
rodu, na jego charakter,
dalsze powodzenie i losy,
a nawet na znaczenie du
chrześjeństwa Łacińskjégo, któ-
re tu było mniejsze aniżeli
u innych Słowian. ~~IIIII~~
Po upadku Państwa Świato-
pełkowego, do którego ostatnie-
nia przyczynili się i Czesi,
a to z przyczyn które wnet
wyjawię, obrządek Słowian-
ski nad Łacińskjem zawziął tu
kraj górę. z polityki pozwolili
na

pozwolili na to Niemcy, że
Swiętopełk wpływ swóy wywie-
rał na Czechy, sądząc, na
czem się też niezawiedli, że
takowe bliskie staranie się
dwoch dwoch pobratymczych
ludów, raczey ich rozdwoi a-
niżeli ściśley połączy. —
Jakoż niezabawem skarżyli
się przed Cesarzem Arnulfem
Czesi, na srogie się zwiłni Mo-
rawian obchodzenie (r. 896.
897. Ann. Fuld. Regi-nonis Chron. u Pr. I.
stron 413. bez). i po upadku
Morawskiego państwa chę-
tnie powrócili pod dawną za-
wisłość od Niemców, oddawszy
się pod ich opiekę w Rzeznie
r 895. Być może że tym
sposobem

sposobem Łacinski obrządek, zna-
lazł wolnieyszy przystęp do
Czech, iże to maiąc na uwadze
Kronikarz stary (Sigebertus Gem-
blacensis, przytoczony od J. Dobrow-
skiego w Borziwoy's Taufe str.
43. 44. tudzież Dandolo u Mura-
tori XII. str. 202.) wyrzekł po Sło-
jenim, że się Spitigniew na-
wrócił. Rzecz dziwna że tego
imienia drugi Czeski książę,
czyli Spitigniew II. wielce sprzy-
iał Łacinskiemu obrządko-
wi, a nienawidził słowiańskij,
wypędziwszy z Czech słowian-
skich mnichów. Podobieństwem
do prawdy nięjest, ażeby Spiti-

gniew

zosta

gniew t. będąc Synem chrze
ściańskich Rodziców, Borzy
woja i Ludmiły, miał być
Poganinem, i dopiero za pa
nowania Henryka Cesarza
r. 918. chrzest ś. przyjął; więc
albo nasze w tey mierze domie
mania przypisać ~~przypisę~~ należy, to
jest że Stara Kronikarza o
względności Xiążęcia czeskiego
dla Pańskiego obrządku rozu
mieć potrzeba, albo przystać na
uwagę P. Hanki (w przypisie
do tłomaczenia na język czes-
ki legendy Bawaryańskiey o
ś. Wacławie) że Sigbert Gembla
censki przemianę uczynił
w nazwach

w nazwach Xiążąt, zamiast
Borzywoja, który istotnie z Po
gaństwa na Chrześciańską
przeszedł wiarę, Spitignie
wa kładzie. Chybaże przez
odstąpienie jego od pogaństwa
rozumie Kronikarz teraz odwró
cenie się od obrządku Sławian
skiego. Obadwa mniemania
mają wiele za sobą, bo pe
wną iest rzeczą, że Kronikarz
ów pomylił się i w rachubie
czasu, i w następstwie panu
iących po sobie Xiążąt Czes
kich, począwszy od Spitignewa
I aż do Wacława Księcia prze
minąwszy Wrocisława, i za

miast

No

miast tego, wymieniwszy Uła-
cława jego następcą, który
przecież drugiego a nie pier-
wszego, iak Sigibert Gembla-
ceński prawi, był synem, wnu-
kiem owszem Spitygniewa
będąc. Powtarzam więc, że
kiedy (Sigbert Gemblacenski) się pomylił w rachubie
czasu i nazwach Książąt, mógł
się pomylić i w rzeczy, mylnie
albo po swojemu, mówiąc o
Pogańskiey Spitygniewa.
Okazawszy że po śmierci
Borzywoja, panujący Książ-
ęta nieprzerwanie wyzna-
wali wszechas Słowiański
obrządek, wracam do rzeczy,
i wykażę

i wykażę, że dopiero za pa-
nowania praprawnuka
Borzywoja, obrządek Łaciń-
ski uznano tu za panują-
cy, iże mimo to istniał i
tak jeszcze w Czeskiey Krainie
słowiański obok Łacińskie-
go obrządku. –

Po Spitignewie panował
brat iego Wrocisław, z Draho-
miry, iak się naystarsze wy-
rażaią legendy, bogoboyney
małżonki (deodigna conjux =
mowi Kronika z Montekasino
Archiv der Gesellschaft für alte
Deutsche Geschichtskunde, von Pertz,
~~Hannover~~ tom V. str 138. Ludmi-
ła und Drahomiera str 59)
miał

ben

miał pierworodnego Syna Wa-
cława, wpoczet Swiętych po-
liczonego pozniey. Wychowa-
niem dziecięcia trudniąc się
głownie babka iego Ludmiła,
dała go naprzod na Greckich
czyli na Sławiańskich (Knigam
Słowenskim, Greczyskija Knigi ili
Słowenskija) a następnie na ła-
cinskich czyli Księgach.
Tajntego pisma jak stoi w
Legendzie o S. Wacławie, uczyli
go Popi, tego nauczył się w
szkole założoney pod ów czas
w Budcu, czeskiem mieście.
Ale bogoboyną tę panią
ktora pod obrzęd postaniami
przyimowała Kommunię S.
zarkorzystał.

zastłoczyła śmierć od zdradziec
kiey ręki, a w lat 60 po iey zgo-
nie rozeszła się wieść, że na ży
cie swey teści Drahomira na
słała Kata (Dobrowski Ludmila
und Drahomir str. 11. 36.). To,
i inne ieszcze okoliczności,
pobudzaiące do wzniesienia
fałszu, były powodem Kro-
nikarzom XIV wieku utwo
rzenia baśni, że Drahomira
będąc poganką wmieysce chrze
ściańskiey Łacińskiego obrząd
ku, pogańską chciała w Cze-
chach zaprowadzić religią
i będących sobie wtey mierze
na przeszkodzie Ludmiłę swą
teście i panuiącego Wacława
swojego

Jo

swojego Syna, dała zamor do
wać, pierwszą przez zgodzo
nych na to katów, drugiego
przez Bolesława młodszego
swego Syna, złego charakte
ru młodzieńca, którego ona
wychowała sama. z Badania
Jz. Dobrowskiego (wrozprawach
Ludmila und Drahomir ~~Pr~~
~~1807~~ str 29 i nastep. Wenzel und
Bolesław ~~[illegible] 1819~~ str 8 i nastę)
tudzież z XI wieku pochodzą
ca Słowiańska Legenda
przez P. Wostokowa swieżo wy
naleziona (dorozumiewa się
P. Palacki że ją w X wieku
ułożono w Czechach, ~~iże naste~~
~~powie na cerkiewny Słowiański~~
~~język~~

~~język przełożoną została~~ Utrzy
mnie tenże uczony, że legen
da ta jest źródłem drugiey
legendy podobneyże treści u-
łożonéy w Montekasino w XI
wieku (Szafarzyka Starożyt I
stron. 779.). Na nowy czeski ię
zyk przełożył ową legendę
P. Wacł. Hanka, w czasopiśie
Czeskim zr. 1830.), Zwraca
iąc uwagę naszą na zmian
ki o tey rzeczy uczynione
w naydawnieyszych po-
mnikach owczesnych dziejów,
przekonały nas, że i owszem
Chrześcianką była Drahomira,
gdy Chrześciańskie
stawiała Kościoły, że nie

zpowiedn

zpowodu mniemaii religii-
nych, lecz może ujęta Żą-
dzą Panowania, zazdroszcząc
swey tesci wpływow na pa-
nuiącego Księcia Wacława,
smierć iey zadać mogła;
albo, że przez kogo inne
go, z przyczyn teraz nam
niewiadomyich, zadana iey
nieprzyiemno zniosła; że rowniez
żądzą panowania ujęty iey
Syn młodszy Bolesław, za-
biwszy brata swojego Wa-
cława zdradzieckym sposobem,
gotował się następnie i Matkę
swoją zgładzić ze swiata

lecz

lecz tą pomiarkowawszy przez
całą zbiegła do Chrobatów,
że śmierci Wacława towarzy
szące okoliczności przyczyni
ły się do tego, iż nad Sło
wiańskim Łacinski obrzą
dek górę brał zaczął w Cze
chach. { Albowiem S. Wacław
całkiem cudzoziemstwu zato-
piony, do którego się ze-
wszqd garnęło Cudzoziem-
skie Duchowieństwo, z po
wodu spokojnego swojego
umysłu ~~niebył~~ lubiony
od hitnego Narodu, tym bar
dziej, gdy ulegaiąc Niemcom
zobowiązał się do płacenia
haraczu. To mu zobowiąza

to i

}

N.º 11

to i Drzezańskiego Biskupa, który przyiazne znim, jak mowi Kosmas (str 40) mie wał stosunki. Rycerskiem duchem tchnący Bolesław, zdawał się być dogodniey szym do rządu Niemcom i Czechom. — Pewni spodzie wali się, że pod żołnierzem Księciem wolnieyszy będzie miał przystęp do Czech łacinski obrządek, i że sło wianski całkiem tu ustanie. Drudzy mniemali, że wy dawane dla Księży i Niem ców pieniądze, zostawszy w Książęcym skarbu, póy dą na udział dla narodu

to jest

to jest panów, iako głównie
wstępuiących na rządy
z Kraju. Wnoszę to z legendy
o S. Wacławie Montekasyńskiey,
gdzie wyraźnie stoi o żalach
w ten sposób, iak się rzekło,
przez Czechów rozrodzonych
na panuiącego Księcia Wacława.
Wniosek zas o nadziejach roz-
czonych sobie przez Niem-
ców, robię zwypadku po śmier-
ci S. Wacława, dla obrząd-
ku Łacińskiego w Czechach
co raz to zprzyiaźniey-
szych, tudzież z nazwy ia-
ką umyślnie nadano dzie-
cięciu, na którego chrzcie
nachs zdradzińko

Vde

zdradziecko zabił Bole-
sław Wacława. Niezna
no syna Bolesławowego Strah-
quas, Strahkwas, Stratikwas,
z powodu że on kwas czyli
biesiada, w czasie ktorey to
morderstwo popełniono, by-
ta straszną. Począwszy
od Kosmasa, wszyscy kra-
iowi i zagraniczni pisarze
tego szczegułu z Czeskich
dotykaiący dziejów, tak
tłomaczą wyraz Strati
kwas; jeden tylko Długosz,
napomykał się zdaje

iż i owszem

iż i owszem dla tego nazwis-
ka to nadano dziecku, że
od tąd Strawno Kwas, to jest,
jak się dorozumiewam, że zamiast
kwaśnego chleba, zawzięto teraz,
obyczajem ~~ws~~ zachodniey cerkwi,
opłatka używać do ofiary mszal-
ney) Długosz zaś I Stron. 135
Strawiquas, in cujus baptisati
convivio occisio S. Venceslaj
fuit ~~Sancta~~ secuta, et ea eventu
tam improbo necis, nomen illi
aptum Strawiquas, quod sonat
perdens fermentum.)
Kwas oznaczał, pierwiastkowo
to samo co i dziś u Rusinów
to jest kwaskowaty napóy co
codziennego użycia służący:

następuje

zob.

służący: następnie oznaczał
on u Czechów wykwitnieyszy,
przyprawy napóy, a z tey
przyczyny znaczył także ucztę.
Znaczenie pierwotne miał wy
raz kwas, iuż przedczasami
Kosmasa, iak nas otem nay
dawnieyszy pomnik ięzyka
czeskiego (z Słow: Jungmana
pod wyrazem kwas, gdzie przy
toczono z Wacerada v. fermentum)
przekonywa. Kosmas miał
na uwadze niepierwotne, lecz
pochodne, wyrazu tego znacze
nie, gdy mu przyszło tłoma
czyć nazwisko Stracikwas.
Lecz że nie od zakoystwa, zwy
czaynego u ludzi na niższym
stopniu oświaty stoiących
wypadku.

pesma 16 pay 128. —
pesma 17 pay 129. —

wypadku, lecz od pamiętniey
szego zdarzenia syn Bolesła-
wa nazwę swoję nosił, zda-
wało się być dla innych do
prawdy podobnieym, a myśl
ich uchwycił Długosz.]
w rzeczy samey, musiała przy
śmierci ś. Wacława zayść wa-
żna zmiana w obrządku słuz
by Bożey u Czechów, kiedy po
twierdzaiąc Papież r. 967.
założone w Pradze Biskupstwo
Łacińskie wyraźnie to zastrzegł.
(w liście od Kosmasa przyw-
dzionym, który bez żadnego na
to dowodu za fałszowany przez
kronikarza tegoż poczytał
J. Dobrowski, Cyrill und Method
stran. 51), ażeby służba Boża
odbywała

No

odbywała się także nie podług obrządku Bulgarskiego lub ruskiego, ani podług zwyczaju Słowjanskiego ięzyka, lecz podług ustaw rzymskie go Kościoła. Słowjanski ię zyk, czyli urządzenia kościel ne od Metodyusza zaprowadzo ne, wyrażnie tu odróżnił Papież od obrządku bulgar skiego czyli ruskiego, i zarówno połączył wszystkie, iako na jedna kowyż sposób taiemnicę ofiary ołtarza odbywaiące, a obok Bulgarskiego dla tego wspo mniał o ruskim obrządku, że iuż przed chrztem Włodzi mierza składała Ruś nayzna komitszą części Dyecezyi wscho

dniego

dniego kościoła, tak daleceże
później uważając Cerkiew
ruską za reprezentanta
obrządku łacińskiemu prze
ciwnego, samego Metodyu
sza, Rusinem, który po sło
wiańsku mszę miewał, na
zywano (Dalemil, w Mähr. Le
gende. str. 4. chronic. bohemic.
u Pez, rer. Austriacar. scriptores
I. stron. 1059.). —
Wracaiąc się do Bolesława,
nieodpowiedział on nadziei
stron obudwóch. „ Z Niemcami
zachowywał on wprawdzie
przyiazne stosunki, kościół
Ś. Wita, ieszcze za czasów Ś.
Wacława wystawiony, poświęcić
dał Biskupowi Ratyzbońskiemu,
nawet mu Syna swego Straci-

kwasa

Kwesa postał na wychowanie,
na znak szczerego niby ze
śmierci brata żalu, do ducho
wnego przeznaczywszy go
stanu; ale nałożonego snadź
na niego przez Henryka ce-
sarza warunku, to jest ażeby
Biskupstwo Łacinskie zało-
żył w Pradze, nie dopełnił;
dopiero bowiem syn jego to
uskutecznił r. 973. Panów
czeskich wziął w kluby, i ża-
den z poprzednich Książąt
niepanował tak dzielnie jak
Bolesław, srogim dla tego na-
zwany. Za syna jego Bole-
sława II zwanego pobożnym,
panował już obrządek Łacin-
ski, ale w kościołach używano
słowiańskiego

słowianskiego pienja, tak iż służ-
bę bożą wowczas i poźniey
w czeskich odbywano kosciołach,
raczeyby słowiańsko-łacinskim
obrządkiem nazwać należało.
Oprocz tego w klasztorze Sacaw-
skim był czysty słowianski ob-
rządek, a pisma albo czysto
łacinskiego lub słowianskiego,
albo z obydwoch mieszanego
używano w prywatnym i
urzędowym względzie. Na
kilka w tey mierze szczegołow
zwrocę uwagę czytelnika.
Kiedy przyszło po raz pierwszy
obsadzić biskupstwo Praskie,
szukano księdza, ktoryby i
słowianski posiadał ięzyk.
znalazł

Ja

znalazł się taki w osobie Diet-
mara Sasa, bo oddawna Sa ksonowie pomięszali się z nadel-
biańskimi Słowianami, i Tatar-
tami było znaleść osobę, Staro-
słowiański posiadaiącą ięzyk.
Przy wprowadzeniu Biskupa
na Katedrę, Książe i znacznieysi
śpiewali Christe chrzyi nas
(kreynat,) a lud Hospodi pomi-
luy ny. Uroczyste więc pienia
Kyrieeleeson po słowiańsku śpie-
wali Czesi, w X i następnych
wiekach: ieszcze bowiem w roku
1249 i 1283 tak śpiewano, a nawet
i dziś też pienia w kościołach Czeskich
słyszymy (J. Dobrowski, Geschichte
der böhm. Sprache und aeltern Literatur,
~~[illegible]~~ stron 76. 78. Kosmas str 50 Dopeł-
nienie Kosm 378. 467. Palacki Geschichte von
Böhmen I Stron. 138). J za czasów

czasów S. Woyciecha, wychowań-
ca Niemców, (którego ani Adal-
bertem przezwali, słowiańsko-bar-
barzyńskiey iego nazwy wymówić
nieumieiąc, iak mówią legendy,
życie tegoż świętego opisuiące)
snadź używano w Kościele Czes-
kim słowiańskiego ięzyka, kie-
dy, lubo mylnie, późna potomność
iemu utworzenie owey pieśni
Hospodi pomiluy ny przypisy-
wała; i kiedy on sam narzekał
na krnąbrność czeskich księży,
a narzekaiąc na próżno, podwa-
kroć oddalał się do Rzymu, a
stamtąd poszedłszy przez Pol-
skę do Prus, otrzymał czego nay-
goręcey pragnął, to iest męczeńską
koronę.

Koronę. Przekonał się o tan ta-
two, rozważywszy należycie
Kazanie nad iego grobem
przez Biskupa Sewera w
Gnieźnie miane (Kosmas str. 112.),
tudzież przeczytawszy żywot
tego świętego, przez w spółczesnych
niemal uczony pisarzy. Oddale-
nie się iego po raz drugi nie-
przykro znieśli ~~Gre~~ Czesi, spo-
dziewaiąc się, iż ~~gdy~~ obrany
przez nich Biskupem Stra-
chkwas, będzie łaskawszym
na narodowe zwyczaje, niż
do przepisów Kuryi rzym-
skiey ściśle stosuiący się S. Woy-
ciech. Okazuie się to z tego
iak kie Kosmas (str. 111), zdaniem
P.

P. Palackiego (str. 291) namiętnie i w duchu czasu częstokroć piszący Kronikarz, miotał na tego, jak się wyraził, nowego nibyBiskupa; pokazuie się to z niechęci, którą S. Woyciechowi dali poznać Czesi, kiedy czekaiąc na próżno aż go do siebie po raz drugi zaproszą, sam zapytał się ich raczył, czyli go na powrót nieprzyjmą? – Atoli jak mówią Kroniki, Strachkwas uduszony od djabła, zrobił miejsce dla trzeciego Biskupa, którym i teraz, r. 998, był Sas, język Sławiański posiadaiący (Kos. str. 112). Że już Łaciński

język

Nro

ięzyk, a z nim i Rzymski obrzą-
dek, ~~[illegible]~~
~~gi~~ z; dowodzi to iż za ważne
z pawiłski podają kroniki. Założenie w Sazawie pod pragą Klasz-
toru Słowianskiego przez księ-
cia Oldrzycha, dla spowiedni-
ka swego s. Prokopa, r. 1032.
Zdarzenie to jest nader ważne,
które łącznie z legendą o s. ~~Woj~~
~~ciechu~~ Wacławie przez P. Wo-
stokow, wynalezioną, tudzież
z pieśnką Arkiwną Hospo-
di pomiluj ny, stanowi nie
zaprzeczony dowod, o istnieniu
w czechach obrządku Słowjan-
skiego, wtedy jeszcze kiedy tam-
że łacinski panował.

Widocznie

Widocznie nawet dawano
mu przed obrządkiem ła-
cińskiem pierszeństwo:
lecz ponieważ to zależało
od osobistości panujących,
stosownie do tego, im który
z nich za narodowością wię-
cey obstając, słowiański
nad łaciński przenosił
obrządek; i ponieważ bez-
ciągu przedzielone były od
Carogrodu Węgrami, więc
częste w tey mierze zacho-
dziły zmiany. Ważną
jest w tem względzie kro-
nika, tak nazwanego Sazaw-
skiego mnicha, znaydująca

się

Ueber

się przy rękopismach Trze-
dzeńskim i Drazdzańskim
Kroniki Kosmasa (str 89 i nast.).
Przekonywamy się z niey, że
ś. Prokop, pustelnicze wiodący
życie, będąc od Xsięcia Czeskiego
Oldrzycha do założenia Klaszto-
ru zachęcony, doznawał wiele
względów i od jego Syna
Brzetysława. ||| Wszakże za
panowania Spitigniewa II.
r. 1055. oskarżano Sazawskich
mnichów, iż przez Słowian-
ski swóy obrządek i pismo,
herezyą rozsiewaią po kraju;
a Xiążę chętnie dawszy ucha
skłamstwu, wypędził zakon-
nikow

ników, a ich Klasztor Ła-
cinskiemi obsadził mni-
chami. Prześladowani ~~ta~~
Słowiańscy ~~ccsctcy~~ Księża udali się
na Węgry, gdzie w Klaszto-
rze Benedyktonów, będącym
Kolonią Czeskich Brzewnow-
skich mnichów, zostawali
aż do r. 1061. +++ Wtedy Wro-
cisław II powołał ich na
nowo, i w dawnem osadził sie-
dlisku; Łacinskich, czyli jako
Kronikarz mowi, niemieckich
z tamtąd wypędziwszy Księży.
Za panowania Konrada wszak-
że na nowo r. 1092 wypędze-
ni Słowiańscy Mnisi, i już ni-
gdy do Czech niepowrócili.

Albowiem

zoß

Albowiem w r. 1347 za panowania Karola IV° osadzeni Mnisi Słowiańscy w klasztorze Emaus na nowem mieście w Pradze, na cześć S.S.^tych Hieronyma, Cyrilla i Metodyusza wystawionym, pochodzili z Kroacyi nie będąc bynaymniey [Kolonią] (Sazawskich mnichów. Legenda o S. Wacławie wynaleziona przez P. Wostoków mówi, że Sta Ludmiła naprzód Sławiańskiego pisma (Knigam Slowenskym) kazała uczyć S. Wacława; zanim go posłała do Budzca dla nauczenia się łaciny: co dowodzi

dowodzi, że już małżonka
Borzywoja znała pismo
słowiańskie. Mnich Sa-
cawski powiada, że po wy
pędzeniu słowiańskich księ
ży z Sacawy, zniszczono
ich księgi pisane językiem
narodowym, który S. Cy-
rill i Metodyusz niegdyś
tu upowszechnili. Skąd widać
że istotnie używano w Cze
chach słowiańskiego pisma,
nietylko w prywatnym
ale i w publicznym wzglę
dzie. Dowód nowy stawiają
na to pieniądze z czasów Ol
drzycha i Jaromira Książąt
czeskich

Nc

czeskich (znayduią się w Czeskiem muzeum w pradze) na których obok Łacińskich czytamy i słowiańskie napisy. Wszelako obok słowiańskiego używano w Czechach także Łacińskiego pisma w nay dawnieyszych już czasach, maiąc iego potrzebę do znoszenia się z zagranicznemi dworami w politycznym względzie. Ząd poszło zczasem, że i do świeckich przedmiotów Łacińskiego pisma używać zaczęto, staro cerkiewnego języka

prawopis

prawopis (ortografią) naśladu-
jąc: jak to widać ze wszyst-
kich dawnych poezyi czeskiéy
(Szafarzyka Starożit I. str 781.).
To wszystko rozważywszy
niepowtórzymy z Karamzi-
nem (I. przyp 269), że od r.
918 zaprzestano na zacho-
dzie używać pisma sło-
wiańskiego: gdy nawet i
po roku 1050. pisma tegoż
używano w Czechach.
Wszelako i za czasów Wro-
cisława II. język słowiański
niebył powszechnie do służby
Bożey używanym w Czechach,

lecz

lecz tylko w czysto-słowiań-
skich świątyniach. Dowo-
dem na to jest staranie
się jego u Grzegorza VII
Papieża, ażeby wolno było
słowiańskiego języka po-
wszechnie używać do służby
bożey. Rzym odmówił tego,
z powodu ~~ażeby~~ poszło w po-
gardę słowo Boże, gdyby
ie udzielano ludowi w zro-
zumiałem mu języku.
Na toż samo wychodzi,
co niegdyś nasz Hozyusz
powiedział w tey mierze. Bo
rozbieraiąc pytanie to, azali
lepiey

łapiey jest modlić się do Boga w macierzystym, lecz wnieszro zumiałym nam języku; od powiedział, że wszystko jest jedno, gdyż Bóg nie nastawa lecz na serca nasze uwa żał; a więc modlącemu się wszystko jedno być powin no w jakim języku swe mo dły do Boga zasyła (Zo- źyjesz w dziełku pod napisem, de eo, num calicem laicis, et uxores sacerdotibus per- mitti, ac divina officia vul- gari lingua peragi fas sit, Dilingae 1560. gdzie tak mówi: quia etsi nos non intelligi

mus

Jo

mus, quae de ore proferimus, illae tamen virtutes quae nobis adsunt, intelligent, et velut carmine quodam invitatae ad esse nobis et ferre auxilium delectantur.) Wszakże mimo zakazu odbywania służby Bożey w języku narodowym, były w czeskim narodzie zabytki, dawny mu związek ze słowiańskim obrządkiem przypominające. Duchowieństwo świeckie nosiło ~~(nosiło~~ brady (Kosmas str 161) i dawną nazwę Popów miało (z ustępu pod napisem nazwa Xięży). Ale co raz to bardziey

dawne

dawne narodowe zacierano
zwyczaje, a wmiarę jak to
czyniono, okazałość i lekce
ważenie Duchowieństwa, ła
cińskiego nawet, powstawały
w sercu narodu (Długo T. Ik.
bzw. Cum christi domini sacer
dotes viliorem contemptibilio
remque apud Bohemos quam
judei obtinebant locum).
Co naturalnie przysposabiało
umysły do nowych o religii
mniemań, które kiedyś Cze
chy i większą część Europy
wstrząsnąć miały. ++++
Że i w Polsce pierwotne chrze
ścianstwo było słowiańskiego
obrządku

ℓb

obrządku, na to iest nie jeden dowód. A naprzód, są sąsiado wani Polski od wschodu z Rusią, gdzie jak się rze kło, wschodnia cerkiew wielkie od dawna zrobiła postępy; tudzież od południa z Chroba tami, a od zachodu z Czecha mi, gdzie obrządek słowian ski wyznawano. Powtórne mo wy zatem podanie owczesnych Kronikarzy, że przed przy byciem do nas Dąbrowki bez silnie było w Polsce chrze ściaństwo? Czemu nieprzecze my, ale do tegoż samego świa dectwa na poparcie naszego

zdania

zdania odwołuiemy się, zwracaią-
iąc uwagę czytelnika na zna-
ny tu od dawna chrześcian-
ski a niepogański obyczay
używania postrzyżyn. Po
trzecie mowią, za chrześci-
aństwem obrządku Słowian-
skiego w Polsce małżeństwa
księży, zawierane zwyczajem
pier-wotnego katolickiego kościoła,
który to zwyczay przetrwał
tu dłużey aniżeli w innych
ludów słowiańskich obrządek
tenże ~~także~~ wyznawaiących ~~[illegible]~~ (z. ustęp
pod napisem o bezżenności
księży). Nakoniec mowią za
tem wiele innych okoliczności,
które zostawiły ważniejsze
mowny ślad prawdy, że
do nas

Nro

do nas dopiero w drugiéy połowie X. wieku, podobnież jak i do innych słowiań skich ludów, wciskać się za czął łaciński obrządek, miey sce słowiańskiego zająwszy. Rozważmy to w szczególe, idąc porządkiem wyżey wytkniętych ścieszek.
A ponieważ morawiia była pośredniczką chrześciaństwa czesko-polskiego, wypada ażebyśmy nieco o hierarchii Kościoła morawskiego po Metodyuszu, przed utwo rzeniem pierwszego Bis-kupstwa praskiego, powie dział.

Ototo

per ma 17 pag 136 –
per ma 18 pag 137 –

Około r. 899. miała morawia Arcybiskupa Jana i dwóch Biskupów, Benedykta i Daniela, których papież Jan IX r 899 na żądanie Swiętopełka syna Moymira, do sprawowania tu obrządku słowiańskiego przeznaczywszy, całość iego zapewnił na nowo. Z tego powodu tamtejsi Biskupi; a na ich czele Theotmar Arcybiskup Salcburski, gorzkie rozwodzili żale, bo mniemali że Arcybiskupstwo Morawskie ustanie ze śmiercią Metodyusza, a teraz Rzym wskrzesił ie przecież. Ktokolwiek skargę ich

wtay

Ndev

w tey mierze Papieżowi podaną (znaydnie się i u Boczka r. 889. i 900. I. str. 60. 64.) przeczyta z uwagą i zastanowi się nad tém, że Prałaci Niemiecy i ten Słowiański obrządek pogaństwem zowią, iże pod swoią moc przywieść go odgrażaią się przemocą (chociażby i do wylewu krwi przyiść miało, mówią oni), ubolewać musi nad zawziętością iaką oni przeciwko Słowiańskiemu obrządkowi mieli. Gorących życzeń ich celem było zniszczenie go, i dziwnym zbiegiem nie-

szczęsliwych

szczęśliwych okoliczności,
wielce im się poszczęściło w
tey mierze; gdy się teraz wszyst-
ko odwrotnie dla Słowian
działo, iak za zycia Swięto-
pełka! ~~
Pożogi przez Madziarów
w państwie morawskiem roz-
niecone, rosprzęgły wszelki
Boski i ludzki porządek, ro-
zerwały hierarchię duchow-
wną tak, że o iey nazwiskym
po r. 900. stanie nic niewie-
my, aż do r. 976. wtedy u
Spomniały dzieie o Wracie
nie, iuż nie Arcybiskupie
lecz Biskupie Morawskim,
istniejącym ieszcze za czasów
drugiego

Zob.

drugiego Biskupa praskiego,
to jest za S. Woyciecha (po-
między rokiem 983-997).
Zdaie się, że od-kąd Bene-
dykt VI Papież, przyznał
Arcybiskupowi Salcburskie-
mu nad obiema Panoni-
ami dyecezalną władzę (
r. 974 u Fejer I. str. 258.)
a też duchowieństwo słowian
skie, które srogości madziar
skiey uniknęło i tu i owdzie
tułało się po gruzach wiel-
kiego niegdyś Swiętopełko-
wego państwa, chciał pod
swoją zagarnąć władzę,
Arcybiskup Moguncky, snadź
z powodu roszczonych sobie
praw

praw do czeskiey krainy przez
Biskupa Rzezanskiego, sądząc,
że nietylko do Czechów, ale i
ludów z nimi we związku będących dyecezyalne ma prawo,
podciągnął pod swoje nowe Morawskie Biskupstwo. Atoli
wiek [illegible] i uczą nas dzieje, że
w r. 976 zasiadał Biskup Morawski wraz z Biskupem
Praskim na zgromadzeniu
duchowném, któremu Arcybiskup Moguncki przewodniczył (Dobner do Hayka IV. str. str. 235.
238 i nast; wszakże P. Blaukijnnie-go ust zdania). Ale owa część
potężnego niegdyś Świętopełkowego Państwa, czyli dziś
tak zwaną Morawią, zagarnąwszy

nąwszy Czechy pod swoią wta
dzę, chcieli ią ogołocić znawet
nictwa Kościoła, od, kąd sami
założyli u siebie Biskupstwo.
Tym końcem, snadz kiedy u
marł Biskup Wracen, S. Woy
ciech Biskup praski posta
rał się o to u Cesarza Ottona
I i u Benedykta Papieża,
iż z praskiem połączono Bis
kupstwo morawskie, uważa
ąc ie w takich granicach,
iakie niegdyś Arcybiskup-
stwo Metodyusza, i Swięto
pełkowe Państwo z tey stro-
ny Karpat miało; bądź że
wielkiey Morawii Władia
bez pośrednio, bądź pośrednio
sam

sam rządził, czyli wpływ
swóy na udzielnych owych
Krajach Książąt wpierał.
Za czasów Sewera szóstego
Biskupa Praskiego, w drugiey
połowie XI wieku, za stara-
niem osobno iuż rządzących
Morawskich Książąt (lubo i
tak wpewney od Czechów za
wisłości zostawali oni) dawne
Biskupstwo Morawskie, ale
wmnieyszych, przywrócono
granicach. Z powodu oznaczyć
się maiącey Katedry
Biskupa, prowadzono śledztwo,
który Kościół Morawski,
za czasów Cyrylla i Metho-
dego był poświęcany nayper
wey

wey. Ważny ten akt dotrwał do naszych czasów, i wy kazał, że z tey strony Karpat, w Otomoriae naprzod Cerkiew poświęcono Bogu. —

Lucius i Dandolo podali nam granice Państw, dokąd się wpływ Swiętopełka potęgi za Karpatami rozciągał. Ditmar (str 196. Boemi regnante Zwetepulco duce quondam fuere principes nostri. Huic a nostris parentibus quotannis solvitur census, et quos in sua regione Marienunt dicta habuit episcopus. Zamiast episcopus czyta nayrowszy wydawca Ditmara Wagner episcopia. Leibnicia wyda

nie

nie, Kroniki Ditmara ma,
et hic in sua regione Marhani
dicta episcopos habuit, i tego
czytania trzymaią się inni.
Mnie się więcey czytanie Wa-
gnerowe podoba, z przyczy-
ny że ywaznieysza u Dit-
mara jest wzmianka, o płace-
niu składek dla Biskupstw
Swiętopełkowych, aniżeli uwa-
ga, że takowe w Państwie ie-
go istniały) nas uczy, że z tey
strony Karpat, hołdowały
mu kraje aż po Elbę, a pieśń
stara, którą w długie lata śpie-
wał lud słowacki w te słowa
(Kollara, Zpewanky I str 29.):
Nitra milá, Nitra, ty wyso-
ka Nitra:
Kdeže sú te časy w kterých si
ty kwitla?

Ja

Nitra

Nitra mila, Nitra, ty slowenska mati!
Cso pozrem na teba musjm zaplakati.
Gy si bola niekdy wszeckych krain hlawa,
W ktorych teczie Dunay, wisla i Morawa;
Gy si bola bydlo Krola Swatopluka
Kędi tu panowala geho mocna ruka.
Gy si bola swate miasto Methodowo,
Kęd tu naszjm otcom kazan bozie slowo.
Wszisek twoga slawa w tmi skryta lezy:
Gak sa czasy menia, tak tento swiat biezj!

Swiadectwo Niemieckiego kronikarza dziwnie potwierdza, rzucaiąc swiatło na dawne granice Arcybiskupstwa Metodyuszowego z tey strony Karpat, które, iak się wyzey powiedziało, stanowić pomiey miały granice praskiego

kiego Biskupstwa; inaczey granice te iak uważa P. Lelewel (w Tygodni: Wilensk: II. str. 52.) byłyby w romansowych my słach tamtego wieku zakre ślone. — Jakoż i istotnie były i są one romansowe, ieżeli ie zaprawdziwe granice biskupstwa Praskiego weźmie my, nie zaś za granice właściwe niegdyś Moraw skiemu Arcybiskupstwu. Bo ktoż uwierzy temu, ażeby pod Bug i Łuck, miał być niegdyś praski Biskup, hierarchiczną swoią rozpoście rać władzę? —

Za nim rozważemy te gra nice, należy nam wprzód

rozpoznać

eb

rozpoznać granice ówczesnej Polski. –

Naydawnieysi Kronikarze nasi Gallus i Kadłubek, świadczą o tem, że pierwszy z Książąt naszych niewątpliwego pochodzenia, to jest Ziemowit, wsławił się roz szerzeniem granic państwa (Gallus str. 27 Semovith sui principatus fines ulterius quam aliquis antea dilatavit, Kadłubek I. stran. 78. 79. hic enim non modo eas, quas Pompiliana deseruerat ignavia, nationes revocavit, sed et alias, alii intactas, regiones suo confecit imperio). Wątpliwości

płtwości nie ulega, że rozsze-
rzenie to miało także miejsce
w zachodnio i wschodnio
południowey stronie Państwa,
i że Polska nietylko pod Zie-
mowitem, lecz i pod iego
następcami w siły rosła.
Althowtem Kosmas (str 36 cu-
jus (Swatopluci) regnum filii
ejus parvo tempore, sed mi-
nus feliciter, tenuerunt, par-
tim Hungaris illud diripien-
tibus, partim Teutonicis orien-
talibus, partim Poloniensibus,
solotenus hostiliter depopulan-
tibus) powiada, że zwaląccego
się Swiętopełkowego Państwa
Polacy także części zagarnęli,

a

Nr

a Nestor (podług rękopismu Nikonowskiego I. stro: 66) świadczy, że w r. 981 Włodzimierz W. zabrał Polakom Przemyśl, Czerwieńsk i inne miasta (Chrobatów snadź niegdyś posiadłości, wielko-morawskiemu podległa państwu.). Zabory te na monarchii Świętopełkowey przez Polaków zrobione, niemogły być inne, iak tylko zdobycze przyległe ~~głey~~ polsce, składaiące się z krakowskiey ziemi, tudzież poźniey tak nazwanych księstw z Cie- ~~ble~~ szyńskiego i opawskiego. Ruś a niezabawem i Czesi wydarli im je. — Atoli jem

czy Bolesław

czy Bolesław I, czy Bolesław
II, Książęta czescy przed r. 973.
oderwali od polski Kraków
(a więc Cieszyńskie także i
Opawskie krainy), wpisaw-
szy go zaraz w granice
biskupstwa praskiego, w
ów czas przez siebie zało-
żonego. —
Zostawali oni w posiadaniu
tey zdobyczy aż do r. 999.
w którym odebrał im [103] znowu
dzielny Syn Mieczysła-
wa I. Bolesław chrobry.
Wymienione w owym akcie
urzędowym (znaydzie się w
Kosmasa str 168 – 172) włości aż
do nomenklatury Lemuzi, sta-
nowiły zaokrąglone granice
Biskupstwa

Biskupstwa Praskiego, iakie
ono iuż w pierwiastkach miá
ło; odtąd aż do końca wymie
nione włości będąc po za
okrąglenîem pierwszych gra
nic, koniecznie wskazywać
muszą na granice obcey
dyecezyi, która powiększyła
biskupstwa praskiego zakres
przez połączenie go z mo
rawskim biskupstwem
po smierci Wraciena, i przez
dodanie do nich granic roz
ciągaiącego się Chrzesciań
stwa aż po Bug i Łuck, które
niegdyś do Dyecezyi Meto
dyusza należało. —
Ktokolwiek zważy na to
że

te granice podług owego
aktu szły aż po Odrę na
Szląsku, zachodząc aż wewnątrz
wyższey Luzacyi; że rozcią-
gały się stamtąd aż po Bug
w Polsce, a stamtąd aż po rze
kę Styr na Rusi; przyzna
zaiste, że morawskie biskup-
stwo niemogło się tak daleko
rozciągać za czasów Wra
ciena; zwłaszcza gdy wiemy
że wyiąwszy Kraków, dalsze
rozciągały wowczas rządy
czechów, a więc i dyecezya
pod ich wpływem będącego
wowczas Biskupstwa Mo-
rawskiego dalej rozciągać się
wtedy niemogła. — A tak

potrzeba

potrzeba przyznać, że ów
akt wskazuje na dawnego
nie Arcybiskupstwa Moraw
skiego, którego części posiadł
szy Czesi, kazali sobie w to
pismo wciągnąć dawne
granice Metodyuszowey
dyecezyi z tey strony Karpat.
Na co też chętnie przystali
Niemcy, sądząc, iż przez
obszerne te granice biskup
stwa Praskiego, powiągnie
się i dyecezya Arcybis-
kupstwa Moguntskiego,
(później Magdeburskiego)
aż do Rusi. Tym bowiem
graniom odpowiednio,
ciągnąc

się na północy Arcybis-
kupstwo Magdeburskie,
miało podciągnąć pod władzę
Kościoła Niemiecko-Rzym
skiego, a więc i pod rządy
Niemieckich Cesarzów, całą
Słowiańszczyznę z tey stro
ny Karpat. ++++

Na

Wytłomaczę teraz nazwiska
włości, składaiących nie-
gdyś granice prawdziwe
i nazywane Biskupstwa
praskiego, a tem samem
stanowiące dawniey obwód
arcybiskupstwa Metodyuszo-
wego. Granice (tłomaczenie
ich naynowsze, odmienne od
naszego, podał P. Palacki)
str 227.) – zaczynaią

zaczynaią się od zachodu, gdzie naprzód wymieniono Gugast, dziś Damaslice (znane z dyplomatów starych czeskich) nad Bawarską granicą, gdzie rzeka Chumb (podług innych Kamp = rzeka w Bawaryi, a podług innych rzeka Egger, co jest fałszywem tłomaczeniem), daley wspominano Zedza, Zedlica, co domyśliwać się kaź że Zedliczanów (jak wleć bur Archi XV. str 324 przytoczone z Loniga wykazuią dyplomata; snadz oni mieszkali około Karlowarów, gdzie dziś miasta Loket, Falkow, Welichów leżą). Następnie Lincza

Lùisena, a to nazwisko o-
znacza Luczanów, powiat
około dzisieyszego miasta
Satz niegdyś zaymuiących
(Kosmas str 23. 24.). Dasena
leżała gdzie dzisieysze mia
steczko Tetschen nad Elbą, i
niegdyś grod Deczin, sła
wny w Czeskich dziejach.
Litomerici oznacza dzi
sieysze Litomierzyce, w
cyrkule tegoż nazwiska;
Lemusi iak widać z aktu
urzędowego z r. 1227 (w
Dobner Monum. IV. str. 259.)
leżało w granicach iuż
potrzeznych do Morawii,
i zawlęgała granice ptor
wolnego Biskupstwa Praskiego —

Następuie

Następuią granice wła-
sciwe niegdyś Morawskie-
mu Arcybiskupstwu, a
poczynaią się od Psowane,
okolicy położoney około Psowa,
grodu należącego do Sławibora,
Oyca Ludmiły, Borzywoja
żony (Kosmas str 36). Po-
nieważ podług swiadectwa
dzieiów ona była pierwszą
z czeskich księżniczek, która
chrzest S. przyięła, więc rze-
czą było naturalną, że się od
tego mieysca dyecezya Czeska
Metodyusza poczynała. Za-
tem idą Chrovati et altera
Chrovati, dwa małe powiaty
czyli żupy Chrobatów, okolice
gór

gór olbrzymich na Szląsku za
mieszkuiących; iuż Króla Al-
freda (panował r. 871–901) wspo-
mina też o nich. Wspomnieni
daley Zlasane są mieszkańcy
brzegów Slezy, czyli Ślęzy, od
którey cały Szląsk nazwano
późniey; dziś iak wiadomo,
rzeczka ta Szląska, zazywa
się die Lohe. Po tych wymie
nieni w owym akcie Trebowa
ne, mieścili się w dolnych
Łużycach (Szafarzyk starożyt. Sł. 909.)
gdzie dziś miasteczko Tribel
leży. Sąsiadowali z nimi Bobo-
rane, nad rzeką Bober, w
niższym Szląsku mieszka
iący, tudzież Dedosese, o których
Ditmar i Geograf Bawarski

(naynowsze

Ja -

(naypierwsze wydanie jego iest przy dziele ~~[illegible]~~ P. Szafarzyka starożytności słowańskie.) wspomnieli. Zakończono te granice od północy wspomnieniem Milczanów, dzisiey szą wyższą Łużacyą zamieszkujących, a graniczących z Czechami i Szląskiem. Osnowa aktu wymienia następnie granice od wschodu, oznaczaiące ię rzekamy Bug i Stir (snadz około Łucka płynąca rzeka (Siarczyński, w Czasopiśmie Lwowskim, r. 1818 II. stron 13), tudzież miastem Kraków, i ciągnąc odtąd granice aż po rzekę Wag. dziś Wa, w wyższych płynąca

Węgrzech

Węgrzech. Dotącza do tego cała
przestrzeń Gatrów aż do
Bawaryi, czyli aż do Granic
Salcburskiego Arcybiskupstwa.
Przekonawszy się stąd że
kraje dawney i teraznie
szey Polski, leżąc w Grani
cach dyecezyalnych Moraw
sko-Metodyuszowego Arcybis-
kupstwa, stamtąd miały swia
tło chrzescianskiey religii.
Nasi pisarze kościelni wy
rażaiąc się wtey mierze po
swojemu, mowili iedni (Łubien-
ski, w Życiu Biskupów Płocki,
i Pagi, w stro 10 pod rokiem 965)
że S. Andrzey w polsce także
pierwszy wznieciłł swiatło
Chrystusa

Cb

forma 18 pag 144.

forma 19 pag 145.

Chrystusa wiary; drudzy, że
od samego początku opowia-
dania ludom s. ewangielii,
wiara Chrystusa prosto z
Jerozolimy przeszła do Polaków,
dawno już przed chrztem
Mieczysława (Starovolski,
vitae Antistitum Cracoviensium,
Cracoviae 1,658. str. 1. mówi: est
in comperto, religionem chri-
stianam non primum sub
Miecislao in Polonia coepisse,
sed a principio statim pro
mulgati Evangelii, per univer
sam fere Slaviam seu Sar-
matiam, dominatricis Romae
aemulam, per ponti habitato
res, qui Hierosolymis suum
idioma ex ore Petri concio

nantis

nantis, sacra Pentecostes solen-
nitate, audierunt, nostris regi-
onibus illatam fuisse: sub
Mieczislao vero, qui toti Van-
daliae seu Poloniae tunc im-
perabat, ~~[illegible]~~ cultum illius et ritus
publico edicto ex=tulisse signa)
Wszakże w dziejach usnować
ozem twierdzić, nie przywiodt-
szy na to wiarogodnych do-
wodów. Zachowane nam tu
i owdzie swiadectwa wskazu-
ją na to, że od niepamiętnych
czasów nad Wisłą i około
Karpat, ale z tej strony gór,
znano chrześcianstwo, bo
mieszkający tu Chrobato
wie, lud ciągle od Sąsiadów
swoich

Nr 3

swojch srodze uciskany, rozcią-
gali się aż pod góry olbrzy
mie, i, jak się wyżey przy
opisie czasów przed Meto
dyuszowych powiedziało,
mieli związki ze Sławjana
mi ztamtey strony Karpat,
chrześcianami oddawna.
Nawet w języku naszym
są tey zażyłości z zakarpac-
kiemi Sławjanami ślady,
gdy w naszym tylko i Krajn-
cow ~~dyalekcie~~ narzeczu, dotąd się
nosowe zachowały samo-
głoski. W dziesiątym wieku,
jak mówi Konstanty Por-
phyrogennetes w roz: 30, mieli
jeszcze chrobatowie ztey strony
Karpat mieszkający wła-
snego

snego Księcia, ulegaiącego
władzy Ottona I Niemiec
kiego Cesarza, osobne skła
daiąc Państwo, którego
początek i koniec zupełnie
nam niejest znany zdziejów.
Inne Państwo tworzyła
Krakowska kraina (cum
Krakovia civitate, provincia
que, cui Wag nomen est,
cum omnibus regionibus ad
praedictam urbem pertinenti
bus, quae Krakow est, stoiwo-
wym akče urzędowym, gra
nice Biskupstwa praskiego
opisującym), o którey, iako
osobney od innych dzielnic
Polskich, nazwiska noszącey, pierwsze ademar mnich
Mieczysławowi pierwszemu
Księciu

Księciu Polskiemu wspoł-
czesny, wspomina (Canisii
lectiones antiquae, tom III str 66
tak mowi o S. Woyciechu:
Quatuor autem istas provin
cias convertit ad fidem
Christi s. Adalbertus, quae
antiquo paganorum erro-
re detinebantur, scilicet
Polloniaeam, Sclavaniam,
Waredoniam, Cracoviam.).
Zponad wisły, celnieyszych
rodzin synowie, jak mowi
Konstanty Porphyrogennetes
(str 84) przybywali do Caro-
grodu, i tam naywyższe
sprawowali urzędy: ztako-
wych wymienia on Mi
chała

Michała Wyszewita (Busebuci) który nastąpnie w Illiryi panował.
A lubo o tychże nadwiślan skich mieszkancach mowi że są nie chrzczeni, a Ademar im ich poganami ich nazywa, przecież, iak się powiedziało wyżey, nie można z tych wyrazów wnosić, iakoby oni istotnie Chrystusa niemieli znać wiary. U Chrobatów przecież podług świadectwa tegoż Porphyrogenneta, iako u swoich są siadów szukali schronienia chrześcianie ze swich posad po obaleniu Swiętopełkowego państwa ruszeni.

Krakow

zob

Kraków wraz ze swoim obwo-
dem do dyecezyi Metody-
uszowey a następnie ~~[illegible]~~
~~do dyecezyi~~ do Biskupstwa
Praskiego należał wtymże
samym miènal czasie ~~jak~~ kiedy
Porphyrogenetes pisał swoie dzieło.
{ ~~[illegible]~~ Właśnie wtym roku
to jest w r. 698. kiedy Bisku-
pa Łacinskiego przyiął
do Polski Mieczysław
I (oczem niżey powie się
obszernie) Szląsk także i
Łużyce przyłączone zostały
do dyecezyi biskupstwa
Misneyjskiego, i to ~~[illegible]~~ wła-
snie te ⌐Łużyckie i Szląskie,
które w granicach Arcybiskup-
stwa Metodyuszowego leżały
niegdyś

⌐ żupy

-niegdyś. (Szafarzyka staroży~~tności~~ słowiańskie I. str. 740).
Obadwa te biskupstwa, to jest Polskie i mismijskie, należa ły odtąd do archidyeczyi, arcybiskupstwa naprzód Mogunckiego a następnie Magdeburskiego. ~~A tak~~ Atoli właśnie ta okoliczność że te same żupy Szląskie i Łużyckie (Bobrowska, Diedoszańska, Slezańska) przyłączono teraz do dyeczyi mismijsko-łacińskiego ~~księstwa~~ biskupstwa, które niedyś do Arhidyeczyi słowiańsko-metodyjuszo-wej należały, wskazuje na to, że oddawna był Szląsk chrześcijański

Na

chrześciański, czyli raczey
wielka część iego, gdy reszta,
iakto i gdzie indziey było,
ieszcze pewno żyła w pogan
stwie. Przemawia zatem
nietylko władanie na Szlą
sku Morawian i Czechów,
a więc chrześciańskich
Państw, które iego posia
dłości wydzierały Polsce;
ale nadto mowią tu za
chrześciaństwem Słowian
skiey cerkwi, w czesniey
szym od ~~chrześciaństwa~~ Kościoła
~~cerkwi~~ Łacińskiego, ~~nadto~~ wykopywane
~~to~~ na Szląsku pamiątki chrześcian
skie, iako to obraz Matki
Boskiey podług malowidła
w Kościele

w kościele wschodnim przyię-
tego, z literami cyrylskiego
abecadła, znaleziony przy
odkopywaniu pogańskiey
mogiły około Oławy (Bre-
slauer zeitung vom 3. Juny
1820 numer 87. str. 1076.) to
iest właśnie w tey stronie
Szląska która bliżey Czech
leży, i gdzie podług dawne-
go podania miała być w
~~miasteczku~~ Smogorzewie
katedra Biskupia jeszcze
przed założeniem pierwsze-
go biskupstwa szląskiego
z pewną datą. W prawdzie
iuż w wieku XI rozumiano
że

że i owszem od strony polskiej
leżał ów Smogorzew, około
dzisieyszego Namysłowa
(Bezirk ... w Sommerbs.
II. str. 177. mówi: Smogrow
non procul oppidum Szczyców
alias Wartenberg): ale wła
snie położenie mieysca bli
sko siedzib prewnieyszego chrze
ścijaństwa, i wykopywane w tych
stronach chrześcijańskie pa
miątki, przemawiają za
Smogorzewem w dzisiey
szym Oławskim powie
cie. —
To wszystko us prawiedliwia
nasze mniemanie, niemal
aż historyczną prawdę
w sobie

w sobje maiące, że dawno
przed chrztem Mieczysła
wa I musiało być ~~zawsze~~
znane chrześciaństwo we
własciwey, czyli we Wielko
polsce, gdy się do niey od
południa i zachodu rozniska
to. Było zas to Chrześcian
stwo Słowiańskiego obrzą
dku, które następnie na
Łacińsky zamieniono, iak
się to wnet powie. W prawdzie
z powodów wyżey przyto
czonych, z całą usilnoscią
popierany Łacinsky obrzą
dek, rozpościerał się nad
Elbą bardzo szybko, i owszem
iuż naciérał na polskę.

Atkowjem

Jo

Albowiem już w r. 946.
we naśladowca gorliwości
Karola W. Otto I. Cesarz
Niemiecki, założył był
Hawelberskie Biskupstwo,
a później, w r. 962, z tychże
samych pobudek dla któ-
rych niegdyś Karol W.
Salcburskie postanowił
Arcybiskupstwo, przedsię-
wziął tenże Otto I nowe
na połnocy niemieckie
ustanowić Arcybiskup-
stwo. Tym końcem w
r. 698, Woyciech mnich
Trewirski, któremu się
Apostołowanie nie powiodło
na Rusi, na Arcybiskupa
Magdeburskiego

Magdeburskiego
~~Moguncskiego~~ wyswięcony
miał pod sobą szesciu Bisku-
pów, to jest trzech: ~~Hawel~~
berskiego, Zgorzeliskiego, Po-
znanskiego z dawnieyszego
postanowienia, gdyż ~~te~~ ci iuż
przed tem do Arcybiskup-
stwa Moguncskiego należeli;
trzech zaś z postanowienia
nowego to iest: Merseburg-
skiego, Miśnieńskiego i Ży-
tawskiego Biskupów (Dit-
mar Str. 31. 32.). Atoli ob-
rządek łacinski, z tychże
samych co i w innych Sło-
wian przyczyn, nieprze-
mawiał do ~~Ser~~ Serc potaków,
dla tego też bardzo wcześnie

znalazł

eb

znalazł do nich przystęp
słowiański. Pomiesiany to co
Strzedowski (od Szteera, jak
uważał ksz Dobrowski, za
nadto sponiewierany i
niesłusznie ostawiony)
podał o missyonarzach
przez Cyrilla i Metodyu-
sza na Ruś i do Polski
wysłanych, chociaż uwsze
badania wykryły to, iż
niektóre z osób, na opowia-
danie ewangelii ś. przez
owych słowiańskich apo-
stołów niby wysyłane, są
istotnie historycznemi, ja-
ko to Kaich czeski apostoł,

a

krytyka może później i in-
nych Cyryllo-Metodyuszo-
wych prawdo-istności wy-
kryć Missyonarzy; pomijam
co o zjawieniu się dwóch
Aniołów w domu Piasta,
podaią legendy: była to
bowiem powiastka i in-
nych narodów (iako uwa-
ża Długosz I. str. 83.) n.p.
u Anglo-Saksonów, z tejże
samej okoliczności wymy-
ślana; chociaż Ossoliński
w tłomaczeniu Niemieckiem
Kadłubka (str. 234. 236) przez tych
Aniołów, Jana i Pawła
Księży, Świętopełkowych do
Polski posłanników być
rozumiał,

N 3

rozumiał, a nowsi bajarze
(z przytoczone miejsce z pa-
miętnika Lwowskiego, w Kalen-
darzyku politycznym polskim
z r. 1836 str. 2.) samego
nawet Cyrilla i Metodego,
pod postacią owych Anio-
łów w polsce wędrujących,
upatrywali; to wszystko
mowie pominąwszy, że
starodawnego przecież na-
rodowego podania o po-
strzyżynach w polsce uży-
wanych (które chrześcian-
skim były obrządkiem,
lubo je za pogaństwo wszyscy,
ale mylnie, poczytują zabytek),
tudzież z samego nawet
Ditmara

Ditmara (stro 97. 90), Gallu
(stron 32) widać chrzescian
stwa ślady w Polsce iuż
przed ochrzczeniem się Mie
czysława I. Altwasser po-
wiada tenże, iż skoro Dą-
browska namowiła swego
męża do tego, ażeby się
ochrzcił, wtedy stałe dotąd
chrzescianstwo podniosło
głowę (et protinus caput
suum et Senjorum dilectum
membra populi hactenus
debilia subsequuntur, et nu-
ptiali veste recepta inter
ceteros christi adoptivos nu-
merantur), a Książę, Księż-
że, i całe ich państwo,
cieszyło się

Lyon

się z tego, że się zaślubiło
z Chrystusem (Tunc Congra
tulantur ~~legitime~~ ~~religiose~~ con-
jugati, prædictus mas et no-
bilis fœmina, illis-que sub-
dita omnis familia gau-
det se in Christo nupsisse).
Gallus podaje że wraz z
Dąbrowką przybyli do polski
i księża: połóżmy ich czeska
Księżniczka sprowadzał
z sobą miała, gdyby poprze
dnio niebyła przekonana
o tem, że ich obecności jest
w kraju iey małżonka
Mieczysława pożądaną;
pomimo to że sam Mie-
czysław podług Ditmara

iuszcze

ieszcze miał być pogani-
nem? —
Rozważywszy to dobrze,
wm o chrześciaństwie ota
czaiącym Polskę powie-
dział, wątpić niemożna,
że iuż oddawna swiatło
Chrystusa wiary tamże ja
śniało. Mieczysław wszedł-
szy w związki małżenskie
z Dąbrowką, iedną ze czterech
siostr s. Wacława i Bole-
sława I Książąt czeskich
(tak wyraźnie mowi Ditmar
str. 97. Boguchwała w Somm.
II. stron 24. Baszko i Katalog
Arcybiskupów Gnieznen: w
Paprockiego herby rycerstwa polskiego

zoß

we wstępie, wszyscy inni pisarze tego szczegułu dzie jów, dotykaiący, mienią być Dąbrowkę corkę Bolesława I. Legenda P. Wostokowa o s. Wacławie powiada, o czte rech siostrach tego Księcia), przyrzekł zaniechać zwy czajow pogańskich, stać się chrześcianinem, i przyiąć sakramenta chrześciańskiey wiary; co też uczynił, dobrze się rozpatrzywszy w chrześciań stwie i przepisach duchownych, iak mowią naydawnieysi Kronikarze nasi, Ditmar i Gallus (str 31. i 32.). To wszakże niedowodzi ażeby poprzednio

niemiał

225

niemiał być chrzescianinem. Snadz on nim był, ale reli-gii chrzescianskiey przepi-sow wypełniać niechciał, jak ~~Gal..~~ Borys Kiar Bulgarów, jak Giejza I. Książe Hunno madzjarski, i wielu innych, dla tego też Mieczysława poganinem nazwał Dit mar (str. 24~~8~~ in tempore ~~Domin..~~ Dum is gentilis esset no ny w opisie panowania Bolesława I chociaż on nim istotnie niebył, bo iemu Ziemomysł iego Oy ciec sprawił postrzyżyny (z. (Ustęp maiący napis o postrzy żynach mniemanym pogan sko-sławjanskim obrządku)

przed

Ra

Przed ~~pow~~ pojęciem żony utrzymywał sobie siedm nałożnic, iak Aetdum Książę Morisseny Chrzescianin (habebat autem septem uxores pro eo quod in religione Christiana perfectus non fuerat, powiedziano in vita s. Gebhardi), iak nawet sam Kościół Słowiański Książe, ⌈ który sobie odpędza iący od siebie żony (r. 877 u Brozka I. str. 36. i 37.) iak wielu innych chrzescianskich Monarchów, w XIII wieku, którym się bardzo podobał używany od Słowian zwyczay rozwodzenia się z żonami podług upodobania (z uwag Pod napis: Wielożeństwo u Słowian.)

⌈ podług upodobania

Poignsza

Poiąwszy Małżonkę Mieczy
sław I jadał w poście mięso, i
inne pogaństwem trąwące za
chowywał obyczaie (Ditmar
str. 97 dum conjugem suum
vario gentilitatis errore impli
citum esse perspiceret); odcze
go wrzeszcie kiedy go odwiózł
ta żona, to zdawało się Ditma
rowi i Gallusowi namówiony
do chrztu i daniem obietni-
cy zostania prawdziwym
chrześcianinem, a poźniejsze
mu od nich Kadłubkowi wa
runkiem zamęścia, potwierdzo
nym przez Dąbrowkę (~~Kadłu~~ ze wprzędzey zaś poydzie aż się, on sam i cały naród ochrzci.
Kadłub str. 9 wydani Krakow). Wszakże
kroi kiedy go ~~i kto~~ chrzcił, o tem
nikt niemówi dokładnie.

Porz

Dis

Rozważmyż więc, jak się ta rzecz istotnie miała.

Mówi Balbin (Miscellan. II. 7.) że ksiądz czeski Bohowid chrzcił i Mieczysława w Gnieznie, niewyjawiając roku w którym się to stać miało.

W tej mierze odwołuje się on do starych rękopisów, a nawet wymienia Dobiesława Perztyna Morawczyka, który wraz z Dąbrowką do Polski przybył i księcia polskiego do chrztu miał trzymać. Lecz tajemny jest w dziejach czeskich Perztynów ród, a odwoływanie się do rękopisów starych, których świat niewidział, na uwagę wcale tak

znacznej

ważniey zasłużyć niemoże. Prę-
dzey możnaby dać wiarę temu,
co Paprocki z kroniki Baszka
i Katalogu Arcybiskupów Gnie-
znieńskich, dwoch dawno już
zaginionych historycznych
pomników, udzielił, mówiąc:
że Mieczysław chrzest S. ode-
brał w Pradze r. 965. Skądby
ten zaś mniey mówiący wypadł
wniosek, że ponieważ Mie-
czysław przyiął chrzest S.
w Pradze, więc się podług sło-
wiańskiego obrządku mu-
siał ochrzcić. Wszakże
nieopieraiąc nic nie maią
naszego, o upowszechnieniu
Chrześciaństwa w Polsce; ko-
niecznie

niecznie na tey powieści, zwła-
szcza gdy niektóre okoliczności
więcey przytoczone baykę tą
cą (a. 965: Dobrochna Ducis
Boleslai, soror Sancti Vence-
slai, desponsata Me~~scioni~~ [sco]
filio Zemomisli, qui Mesca
cecus natus fuit, et Pragae bapti
satus (divino miraculo annos
septem habens lumen recepit),
et cum polonis qui cum eo
erant, clamabant Polen, unde
vocati Poloni, [a primo illorum
duce Lech. Paprocki w herbach
rycerstwa, we wstępie pod opi
sem dzieiów Mieczysława),
okażemy iż powieści o ~~[illegible]~~ chrzcie
Mieczysława, i zaprowadze
niu do Polski Chrystyanizmu,
dato

X [ex profusione sancti baptismi, qui
primo vocabantur Lachowie dum
essent pagani,

forma 19 pag 152
forma 20. pag 153.

dało początek podaniu to, że istotnie około r. 965 upowszechniło się w polsce chrześcianstwo łacińskiego obrządku, i następnie wyparowało stąd chrześcianstwo obrządku Słowjanskiego. Wiadomo jest że się znacznie iuż zapędziła wlata Dąbrowka, gdy poszła za Mieczysława (Kos str 53. mówi o tem: anno 977 obiit Dąbrowka que quia nimis improba fuit jam mulier provectę ętatis cum nupsisset Poloniensi Duci, peplum capitis sui deposuit, et puellarum coronam sibi imposuit: quod erat magna dementia mulieris), iednakże była ona w tem wieku, że syna porodzić mogła

nugta. Ileż więc lat mieć
mogła Dąbrowka gdy szła
za Księcia polskiego? Po wy-
grzebawszy Dzdzyjów, wyra-
chujemy oraz czas upowsze-
chnienia się u nas chrześci-
aństwa. Wiadomo jest (z le-
gendy o ś. Wacławie przez
P. Wostokowa odkrytej) że czter-
naście lat wieku miał ś.
Wacław gdy rządy Państwa
w r. 927 objął. Dla małoletno-
ści tego Księcia, jego Matka
Drahomira sprawowała te
rządy, od r. 925, w którym
umarł Wratysław ojciec
ś. Wacława. Co wziąwszy
na uwagę pokaże się
że ś. Wacław rodził się r. 909.

Był on

Był on jak wiadomo nay
starszym z dzieci Wratysława
i Drahomiry (J. Dobrowski
w roz- ~~w~~prawie Wenzel und Boleslaw
str. 6). Przypuściwszy że ze czterech
ego sióstr Dąbrowka była mu nayblíż
szą wiekiem, czyli że była
drugiem dziecięciem z owego
małżeństwa spłodzonym, rok
iey narodzenia się będzie 910.
A ponieważ wiadomo jest
że r. 955 poszła ona za pol-
skiego Księcia, przeto rok
urodzenia odciągnąwszy
od roku iey zamęścia, wy-
padnie lat 45. I tyle też
mieć musiała, gdy podług
wyrażenia się Kosmasa, starą
babą

bałą będąc Dąbrowska, poszła
za mąż. Była ona wszakże
wtem wieku, wktórym podług
mniemania badaczów natu
ry. stawia jeszcze przyro-
dzenie niewiastę wniemożno-
ści rodzenja. Chcąc przez
to pokryć zmarszczki na
twarzy, chodziła zawsze
we wieńcu iak dziewica, o-
czem świadczy tenże Kromer
i pozniejsi Kronikarze na
ś.
Przywiodłszy męża do tego
że się zrzekł zwyczajów
zchrześciaństwem niezgo-
dnych, następnie powiła
mu Syna Bolesława chro-
brego, a więc musiała być

młodszą

młodszą mężatką aniżeli po-
wszechnie utrzymuią, nazna-
czaiąc za kres iey zamęścia
r. 965. wtedy bowiem byłaby
Dąbrowka miała lat pięćdzie-
siąt sześć, i niemogła by
była porodzić, wyiąwszy osobli-
sze w naturze zdarzenie,
którego przypuszczać niema
żadnych wskazówek, gdy inne
prawdo podobnieysze do od-
gadnienia istoty rzeczy na
stręczaią się swelkie. Wyra
źnie nawet otemkronika
stara (u Sommersb. II. str. 81)
że Dąbrowka r. 955. poszła
za Mieczysława, a kres ten
zgadza się i z rachubą lat
które sobie liczyła, i z upo-
wszechnionym

wszechkwitnącym u nas chrze
ściaństwa.
Lecz tu nowa okazuje się tru
dność, którą wprzód, zanim
pójdziemy daley, uprzą
tnąć należy; zwłaszcza gdy
wszczęto, o ile się to wyku
taznić da, wszystko wyjaś
niaiąć i prawdopodobnym
uczynić należy. Zapytać się
bowiem oto można, skąd
przyszło srewkiemu i sil
nemu chrześcijaństwu, iakim
był Mieczysław Książę, że
nić się ze starą babą, gdy
mógł niewiastę wielkiem od
Dąbrowki młodszą pojąć
za żonę? To pewno na
uwadze

uwadze mieli pozniejsi Kroni
karze, gdy Dąbrowkę nie za
siostrę S. Wacława, lecz za iego
za córkę
synowicę, to iest (Bolesława I
udali. Dla tego też Dobner
(do Hayka III. Stron. 297.) popra
wiaiąc Kosmasa mowi, że się
omylił i fałsze o Dąbrowce po
gadał, zastosowawszy to do
niey, co się raczey drugiey Mie
czysława żony, Ody mniszki,
dotyczyło. Lecz gdy wspołcze
sni i bliscy wiekiem swiadkowie,
których przytoczyłem wyżey, sio
strą S. Wacława a nie iego Syno
wicą zowią Dąbrowkę, niegodzi
się podług wymysłu własnego
przekręcać

zob

przekręcać owczesne dzieje, ani uniewinniaiąc iednego mówi złe o drugim. Dobner ażeby okazać że Dąbrowka starą ba bą niebyła, zdiął zmarszczki z iey twarzy i umieścił ie na policzkach Odylny niwiszkj, gdy przecież podług wszelkiego do prawdy podobieństwa młodszą ona od Dąbrowkj była nie wiastą: trzech bowiem po wiła Synów Mieczysławowi, w łaskach zawsze zostaiąc u swego męża aż do iego śmierci. (Ditmar str: 99. cum magno honore ibi degens usque ad finem viri). Gdy niepodobna odgadnąć dla czego Mieczysław

z niewiastą

zapędzoną wlata zawarł małżeńskie związki, poprzestańmy na tem że musiał mieć w tem swoie rachuby, człowiek tennie pierwszey sam będąc młodości, gdy się z czeską żenił księżniczką (Dlugosz I. stron 98. cujus licet castissima fuerit adolescentia libidinosa tamen et lascivious fuit ætas provectior, Septem enim pellicibus, quas uxores nominabat, utebatur); ale czerstwy i silny, gdy po śmierci Dąbrówki wszedłszy w nowe związki małżeńskie trzech spłodził Syn nów z drugą swoią żoną. Lecz wróćmy do rzeczy.

Ślady pewne którem wyżey przytoczył z dzieiow, wskazuią na to, że przed mieczysławem

było

Na-

Było w polsce chrześciaństwo,
że on sam był chrześciani-
nem, i, na co powszechna
zachodzi zgoda, że za spra
wą Dąbrowki rozszerzyło
się u nas chrześciaństwo.
Styczności które śmy mieli z
państwem Świętopełka
tudzież z Czechami, a od raza
od Niemców, tudzież i inne
jeszcze okoliczności, które wnet,
jako też w ustępie o postrzy
żynach przywiodę, stawiają
dowód na to, że nie i[illegible]e chrze-
ściaństwo, lecz Sławiańskiego
obrządku, istniało u nas ~~nas~~
aż do czasu traktatu Gnie-
źnieńskiego, lubo, jak uważa-
łem wyżej, i obrządek łaciń
ski obok Sławiańskiego miał
miejsce

miejsce w Państwie Mieczy-
sławowem, równie jak ślady
obrządku Sławiańskiego una-
bytą i po traktacie Gnieźnień-
skiem, aż wreszcie Łaciński nad
Sławiańskim górę wziął zupeł-
nie. Jeszcze Gallus w pieśni na
pochwałę Bolesława chrobrego
przez lud śpiewaney, płakał
nad zgonem iego każe Łaty-
nom i Sławjanom (Gallus str. 58
Latinorum et Slavorum quos-
quot estis in. etc. - Wyraz Slavo-
rum zamieniono na Sectarum,
w innych wydaniach tey pieśni,
jak to wyczytał uważna w wyda-
niu tegoż Kronikarza przez J. W.
Bandtkiego). Dla tych Sławjanów
przybywaiące do Polski Dąbrówka,
sprowadziła ze sobą duchowieństwo
czeskie,

ow

tegoż samego bez wątpienia
będąc wyznania, jakiego był;
iey brat Wacław, jakiego iey
babka Ludmiła, iakiego ona
sama była, to jest Słowian
skiego. Gdyby tam iuż niebyło
poprzednio chrześcian, pu iżby
była wiodła za sobą kapła
nów? bo przypuściwszy i to
(czemu przecież nikt niewierzy)
że się raczey na Missyą ducho
wną, niż dla zawarcia związ
ków małżeńskich wybrała do
Polski Dąbrówka, czyż podo
bna przypuścić także ażeby
w zapasie trzymać miała
bezwzględnie księżny małżonka
Mieczysława!

Mieczysława, sama niebędąc
jeszcze pewną czy księcia polskiego
nawróci na chrześciankę wia-
rę? O słowiańskim obrządku
niegdyś istniejącym w Polsce,
daley sięgaiąc Siarczyński
(w Czasopiśmie Lwowskim, r. 1818
II. Stron. 38) twierdzi, ale bez żadne-
go dowodu, że u nas w XIV do-
piero wieku ustał ten obrządek,
że ludowi czytywano w koście-
le słowiańskie pismo S. a do-
piero gdy mu zaczął być
~~nie~~ niezrozumiały, wytłoma-
czono je na język polski.
Gdy więc panował u nas sło-
wiański obrządek, słusznie
zapytać się o to można, skąd
poszło że Mieczysław pozwo-
lił

Ja

lił Jordanowi, Tarinskiemu Biskupowi, założącemu od Niemców, osieść w Poznaniu. Wszakże wyraźne w dziejach świadectwo, że dopiero po ożenieniu swoiem na to pozwolił r. 965. lub 968. iak kroniki (w Sommerzb. II stran 24 81. ~~Stawja dowód na~~ P. Lelewel, w rosprawie o Mateuszu Cholewie § 43. Zakres przybycia do nas Jordana Biskupa pokłada r. 958 nie wiem na jakiey zasadzie;[2]) stawja dowód na to, że Mieczysław nie zaraz, lecz zczasem uznał tego potrzebę, skarbiąc sobie łaskę wielemożnych Niemców i Papieża;

nakłaniany snadź ku temu
przez drugą iego żonę, Tacin-
ski wyznawaiącą obrządek,
która będąc mniszką w klasz
torze misnieńskiego kalwe
przez Mieczysława, wyprowadzio
ną została, i połączyła się
z nim małżeńskim węzłem.
Poświadcza to darowizna przez
niego i drugą tę iego żonę,
dla tudzież synów, (z których je
den imieniem Bolesław zo
stał poźniey mnichem we Wło
szech, nazwę Lamperta przy
jąwszy) zrobiona z całego
państwa polskiego ówczesne-
go, to jest przez Czechów i Włodzi
mierza Wr. uszczuplonego
(a

eb

(u Muratorj V. str. 81. wydania Medyolanskiego. Tu atoli czy li raczey, krótki z niego wy ciąg, uczony Włoch przepisał z rękopismu XIII wieku, maiące Granice dotyczące od stro go ny morza aż pod Prusy, od strony wschodu pod Ruś, od południa pod Krakow, od za chodu po Odrę aż miasta stołecznego Gniezna. Skąd wnieść można, że w podaniu, które o zabiegach ięgo u pa pieża o koronę czynić miał, cokolwiek się prawdy miesci, iże taż sama polityka, kto ra daley bo na Ruś, jak się ni żey powie, w tymże samym czasie

sięgała

się zata, działała mimo ina
Mieczysława naszego. Wszakże
Mieczysław ode swych życzeń,
korony od papieża, nie pozy-
skał, snadz z powodu iego
śmierci, wkrótce po iego dar-
wiznie nastąpionej (992 r. po
dług Ditmara str. 99). Sława
ta miała się dostać, w udziale
dzielnemu iego synowi, Bole-
sławowi Chrobremu, którego
Niemcy usilnie, starali się
przewieść na swoię stronę.
Do tak ważnego kroku iuż
przed r. 997 rokiem przygo-
towaria! W tedy bowiem przy
był do nas Sw. Woyciech, ten
sam

N. 1.

sam, za którego pośrednictwem Węgry na łono Łacińskiego Obrządku przeciągniono; ten sam, który iak się iego wyraził biograf (w drugiey legendzie opisującey życie tego S. męża powiedziano, ceperat vetibus fidei et Poloniam) siecią wiary ułowiwszy poprzednio Węgry, wtakież sidła złapał i Polskę. (zuch pod napis o S. Woyciechu). Po iego oddaleniu się do Prus, Bolesław Chrobry r. 999. zdobywszy Kraków, wysłał do Rzymu po koronę, ale mu iey odmowiono (w bulli Sylwestra II papieża

o którey

którey wiarogodnosci święte
raz żadna niezaliwdzi wąt-
pliwości powiedziano, r. 1000
u Gejera I str 274. 278. 280.
Oranus omnipotentem deum,
qui te de utero matris tuae
vocavet nomine tuo ad re-
gnum et coronam, quoque
diadema quod duci polo-
norum, confectum per nos
fuerat, tibi dandum manda
vit. – W tey bulli nazwano
Bolesława Mieczysławem:
podobnież go Kosmas (str. 66.,
tudzież Kronika węgierska
i czeska, na wielu miejscach
nazywa. Inne dowody przy
toczył Ossolinski w rozma
ito Krak. II. str 1 i nast.). Tym
czasem

Ueu

czasem r. 1000. Otto III. Cesarz Niemiecki, pod pozorem odwiedzenia grobu s. Woyciecha w rzeczy zaś samey dla ułożenia wielkich zamiarów do Gniezna przybywszy, zrobił układ z Bolesławem, który zatwierdził i Papież Sylwester II. (cujus pactionis decretum papa Silvester sanctæ Romanæ ecclesiæ privilegio confirmavit. Gallus l. bo. 41.) poprzednio się w tey mierze z Cesarzem naradziwszy; bo właśnie z Włoch powróciwszy Otto (Kromera Kronika w Ks. II. str 437) przybył do nas.

Na inney

Na mocy tych układów Bolesław Królem Polskim, i sprzymierzeńcem Cesarstwa Niemieckiego uznany, otrzymał także pozwolenie dowolnie urządzać hierarchię duchowną, nie tylko w siebie ale i we wszystkich barbarzyńskich krajach, które by mu się udało zdobyć, lub które by już isto tnie był zdobył (in ecclesiasticis honoribus, quidquid ad imperium pertinebat, in regno Polonorum, vel in aliis superatis ab eo, vel superandis regionibus barbarorum, sed suorumque successorum potestati concessit. Gall str 91.) co stwierdza Długosz (I. str. 131. 132.) w aktach.

Zosz

w aktach urzędowych szperać
i z nich historyczną prawdę
czerpać nawykły, powiedział,
że Cesarz Niemiecki daro-
wiznę mu zrobił z wszystkich
krajów posiadanych przez
Pogańskie i Schizmatyckie
narody, licząc w to narody już
zawojowane przez polskiego
króla, lub zawojować się mo-
gące (sub barbarorum infideli-
bus et schismaticis nationibus
adquisitas terras, et in posterum
munere et suffragio divino ad-
quirendas) polecając mu aże-
by wszystkich Słowian ~~z~~ wo-
jował, a mianowicie też ażeby
wytępiał barbarzyńskie ludy,

przymuszając.

pomnażaiąc, i rozszerzaiąc świę-
tą katolicką wiarę (subjectas sibi
facere non desistat singulas Sla-
vorum et barbarorum nationes,
hortans et monens illum, quate-
nus pro fidei s. catholicae aug-
mento, et dilatatione, barbaro-
rum exterminio, quam majo-
rem posset, navet operam,)
Przez zawarcie tego traktatu
stało się zadosyć wszystkiem.
Papież nietylko zyskał obszer-
ną dyecezyą w Bolesławowych
krajach, ale nad to miał pe-
wną nadzieię działania na
Ruś przez Polskę. Cesarz
Niemiecki cieszył się z tego,
że słowian, na słowian uzbroił;

a

Na

a Król Polski dostąpił celu
swych życzeń, otrzymawszy
koronę. Dopełniwszy albo
raczey obiecawszy dopełnić
przykry warunek, którego
spełnienia iuż od Mieczy-
sława wymagano może (bo
Długosz I. stro 121. i 122. wysyła
nym przez Mieczysława do
Rzymu postom kładzie
w usta te wyrazy, że dla dobra
Katolickiey wiary i wytępienia
schizmy, należy ozdobić czo-
ło Polskiego Monarchy koro-
ną, pro infidelium quoque
et schismaticarum nationum
Poloniae vicinarum reducti-
one et exterminio, pro incre-
mento et dilatatione fidei catholicae)

Kray

kray swóy a podobnie i osieroconą
Ruś uratować od zguby. Bo
spodziewać się było można,
że pod pozorem sprowadzenia
Polski na łono rzymskiego
kościoła, byliby Niemcy kray
ten ciągle nękali, a stamtąd
daty swoje zapędzali zago-
ny: a gospodaruiąc na Rusi
sami, dzielnieyby byli Łaciń
ski obrządek popierali tamże,
aniżeli Polacy. Ktokolwiek
zważy na to, że jeszcze zgu-
bnieyszy było dla narodowo-
ści Słowiańskiey, gdyby się
do ~~nas i naszych sąsiadów~~ Słowian
obcy a nie Słowianin mięszał był;
lub kto kolwiek wspomni na
to, żeśmy dopiero od czasu
Jezuitów

forma 20 pag 160
forma 21. pag 161.

b

Jezuitów nabrali gorliwości
do nawracanja, oddawszy
sprawiedliwość głębokiey po-
lityce Bolesława przyznać że
sobie w tey mierze tak postę-
pił, iak mu nakazywały ów-
czesne okoliczności, i położenie
Słowiańskich ludów. Lecz o tem
niżey (iescze) się powie.
Tu zwracam uwagę na to,
że Bolesław zaczrzą tczwrzy się
zaraz około Barbarzyńskich
czyli Schismatyckich naro-
dów, założył naprzód Biskup-
stwo wzdobytym od siebie Kra-
kowie, tudzież we Wrocławiu,
poddawszy ie pod Arcybis-
kupstwa Gnieznińskie, od siebie
także ustanowiane. Przez
barbarzyńskie

język i ludy
barbarzyńskijch ~~czyli~~ rozumiano
wów czas nietylko pogańskie,
lecz i Chrześciańskie narody
obrządku takiego, którému nie
sprzyiano. Jak Michał Cesarz
wschodni, w liście do Mikołaja
I Papieża pisanym, Łaciński
język barbarzyńskim nazwał.
Jak później Metodyuszowi wy-
rzucał Papież, że służbę bożą
odbywał w barbarzyńskiem
języku (r. 879. Audimus etiam
quod Missam cantes in bar-
bara, hoc est in slavonica lin-
gua, u Fejera I. str. 212.);
tak do Branisława Chorwac-
kiego piszący księcia, objawił
mu wtem swoie zadziwienie,
że u niego w barbarzyńskim
czyli

Ja

czyli słowiańskim ięzykiem służbę
odprawiano bożą (Cyrill und
Method str: 102). Krakowianów
więc (z których podług Adel-
mana iuż S. Woyciech pogań
stwo czyli, jak się dorozumie
waią Giesie i Bandtkie, sło-
wiański wykorzeniał obrzą
dek) i Szlązaków ku Rzym
sko Katolickiey nakłoniwszy
wierze, zwrócił Bolesław
całą swą uwagę na Polskę
w której jak się stare wyra-
zaią Kroniki (Chronica
Polonorum, breve chronicon
Silesiae, w scriptores rerum
Silesiacarum wydaniu P.
Stenzel t. 1 str. 34. Długosz t. 1 str.
173. 175.) dopiero on ustalił chrze
ściaństwo ustanowiony

w Poznaniu Biskup ~~postał~~
pozostał jeszcze przez czas
niejaki pod dawnym swoim
Magdeburskim Arcybisku-
pem (Ditmar str 92); ale
w Kołobrzegach nowo osadzony
Pomorski Biskup, zależał od
Gnieznińskiego Arcybiskupa,
równie jak i Biskup Lubuski,
znakomitą pózniey graią
rolę w dziejach ruskiego ko-
ścioła. Co maiąc na uwadze
pojmiemy słowa Kronikarza,
gdy podaie z przesadą owe
wsi Biskupów (plures Suffra
ganei, u Stenzel I. str 48) pod
władnych Arcybiskupowi
Gnieznienskiemu. Jak zas
rozumieć należy naystarszych
Kroni-

Kronikarzy naszych Galla i Kadłubka, mówiących o dwóch Arcybiskupstwach w Polsce za czasów Bolesława I, o tem niżey powiem.

Jak urządziwszy hierarchią duchowną, udał się Bolesław do Niemiec z prośbą o przysłanie sobie Kapłanów ku rozszerzaniu w kraju chrześciańskiey wiary. Już za Mieczysława I były w Polsce tu i owdzie mieszkaiący pustelnicy (Kromera Kronika u Ryst. II. str 433. Dług I. str 93), ale zakłady duchowieństwa klasztornego dopiero od czasu Dąbrowkj u nas nastały, albo, co jest pewnieyszą rzeczą.

rzeczą od czasu Bolesława I ale po traktacie Gnieznieńskim. Bo pierwszy Klasztor Benedyktynów w Brzewnowie, założył w Czechów dopiero Bolesław II. r. 993, a Dąbrowka, iako się wyżey z Kosmasa przyto czyło, iuż r. 977 żyć prze stała. – Upada więc co mówi Kwiatkiewicz (w dziejach Klasztoru Krzyża S. na Łysey Górze str 41.) o sprowadzaniu do polski Benedyktynów z Czech przez Dąbrowkę. Juz w r. 1015 wysyłał Bolesław w poselstwie Opata Tynieckiego, (Ditmar st: 212), zkąd widać że już wówczas

Klasztor

Nr

Klasztor Benedyktynów Ty-
nieckich istniał: przed tem
pojedynczo sprowadzany du-
chowny, upowszechnili u nas
chrześcijaństwo. Współczesny
Ottonowi III. S. Piotr Damian,
powiada o zażyłości swojey
z królem Sławiańskim Bolo-
sławem, od którego dostał
w podarunku konia dziel-
nego, ale zamienił go na
osła, stosowniejszym być
do jazdy zwierze to dla siebie
upatruiąc. Inne wieści są
o mnichach, na prośbę Otto-
na Cesarza przez S. Romu-
alda do Polski przysyłanych,
którzy tym końcem zwiętkę
pracą, uczyli się Sławiańskie-
go.

go języka. Na koniec są wzmianki o pustelnikach którzy opowiadaiąc słowo Boże w Polsce, stamtąd po Czechach i Węgrach odbywa li wędrówki (Acta SS. pod dniem 7 Lutego, Kosmas str 75.); a to wszystko dowodzi, iak wielce był Bolesław troskli wy, o wszerzenie unas rzym sko-katolickiy wiary. — Działaiąc tak miał on głownie na widoku swieckie cele, wiedząc o tem, że zaiłwednia cywiliza cya do którey chciał zbliżyć ludy swemu ulegaiące berłu, głownie na religii rzymsko-katolickiey polega: Dla tego

też

Uwe

też zaszczepiał się wszędzie, ale bez ucisku, niedozwalaiąc duchowieństwu, które zresztą poważał wielce, żadnych robić nad użyć.
Wstępuiąc w ślady Niemców starał się w zawojowanych ~~przez~~ od siebie krajach ukrzepić rząd swą władzę przez zaprowadzenie hierarchii duchowney. Jak więc zdobywszy kray Lubuski nad Elbą założył tam Biskupstwo, ale przez to snadz obraszył na siebie tamtejsze ludy, które w tey mierze niewidziały żadney różnicy pomiędzy celem

zaborów

zaborów Bolesława i Niem-
ców, a maiąc odwieczną nie-
nawiść ku chrześciaństwu,
zarówno nienawidziły spół-
rodaków którzy ich je narzu-
cali, jak i najeźdców Nie-
mieckich. To dało powód, że
i w polsce odzywała się nie-
chęć ku Rzymsko-Katolickiey
wierze za życia Bolesława
chrobrego i poźniey, zwłasz-
cza gdy panowali Królo-
wje, niemniejący tak godzić
rzeczy, iak to on był zwykł
czynić. —
To było także przyczyną znie-
chęcenia ku Polakom ich

spółbraci

zoß

spółbraci Pomorzan, i spra
wiło, że wdługie czasy chrze
ściaństwo niemogło się uksztal
w tych stronach. Ponieważ rzecz
ta zostaje we ścisłym związku
z losem chrześciańskiego
w Polsce kościoła po Bolesła
wie, obszerniey wypada o
niey powiedzieć.

Iuż w pierwszey połowie VIII.
wieku, czyli w r. 747 poka
zuią się ślady chrześcian
stwa, zaszczepionego u Sło
wian nadelbiańskich przez
łacińskich księży, (vita s. Bo
nifacii, u Pertz II. str. 348).
Kiedy atoli się, przynaymniey
dzieje nic otem nie mówią,
ażeby

ażeby się na nie obruszać wte-
dy mieli. Dopiero przemocznie
chęciły się ku niemu te ludy,
z przyczyny mnichów, i wszel-
kiemi sposobami starały się
unikać wiary, której opowia-
daczom nie tako szło o dobro
religii, jako raczej o zyski. –
Liczne Biskupstwa zakładane
w tych stronach zamiast wy-
korzeniać Pogaństwo, raczej
jeszcze bardziej utwierdzały
w niem ludy, nienawidzące
Chrystusa wiary, nieszczęścia,
jak mówiono, przynoszącej.
W Bamburgu w żupie Radnic-
kiej, założono r. 889 Biskupstwo,
następnie w Hamburgu i
Hawelburgu w kraju Bodrycow
i Luty

Ko.

Lutyków: ale w r. 983. zburzy-
li się Słowianie. Udało się Chrze-
ścianom w pierwszey połowie
X. XI. wieku przeciągnąć na swą
stronę Zygumira Księcia Bra-
niborskiego i Gorzałkę (Gott-
schalk) Księcia Bodryców.
Z tych pierwszy zdradziwszy
swóy naród oddał go ~~w nie~~
w moc Niemców; drugiego
sami zabili Bodrycowie, a
nadzieja przywiedzenia
ich do Chrześciaństwa upa-
dła. Na nic się nie przydały
gorliwe usiłowania [illegible]
kapłanów, Adalwarda Bisku-
pa Werdeńskiego, tudzież Bo-
sona i Wernera Biskupów

Międzyborsk

Międzyborskich, którym głó-
wnie szło o zbawienie duszy.
Pogardzono bowiem inni ja-
ko chrześcianami. Powiada
Ditmar (str 40. 50.) że wyrazy
Kyrieeleison przekręcali nad
chrześcijany słowianie na w kri
jelsza (w krzaku stoj olsza, słow.
Kop. pod w. olsza), że wierzyli
w tajemnice wiary dopóki
tkwił miecz na ich karkach,
potem znowu do pogan-
stwa wracali, albo chrześcia-
nami zostawszy nieużę-
szczali do kościoła, lecz wło-
mu składali ofiary swoim
bogom (Ditmar stron 242.)
Dawniejszy od niego kro-
nikarz (Weppo w Pertz.

rerum

ben

rerum German Script. III str 479) świadczy o tem, że wyobrażenie Chrystusa nayboleśniey sromocili. Toż samo było w XII ieszcze wieku za czasów Helmolda, który podaje, że nayzawziętszemi nieprzyiaciołmi chrześciaństwa zrobili tuteyszych Słowian Sasi, zysków chciwi, a mianowicie też Bernard Książe Saski, wielki ich prześladowca, wierutny rabuś i ciemiężyciel (Helmold I 16. 62. Adam Bremenski w rozdz 25. i na innem mieyscu). który to sprawił, że za czasów Ottona I na wrocone te ludy, iuż przez siedmdziesiąt lat Chrystusa wiarę

wiarę wyznawaiące powrócity
do Pogaństwa. Książęta ich
musieli się z tem strzec żeby li
chrześcianami, bojąc się tego aży
by ich te ludy niewypędziły z
Kraju, jak to niegdyś uczynili
Bodryceowie Mściwojowi, a Luzy
canie Mscisławowi (Helmold I.
16. Ditmar str 249), lub co gorsza,
śmierci im niezadały, jak to
powiedziałem wyżey (obszernie
rozwiódł się w tey mierze Kanngiesser,
Bekehrungsgesch. der
Pommern zum Christenthume,
Greifswald 1824. z którym po
równać Szafarzyka staroźitn.
słowanske I. str 853. i nastep).
Działo się to przed Bolesławem,
za iego czasów i po nim: i
nic dziwnego że ludy te
nie

Ja–

nie pywnuiąc zamiarów

wielkiego króla, iakie miał

rozszerzaiąc chrześciaństwo

czyli zachodnią oświatę, uwa

żały go za ciemiężcę maią-

cego na celu zupełne ich

wynarodowienie. Tym jednakże

Bolesław chrobry niebył, a

nawet niebardzo nacierał na

te ludy z przyięciem chrze-

ściaństwa. Owszem widząc

Słowian tutejszych z nowym

porządkiem rzeczy niezga

dzaiących się, przystał na to,

że ustanowiony przez niego

w Kołobrzegach, r. 1000. Biskup,

przeniósł się z iego córką na

Ruś. Toż samo snadź i

Biskupowi

Biskupowi Lubuskiemu uczynić pozwolił. Długi szereg latupły nął, za nim znowu ktoś z Polskich Królów o nawracaniu w tych stronach pomyślał. Dopiero Bolesław III. chcąc tem korzystniey poprzeć rozszerzenie chrześciaństwa na Pomorzu, wezwał na początku XII wieku, Ottona Biskupa Bamberskiego na opowiadanie tam ziewiary Chrystusa, spodziewaiąc się dobrego z missyi tey skutku, z przyczyny, że Biskup ten posiadał i Słowiański ięzyk, nauczycielstwem się w Polsce dawniey bawiąc. Ale ten

mąż

Ob

mąż, później wpoczet świętych policzony, też same znalazł tam, co i iego poprzednicy przez kody. Miejscowy Książe hołdownik Polski, będąc chrześcianinem, tait się ztem przed narodem (vita s. Ottonis II. ii.), a lud dowiedziawszy się o celu przybycia świętego męża, oświadczył że nie chce niemieckiego Boga, (Jezusa Chrystusa tak zowiąc) (vita s. Ottonis II 22. III. i.), który imu nowe zwiastuie ucisky (vita s. Otton III. 3. Podobnież i Sofijski wrzemiennik Łaciński obrządek niemiecką wiarą nazywa, w Z ~~n. iiij~~ z roku 1834 str. 59.). Później, słowa są kroniky, prze

konawczy

się o nowy tego cudzoziemskie-
go Boga, postanowili go uszanować, uczcić, swoim zdaniem
Bogom nic przez to nieubliża-
jąc. Dla tego na jedneymże
ołtarzu i posągi swoich Bo-
gów, i wyobrażenia Jezusa
Chrystusa stawieli. Wmiastach
gdzie był wpływ cudzoziem
szczyzny, znalazł sobie przy-
chylniejszych mąż święty.
Tam wkopywać kazał wziemię
ogromne beczki, nalewał je
wodą, a wnich [illegible] nawró-
conych, chrzcił ich sposobem
wkościele wschodnim dotąd
używanym (vita S. Ottonis II
7. 13.) Opuszczaiąc ten kray, chciał
i wprzyległych mu powiatach
opowiadać

Nro

opowiadać słowo Boże, ale z wielkiem dla siebie zgorszeniem, przekonał się, że i tu panowała zawiść o dyecezye. Arcybiskup Magdeburski wyraźnie mu oświadczył iż Ci poganie do jego należą dyeczyi, i że mu ich chrzcić ~~niepozwolił~~ niedozwoli. Z tego powodu i w kraju Lużyczan ukradkiem tylko wolno mu było udzielać świętych tajemnic wiary (vid. z Otto. III. 4.). Po ustąpieniu Ottona S. z Pomorskich krajów, znowu powróciły rzeczy do dawnego stanu, tém bardziej, gdy, iako się rzekło wyżéy, lud sam uwoiedział iakiey się

ma

251

trzymać religii, pogańskiey
czy chrześciańskiey, i naczem
istotna pomiędzy obudwoma
polegała rożnica. Dali do te-
go powod sami chrze-
ścianie, gdy wielu ażeby
nowo nawroceni tem pręd-zey
zapomnieli o dawnych
swych religiinych mnie-
maniach, na mieyscu po-
gańskich bożnic, chrześci-
ańskie stawiali Kościoły, i
wprawiali = poganów to mnie-
manie, że iedne są i też sa-
me dawnieysze ich i no-
we religijne obrzędy, a cała
rzecz głownie polega na tem,
ażeby niewolić lud do uciążli-
wych danin. Zwiedkiem
dla

Uzen

dla tejże zgorszenia utwierdzili się w tem mniemaniu Prusacy, gdy ieszcze w r. 1165 pozwolili im Polscy Królowie wnieść [?] chrześciańskicy pogańską wyznawać religię, ~~pod warunkiem~~ byle tylko nałożone na nich płacili daniny (Boguchwała u Somm. II stron 43. Długosz str. 307). Kiedy woyna krzyżowa przeciwko Poganom Pomorzanom przez Eugeniusza III Papieża zapowiedziana (r 1146. u Borka I. 244) na niczem spełzła, cała nadzieia ustalenia nad Elbą i na Pomorzu chrześciaństwa, polegała jeszcze na zaprowadzeniu [?] wth strony Kolonij niemieckich, a mianowicie Klasztorów

forma 21. pag: 168.
forma 22 pag: 169.

torów, którzyby wyznawaiąc Sło-
wiańską narodowości, w obrębie
siedlisk swoich = czuwały oraz
nad rozszerzeniem tu chrze-
ściaństwa. Kolonie te wkrótce
słowiańszczyznie, iednakże za-
chowywały obyczay, to jest,
ażeby ściśle w swoim zamknąw-
szy się obrębie, znikąd iak
tylko z rodzinnego swego
mieysca nieodbieraí zasiłku,
prócz religijnych, niemaiąc
żadnych innych stosunków
z mieyscem pobytu swoiego.
Włoskie, Francuzkie, Niemiec-
kie Klasztory, w słowiańskich
zakładane Krajach, znikąd
inąd nienagradzały sobie wszy-
stek, iak tylko z rodzinnego swe-
go

Zoss

go miejsca, stamtąd nowych
na miejsce na miejsce zmar
łych zapisując sobie Mnichów,
czego jeszcze w XVI wieku
przestrzegano w Polsce, nie
przyjmując do zakonu miej
scowych ludzi (P. Raumer, w
przytoczonem wyżej miejscu,
tudzież Stenzel Nr 137 i nast.).
Nie dziw więc, że na klaszto
ry, jako na ludzi ziemskie osady,
patrząc się niemogł, i swoim od
dawał ich zapędom. Jeszcze
w pięćdziesiąt lat po założeniu
Biskupstwa w Szwerynie wzy
wano niemieckich kolonistów
do kraju Obotrytów, ażeby tam
wyniszczyli ocież diabła;
a we dwadzieścia lat później
wyrzekł

Γ gmin słowiański, duchem chrze-
ścijaństwa przejęty nie

wyrzekł (Papież Grzegorz IX.) że
tóż Biskupstwo leży wśród
złego i obłąkanego ludu. –
Nic więc dziwnego, że jeszcze
za czasów Lutra, w 1526. r.,
pogańskie nad Elbą pa-
nowały zabobony (Westpha-
len monumenta inedita. IV.
str. 204. 558. 572.). Wszakże
obstawanie za pogaństwem
miało miejsce u samych tylko
Słowian obrządku Łacińskiego,
a upieranie się przytem nie
miało na celu objawiać nie-
chęć przeciwko religii chrze-
ściańskiej, jako raczej przeciw
tej ucisków, który ona za sobą
wiodła, ciężary zwalając na
Słowiańskie ludy, tudzież ob-
rządek ich wschodnio-Kato-
licki

Na

licki_uciemiężające.
Zaraz po założeniu Biskup-
stwa Praskiego, Czesi pod
nieśli bunt za pogaństwem
(J. S. Bandkie, dzieje 1. str. 105.).
Bolesław III. czeski Książe
zięcia swego i wielu z pa
nów ukarał śmiercią za po-
gańskie obrzędy (Ditmer
str. 125). Za Wrocisława jesz-
cze cierpiane pogaństwo, do-
piero Brzetysław zniósł (Dług
1. 324.). W Polsce już za Bolesła-
wa chrobrego, w poznańskiem
i kujawskiem podniesiono
bunt za pogaństwem, a i
w innych powiatach, skupiali
się mówiący w tym przeciw
chrześcijaństwu zamysły, nie
chcąc dziesięcin duchowień-

stwu

ptacić (J. S. Bandtkie, dzieje 1. Stro: 136. Dług I. Stron 171.)

Jeszcze po śmierci Mieczysława II było dużo pogaństwa w polsce (Kronika u Sterzla 1. Stro 57.). Co okropne na kray cały sprowadziło nieszczęście: Albowiem, iak mówi Gallus (str 90), naród katolickiey odstąpiwszy wiary, pomordował Biskupów i księży, rozne im zadawszy męczarnie. —

Już przed tem Arcybiskup Gnieznienski, brat S. Woyciecha, rzucił klątwę na polskę, z niewiadomey, iak Gallus (str 91) powiada przyczyny. Kiedy Kazimierz I. miał wracać do kraiu, odradzała mu Matka udawać się do hozhożnego

i w

ow

w wierze chrześciańskiey
niestatecznego narodu. —
Itak wrzeczy samey było, kie-
dy jeszcze za Bolesława III
nieprzychylni chrześciańskim
poganie łączyli się ze Zbi-
gniewem (Gallus str 145).
Atoli uważaiąc na to, że i służbę
bożą w kościele wschodnim
pogaństwem nazywano, trudno
odgadnąć, czy Kronikarze
Łacinscy, mowiąc o Pogan
stwie, wszędzie bałwochwal-
stwo, lub czyliteż niekiedy
słowiańskiego obrządku
przez to nierozumieią. To
się szczególniey z Węgierskich
wykazuie dziejów. Bo kiedy
fortelem Gizeli, żony S. Stefana,
osadz

-ssiadł na tronie Piotr Nie-
mjec i panował uciążliwie,
Węgrzyni wysłali do ukrywa
jących się na Rusi Książąt
Madziarskich, i zaprosili ich
do rządu. Gdy przybyli, na
ród njął się domagać przy
wrócenja dawnej religii a wy
pędzenja Łacinskich Księży.
Rzecz tę tak opisał Tworocz
XIV wieku kronikarz, dodawszy
oraz, że niektórzy z Madziarów
przybrali wtedy swoj pogań-
skj i oddawali się guślar-
stwu. Lecz z opowiadanja
tego pokazuje się widocznie,
że Madzjarowie żądając wy
pędzenia Łacinskich Księży,
mieli raczej na celu uwolnie-
nje się od mnichów, aniżeli

Ja

chęi

chęci wrócenja się do bał-
wochwalstwa. Wszakże w
zakonach i gustach, więcey mniej nuże niż inni słowja
nie podobaiący sobje Rus-
ni i Serbowje, nigdy nie oka-
zali chęci wystąpienja z
sielyje chrzescjaństwa, i nie
można tego wyczytać wdzie
jach, ażeby ludy te zbroiną
ręką za pogaństwem obsta-
wały kiedy.
Twierdzimy teraz jakie były
powody do tego, że się na
Rusi także nie upowszechnił
łaciński obrządek, lubo
nad tem mocno pracowa-
no.
Powjedział Gesbelljan, je-
den z bywów zachodniego
Kościoła

Kościoła, że już bardzo wcze-
śnych czasach upowszechniło się chrześcianstwo w Scytyjskich, czyli północnych ludów (adversus Judaeos, Opera ed. Parisiis 1598 str 164). a po-
dania Kościelne o wędrówce S. Andrzeja Apostoła na Ruś i do Polski, tudzież wy-
raźne świadectwo w źródłach rzymskiego prawa przed-
justyniańskiego o Biskupstwie Scytyjskim, prawdo-
podobnem czyni to mnie-
manie, że i Ruś, jako Scytom i innym ludom chrystusa wiarę wyznawającym, przyległa, wcześnie znała chrześcianstwo (c.3.C. Th de fide cathol)

Cb

cathol. XVI. i. Theophanes (w
chronografii pod r. 526. By-
zant. VI str 115) mowi o Tza-
thu Krola Lazów, narodu
mieszkającego nad mo-
rzem Kaspijskim, jako
tenże przyjął chrzest S.
w Carogrodzie za czasów
Justyniana Cesarza, po-
jąwszy za żonę Rzymian-
kę, ozdobiony będąc koroną
i suknią krolewską. Podług
Prokopiusza (Byzant I
str 244. 433.) mieszkały w
Iberyi nad czarnem mo-
rzem narody, chociaż
ulegające władzy Persów,
przecież chrześcijanie; a
w Armenij mieszkał chrze-
scijanskj

scijanski Naród Lanów, tu
dzież także, nad rzeką Ara
xus, lud zwany Rhos, mają
cy swego Biskupa już w
czwartym po Chrystusie wie
ku. W kraju Pieczyngów,
którzy Ruś od Bulgarii prze
dzielali, było pełno zwalisk
chrześcijańskich kościołów, i
wyobrażenia Krzyża Świę
tego, wyrobione z kamienia,
co jak Konstanty Porphy
rogennetes mówi (Byzant.
1. str. 87.) świadczyło, że
i tu wpływ Rzymu czyli
Carogrodu, rościągał się
wcześnie, a z nim i religija
rozszerzyła się chrześcijań
ska. – A tak już przed pa
nowaniem

N[illegible]

nowaniem wkijawje no-
wogrodzkich Waregów,
którzy iak wiadomo (wy-
pędziwszy stamtąd da-
wniey iuż tam władną-
cych Waregów innych)
stolicę swoję z Nowogrodu
tu przenieśli, Ruś musia-
ła być chrześciańską, cho-
ciaż rządy waragsey
pogańską wyznali wia-
rę. Podanie byzanckich
kronikarzy o napadzie
Rusi na Carogród w r. 866.
i oprzyięciu przez niey
chrześciańskiey wiary, w
tymże samym czasie,
zbija Szlecer (do Nestora
II. str. 244. i nast.p.) utrzy-
muiąc,

250

mniąc, że to wcale inny był, niewiadomego nam pochodzenia, a nie ruski naród, iże niemasz śladu wdziejach, o chrześciańskiey na Rusi wierze, przed Włodzimierza chrztem (Tamże 312 str 260). Wszakże uważa P. Szaffarzyk, że ci Ros ochrzczeni (starożytności Słowiańskie I stro: 506) w r. 866, istotnie byli Rusinami. Jakimże sposobem owi ruscy Ros dopiero wtedy chrzcić by się mieli, kiedy iuż dawno chrześcianami byli, i w tak inego mieli Biskupa iuż wezwanym po Chrystu ie wieku. (Brevis notitia fundati

Ukr

Laudationis Theodori ~~Kory~~ Koriatowicz
~~towicz~~ pro religiosis Ruthe
nis ordinis S. Basilij ad
Munkacs, Cassoviae 1799.
osin części, z. części I. str. 73.).
Lecz pominąwszy to
(zaprzeczyć się nieda, że
pomiędzy samemi rus
kiemi Waregami już
się okazywała skłonność
do Chrystyanizmu, na po
czątku X wieku, kiedy wy
słanym do siebie od Olę
ga Wielkiego Księcia rus
kiego posłom, Cesarz Lew
pokazywał w Carogrodzie,
r. 912, świętości chrześcian
skie (Nestor u Szlecera III.
str. 336.). Za Igora (r. 945.)
pomiędzy Ruskiemi posłami
ch

Carogrodu wysłanymi, byli i chrześcianie, a w Kijowie istniał chrześciański kościoł, pod nazwą ś. Eliasza zbudowany (Nestor u Szlec. v. Str. 56. 69. 98. 99), i wtedy to Ruś już składała sześćdziesiąte Arcybiskupstwo Carogrodzkiego Patryarchatu (Szaffarz. starożytności słowiańske I str. 507.). Wiele wspomnień wskazujących na wczesne chrześciaństwo na Rusi podał i sam Konstanty Porphyrogenetes, mowiąc o kościołach i wyspach poświęconych także na cześć s. J.

Zost

śś. Jerzego i Eustrycusza, o
uszanowanju Rusinów dla
obrzędów Chrześcijańskich,
i o chętnem ich słuchanju
tego co swięci przykazywali
Anwitowje i. t. p. Kiedy więc
Kronikarz Arabski Masfu-
dy (Memoires de l'Aka-
demie Imperiale de St. Pe-
tersbourg tom II. 4. 5. livrai-
son, St. Petersburg 1834. str.
317. 326.) prawi, o Pogaństwie
Słowjan i Rusinów mierz
kaiących wkraju Kozaków,
kiedy podaje o narodzie pe-
wnym wśród Słowjan i
Franków mieszkaiącym,
oddaiącym cześć gwiazdom
a oraz i Chrystusa wierze,
nie

niemożna się przez to uprze
dzać, przeciwko memu twier
dzenju. ale i owszem policzyć
to należy na karb pomię-
szanego wówczas chrze-
ściaństwa z pogaństwem,
u Rusinów i u innych sło
wjan. —
Przeszedłszy po kolej sło-
wjańskje narody polity
ka zachodniej Europy
zwróciła uwagę i na Ruś.
Już na początku IX wieku
miały ruskje ludy stycznoś
z Frankami przez Caro-
gród (r. 839 prudentii Trecens.
Ann. u Pertz str 434.) ale
to mało znaczyło. — Zpowo
dów religijnych miało
nastąpić

Na

nastąpić większe zbliżenie
się do siebie tych ludów,
ale to żadnego niewzięło
skutku. Odkąd Olga z księż
niczek Ruskich, o ile nam
w tej mierze dzieje podały,
pierwsza chrzest ś. przyję-
ła w Carogrodzie, Ruś za-
częła być interessowniejszą
dla zachodu. Już wtedy po-
syłano tam Księży łacin-
skich, celem sprowadzenia
ruskich Książąt, a z niemi
i ruskie ludy, na łono rzym-
skiego Kościoła (dowody na
to przytoczył Szlecer do
Nestora V. str. 106 i nast. do
którego w tej mierze odsyłam).
W jednymże czasie r. 962. uwo

rzył

rzył Otto I Cesarz dwa tytu-
larne biskupstwa (in par-
tibus infidelium) polskie i
Ruskie, poddawszy ie pod
władzę Arcybiskupstwa
Moguneckiego (następnie
Magdeburskiego). Z tych pier-
wsze to jest Polskie, doszło
do skutku, gdyż tytularnego
dotąd Biskupa Jordana,
przyiął do swego kraju
Mieczysław Książe polski
i pozwolił im mieszkać w
Poznaniu, iak się wyżey
rzekło. Ale przeznaczonego
im Biskupa Rusini żadną
miarą nie chcieli przyiąć
pomimo poselstwa z zachodu
pioto do nich wysyłanych.

Adm

oe

Ademar mnich podługtła
ruszewtcza (przyp 143. do III.
księgi II tomu), w X. a podług Sala
gieza (de stato vett eccles
Panoniz VII. str 19.) w pierwszy
połowie XI wieku żyjący,
mówi o ostatnim posełstwie
za Cesarza Ottona III w tey
mierze sprawowanem od
S. Brunona; ale w opowiada
niu swojem mięsza wypad-
ki przypisując S. Bruno-
nowi sprawy i przypadki
S. Woyciecha. Powiada bowiem
że S. Bruno udał się do Bia-
łych węgier, różniących się
od czarnych węgier, że na
węgrach chrzcił Gieyzę i
iego

iego syna, że całe naworu
-cił Węgry tudzież przyległą
nis Ruś, a następnie udaw
szy się do Kraju Pieczyngów
męczeńską tamże odniósł
koronę; że Rusini za wiel-
ką cenę ciało jego wyku
piwszy wystawili na cześć
tego s. męża Klasztor, sty
nący dotąd cudami. Lecz
to wszystko stosuje się ra-
czej do czynów s. Woyciecha
na Węgrach i w Chrobacyi,
tudzież do przypadku który
go w Prussakow spotkał.
Dodaie Ademar; że posel-
stwo s. Brunona na Ruś na
niczem spełzło, bo po kilku
dniach pobytu tamże s. mąż
przybył

Ja

przybył wte strony Biskup
Grecki, i połowę tego kraju,
dotąd bałwochwalczego, na-
wróciwszy. grecki także
zaprowadził obrządek wa-
tey zupełności. Co dowodzi że
w dawniejszych iuż czasach
z Greckim ścierał się na Ru-
si łaciński obrządek. Świa-
dectwa o poselstwie Ottona III
na Ruś mówione wyraźnie
to twierdzą, że na żądanie
Olgi nastąpiło takowe, i uda-
ią iakoby ta na pozór tył-
ko w Carogrodzie przyiąwszy
chrzest (Constantinopoli bapti-
sata est fide, ut post claruit
z r. 959. Szlecer do Nestora V

str

str. 107. zebrał dowody o poselstwie Niemieckiego Cesarzy na Ruś, a późniejsze dzieje okazą że zawsze oto kusił zachód, ażeby przywieść Ruś na łono Rzymsko-Katolickiego Kościoła. Na to pomnąc niezgodziemy się z P. Mor[illegible]kim który świadectwa Kronikarzy nie o poselstwie na Ruś lecz do Rugii być rozumie. Także w małżeniu rossyjskiem dzieła P. Rautz str. 354 i następ. zaraz powzięta chęć przeyścia na łono kościoła Łacinskiego. Utrzymuie Szlecer, że iedyne

Kronicka

stronnictwo możnieyszych
Rusinów, obstaiących za
Pogaństwem, przeszkodziło
temu zamiarowi święłobli-
wey Pani, tak dalece, że
odtąd sama taić się mu-
siała ztem przed Narodem
że iest Chrześcianką, i że
potaiemnie od Greckiego
Xiędza, którego sobie utrzy-
mywała, została pogrzebio-
ną. Ale ja zważaiąc na
zabiegi jakie czynili Niemcy
na Rusi, około rozszerze-
nia władzy Rzymskiego
Kościoła, [a raczey swoiey, tu
dzież wzgląd maiąc na to
w o namowach Włodzimierza
azeby

forma 22 pag 176.
forma 23. pag 177

ażeby przyjął chrzest w Rzymskim Kościele, podał Nestor, śmiem twierdzić, że i to poselstwo do Olgi nie z icy, lecz z Cesarzów Niemieckich woli nastąpiło. Wielce już na Rusi rozszerzone było chrześciaństwo, i nikt tu o utrzymaniu Pogaństwa myśleć niemógł; sam nawet Świątosław chociaż był poganinem, nikomu przecież, podług zeznania Nestora (V. st 73 wydania Szlecera) niebronił przyjmować chrystusa wiary. Księżna Olga, podług świadectwa tegoż Nestora (s. str 139.) zakazawszy

N 27

szy się grzebać pogańskim obyczajem, czyli niechcąc tego, ażeby po jéy śmierci odprawiano trzyzny, dała powód krewnikom do mniemania, jakoby potajemnie (w tajnie) pochował jéy kapłan. Ale czyż się ztąd wnioskować godzi o przeszkodach stawionych w ów czas na Rusi ~~szerzeniu~~ szerzeniu się chrześciaństwa?

Wszystkie atoli zabiegi czynione ze strony zakonu, ażeby na Rusi łaciński zaprowadzić obrządek, były nadaremne. Obstawał bowiem naród za kościołem wschodnim i przyzwyczajonym

przysyłanym do siebie Łacińskim Xiężom, śmiercią groził, ieżeli nieustąpią. Wszakże zmieniła się postać rzeczy, od czasów trakttatu gnieznieńskiego. Bo odtąd widzimy znowu Łacińskich mnichów, uczniów S. Romualda, robiących tu cuda i nawracaiących ludy Ruskie. (Legendy opisuiące nam szczegóły wtey mierze, powtarzaią dawne wypadki które się tu Greckim Xiężom wydarzać miały, za czasów chrztu Rusi pod Bazyliuszem Macedońskiem) acta sanctorum pod dń 7 Lutt.) i nieuległa

żadney

Ukr

żadney wątpliwości że odtąd
czynnie działała tu po-
litika zachodniey Europy,
dochodząc na Ruś przez
Polskę, iuż łaciński obrzą
dek wyznaiącą.
Bolesław Chrobry wydał
iedną z trzech swoich cu-
rek za Swiętopełka Wło-
dzimirowego syna; i
przez to małżeństwo uczy-
nił go przychylnym dla
łacińskiego obrządku. Po-
słany z Księżniczką na
Ruś Reinborn Biskup Koło
brzeski, wpadł w porozumie
nie. włodzimierza że mu
buntuie Syna. z tego powo-
du wtrącił on do więzienia
syna

syna, synowcę, i Biskupa,
który przecież i stamtąd pota-
jemnie rozsiewał słowo boże,
jak Kronikarz mówi (Dit-
str: 244. In qua (custodia) pa
ter venerabilis, quod in aperto
fieri non potuit, in secreto
studiosus in divina laude
peregit). Bolesław musiał
to znieść cierpliwie, poznaw-
szy że się Cesarz Niemiec-
ki z Włodzimierzem zno-
si potajemnie, nie tylko dba-
jąc o rozszerzenie łacińskie-
go obrządku na Rusi,
ile o to ażeby wojując z so-
bą słowiańscy ~~Narodowie~~ monarchowie
wzajemnie się przez to osła-
biali. (Ditmar str. 239). Jakiż
dał tego dowody, gdy zawar-
szy

zoß

szy z Bolesławem w Budyszynie pokóy, r. 1018. wysłał mu posiłki przeciwko Rusi, niedawno ze sobą zprzymierzonej.
Po śmierci Włodzimierza wielkie pomiędzy synami jego powstały niezgody. Świętopełk udał się o pomoc do swojego teścia, wiele mu za to obiecuiąc (Długosz I str 151. plurima offerens, plurima pollicens). Bolesław poprowadziwszy Księcia do Kijowa, dokazał tego, ale nie na długo; że Ruski kray przyiął łaciński obrządek, przypiedziony do tego staraniem

Świato

Swiętopełka i księżniczką Niem-
ców (słowa są Ditmara str.
245. cujus gratia et nostro
rum timore omnis Ungarorum
conversa est.). Potem wysłał
natychmiast Król Polski
ulubionego sobie opata Ty-
nieckiego z darami do Nie-
mieckiego Cesarza, skarbiąc
sobie nadal iego łaskę i
pomoc do dalszych za
mysłów, tudzież przyobie
cując wszystko czynić podług iego
woli. Wysłał także do
Grecyi z oświadczeniem
przyiaźni, ieżeli Carogród
powolność względem nie-
go zachowa, lub wieczny
nieprzyiaźni, ieżeli mu
się

Ko

się wszemkolwiek sprzeci-
wiać będzie. Day Boże
wyrzekł Ditmar (str 265
Kroniki opowiadanie całe
go tego zdarzenja) ażeby
nam to wszystko wyszło
na pożytek.
Zbieg szczęśliwy okoliczno
ści, i oręż podług wyra
żenja się Kronik (Bogucho-
~~[illegible]~~ u Sommersb II str 25) po-
dany chrobremu przez a-
nioła, sprawił, że odtąd
wolnieyszy miał przystęp
na Ruś obrządek łacin
ski; i że ściśleysze sto
sunki z Rusią wchodzić
~~[illegible]~~ zaczęli Polacy i Szlązacy
Książęta, żeniąc się z ruskiemi

Księ

Księżniczkami, które gdy
na obrządek Łaciński prze-
chodzić musiały, zniał pa-
pież prawo względania
w stopniu ich pokrewieństwa
z polskiemi królami. Wy-
raźnie powiada Gallus
(str 180, 181.) o pozwoleniu
Papiezkiem Bolesławowi
Krzywoustemu danem że-
nienia się z ruską księ-
żniczką w czwartym sto-
pniu z sobą spokrewnio-
ną. Stąd wszakże, ro-
zumiéć jak i opowiadania dzie-
jów o dawnem ruskiem
Biskupstwie Łacińskiego
obrządku, twierdzić nie
można, ażeby przed zapro
wadzeniem

Tes...

wadzenjem wtych Krajach
unii greckiego z Rzym
skjem Kosciołem, miała
się nad całą Rusią rozcią
gać, Papieża władzaj
lubo zaprzeczyć się temu
niedą, że od czasu upo
wszechnienja tu łacin
skiego obrządku, pojedyn
cze osoby na łono rzym
skiego Kościoła nawró
cone, rozszerzały granice
dyecezyi zachodniey cer
kwi. Albowiem od czasu
wkroczenja do Kijowa
Polaków, są w dziejach
ślady utworzonego na
Rusi Biskupstwa Łacin
skiego

skiego obrzędku, z którym trudny do odgadnienia początek i dalsze losy Bis-kupstwa Lubuskiego zostają we związku. Podanie iest że już w pierwszym roku chrztu swojego r. 965. Mieczysław I założył na Rusi czerwoney Bis-kupstwo Lubuskie (Friese 332 str. 361) lecz to żadne go wsparcia nieznayduie w dziejach, gdy iak się powiedziało wyżey nawet nad Krakowską krainą książe ten w ów czas (nie) panował. Większe jest podobieństwo do prawdy, że z Lubuszem, starodawnem słowiańskiem

miastem

Ja-

miastem nad Elbą poto
żonem (Szafaryk, staw I.
str. 905.), gdzie Bolesław
Chrobry Biskupią założył
katedrę. Rusko-Lubuskie
biskupstwo zostaje we
związku. Kray Lubuski
zdobył Król także i wdłu-
gie czasy posiadała go
Polska aż dopiero w XIII
wieku odpadł do Szląz-
ka, osadzony tu Biskup
miał swoią dyecezyę na
Rusi; a to znanych przyczyn
przyczyn.
Zaszczepiane nad Elbą a
mianowicie na Pomorzu
i wokolicach iego chrześci-
aństwo, długo się utrzy-
mać

270

miać niemogło, dla tego też
tamtejsi Biskupi opuszczali
katedry swoje i w dalsze
udawali się strony dla
przyprowadzenia ludów
na łono Rzymsko-Katolic-
kiego Kościoła. Mianowi-
wicie wysyłano ich na
Ruś, lub wysyłanych tamże,
gdy im się niepowiodło,
na Biskupie katedry w
nadelbjańskiej Słowiańszczy-
znie sadzano. Jako Ad-
alberta mnicha Trewir-
skiego, gdy mu się, wszem
było wyżey, apostołowanie
nieudało na Rusi. Arcy
biskupem zrobiono w Dzie

wszem

w dziewiczem mieście (w Dziewinie, w Magdebur gu). Jak Kołobrzeski Bis kup apostołował na Rusi. Jak snuże i Lubuski Bis kup zaniechawszy Kate dry swojéy osiadł na Rusi, i dał początek Rus ko-Lubuskiemu biskup stwu, którego dzieje pier wotne gruba pokrywa pomroka. Dla tego też J. S. Bandtkie (dz. I str. 329) powątpiewa ciem, azali Lu buskie biskupstwo było na Rusi założone w czasach naydawniejszych. Lecz wy raznie ciem mowią Lubuscy Biskupi sami, i pewną iest

rzeczą

rzeczą, że na Rusi Biskup-
stwo Łacińskie w dawnych
czasach było założone
w Kijowie, pod Krakowską
będąc poddane dyecezyą.
Powiada bowiem Bzowski
(Ann. eccl. XIV stron 362 Ki-
jovienses antiquitus Ga-
latae appellati, jam a centum
annis propter schisma
graecanicum, pastorem et
clerum catholicum qui et
populum christianum ha-
bere desierant.), że niegdyś
był w Kijowie pasterz Kato-
lickiej trzody, a poźniejsze
świadczą dzieje (J. S. Bandtkie
dzieje I. str 125) że

że Biskupi Krakowscy, do
Archidyecezyi Ruskiey i ustą
dania Kościołów ruskim ła
cińskiego obrządku, rościli
sobie prawo. Dla tego ~~....~~
jak nniemam, że już za
czasów pierwszych ~~Ktorr~~ Kró
lów polskich, było w Krakowie Arcy
biskupstwo, które snadź
aż na ruś rozciągało dy
ecezyą swoią tak, iż wstosun
ku jak ten wpływ ustawał,
Arcybiskupstwo Krakowskie
także stawało się Biskupstwem
tylko. Nieulega wątpliwo
ści, że Kraków był w swoje
czasie chrześciańskiem, ale
co za pasterz rządził tu
naczelnie, Kościołem, i jakie
duchowny

duchowieństwo, świeckie czy zakonne, przewagę tu miało, o tém aż do czasów Bolesława Chrobrego nic pewnego nie wiemy.
Kronikarze późniejsi, jako to Słownik Kadłubka z r. 1434, posłyszawszy coś o wczesnem w Krakowie chrześcijaństwie, prawili o mianowaniu Jordana Biskupa Poznańskiego Proboszczem Krakowskim, już za czasów Mieczysława, co naturalnie jest fałszem. Nieprawdą także jest co od czasów Naruszewicza prawią dziejów polskich pisarze, o kościele S. Krzyża wystawionym na początku dziesiątego wieku przez Mnichów Słowiańskich (Szafaryk: Starożit. Słowańské I. str. 738.)? po Hozyusz do którego się odwołują mówi o mnichach Słowiańskich za czasów Władysława Jagiełły, po sło wiańsku nabożeństwo w Krakowie

Ndw

kowie na Kleparzu odprawiaią-
cych, ~~[illegible]~~ (odziełku wyżey
przytoczonem; słowa iego są:
cae ~~nemanet~~ ne nunc quidem fortasse de-
sunt qui meminisse queant, etiam
in templo sancti Crucis, quod est in
Clepardia, Sclavorum lingua sa-
cerdotes sacris operantes vos
fuisse... nec apud nos diu mos
ille duravit, quod plus adferre de-
trimenti quam emolumenti visus
est.) Dopiero współczesny Bolesła-
wowi Chrobremu Ditmar (str 92)
podaie, że Król ten ustanowił Bis-
kupstwo Krakowskie: atoli Gallus (str 62)
i Kadłubek mowią, że za Bolesława
Chrobrego dwa były Arcybiskupstwa w
Polsce, z podwładnymi swemi Biskupami.
Co maiąc na uwadze Naruszewicz (przyp 43 do 111
Księgi tom II) utrzymuie, że jedno z tych arcybiskupstw
na Magdeburg, z powodu podwładnego mu Poznan-
skiego Biskupstwa przypadało: ale się myli, bo
obcego za krańcami polski położonego Arcybis-
kupstwa Magdeburskiego za swoyskie brać niemo-
żna, a Gallus wyraźnie mowi, że w Polsce obadwa te

[Wiadomo zaś z Długo-
sza str 107 że dopiero Jadwiga
z małżonkiem swoim Wł-
adysławem Jagiełłą kościoł
S. Krzyża na Kleparzu
r. 1389 założyli, i mnichow
Słowiańskich z Pragi przy-
wołanych osadzili przy
nim. Od rzeczy więc prawią
ci, którzy założenie tego kości-
oła do wieku X lub XI (str 107)
odnoszą, odwołuiąc się w tey
mierze do Sarnickiego (Anna-
les str 1035 wydania Krakowskie-
go r. 1587:) Gdyż Długosz pra-
wie równo czasny zdarzeniu
temu, inaczey ie opowiada.
Od czasu traktatu Gnieźnień-
skiego niemasz żadney
wzmianki w naszych dzie-
iach o obrzędku Słowiańskim
aż do r. 1389 a o iego istnieniu
w Polsce przed r. 1000 za-
dnych innych dowo-
dów pewnych przy-
toczyć niemożna
nad te które przy-
wiodłem wyżey—

273

Arcybiskupstwa leżały. kie-
dy wątpliwości o tem niemasz,
że pierwsze Arcybiskupstwo
w polsce było w dawniey stoli-
cy panstwa, to jest w Gnie-
źnie, podobienstwem jest
do prawdy, że drugie usta-
nowił Bolesław chrobry,
w drugiem głównem owcze-
snym polskim mieście, czyli
w krakowie, dokąd też sto-
licę krolewską z Gniezna
przeniosł. Snadź założył
Krakowskie Arcybiskupstwo
po wyprawie kijowskiey,
gdy aż dotąd posunięta te-
raz dyecezya rzymskiego
kościoła

Zosz.

Kościoła wymagała zwierzchnika, któryby nad nowo założonem na Rusi Biskupstwem czuwaiąc, Arcybiskupa godności sprawował w tych stronach Polski. Nie ulega wątpliwości, że gdy w ów czas podług świadectwa Dithmara, została Ruś przez Bolesława i Niemców nawrócona, pasterza swego uzyskać musiała. Że tym pasterzem był Lubuski Biskup, na to stawiaią dowód od wieczne prawa rozciągane sobie do Rusi przez tegoż Biskupa, które się przeciw

naszemu

na czemś opierać musiały, kiedy mu ich nikt nieśmiał zaprzeczać. Jemu a nie innemu zpomiędzy Biskupów swoiego państwa dał (Bolesław Chrobry) pierszeństwo, biskupstwo na Rusi zakładaiąc, bądź to maiąc na uwadze że Lubuski Biskup był ostatni z Kadełkianskich który apostołował na Rusi, bądź że chciał przez podobieństwo nazwiska zachować pamięć Biskupa którego tu Niemcy po raz pierwszy wysłali. Powiada analista Saso (u Szczera w przytoczonym wyżéy

Na

wyżey mieyscu) że pierwszy łaciński Biskup wysłany przez Ottona III. na Ruś nazywał się Libatius (ordinavitque ad hec venerabilem ex catholicum virum Libatium). Podięte przez Gynieckiego opata trudy, przy urządzeniu pierwotney rusko-łacińskiey hierarchii duchowney, wynagrodzone zostały wyniesieniem go na godność Krakowskiego arcybiskupa, i odtąd dzieje opactwa tego ściśłym łączą się węzłem z dziejami arcybiskupstwa Krakowskiego, tudzież

Biskupstw

Biskupstw, albo raczey Bisku-
piw Ruskich, iak się o tem
wnet powie. To rzuca
wielkie światło na ciemne
podanie Długosza o losach
arcybiskupstwa Krakowskie-
go, ~~tudzież Biskupstw albo~~
~~raczey~~ i wątpliwości po-
daie mniemanie Naru-
szewicza (II. str 432–439),
iakoby dopiero za Kazi-
mierza I w r. 1046 Aaron
opat Tyniecki został pier-
wszym Krakowskim arcy
biskupem. —

~~Bolesław chrobry.~~

Wiadomo jest z Ditmara
(str 245. Post hec dilectum
albatem

abbatem suum Tuski ad
nostrum imperatorem
cum magnis muneribus
misit) że Bolesław chro-
bry, czyniąc r. 1018 wypra-
wę na Ruś, miał w swoim
obozie i duchowne osoby, to
jest Opata Tynieckiego
z dyecezyi Krakowskiey, kto-
rego wprawdzie używał
on zwykle do poselstw,
ale właśnie wtedy, jak z
Ditmara widać, także hie-
rarchiczne porządki zay-
mowały tego Króla na Rusi.
Komuż się zaś jeżeli nie
Opatowi Tynieckiemu

urządzać

urządzać przystało, gdy żadne
go innego Prałata niebyło
w obozie polskiego Króla? —
Dzieli zaś niebolesław Chrobry,
ktoż więc inny mogł, i w jakim
czasie, załozyć Biskupstwo ła-
cinskie na Rusi. Od wędruią-
cych Biskupów początku
iego wyprowadzać niemożna,
albowiem takiemi Bisku-
pami pierwsi byli mnichy
Zakonu Sś. Dominika
i Franciszka: lecz już wtedy,
gdy poraz pierwszy poka-
zali się oni na Rusi, około
roku 1232. polecił im Papież
wykładać to, w iaki sposób, wybiera
się na Ruś Biskup (in quirendi
statum

forma 23 pag. 184 —
forma 24. pag. 185 —

Jr

statum Ruthenorum circa creationem Episcopi). Skąd widać że przed przybyciem na Ruś tych mnichów, iuż tam wybierano Biskupów Łacinskich. Ażeby sami Rusy Książęta mieli Łacinskie założyć Biskupstwo, iest rzeczą do prawdy niepodobną. W prawdzie z politycznych widoków obie cywali ani Papieżom przystąpić do unii z Kościołem Rzymskim; ale była to próżna obietnica, której ani nie chcieli, ani nawet nie mogli dopełnić, z tejże samej

przyczyny

przyczyny co i Cesarze Car-
grodzcy, gdy zamyślali pod-
dać wschodni Kościół pod
władzę Papieża. W XI wieku
przyrzekał Jzasław Xiążę
Kijowskj że połączy swoy Ko-
ściół z Rzymem (Narusz
IV. str 384). lecz tego nieuczy-
nił; a w XII wieku Jarosław
Jzasławowicz wypędził czę-
scią, a częscią uwięził ducho-
wieństwo Łacinskje znaydu-
iące się w Kijowje (Długosz
I. str 539. Abbates, Sacerdotes,
monachos, moniales, et quos-
libet Latinos captivat). Wtedy
to, jak się zdaje, i Biskup Lu-
cko-Ruskj ustąpić musiał
z Kijowa.

Ob

z Kijowa, przeniosłszy się
do Opatowa pod Sandomi-
rzem, azeby się zawsze w po-
bliskości znaydawał, ozuwa
ięc nad wyznawcami ruskie-
mi łacińskiego obrządku.
Porozrywany iest wtey mie-
rze dziejów wątek, wszakże
wszystko rozważywszy do-
kładnie, zdaie nam się, że
Roman Halicki, był główną
sprężyną tego, azeby obrzą-
dek łaciński usunąć z Rusi.
Nakłaniany przez Inno-
centego Papieża do unii,
nietylko iey nieprzyiął (Na-
rusz IV str 384.), ale nawet
dał Cesarzowy Alexemu

swemu

swemu współwyznawcy, jak
się tyzanski Kronikarz wy-
raża (u J. Chodynieckiego hi-
storya miasta Lwowa, Lwów
~~1832~~ ~~fra~~ 1829 stron 319). po
nie przeciwko Połowcom
r. 1202, przez Władysła Wło-
dzimirskiego, do tego nakło-
niony będąc. Następnie w
krzyżaiąc do polski r. 1205,
oświadczył, że łaciński obrzą-
dek zupełnie zniszczy (Dłu-
gosz I. str. 596. se pagiisam
divinam Latinorum exter-
minaturum) gdzie? nie po-
wiedziano. Sądzę że na Rusi:
bo względem Polski, ztem
odgrażać się nie mógł. Ciego
wyprawy

Nm

wyprawy nic sobie dobrego
nie obiecuiąc, samo duchowień
stwo Ruskie, odradzało mu
przed się brać woynę prze-
ciwko Polsce, dla tego, jak
Długosz uprzytoczonem miey-
scu mówi, że ta woyna iest
niesprawiedliwa, czyli ra
czey, że się spodziewało iż
ona, prócz nowych nieszczęść,
nic dobrego dla Rusi nieprzy
niesie. Oddaiąc wlasnie wierze
Swiątobliwości Biskupowi Wło-
dzimirskiemu, który żąda-
iącemu Romanowi błogosła-
wieństwa na woynę dać nie-
chciał (Długosz l. 6 str 595. Ma
gnitudo fidei etiam in
schisma

schismatico Episcopo admiran
da), dziwi się nad tak szlache
tnym postępkiem schizma
tyckiego Biskupa. ‡
Ciekolwiek bądź znaydujemy
w tych czasach dwoch Rus-
kich Biskupów obrządku
łacinskiego, z ktorych jeden
mianował się Opatowskim
ruskim Biskupem (r. 1254
Gothardus (Gerardus) primus
Russiae episcopus ordinis Ci
sterciensis quondam abbas de
Opatów, Boguchwała u Sommersb.
II str. 61.), drugi rusko-Lubus
kim Biskupem. Biskupów
tych dzieje wyśledzić, i ich
związek z Arcybiskupem
Krakowskim

Krakowskim wskazać nam należy. –

Pierwsze klasztory [w Polsce były założone przez Księży Benedyktynów, bo tych świątych zakonników uważano początkowo za nayzdatnieyszych do rozkrzewiania obrządku Łacińskiego u Słowiańskich ludów. Ale, jak mowi P. Raumer, w wyżey przytoczonem miejscu, wkrótce dostrzeżono że są niezdatni tak w wierze, jako nauk wszey ani żeli nawracania pilnującey. Dla tego na ich miejsce wzywano Cystersów, iakoż po Benedyktyńskich, klasztory Cysterskie są naydawnieysze w Słowian

[w Czechach, na Węgrzech i

Słowiańskich krajach. Kiedy Lubusko-ruskie Biskupstwo jak się wyrażaią urzędowe akta. (r. 1319 Ecclesie quondam Rugatathas nunc autem Lubusene capelani r. 1385. Quoniam ecclesia Lubucensis nobis divinitus commissa que olim in Russia sedem habebat cathedralem, et ab inde per paganos et infideles expulsa et crudeliter profugata ab antiquis temporibus quasi navis in maris fluctibus seu procellis nimis diu usque in presentiarum de loco ad locum vagabunda, quod dolenter referimus fluctuavit, u Wohlbrück Geschichte des

305

des ehemaligen Bisthums Le-
bus, Berlin 1829 tom I st 48. 49)
poganie i niewierni przymu-
sili do tułactwa, i kiedy w skutek
tego tułało się też Biskupstwo
zmiejsca na miejsce, aż w
reszcie, snadz zwątpiwszy
o pomyślnym skutku apo-
stołowanja swoiego na Ru-
si, do dawnych nad odrą po-
wróciło siedzib (umyślnie jak
się zdaje zachowanych sobie
na przypadek gdyby się stało
na Rusi osiąść niedało);
tym czasem ruskie biskup-
stwo opuszczone posiedli by
skerzi opatowscy, ale w posiada-
niu iego wnet niepokojeni
zostali

zostali. Albowiem nad Cystersów gorliwsi ieszcze pokazali się na Rusi obrządku Rzymsko-Katolickiego rozsiewacze. Byli to Księża Dominikanie, świeżo na zachodzie utworzony zakon, sprowadzony do Polski a stamtąd na Ruś posłany za sprawą Jacka Odrowąża, w poczet Świętych pozniey policzonego. Z pomiędzy towarzyszów Świątobliwego tego męża wnet wybrano dwóch, Bernarda i Gerarda, i na Biskupów Ruskich wyświęcono, stałych im Katedr nadznie naznaczywszy (Bzowski w dziele propago D. Hyacinthij, venetiis

Ra

Venetiis 1606, tak mowi na
str 11. S. Hyacinthus Archie-
piscopum Haliciensibus
unum ex suis B. Bernardum,
sicut et aliis B. Gerardum
primum Episcopum Ru-
thenorum ab eodem Gregorio
IX praefectum aspexit. A na
stran 55 mowi tak: S. Hyacin-
thus F. Gerardus sequitur
natione Vratislaviensis Episco-
pus Ruthenorum consecratur,
circa a. 1234. Proximus huic F. Ja-
cobus Romanus. Huic Gregorius
Nonus committit auctoritatem
inquirendi statum Ruthenorum
circa creationem Episcopi a. 1234).
Ale dawniejszy od nich Biskups,
niechcąc utracić praw swoich

Do

do biskupstwa ruskiego iеrzе
w r. 1254 tytułował się Biskupem
Ruskim, iak się wyżey rzekło.
W tey walce pomiędzy Domini-
kanami a Cystersami to-
czoney niemiał żadnego u-
działu Biskup Krakowski,
którego Arcybiskupstwa dawniey
Od czasu polepszoney sprawy
wschodniey cerkwi na Rusi
zniżyło się do Biskupiey go-
dności. Ale miszał się do
niey i Opat Tyniecki, odda-
wna nawet i od Biskupstwa
Krakowskiego podobno wymie-
ły, gdy niewiadomo, azali Be-
nedyktyni Tynieccy byli pr
aaronie, w posiadaniu bądź

arcybis

bler

Arcybiskupstwa, bądź Biskup-
stwa Krakowskiego. Owszem
późniey Tyniecki opat wią-
zał się z Dominikanami, wy-
dzaiąc ich wbpatowu nale-
żącym do Dobr Klasztorn[illegible]
iego (Browski wprzytoczonem
miejscu, na str. 5). Ale zjawił
się dawny pretendent do Bis-
kupstwa Ruskiego i odezwał
się z prawami swojemi, to jest
Biskup Lubuski. I miał po co;
gdyż teraz biskupstwo ruskie
powabnem było, po usunięciu tu
przeszkód, które dawniey stawia-
ła Ruś obrządkowi Łacin-
skiemu. –
Albowiem na Rusi znowu
pokrzepił

pokrzepił się tainski obrzą
dek. Halickie ruskie księstwo
wysysziwszy się przez
poniżenie Kijowa, wdawną
popadło niedolę po śmierci
Romana; który poległ pod
Zawichostem r. 1206, zwyciężo
żony od Leszka Białego Pol
skiego Króla. Został po nim
małoletni syn Daniel, któ
rym się opiekowała Matka,
a tym czasem tron księstwa
Halickiego posiadł Koloman
Królewicz Węgierski, ożeniwszy się z Salomeą, córką Lesz
ka Białego. Haliczanie zezwoli
li mieć Panem Węgrzyna,
a nawet do unii z Kościołem
rzymskim przystąpili ~~ma~~
~~toli~~

Ja

przyrzekli;
~~sieli~~ pod warunkiem, że chociaż władzę Papieża nad sobą uznawać będą, przecież obrządek swój zachowaią ruski (r. 1214 u Narusz IV str 385) ale im słowa niedotrzymano: Węgrzyn kazał się koronować Łacińskim Biskupom, co mu zniechęciło Rusinów serca, rozumieiących, że za koronacyą i Łaciński obrządek trafi do Halicza (Dług I str 595) Tymczasem poległ Leszek Biały od zdradzieckiey ręki Swiętopełka Pomorskiego; a iego synem Bolesławem wstydliwym opiekuiąc się Henryk Brodaty

daty Szlązki Książe, gorliwy
rozszerzyciel Łacińskiego ob-
rządku, powziął zamiar
wskrzeszenia na Rusi Lubus-
kiego Biskupstwa. Tym
Komen jak mówi Bogufała
Tassu Sommersb. II str. 89. Iste namque
Henricus Monasterium Oppato-
wense, cujus Monasterii Abbas
et Ruthenorum Episcopus pro
catholicis ibi (to jest na Rusi,
uwolało opatowa~~łąż~~) degentibus
de novo fuerat creatus, ad
ecclesiam Lubucensem transtulit,
omnia bona Episcopatus Russie,
olim ad Monasterium Oppatho-
wense pertinencia incorporan-
do Ecclesie Lubucensi predicte,
licet de facto. Z badań ~~Badan~~ naszych
omowa

~~osnowę~~ sprostować można
mniemania P. Moraszkin
w przytoczonem dziele str 346
o Biskupstwie Lubuskim) roz
patrzywszy się w fundusach
pomienionego ruskiego Bi-
skupstwa, znalazł ie więk-
szą częścią nowego Biskupa. częs-
cią, iak mowi Dlugosz (I. str.
650) w ręku Krzyżaków.
Snadz bowiem i Krzyżaków
przyzwano tu w tę stronę (z
ktoremi się na pielgrzymie
swoiey do swiętey ziemi zapo-
znał był Henryk Książe San-
domirski) w tym samym co
niegdyś na Obotrytów i Luzycan
(Helmold I. 62.) a poźniey na
Prusaków celu. Na to wska
zywać

zywać zdaje się podanie o Kupale przekręcone od Rusinów Galicyjskich, i dotąd pilnowane przez nich w cyrkule Jasielskim; jakoby sobótki palono, na pamiątkę tego, że poganom dawny pali chrzescianie, chcąc ich tym sposobem przywieść do Chrzescianstwa; tudziez stara ruska piosnka (znayduie się w stichotworieniach Kirsza Daniłowicza) o nawroceniu do Chrzescianstwa (łacinskiego obrządku, jak ja rozumiem) spiewana w te słowa:

Putiata kresti meczem
A Dobrynia ogniom.

Lecz wroćmy do rzeczy.
Ogołocowszy z dochodów dawnego, to jest Apatowsko-ruskiego

Biskupa

Biskupa, i pomnożywszy je
nowemi, urządził Henryk
rusko-Lubuskie Biskupstwo,
gwałtem, jak Boguchwała
mowi. Bo Lubusz niesktadał
teraz części Polskiej lecz Szlązka,
a więc Biskupem na Rusi nie
ze Szlązkich lecz z polskich Prała
tow postanowić wypadało.
Ale widać stąd, że należało
do Lubuskiego i Ruskie przy-
łączył Biskupstwo, dla tegoże
obiedwie te prebendy w jednych
że pozostawały rękach i do
uniey. Henryk chcąc temu bez
prawnemu czynowi moc
prawności nadać, kazał go
potwierdzić własnie z pod
opieki swiey uwolnionemu
Bolesł

Bolesławowi Wstydliwemu.
Niemasz wzmianki udzie-
jach, ażeby się odtąd miano
kłócić o posiadanie Biskup-
stwa ruskiego. Zapewnione
sobie dochody przez Henryka
Brodatego, pobierał Biskup Lu-
buski, snadź o resztę niewiele
się troszcząc, co było powo-
dem że później Biskupstwo
ruskie utracił. O ile to było
w ich mocy, dzielnie upowszech-
chniali na Rusi obrządek
Łaciński Dominikanie. Z Kijo-
wa, gdzie za sprawą Marci-
na z Sandomierza, Rzym-
skij ustalali kościoł, wypędzo-
no ich w r. 1233. (Dług. I s. 649)

w czasie

Idem

Wschodzie, który około r. 1259 Lwowa nadano nazwisko, iuż w r. 1234, posiadali Kościół S. Jana (Per annum vero 1234. Hanc ecclesiam regebant primitus PP. Dominicani Missionarii ut patet ex Archivo illorum stoi w rękopisach arcybiskupiej kapituły Lwowskiey, który w r. 1837. przeyrzałem. Krawski w dziejach teyże arcykapituły, będących dotąd w rękopisie, powiada, że przez ów kościół rozumieć należy kościołek S. Jana (dotąd we Lwowie istnięjący) który Dominikanie odebrali

Bazylianom

Bazylianom, a który znowu
im powrócili w 1372, za
sprawą Władysława Opolczy
ka, podówczas rządzącego
Rusią). Zdawało się że w
tym czasie ustalony będzie
na Rusi obrządek łaciński,
tem bardziej gdy Daniel
syn Romana, objąwszy
tron Ojcowski okazywał
mu przychylność. Lecz
Daniel ani chciał ani mógł
sprzyjać mu szczerze.
Udawał on przed Papieżem
że do unii przystąpi, i koro-
ną Królewską wyłudził od
niego. W r. 1249 posłał do
niego Papież Wojciecha
Biskupa Armanaskiego
przeznaczywszy

Zoß

przeznaczywszy go na stry
biskupa Ruskiego, ale Daniel
wypędził od siebie tego Prała
ta (Dług I. str 705. 713.). Jak
dalece Ruś wów czas żadney
prawie niemiała styczności
z Rzymem, pokazuie się to
stąd, że w r 1250. zapyty
wał się Papież Biskupa
Krakowskiego, czy iego dy
oecezya graniczy ze Schi
zmatycką Russią, i czyliby
kroków pewnych ku iey
nawróceniu niemożna przed
sięwziąść (Insuper utrum
Cracoviensis diocesis, ~~Paganis~~
~~two et ipsorum confinio~~ et Ruthenis schismaticis sit con
~~termina~~

207

confinis, ut per hoc ex ipso-
rum confinio lucrum pro-
venire vacat animarum.
Dług. I. S. 715.) Książęta Ma-
zowiecy, posiadłszy tron
Halicza, dzielnie się poprze-
wali obrządek rzymsko-
katolickiego kościoła. Ale
Rusini albo ich truli sko-
ro to zmiarkowali, albo wią-
zali się z Tatarami, u nich
więcej niż u Chrześcian
dla swoiego obrządku znay-
duiąc względów (Dług. I. str.
849–1055. Narus IV. str 527–537.)
Nienawiść do tego doszła
stopnia, że uciekaiących
przed głodem z Polski chłopów,
Tapali

-łapali Rusini i zaprzedawali
w niewolą Tatarów (Dług. I.
str 828). Kiedy Kazimierz
W. Król Polski zaymował
Ruś czerwoną r. 1339, Boja-
rowye Ruscy wysłali posel-
stwo do Tatarów, zaprasza-
iąc ich do siebie (Dłu. I. str. 1071.)
To wszystko przecież nie mo-
pomogło: ciągłym postano-
wianiem nawodzowanie Ruś na
łono Kościoła rzymskiego
przywieść. Dawniejszewięc,
wszędyś przez Łacińskich
Biskupów posiadane, a
teraz przez Schizmatyków
zaięte Kościoły, odebrano

(w belli

forma 24 pag 192

forma 25 p. 193.

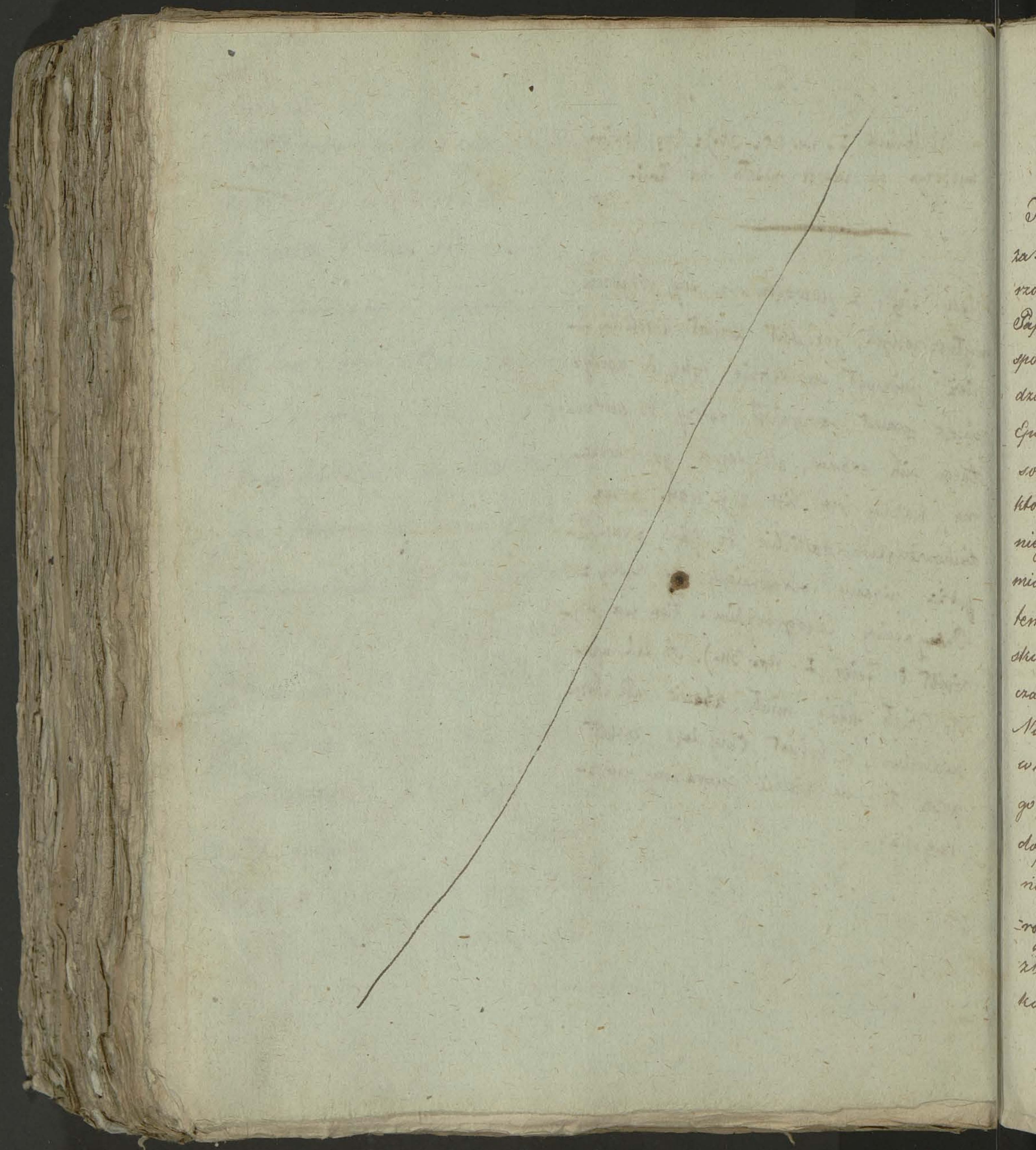
(w bulli Grzegorza 11. str 1375.
powiedziano, że na Rusi
kościoły fuisse et esse ca-
thedrales, Quod per schisma-
ticos et hereticos antistites
detinebantur. Siarczyński
w czasopiśmie Lwowskim r.
1818. II str 15.). A snadź z po-
wodu że Lubuscy Biskupi
nie działaią w tey mierze
dzielnie, Papież r. 1373.
obowiązki Biskupie na
Rusi Franciszkanom od-
dał (Wohlbrück str 84.) Upie-
raiąc się przy swoich pra-
wach Lubuscy Biskupi
w dogodney porze ~~iuż~~ nie
~~postanowili~~

~~postanowili~~ przestawali odzywać się
zupełnie, ale wprzeszcie po-
łożono temu koniec, trzy
Biskupstwa Łacińskie,
Włodzimirskie, Chełmskie,
i Przemyskie, i jedno
Arcybiskupstwo Halickie,
za panowania w Polsce
Ludwika Króla, ustano-
wiwszy (Archid. Gnesn. w
Sommer II str. 113). –
Próżne wtey mierze żale
rozwodził Biskup Lubus-
ki, około r. 1400 (klamans
semper quod tota Russia
pertinuit ad Episcopatum
Lubucensem

u Wohltrück, I. str. 85. 86.): iego bowiem dyecezya na zawsze została na Rusi.

Kiedy się, z powodów w tey rosprawie wytłuszczonych, rozdwoił Kościoł Katolicki, Papież podawał następnie rękę do zgody, chciał nawet przywieść rzeczy do pierwotnego ich stanu, ale temu przeszkodzono /. ważny iest list z r. 1024. przez duchowieństwo gallickie do Jana XVIII. Papieża pisany, odradzaiący mu zgodę z Patryarchą Carogrodzkim. List ten przywiodł : Fejer I. str. 311.). A tak upadło dzieło, które miało złączyć całe chrześciaństwo, a kościoł Chrystusa został przez to na wielkie narażony nieszczęście.

Jo´



Ustępy i ułamki historyczne.

1. O odwoływaniu się do Rzymu.

Kiedy na Synodzie Afrykańskim, za Honoryusza i Teodozyusza Cesarzów, w roku 418 odezwał się z tem Papież, że do niego należy wszelkie spory pomiędzy Biskupami zachodzące rozstrzygać (omnes causae Episcoporum), a to w moc uchwały soboru Sardyckiego z roku 347, który toż samo niby powtórzył, co niegdyś powszechny Sobor Niceyski miał postanowić: sprzeciwił się temu Alipius Biskup Tagastański, robiąc tę uwagę, iż we zwyczaynych Egzemplarzach ustawy Niceyskiéy o podobnem postanowieniu nie stoi, i że prawa tego Rzymowi zaprzeczyć należy, dopóki się nie porówna Oryginał Niceyskiéy uchwały w Carogrodzkim patryarchalnym złożony Archiwum, i nie przekona, czy istotnie tak powszechny

Nicęyski postanowił sobor, iak utrzymuie Papież. Całe zgromadzenie Synodu Afry-kańskiego pochwaliło wnio-sek Biskupa Alipiusza, i nie przyznano Papieżowi władzy sądzenia Biskupów (Biblio-theca juris Canonici veteris, G. Voelli Theologi ac socii Sorbo-nici, et Henr. Justelli, Lutetiae Parisior. r. 1661. tom I str: 142-143), ~~w. II~~ ~~i wtedy, i poźniey ieszcze nie-chodziło na to zgoda w Kato-lickim Kościele, bo~~ aż dopiero w r: 419 (u Pagi II str: 168). Wszakże i wtedy i poźniey ieszcze niezachodziła powszechna na to zgoda w katolickim Kościele. Bo Prałaci Galliyscy i Germańscy usuwali się od tego prawa w IX. ieszcze wieku, a mianowicie Klaudyusz i Agobart, Turyński i Lugduński Biskupi, Hinkmar Biskup Reimski, który podrzu-conych Izydorowskich Dekretów za prawdziwe uznać nie chciał, Rabanus Maurus Arcybiskup Moguncki, nakoniec Patryar-cha Akwileyski; ale musieli uledz wszyscy, oprócz Akwileyskiego, który

który

ktory poczawszy od piątego aż do
drugiey połowy iedenastego
wieku, wiódł spory z Papieżem,
podług okoliczności to ulegaiąc
Rzymowi, to wyłamuiąc się z pod
iego władzy, iuż to że się udziel=
nym, iuż też że wschodniego ko=
scioła bydź członkiem twierdził.
Stawiał on zawsze czoło Papie=
żowi, i ieszcze w r: 1077 schizma=
tykiem był nazywany s. 447–550,
1077 u Mansi collectio canonum
tom I str 1317. X str: 433 i następne
XX str: 240.)

II. Dzieła wydane o obrządku słowiańskim.

Iuż w roku 878 za sprawą Salcbur=
skiego Arcybiskupa wydano ważney
treści pismko / de conversione Ba=
joariorum et Carentanorum, nayle=
=psze i naynowsze wydanie iest
przez P. Kopitar przy iego Glagolita
Clozianus / chcąc udowodnić że przed
wprowadzeniem do Panonii sło=
wiańskiego obrządku, iuż tam i=
stniał Łaciński. Kiedy następnie
w całey Słowiańszczyznie, wyiąwszy
kraie te gdzie i dziś wschodnia
Cerkiew panuie, ustał obrządek
Słowianski, i kiedy oprócz śla=
dow pozostawionych nam w histo

ryi

N. X

=ryi nic iuż ~~nam~~ istnienia tegoż
obrządku nieprzypominało lu=
dziom, zdawało się że z usta=
niem rzeczy i wszelka o niey
ustała pamiątka, i że martwą,
wyiąwszy literę, nikt iuż o służbie
bożey po Słowiańsku niegdyś
odbywaney nie pomni. Aliści
zamierzona przez Jana Hussa re=
=forma katolickiego kościoła, przy=
wiodła znowu na pamięć Sła=
wianom dawny ich obrządek,
tudzież przypomniała im pra
wie zapomnianego od nich
Cyrilla i Metodyusza. Głos zwo=
lennikow Hussa, a mianowicie
Stranskiego i Bilejowskiego, obił
się i o uszy Polakow. Lecz późno
bardzo, bo dopiero na początku
XVII wieku, odezwał się z tem u
nas Biskup Piasecki (Chronicon
Amstelod. 1648. str 41.) że i w Polsce
Cyrill i Metodyusz pierwsi chrze=
ściaństwo upowszechnili. Wy=
chodzące u nas pod ówczas pisma
o unii kościoła wschodniego
z zachodnim powtarzały ten

głos,

leczgdy umilkły, cisza zupełna panowała w tey mierze, aż do czasu ziawienia się pisma Strzedowskiego (Stredowskij sacra Moraviæ historia, Solisbaci 1710). Chociaż Salagi (de statu ecclesiæ Panoniæ Quinque ecclesiis, 1777 w księdze IV na str: 448) dzieło to nazwał zbiorem baiek (nugivendulus), a Szleccer (do Nestora III. str: 151. za bezużyteczne ie osądził) przecież Józef Dobrowski (Cyrill und Method Prag 1823 r: str: 6), nie wahał się wyrzec na iego stronę. I słusznie, bo pismo Strzedowskiego przywoływało na widok publiczny szacowne dzieła węgierskich, Illiryiskich, Włoskich i Czeskich uczonych (niżey przywiodę ie) o dziełach pierwotnych chrześciańskiego kościoła Sławian oboyga obrządku $\frac{3}{11}$ i przyczyniło się do tego że u nas także przedmiot ten, na nowo pod rozwagę wzięto.

Na Węgrach bowiem wystąpił Szwarc z treściwem pi-

sem

semkiem, pod obcem nazwiskiem i na obcey wydanem ziemi (Gabryel de Juxta Hornada, initia religionis inter Hungaros, Francoforti et Lipsiæ 1748) w ktorém on pierwszy odważył obiawić to zdanie: że pierwiastkowo węgierski narod był uczestnikiem nie zachodniego lecz wschodniego Kościoła, i że iak inni zakarpaccy Krolowie tak i Węgierscy, wprzod z Carogrodu a następnie dopiero z Rzymu otrzymywali oznaki monarchiczney władzy. Przeciwko iego zdaniu wystąpił Jan Stilting, zgromadzenia Jezusowego kapłan (commentarius ad vitam s. Stephani, in actis ss. ad diem II. Septembris, tudzież osóbno w Koszycach 1767 r. wydanem), iakoteż i [illegible] czelnieysi dzieiopisowie węgierscy Pray i Katona (w spisie zrzodeł [illegible] wymienieni), na koniec archeologowie (iuż przeciwko niemu iak np: Adam Fr. Kollar, iuż za nim mówiący

iak

293

iak np: Alex: Horanyi i.t.: panegirysta,
bądź dawnieysi i iuż zapomnieni
a przez pisma dopiero co wy=
mienione do życia znowu przy
wołani, bądź nowsi których wiel=
ki szereg wyliczono w katalogu
dzieł bibliotekę dawniey Hra=
biow Szeczenich, a teraz Mu=
zeum narodowego w Peszcie skła=
daiącą. Wszystkie te pisma
tudzież samego Szwarca, iuż
pod wyiawionem nazwiskiem
piszącego poźniey wydawane,
przeczytawszy ia w czasie
pobytu mego na Węgrach
r: 1836, przekonałem się o tem,
że nayczęściey od rzeczy prawią,
i wiadomości o przedmiocie bę=
dącym w sporze, nie z czystych
i głownych źrzódeł, lecz z ma=
łych i podrzędnych czerpią;
że gadaią wiele, mówią mało,
że obchodzą przez Szwarca
rzucone pytania, nieodpowia
daiąc na nie stanowczo. —

Zago

2o/3

Zagorzalca tego i rzymsko=katolic=
kiego Kościoła nienawidzącego
człowieka, a więc nie historyka
w rzeczywistem wyrazu tego
znaczeniu (ktory nieuwodząc
się stronnością, samą tylko pra=
wdę przed oczyma mieć i iey
samey hołdować powinien ie=
dynie), nie czczemi słowami,
lecz świadectwami z czystego
wyczerpniętemi zrzodła zbić
należało, nie biorąc wszakże
upornie prawdy za fałsz tam,
gdzie nie on sam lecz wiaro=
godne mówią pomniki, i nie
odmawiając zasług iego pracy,
ieżeli iakowe w tey mierze
położył, bez względu na to, ia=
kie do iey odkrycia miał po=
budki. Ale ponieważ obiedwie
strony, zawziętości a nie zi=
mna rozwaga wiodła, ztąd
też rzecz cała do stanowczego
nie doprowadziły wypadku.
Co niegdyś za fałsz, poźniey

za

za prawdę uznały same, iako to:
bullę Sylwestra II Papieża, którą
w długie czasy miano za podro-
bioną. Co się dotyczy korony Wę-
gierskiey, lubo naynowszy o
niey pisarz (Hormayr Taschen-
buch für die vaterländische Ge-
schichte zr: 1825.) wyrzekł, iż nie-
wątpi że ona iest z dwoich
(przez Sylwestra II Papieża
niegdyś S. Stefanowi i przez
Michała Dukasa Carogrodz-
kiego Cesarza królowi Gieyzie
w XI wieku przysłaney.) koron
w niewiadomym czasie spoiona
w iedno, przecież nie wyiaśnił
wątpliwości tey, z kąd przyszło
Węgierskim krolom, świętą od
Papieża przysłaną im koronę
spoić w iedno z koroną od Schi-
=zmatyckiego nadesłaną im Cesarza?
tudzież co to był za Dukas który
tę koronę przysłał, gdyż na
koronie samo tylko nazwisko,
a nie imie także Cesarza stoi,

iże

i że Michał Dukas ią przysłał to tylko iest domysł), zwłaszcza gdy wiadomo, że lubo dopiero od r: 1041 wywodzi się familia Dukasów, przecież w samym Carogrodzie wierzono w to silnie, że oni od Konstantyna W. wprost idą (Byzant. XX str: 134). Na koniec, dla czego tamże ów Gieyza II prawowiernym królem Turków (Węgrów) nazwany został, gdy i owszem podług powszechnego twierdzenia, nie był on dla Carogrodu prawowiernym, będąc rzymskiego kościoła wyznawcą.

Gdy na pytania te nie odpowiedział nowy obrońca pochodzenia Węgierskiey korony, przeto w r: 1828 (rozmaitt. Krakowskie II. str: 10-14.) wystąpił znowu Ossoliński z twierdzeniem, że koronę daną z Carogrodu którémuś z iego przodków (iuż Gieyza I podług Horaniego miał się tytułować Królem), posłał S. Stefan do papieża, żeby ią poświęcił, gdy przez mocarstwa za-

chodnie

był Krolem Węgierskim uznany, lekko ważąc Carogrodzkie tytuły i ozdoby, ile odszczepieńcze i wówczas żadnego na zachodzie nie maiące znaczenia. Z tą koroną i drugą koroną od Papieża sobie nadesłaną mieli społ iego następcy, przez co dyplomatyczny zostawili nam dowod na to, że niegdyś wschodniego kościoła byli uczestnikami istotnie. Wszakże nietylko rzeczy o koronie Węgierskiey nie wyiaśnili przeciwnicy Szwarca, ale nawet niewykazali, ile się prawdy mieści w iego twierdzeniu, że pierwotnie z Carogrodu a nie z Rzymu światło Chrześciańskiey religii za Karpatami zabłysło, i że słowiańskie ludy z tamtey i z tey stron Karpat mieszkaiące wszystkie, Słowian nadelbiańskich wyiąwszy, wschodniego kościoła były uczestnikami, zanim przeszły

na łono

forma 25 pag 200.
forma 26 pag 201.

na łono kościoła łacińskiego. Ani Farlatti w swem obszernem dziele (Illyricum sacrum, Venetiis 1751–1800 w szesciu tomach), ani Assemani w pismie obszerney treści (Kalendaria ecclesiæ universæ, Romae 1755. w sześciu tomach), ani Salagi w dziele wielkiey obięłości (wyżey ie przytoczyliśmy) ani nakoniec Kercselich (historiæ cathedralis ecclesiæ Zagrabiensis, Zagrabiæ 1770 wyszedł tom I, reszta w rękopismie zostaie) nie wyiaśnili dokładnie iak się rzecz ta miała istotnie, i gdy wszyscy ci pisarze, iak gdyby umyślnie obchodzili prawdę, główney o ktorą tu chodziło, niedotykaiąc rzeczy, dali powod wątpiącemu o wszystkiem Bardossemu (Joann. Bardossy, supplement. analector. Scepusiensium, Leutschoviæ 1802) do wyiasnienia dzikich o pierwotnym u Sławian zakarpackich kościele, mniemań, na ktore się nigdy niezgodzi, ktokolwiek bez przesady rzecz tę pod rozwagę

wezmie

wezmie. Położony przez niego na swem dziele napis: patriam prodere nefas, scelus contra nolle dum possis illustrare, kazał się wpiszącym spodziewać człowieka bez uprzedzenia. Wszakże on raz sobie tem nabiwszy głowę, że pomniki historyczne mówiące o pogaństwie, obrządek kościoła wschodniego zawsze przez to rozumieją, dziwne rzeczy pogadał o stanie kościoła Chrześciańskiego w naydawnieyszych czasach, na Węgrach, w Czechach, i w Polsce. Na iego zarzuty niby odpowiadając, bo wyraźnie o nim nie mówi, G. A. Szerdahelyi (diploma græcum s. Stephani Regis monialibus coenobii Vesprimiensis datum, Budæ 1804), właśnie tam upatruie łatynizm, gdzie Bardossy widział grecyzm, dowodów wszakże należytych nie kładzie nato. Naynowsi pisarze węgierskich dziejów, Fessler i Maylath, w podobnez

co i tamci popadli błędy. Pierwszy będąc źle o wschodnim kościele uprzedzony, nic w tem niewidział złego że go na Węgrach gnębiono; drugi rzucony przez siebie myśli, że inny byłby wziął obrot polityczny stan wschodniego cesarstwa i węgierskiego krolestwa, gdyby się byli Madziarowie zaszczepionej u nich greckiej trzymali cerkwi, nie rozwinął, i milczeniem pokrył rzecz tyle ważną w dziejach ktore opisywał.

Nowa wzmianka o Huspytach iak opowiada Dobrowski (Slavin wydania 2 Hanki str. 287.) była powodem uczonemu Dobnerowi, że się zaiął rozbiorem pytania tego, czy chrześciaństwo zostało do Czech przez Cyrilla i Metodyusza, lub czy przez Kapłanow zachodniego kościoła wprowadzone? Przyiąwszy Dobner za prawdę, że obrządek Rzymsko=Katolicki był tu pierwiastkowo panuiącym,

znalazł

-znalazł w tey mierze przeciwni-
ka w protestanckim Księdzu
Samuelu Szmit (historische
Untersuchung der Frage: ward
das Christenthum in Böhmen
von Method nach den Grund-
sätzen der griechschen oder la-
teinischen Kirche eingeführt?
Leipzig 1789). Lecz Szmit nie z gło-
wnych lecz podrzędnych źródeł
rzecz tę wypracowawszy, łatwo
pokonać się dał Józ: Dobrowskiemu
(w piśmie wyżey 22. przytoczonem). Wszakże
Dobrowski nayuczeńszy z nowo-
szych krytyków czeskich, nie po-
przestaiąc na tem, wziął się z całą
mozolnością do zgłębienia tey rzeczy;
a okazawszy, że w ogóle Dobner
słusznie mówi, wyłuszczył i po-
prawił iego pomyłki w szczegó-
łach popełnione. On pierwszy
nayugruntowniey rozebrał dzieie

apostol-

apostołowania u Słowian Cyrilla i Metodyusza, wydawszy tym końcem pięć treściwych pism[23]

(pod tytułem: Kritische Versuche[23] die ältere böhmische Geschichte von späteren Erdichtungen zu reinigen. I. Borziwoj's Taufe. II. Ludmila und Drahomir. III. Wenzel und Boleslaw, tudzież

we związku z tem będące rozprawy: Cyrill und Method der Slawen Apostel, Mährische Legende von Cyrill und Method. Te wszystkie pisma wydawał w Pradze od r. 1803 do 1826.)

Upart on się przy tem zdaniu, że chociaż pierwszy z czeskich pamiętnych Książąt Bożywoj,

przyjęł

przyjął chrzest z ręki Metodyusza,
a jego żona Ludmiła także przez
słowiańskiego kapłana ochrzczo-
ną została, że przecież sam
Metodiusz nigdy nie postał w
Czechach, ani też słowiański ob-
rządek nie istniał tamże, lecz
i owszem Czechy licząc się do
Rzezańskiego Biskupstwa,
a więc częścią ~~d~~ dyecezyi łacińs-
kiego kościoła będąc, powinny
być uważane za państwo
Rzymsko-katolicką wiarę pier-
wotnie wyznawające. Dopiero
krótko przed śmiercią swoją
Dobrowski istnie odwołał swe
zdanie, i za prawdę przyznał
że pierwiastkowo istotnie
słowiański obrządek panował
w Czechach, którego miejsce
następnie

następnie łaciński obrządek po-
siadł tu całkowicie[23] (Szafarzyka
staroż[ytn.] I. str. 780.). Takież same
zdanie obiawił teraz i P. Palacki[24]
(: Geschichte von Böhmen :), a
sprostowawszy w tey mierze
Dobrowskiego zdanie, przyznał
i to że w Czechach Apostoł sło-
wiański Metodyusz, przebywał
istotnie.
Wiedzynże prawić co Dobner
i iego przeciwnicy czasie za-
często rozprawiać w Polsce,
o wczesnem unas istnieniu
chrześciiaństwa, tudzież i o tem,
że zanim się unas łaciński
obrządek ustalił, iuż wyzna-
waliśmy obrządek słowiański?
Odkąd bowiem Naruszewicz

[catchword:] po

(w przypisku[25] 56. 67. do księgi[25] I. tom II wydanéy przez siebie historyi narodu polskiego) zwrócił uwagę na to, że iuż przy końcu IX wieku za panowania Zimowita pierwsze się u nas chrześciiaństwa poka= zały ślady, które następnie Dąbrowski i Mieczysław I ale nie podług słowiańskiego obrządku mieli metolić w Polsce, wystąpił J. G. Friese[26] (Kirchen[26]= geschichte von Pohlen Breslau 1786) z dziełem, w którem usiłował tego dowieść, że toż chrześciiaństwo było istotnie obrządku słowiańs= kiego, i że pierwszy nasz Chrześciiański Książe, Mieczys=

ław

Mieczysław I. podług obrządku słowiańskiego przyiął chrzest ś.
Wszakże nayważniey na Strzedowskim polegał (którego przecież świadectwo tylko wtedy coś znaczyć może, ieżeli ie inne wiary godnieysze wsprze), i nasze kroniki ~~dziecin~~ ponikąd tak stłomaczył, iak Bardoffy pomniki dzieiów węgierskiego kościoła: bo iak tamten o pogaństwie, obrządek ~~dast~~ wschodniego kościoła zawsze oznaczać maiącem wszędzie macży, ~~tak~~ i Friese w wyrazeniu się kronikamy catolica fidel upatruie wskazówkę na to, że przed tem inna, a nie Rzymsko=

katolicka, lubo chrześciiańska
istniała unas wiara. Lecz nie
zważał na to, że sam Rzym
katolicką wiarę nazywał sło-
wianski obrządek, trzymał
się tylko na osobne przyzna-
ne mu prawa, różniące go
od reszty chrześciiaństwa ła-
cinskiego obrzadku. Nad to
Frisz używszy na poparcie
swego twierdzenia tak słabych
dowodów, że ie wszystkie za
dotknięciem się ich iednego
nawet palca obalić można,
a nad to pisząc dzieło w obcym,
niemieckim, ~~ięzyku~~ większey
części naszego duchowieństwa
niezrozumiałym ięzyku,
nie mógł trafić do prze-

ko:

Zoß

przekonania ogółu uczeńszej
publiczności. Zapomniano więc
o tem co mówił, aż do pióra
J. S. Bandtkie (27) (: dzieie narodu
polskiego. I. str. 139. 140.) powtarza=
iąc myśl Fryzego o obrządku
słowiańskim, sięgaiącym aż
do Krakowa i do Krowiei gdzie
Bug i Styr rzeki płyną:
tudziesz Ossolińskiego (28) (: wiadomości
historyczno=krytyczne II. str. 561
i następne.) a następnie
Siarczyński (29) (: w Czasopiśmie
Lwowskiem z r. 1818.) uzupełnia
też myśl Naruszewicza o
chrzcie Ziemowita syna
Piastowego przez wysłan=
ników Swiętopełkowych

do Polski, przypomnieli nam
dawniejsze podania o obrzę-
dku słowiańskim niegdyś
istniejącym u nas. Wszakże
tenże sam Siarczyński [30] (zgodność [30]
i różność między wschodnim
i zachodnim kościołem, w War-
szawie 1821 r.) [P. Siemieński [31] ~~mylnie~~
~~wyraził się, i Ruś pierwotnie~~
~~należała do rzymsko-kato-~~
~~lickiego kościoła. Przeciwnie~~
~~o Polsce utrzymywał zdanie~~
(w tłomaczeniu rękopisu Kró-
lodworskiego w Krakowie 1836.
w przedmowie na stronie IX.)
powiedział, żeśmy początko-
wo wschodniego kościoła
byli uczestnikami. Wykazałem

w dzie-

Na — [mylnie wyrzekł, że i Ruś pierwotnie należała do rzymsko-katolickiego kościoła. Przeciwnie o Polsce utrzymywał zdanie

wdziwiach pierwotnego chrześ=
ciiańskiego kościoła u Sławian
oboyga obrządku, iak się
ta rzecz istotnie miała,
Sprzeczność w tey mierze
zachodzi i pomiędzy nay=
nowszemi pisarzami daw=
nych dziejów kościoła szląz=
kiego C. Fr. Paritius[32] notata[32]
quidam de episcopatu Vratis=
laviensi, Cracoviae 1820.) i Herber
[33] Silesiae sacrae origines Vratis=
laviae 1821.) Bo z tych pier=
wszy utrzymuiąc, że pier=
wotna była katedra Bis=
kupstwa Szląskiego we
Smogorzewie, z tamtey strony
Odry położonym, przyz=
nawać się zdaie, że do
Morawskiego

Morawskiego Arcybiskupstwa należąc Szlązki pierwotnie, słowiańskiego był obrządku; drugi wyraźnie twierdzi, że Szlązk zaraz po zaprowadzeniu tu chrześcijaństwa, był łacińskiego obrządku.

Rozpatrując się w ~~wz~~ źródłach historyi prawodawstw słowiańskich, trafiłem na dowody, stawiające rzecz o pierwotnym chrześcijaństwie kościele u Słowian w nowem i zupełnie inszem poniekąd świetle, aniżeli poprzednicy moi w tej mierze rozprawiający mniemali. Dowody te zdawały mi się ~~wy~~ okazywać dokładnie

przezałeś.

początki zawiązuiącego się
w nas i wzrastaiącego chrys-
tyanizmu, i dawały wskroś
przeniknąć politykę cudzo-
ziemców, iakoż względem nas
mieli, czyniąc u nas zmiany
w chrześciańsko-słowiańskim
kościele. To mnie sprowado-
wało, żem postanowił, uzu-
pełniaiąc przez to ieden
z naywaznieyszych rozdziałów
w historyi prawodawstw sło-
wiańskich, w osobney roz-
prawie wystawić dzieie ob-
rządku słowiańskiego, aż do
XIV wieku. Mam zamiar
także rozważyć następnie
główne wypadki zaszłe
w kraiu

w katolickiem naszym kościele,
i rozebrać dzieie rozwiązują-
cego się u nas protestantyzmu
za sprawą Jana Hussa i
tudzież historya unii wschodniéy
cerkwi za Karpatami i na
Rusi, zawartéy z Rzymsko-
katolickiem kościołem na
Węgrzech i w Polsce. Światła
publiczność, rozpatruiąc się
w rozprawie którą teraz pod
iéy sąd oddałem, raczy wyrzec
~~Twe~~ swe zdanie o tém, czym
zdolny pracować daléy w tym
zawodzie, i czy ta praca przy-
dać się może do lepszego wy-
iaśnienia dzieiów grubey nocy
pomroką dotąd pokrytych.

Ja-

J. Jabłkowski.

Jakiekolwiek o pracy mojej
objawią znawcy zdanie,
cieszyć się będę, żem znowu
w pamięci uczonych odświe=
żył rzecz, którą, po swojemu
wystawiając każdy, gmat=
wał ją raczej i gmatwał, i
bardziej zaciemniał jeszcze,
zamiast ją wywieść z za=
mętu, i we właściwem po=
stawić świetle. Tak i pan
Kopitar[34] (w[34] uczonem swem
dziele Glagolita Clozianus)
wprowadził na nowo w za=
męt historyą pierwotnego
słowiańskiego kościoła, ~~mu~~
ucząc, ~~[illegible]~~ że pomiędzy zakar=
packimi

zakarpackiemi Słowianami
pierwsze światło chrześciian-
skiej wiary kapłani za-
chodniego kościoła rozznie-
cali, a Cyrill i Metodyusz
cudzą sobie przywłaszczyli
pracę, tudy to na obrzędach
słowiański przeciągaiące.
Jest to fałszywe zdanie,
którego niaść poznać tatwo,
ktokolwiek rozważy nasz
powiedział o decyzyi Patry-
archatu Carogrodzkiego w V.
~~wiek~~ już po chrystusie
wieku aż do Cyrylliszczów
i Benatek dochodzącego;
tudzież kto uwagę zwróci na to
nam.

ea

wom o obrządku wschodniem u Słowian przed Metodyuszem udzielił.

III. Pogańska nazwa.

Dzieie chrześciiańskiego Kościoła wskazuią, iakich pierwotnie używali nazwisk wyznawcy Chrystusa wiary, na oznaczenie swoich spółwyznawców. Kiedy po pierwszym powszechnym soborze, r. 325 po Chr. odbytym w Nicei, i po zatłumieniu zatargów w chrześciiańskim kościele, Chrystusowey wiary zwolennicy iuż stale zaczęli się nazywać katolikami, szczątkom pogaństwa

którą

których się ieszcze po siołach tułały, dawano nazwisko dawne pogan, wziąwszy go z samego ięzyka starożytnego Rzymu, który, iak wiadomo, wyrazem pagani, wiejskich a niegorzystych siedzib mieszkańców mianował (Pagi critica in Baronium: I str: 474. Jakob Godofred w uwagach do tytułu 10. księgi XVI. Kodexu Teodozyjańskiego). Po rozdwojeniu się katolickiego kościoła na wschodni i zachodni, rzymskokatolicy Prałaci nazywali nie-chrześcianinami słowiańskiego obrzędu wyznawców, chociaż się niemi opiekował sam Papież

N. 3

(: skarga przez niemieckich
Prałatów na obrządek
sławiański do Jana IX
Papieża zaniesiona. (u Dobnera
do Hayka III str. 343–357,
wyraża się pomiędzy innemi
o tego obrządku wyznaw-
cach pseudochristiani a
iego kapłanów niechrześci-
ianami być mieni, mówiąc
o nich, incessante corda eorum
diabolo christianitatem abhorrere
~~horrere~~ coeperunt, Christiani-
tas illis coepit vilescere):
a nawzaiem nazywali
Carogrodcy zachodnich
chrześcian rozmowiercami.)

niechrzczonymi (Porphyrogen-
net przytoczony wyżey), a
zas następnie kiedy słowiań-
ski przytłumiono obrządek,
pogan nazwisko sam nawet
Papież nadawał wyznawcom
greckiey cerkwii, mianuiąc ich
nie wyznawcami lecz pogar-
dzicielami Boga, i na iedney
ich z Tatarami kładąc szali
(w liście do Krola Czeskiego
z r: 1264 u Balbina VIII. str 16.
mowi Papież: accepimus quod
Rutheni schismatici et Lithuani ac
alii habitantes in eorum
confiniis, qui Deum non colunt
sed blasphemant potius nomen
ejus, una cum Tartaris eo-
rum complicibus, quibus sunt
fœdere damnato conjuncti,
Poloniam hostiliter frequen-
ter invadunt. A w liście r: 1319.
pisanym do Arcybiskupa Gnież-
nieńskiego [wyraża się: propter

Iden

[u Dług. I. str. 967

crebras Tartorum, Lithuanorum, Ruthenorum, et aliorum Paganorum in cursus, qui Polonorum gentem quasi nonnullam desidem, captivam diversis vicibus abducentes, in miserabilem redegerunt servitutem, et lumine fidei derelicto, in nostri contumeliam Redemptoris Idololatriæ servire cogebant). Podobne wyrazenia znaydujemy w niemieckich historycznych zbiorach (r: 1352: Tartari et Rutheni pagani, u Narusz: VI. str: 149. w przyp.), tudziez u Długosza. Opisuiąc on dzieie Polski, w tym czasie kiedy unia Florencka kościoła wschodniego z zachodnim niedoszła do skutku, przeiął się niechęcią ku greckiemu obrzadkowi, i w rowni kładł go z pogaństwem (Theodoricus genere Ruthenus et qui ido-

forma 26. pag 208.
forma 27 pag 209

la

latria relicta rectam fidem professus erat, Rutheni qui et ipsi Catholici aesti=mari volunt; Dług: I str: 785. 849.). W tych przynaymniey miejscach widocznie iest, kogo rozumiano przez pogan, ale gdzie indziey oboiętne w tey mierze wyrażenia się, wprawia w wątpliwości, azali istotnych pogan, lub Chrześcian Słowiańskiego Obrządku i wschodniey cer=kwi, rozumieć mamy.

Josz

IV. Nazwa Księży

Pierwotnego Chrześciańskiego kościoła synowie, nazywaiąc duchowieństwo Oycami, przez uszanowanie, nadawali im później nazwy też same co i Monarchom swoim. Szcze=gólniey też Słowianie w długie czasy duchownych swych Oycow

nazy

wali papami, lub wymawiaiąc grubiey popami, co (iak się rzekło wpierwotnych dziejach Chrześciańskiego kościoła) z greckiego ὁ πάππος pochodząc wyrazowi oyciec odpowiada zupełnie. Odkąd na zachodzie pierwszego w całem Chrześciaństwie pasterza czyli rzymskiego Biskupa Papieżem zaczęto nazywać, wyłącznie (Iakob Godofred, do c 2. C[Th.] (de Episcop. XVI - 2.), Słowianie ci, ktorzy następnie łaciński obrządek przyjęli, wyższe duchowieństwo nazywali Papieżami (w ułamkach Ewangelii czeskiey s: Jana, powiedziano o Kaifaszu, Caipin iensebese papesem leta togo; ewangelia Ostromir, (Slavin str: 383), nazywała go z greka Archierei), niższe Popami. Myli się (moiem zdaniem P. Kopitar

(wsłow

(w słowie) utrzymuią że sła=
=wiański wyraz pop, z nie=
mieckiego der pfaph pocho=
dzi, bo i owszem, z iednego
obiedwie te nazwy, to iest
z greckiego iezyka) początek swoy wzię=
ty. U Czechow i u Polakow
nazwa pop, utrzymywała się
długo, służąc i naszemu ła=
cińskiemu duchowieństwu.
(Jungmann, historija Litera=
tury czeskiey str: 23. Psałt. II.
w Zbirka str: 242. Psałterz
Małgorzaty str: 46, 67, 80, 81,
ma Popowe, popy. z. także
pomniki iezyka polskiego
~~w V tomie tego dzieła~~ z lat
niepewnych.). Wszakże obok
niey była i inna, właściwa
iemu u nas i w Czechach.
Rozumiem tu wyraz księdza,
który niewątpliwie z nazwy
książe, z niemieckiego der Kuning,

nisto

historya prawodawstw III str:
~~drugiego wydania~~) po=
chodzi. Legenda o s: Wacławie
duchownych raz popami,
drugi raz, ale rzadziey, Xięż=
mi nazywa. Mowi Gallus
str: 54. że Bolesław Chrobry
przez uszanowanie nazywał
Xięży domini, a poźnieyszy
od niego Kronikarz (vita s: Sta=
nis: str: 378), wspomniał o sa=
=cerdotium regale, Psałterz
zaś s: Małgorzaty str: 61 pan
i Xiądz za iedno bierze. Wszak=
=że są tego ślady że iuż w tym
samym czasie, to iest w XIV
wieku, nazwa Pop w pogardzie
u nas była, co też i w Czechach
miało mieysce (Dług I str: 1040.
kładzie w usta Janowi Kro=
lowi Czeskiemu, powstaiące ~~[illegible]~~
na sławnego w dzieiach na=
szych Biskupa Nankiera,
te wyrazy: quam procax

et

est Pop, id est Sacerdos iste, et quam temere aspirat mori). U Słowian greckiego obrzadku dotąd iest w poszanowaniu. Ci wyższemu duchowieństwu swemu tez same także nadawali nazwy co i Monarchom Władykami ich zowiąc. Nestor (u Szlecera V str: 59) tudzież Akta Urzędowe ruskie stawiaią na to dowody –

Ble

V. Bezżenność Księży

W bezżenności osob służbie boskiey poświęconych, sami poganie pewną upatrywali świętość. Chrześciański [Kapłan będąc pomazańcem boskim nie może po swoiem poświęceniu, zawierać małżeńskich ślubow; tudzież, że nawet w małżeństwie żyiąc, powinien niekiedy czystość zachowac.

[Kościoł przyiąwszy za zasadę, że

~255

(v:255 u Mansi I str: 88. postanowił Lucyusz papież, officio et beneficio privetur episcopus [vel diaconus, aliique ministri, quos post ordinationem suam contigerit propriæ uxoris invadere cubile), chciał następnie (iak się niżey wstępie o wielożeństwie u Słowian powie) i świeckim osobom zakazać wchodzić w powtórne związki małżeńskie. Atoli zamiaru swego niemogąc dopiąć, ograniczył się na samym tylko zakazaniu Księżom powtarzania małżeństw, tudzież na zabronieniu im trzymać u siebie innych niewiast, nad własną żonę, lub nayblizsze krewne, a mianowicie matki, siostry i ciotki swoie. Tak postanowił

[presbyter

Synod

Synod Nicejski r: 325 powagą
Pafnucego, nader znakomitego
Kapłana przywiedziony do
tego, ażeby małżeństwo Księży
przed ich kapłaństwem za=
wartych nie uchylał (Cedrenus,
„Byzant. VII. str. 8). Jakoż wi=
dzimy że po wydaniu u=
stawy Nicejskiego soboru,
miewali kapłani żony w póź=
zne czasy, z tem jak się wyżej
rzekło o obcych niewiastach
zastrzeżeniem (Godofred do c.
44. (Th. de Episcopis XVI. 2).
Ale snadź w tey mierze nad=
użyć dopuszczali się kapła=
ni, kiedy im później ustawę
tę wielokrotnie p[illegible]pomi=
nać należało (Kapitularze
Pipina i Karola W. zr: 744.
789 u Pertz. III str. 21. 88
Kapitularz tegoż Pipina
zr: 753. str: 22.) Kiedy

Jo

wodługie

w długie czasy małżeństwa
księży istniały, w zachodnim
kościele, niemieccy pierwsi
Prałaci oświadczyli się prze-
ciwko nim, tojest, właśnie
ci Prałaci, którzy obrząd-
ku Sławiańskiego niena-
widzieli, mianowicie też
Gerard Biskup Lasanowski
r: 952. Następnie w Anglii
r: 964. we Włoszech r. 1019
w Galii r. 1031. na te mał-
żeństwa powstawano; wszak-
że nie zniesiono ich, z po-
wodu że włoskie ducho-
wieństwo silnie za nimi
przemawiało. Albowiem
kiedy za Papieża Mikołaja
II° w r: 1059. na synodzie pro-
wincyonalnym rzymskim,
Arialdus Dyakon zrobił
wniosek przeciwko małżeń-
stwom Księży, duchowni
niąwszy go potaiemnie,

surowo

surowo się z nim obeszli. Jeszcze w r. 1089, a więc po śmierci Grzegorza VII, który pierwszy stanowczo przeciwko tym małżeństwom wyrzekł, duchowni włoscy w małżeństwie żyli. O tem wszystkiem mowi Ksiądz Salagi (de statu eccles. Panonicae VII. str: 205 i następn:), którego w tey mierze odczytać należy. Kościoł wschodni ściśle się trzymał i do tych czasow się trzyma ustawy Niceyskiey, obostrzoney poźniey w ten sposob, że Kapłani którzy w małżeństwie żyią, na godności Biskupa wyniesieni bydź nie maią. Dawniey w obodwoch kościołach bywali i Biskupi żonaci (Joh. Müller, der Geschichten Schweizerscher Eidgenossen=

schaft

Eidgenossenschaft, Leipzig. r: 1825 I. str: 187) iak i dziś w protestanckim kościele. Snadź dla swych niegdyś bliższych z Carogrodem niż z Rzymem związków, Słowiańskie duchowieństwo, nawet i po ustaleniu w Czechach i u nas Łacińskiego obrządku, mocno się opierało zakazom rzymskiego kościoła o małżeństwach kapłańskich wydanym. — W wieku XII. ieszcze duchowieństwo czeskie bynaymniey się niestosowało nawet do zmiany, którą w ustawie Nicéyskiey, zrobił następnie kościoł w ten sposob: że gdy w iedynem, tylko małżeństwie żyć powinien Ksiądz, nie może na kapłańską godność wyświęcony być ten który owdowiawszy, drugą

poiął

poiął za żonę, a po iey śmierci wyświęcił się na kapłana, ani ten który poiął w małżeństwo wdowę, lub rozwiedzioną kobietę. A choć ~~[illegible]~~ ulegaiąc przemocy czeskie duchowieństwo odstępowało na czas żon, przecież w końcu jeszcze XII wieku ledwie się uciekł z życiem Piotr Kardynał, gdy oto nastawał na nich ażeby żon zaniechali (Ossoliński II. str. 465 chronicon B. Gerlaci, u Dobn: I str. 125). Ważne o małżeństwie czeskiego duchowieństwa posiada dowody archivum kapituły praskiey, z których zrobiłem wyiątek (r. 1132. locavi duos canonicos. ita nominatos. Bas et Bezded. quibus ipsum

locum

Nm

locum usque ad finem vite eorum [non fuerint docta: eis precepi. ut in vita sua ordinarent. quod iste numerus canonicorum duorum non desit usque in finem mundi]. Z Aktow tych pokazuie się, że po śmierci rodzica synowie, ieżeli po temu zdatność mieli, godność kapłańską, czyli raczey przywiązane do niey obowiązki wraz z funduszami dziedziczyli: a ieżeli nie byli zdatni, wolno było kapłanowi kogo innego na swoie mieysce przeznaczyć - (r: 1143. Ego Guido cardinalis .. prœbendam ei abstulimus (Juracie proboszczowi katedralnemu Praskiemu) quia sine omni ordine clericali manens adhuc laicus erat, et uxorem

habens

[concessi sed si peccatis intervenientibus proles eorum

habens, eam dimittere noluit, nec potuit, quia illa consentire noluit. Similiter ejusdem ecclesiæ decanum Petrum .... quia trigamus erat... Wissegradensis ecclesiæ præpositum Hugonem deposuimus... quia bigamam uxorem habens, laicus fuit... In tota etiam Boemia et Moravia bigamos et viduarum ac repudiatarum maritos in clero inventos deposui).

Z aktów tych widać jeszcze i to, że osoby poświęcające się stanowi duchownemu, święcenia na kapłaństwo przyjmować niechciały, ażeby się tym sposobem swywolniły od przepisu ustawy Nicejskiéj, ściśle późniéy tłumaczonéy i obostrzonéy.

Dla

Dla swey zdolności w naukach (Jurata — ow był niegdyś kanclerzem Księcia Czeskiego Sobiesława Igo) lub dla innych powodów, sprawowały one wysokie w hierarchii duchowney urzędy, właściwie duchownemi czyli kapłanami nie będąc. (Stąd i Kosmas, str: 147. o kanonikach praskich XI wieku mowi: erant irregulares et nomine tantum Canonici inculti, indocti, et in habitu laicali in choro servientes, velut acephali, aut bestiales Centauri viventes). Obyczay ten miał mieysce i gdzieindziey. Albowiem i na Litwie, częstokroć Prałaci na samym stopniu Dyakona poprzestawali, ostatecznego poświęcenia

na

na kapłaństwo niebiorąc (Czn. r: 1836 str: 42.). Twierdzi stara kronika, że aż do r: 1148 bywali w Polsce nie tylko Księża ale i Prałaci, a nawet i sami Biskupi żonatymi (a.d. 1148. ordinatus est Walterus nonus episcopus Wratislaviensis .... usque ad ejus tempora, sicut dicitur, multi episcoporum Poloniæ, nec non canonici et sacerdotes uxorati fuerunt. chronic. princip. Polonor. wzbiorze P. Stenzla I str: 159). Mieli żony i Księża u Słowian nadelbiańskich (Helmold I. 47. sacris connexi fœderibus statuerunt amplecti cœlibatum vitæ). Za panowania u nas Leszka Białego, a więc przy końcu XII wieku, często są wzmian

ki

305

wzmianki w dziejach o małżeństwach Księży. Jakież same co i w Czechach przedsiebrano tu srodki w celu zabronienia tych małżeństw. (Archid. Gnesn. u Sommerb. II str. 82. Dług. I str. 575. Narusz. IV str. 339). Nie wierzmy Długoszowi gdy mowi, że przybyłemu do nas w tey mierze Guidonowi Kardynałowi, większą powolność, polskie niż czeskie okazało posłuszeństwo, bo ieszcze w XIII wieku, hierarchia duchowna wiele w tym względzie pracować musiała u nas i na Szląsku, za nim dokazała swego, tem bardziey gdy sami Biskupi, a mianowicie Francis-

szek

=szek Biskup Wrocławski, przeciwko temu zakazowi pisząc, za małżeństwami duchownych obstawał mocno. Tylko duch czasu i puszczone w obieg zdanie, że niewiasta wchodząca w śluby małżeńskie z Księdzem, raczey się iego nałożnicą, niż prawą żoną staie, potrafiły naprzód w oczach bogoboynych a poźniey i reszty niewiast ochydzić te małżeństwa, gdy żadna z tego powodu na obmowy wystawić się niechciała. (Archid. Gnesn. u Sommersb. II str: 84. 155. Dług. I str: 625. Works Archiv. str: 16. 17. 19.)

O małżeństwach Xięży godne uwagi prawa postanowił,

Na

znowił na Węgrzech Władysław święty. Xiędza który się po raz drugi żenił, a nawet i dyakona, albo ieżeli się ożenił z kobietą rozwiedzioną, lub z wdową, nakaz rozwieść z żoną i odprawić mu pokutę polecił. Toż samo prawo powtórzył Koloman (u W. I. str. 149). Wtedy kobiecie wolno było poyść za mąż po raz drugi, iako tey która dotąd niczyią nie była żoną. Ieżeli Xiądz w miejsce żony miał niewolnicę, powinien ią był sprzedać, lub ieżeli tego uczynić nie chciał, wtedy ią Sąd sprzedawał, a zebrane stąd pieniądze zabierał Biskup. Xiądz ożeniwszy

się po raz pierwszy, zatrzymywać swą żonę ale tylko do czasu aż Papież w téy mierze ~~nie~~ wyrzecze. Arcybiskup lub Biskup któryby przez szpary patrzał na Xięży zakaz ten przestępujących, miał w duchownych lub świeckich Sędach, za swą opieszałość odpowiadać (w W. I. str. 135.). Za panowania Kolomana, stałe zapadło prawo, że Księża nie powinni nadal żyć w małżeństwie, i że ci którzy się pożenili dawniéy, utracą fundusz duchowny, ieżeli nieprzysięgną na to, że oddalą ~~[illegible]~~ od siebie żony, przyzwoite im opatrzywszy utrzymanie.

Xiądz

Ost

Ksiądz i jego żona, w ten spo=
=sob rozłączeni, przysięgać
musieli na to, że odtąd
obcować z sobą nie będą,
pod wszelkim względem.
(Koloman, u W. I str: 152)

VI. Postrzyżyny

mniemany pogańsko-słowiański
obrządek

Właśnie w tym czasie kiedy
Metodyusz i jego kapła=
ni upowszechniali pomię=
dzy Słowianami chrześcian=
stwem, dway przychodnie
przybywszy do Kruszwicy,
postrzygli Ziemowita, na
godność Księcia u nas
następnie wyniesionego,
od którego się szereg Mo=
narchow polskich niewątpli=

wego

=wego pochodzenia rozpoczyna.
Poniewaz ziawienie się u nas
tych, iak kroniki mowią,
swiętych mężow, na Chrzes=
ciaństwo wskazuie, przeto
Naruszewicz (historya na=
rodu polskiego T. w War: 1824.
I. str: 795) słuszną uczynił
uwagę, że dziwna iest rze=
czą, iż ci Chrzescianie po=
gańskich czepiali się po=
strzyżyn, i czemu raczey,
zamiast postrzydz, nie
ochrzcili Ziemowita?
Wątpliwości tę usuwaiąc
Ossoliński, (wiadomości histo=
ryczno-krytyczne. II str: 561
569 570), mniemał że owi
przychodnie, ktorych on Swia=
topełka do Polski posłannika=
mi bydź mieni, postrzygaiąc
Ziemowita, ochrzcili go oraz,
dopełniaiąc dwoch obowiąz

kow

Jó

kow, swieckiego i duchownego. Wszakże i tak nie odpowiedział ten uczony na rzucone przez Naruszewicza pytanie, ani nasuwaiącey się względem postrzyżyn wątpliwości nie usunął. Bo mu wykazać należało, że owi Chrześcianie postrzygaiąc Ziemowita, ochrzcili go istotnie, i że dla tego może ze chrztem pogańsko-sławiański postrzyga obrządek połączyli, azeby przezto przyjnęcić do nowey wiary pogańskie lub nowo nawrócone ludy. Wiadomo bowiem że pierwotnie używali i tego sposobu Chrześciańscy kapłani, chcąc prędzey doyść do celu: iak to wyraźnie podały

nam

forma 27 pag: 216.
forma 28 pag: 217

nam dzieie o Cyryllu, który
pobłażał wtem Słowianom
że im nie wzbraniał pogań=
skim zwyczaiem żertwy przy=
nosić bostwu, tudzież cierpiał
to że się oni rozwodzili z żo=
=nami podług dawnego swe=
=go obyczaiu. Atoli i tak
nie byłaby obiaśniona wszel=
ka wtey mierze wątpliwość.
Bo przypuścić niepodobna,
ażeby Księża chrześciańscy
dla przypodobania się
nowo nawróconym ludom,
chcieli nadto kalać swe
ręce pogańskiemi obrząd=
kami, i przez to utwierdzać
narody w dawnych zabobonach,
o których wyo ~~[illegible]~~ Korzenie
nayświęcey im chodziło.
Podobnieyszem więc iest

do

do prawdy, że i owszem z ChrześciańStwem zostawały we związku postrzyżyny i że pierwotnie łączyły się ściśle ze chrztem, co aż dotąd ma mieysce we wschodnim kościele. Na co zważaiąc, poymiemy prawdziwe znaczenie postrzyżyn przy chrzcie Ziemowita użytych; tudzież postrzyżyn tych, które następca iego Ziemomysł sprawił synowi swemu Mieczysławowi. To nas naprowadzi na wniosek, że Książęta nasi pod Mieczysławem panuiący, tudzież sam Mieczysław, tem samem że postrzyżyn używali Chrześcianami byli.

Ponieważ zaś uczą nas dzieie, że i pogańskie ludy, Azyą, Afrykę i Grecyą

za

zamieszkujące miały oby-
czay do chrześciańskich
postrzyżyn podobny, po-
trzeba więc naprzod roz-
nicę obudwoch wykazać,
i dowieść tego, że takie
postrzyżyny iak nam ie
słowiańscy opisali kro-
nikarze, pogańskim niebyły
obyczaiem. Zastanowmy się
pokrótce nad obyczaiem strzy
żenia włosow u przed chrześ-
ciańskich i chrześciańskich
narodow.

Długie włosy były ozdobą
głowy u wszystkich naro-
dow. Dla tego też bogomyśl-
ni ludzie (Ascetae), ludzież
pokutnicy, strzygli albo golili sobie głowy.
Mianowicie golone nosili gło-
wy kapłani Izydy i Serapisa

w Egip

w Egipcie. Głowy swe strzygli i Hebrayczykowie w tymże samym celu; a w tey mierze naśladowali ich i Chrześcianie, nie goląc sobie głow wszakże, gdyż to był obyczay egipsko-pogański, ktorego lud starego zakonu naśladować nie mogł. Inaczey bogomyślni ludzie, a inaczey pokutniny ofiarę z włosow swych przynosili Bogu. Pokutniny bowiem, ludzie i ktorzy się chcieli upokorzyć w obliczu Boga, na raz ieden strzygli swe włosy. Zwyczay ten i u Izraelitow używany, przeszedł do chrześciańskich narodow. Za nim go opiszemy, zwrócimy uwagę na Grekow, ktorzy także zwykli byli

strzydz

strzydz swe włosy ale z innych aniżeli bogomyślni ludzie widoków.

Powiada Plutarch (w życiu Tezeusza, I. str 10. 12. podług wydania Reiskiego, w Lipsku 1774.), że u starożytnych Greków młodzieńcy wstępujący w wiek męzki, udawali się do sławnéy świątyni Apolina w Delfach, i tamże ostrzygłszy sobie przodek głowy, (Τῆς κεφαλῆς τα πρόσθεν), włosy składali na ofiarę bóstwu. Uwagę czyni tenże Plutarch że zwyczay ten istniał i u innych narodów azyatyckich, i że iuż za czasów Homera był w używaniu. Albowiem rodzice ślubowali bogom włosy swoich

dzieci

dzieci, prosząc dla nich o łaskę niebios. Dodaie tenże że początku tego zwyczaiu upatrywać należy w sposobie staczania bitew u dawnych narodow, gdy spotykaiąc się z blisska rycerze widzieli potrzebę golenia przodku głowy, ażeby niedać sposobności nieprzyiacielowi łapania ich za włosy, zwłaszcza gdy rzadko z nakrytą walczono głową, i że woleli raczey ogołocić się z ozdoby czubiasto na głowie wystaiących pukli włosow, a niżeli popaść w nieszczęście.

Wydawca Plutarcha, inne w tey mierze, ale na toż samo wychodzące spostrze-

zenia

zemą czyni, świadczone otem,
że te, iakby ie nazwać mo=
żna, pogańskie starożytnych
ludów postrzyżyny, nie
z pokory chrześciańskiey
iak u Izraelitów, lecz z oby=
czaiu woiowania dawnego,
swoy początek wywodzą.
Przeciwnie było u nayzna=
komitszych narodów euro=
peyskich w średnich wiekach,
iakiemi były sławiańskie
i germańskie ludy. Albowiem
inszy był u nich rodzay
spotykania się z nieprzyia
cielem; dlatego też u ludów
tych długie włosy były ozdobą
ludzi znakomitego uro=
dzenia. Niewolnikom tylko
strzyżono włosy. Wolni lu=
=dzie nie ogołacali się z tey

ozdoby

Zośk

ozdoby za pogańskich czasow,
bo żaden pomnik nay-
mnieyszey o tem nie uczy-
nił wzmianki, chociaz
nam dziejie podały wiele
o pogaństwie giermań-
skich ludow. Dopiero
chrześcianami zostawszy
Giermanowie, a pewno
i Sławianie, także dopiero
wtedy, strzygli sobie włosy.
Obszernie co się tyczy
Giermanow, rozwiodł się
nad tem P. Jakob Grimm
(Deutsche Rechtsalterthümer,
str. 239. 271. i następ. 339.). Że
i u Sławian długie włosy
poczytywano za ozdobę głowy,
i że ich dawniey niestrzy-
żono, wnieść ztąd możemy,
że kiedy poźniey, owszem
wnet będzie, nastał na
zachodzie zwyczay podcina-
nia

nia włosow i noszenia ich
krotko, podług dawnym
obyczaiem, długie nosili
włosy, nie stosuiąc się w tey
mierze do rzymsko-katolic
kiego kościoła, lecz raczey
do wschodniey cerkwi. Do
wschodniego kościoła u-
czestnicy przyniosłszy raz
włosy swe w ofierze Bogu,
następnie zapuszczali
ie przez całe życie, iak to
dziś ieszcze czynią ruscy
wieśniacy, nie stosuiąc
się do nowszego obyczaiu.
(r. 1040. u Dług. I str. 211. caesa-
riem capitis et comam
barbaro more non nutrire,
sed auribus patentibus
ad instar Catholicarum
et Latinarum nationum

ton

tonsuratum caput gestare)
nakazał Polakom Papież
w XI wieku. Dopiero w XVI
wieku, iak uważa Naru=
szewicz (II. str. 397) rycerstwo
nasze, a później i reszta
narodu, chłopów wyiąwszy,
zaczęła sobie strzydz i go=
lić głowy, od czasu klęski
w Bukowinie pod pano=
waniem Jana Olbrychta,
kiedy z nich wielu, iak
Absalonów, na gałęziach
długiemi włosami zawie=
=szonych Wołosza pokłoła.
Jak więc potrzeba sama
przymusiła nas do zanie=
chania długich włosów.
Lecz tu zapytacby się mo=
żna, iak to pogodzić apo=
strzyżynami, które podług
podania naystarszych kroni=
karzy

=karzy naszych, były oby=
czaiem słowiańsko=pogan=
skim, odbywaią by się wsió=
=dmym roku od urodzenia
młodzieńca, który że i
w Polsce istniał wątpić o tem
nie można, zwłaszcza, kiedy
nam aż kronikarze rok
nawet wymieniaią, w któ=
rym się postrzyżyny odby=
wać miały? Lecz tu uwagę
zwracam na to, że owe
postrzyżyny z chrześciań
stwem do nas przeszły,
i że w siodmym roku
życia mieysce miały, róż=
niąc się wielce od podci=
nania włosów i podga=
lania głowy, czego z po=
strzyżynami w iedno mie=
szać nienależy. Właściwych
postrzyżyn chrześciańskich

był

był początek ten.
Pobożni Nazareyczykowie mieli zwyczay strzyżenia włosow w kościele, uniżania się przez to w obliczu Boga, a następnie palenia tychże włosow. Obyczay ten [naśladowali s: Apostołowie, zkąd uczeni badacze słowa bożego wywodzą początek Chrześciańskich postrzyżyn (Baronius Annales. Eccles. wydania Moguncki[e]go, I str. 732 i następn.). Postrzyżyny te były rozmaite. Strzyżono bowiem włosy osobom świeckim na znak pokory chrześciańskiey, strzyżono ie także osobom tym ktore do stanu duchownego wchodziły,

[jak mówi Baroni[us],

na

324

…a znak kapłańskiego, ktory …trzymać miały charakteru. Osobne były przepisane modlitwy, przy każdych tego rodzaiu postrzyżynach od=mawiane. Ponieważ nas szcze=gólniey obchodzą postrzyżyny swieckim udzielane osobom, nad niemi się więc zastanowię.

Wiadomo iest że ~~…~~ Apostoł, główny rozszrzewi=ciel Chrystusa wiary na wschodzie, naśladuiąc po=bożny zwyczay Nazareyczy=kow, strzygł swoie włosy na znak pokory chrześcian=skiey i toż samo czynić Chrześ=cianom zal… ~~…~~ oby=czay (~~ten~~ postrzyżyn upowszechnił się ~~…~~ w kościele wschodnim, ~~ktory~~ ~~…~~ odbywał i dotąd odbywa

Ja

ad NB.

NB

odbywa postrzyżyny na
dzieciach płci obojga ~~[illegible]~~ przy Chrzcie Świętym. 5.
~~[illegible]~~
nadto ~~zwykł był w dawne~~
~~czasy strzydz włosy mło-~~
~~dzieńcom gdy podrośli Bo~~
ś: Paweł ~~i tego także~~ na-
uczał, że ozdoba długich
włosów nieprzystoi męż-
czyznom, a ku chwale są ~~którzy na znak~~
tylko dla niewiast. /1. Kor. Roz XI. w. 14. 15/
~~pokory chrześcijańskiej~~
~~pozbywali się ich [illegible]~~
~~zostawiając się samym~~
~~dziewiczom~~. Strzyżono więc u Słowian ~~im~~
mężczyznom ~~im~~ włosy, gdy doszli do pe-
wnego wieku, a niewiastom
gdy wchodziły w stan mał-
żeński. Rodzice młodzieńców
lub ci którzy się nimi
opiekowali, posyłali nie-
kiedy w darze ucięte im

NB

NB

loki

loki do osob, ktore uczcic
chcieli. Tak pamiięsy około
r: 648. Cesarz Wschodni Kon=
stanty Pogonat, posłał loki
dwóch swoich synow Justy
na i Heraklinsza Papieżowi
Benedyktowi II. Lecz postrzy=
żyny były raczey wschodniego
niż zachodniego kościoła
zwyczaiem. Albowiem ślady
ich nie pokazują się na za=
chodzie przed VIII wiekiem.
Wtedy krolowie Frankow
maiąc, iak się to powiedziało
w dzieiach pierwotnych
Chrześciańskiego kościoła u
Sławian, zamiar posieść
godność cesarską wschodnie=
=go państwa, stosując się w tey
mierze do zwyczaiów we
wschodnim kościele przyiętych,

kazali

kazali strzydz włosy synom
swoim. Wszakże poźniey
ustał na zachodzie ten
zwyczay; tylko przy udzie=
laniu s. sakramentu bierz=
mowania rodzay postrzy=
żyn odbywano tamże. Z cza=
sem i tego zaniechano, tak
iż teraz w kościele zacho=
dnim są znane same tylko
postrzyżyny osob do stanu
duchownego wchodzących.

Przeciwnie kościoła wschod=
niego, a więc i Słowiańskie=
go obrządku wyznawcy, [w dłu=
gie czasy (osobne sprawiali postrzy=
żyny młodzieńcom. W IX i X
wieku w Polsce, a w XI w Cze
chach, odprawiano ieszcze
postrzyżyny. W XVIII wieku
iak uważa Tatyszczew
(przez Karamz: III przyp 144. 331.

[oprocz postrzyżyn przy chrzcie
świętym udzielanych nadto ieszcze

przy

przytoczony) szlachta ruska zachowywała ten obyczay, wieśniacy dotąd go zachowuią. Istnieie on ieszcze za Karpatami, a mianowicie u Czarnogorców, iak mnie o tem upewnił P. Kucharski, który lat temu kilka w tamtych podrózował stronach.

Gdy młodzieniec podrosł i miał lat cztery, pięć, siedm, lub więcey, strzyżono mu włosy. O czwartym i piątym roku poświadcza Karamzin w przytoczoném wyżey mieyscu. Na siodmy rok wskazuie zwyczay przyięty w kościele zachodnim strzyżenia włosow młodzieży przy udzielaniu iey s: sakramentu bierzmowania.

Nr 2

wypraw

Wprawdzie dowód który w tey mierze przytoczyć mogę dopiero z XIII pochodzi wieku (r: 1280 Koncylium kolońskie u Labeusza, XIV. str: 684. moneant presbiteris parentes baptisatorum nondum Confirmatorum, ut eos ad episcopum, qui solus potest confirmare, ducant septennes, vel majoris etatis, et tondeantur, capilli, maxime contra frontes dependentes....) wszakże wątpić nie można otem, że postanowienie to zapadło w duchu dawnego zwyczaiu, kiedy odrębnie ochrzczono a oraz i bierzmowano, a odrębnie postrzyżyny odbywano. Bo pierwiastkowo, co się dotąd we wschodnim

odty

odbywa kościele, chrześciański kościoł albo razem ze Chrztem ś: albo wkrotce po chrzcie udzielał bierzmowania ś: (u Labeusza I. str. 1274.). Kiedy następnie bierzmowania czas przedłużono w zachodnim kościele, nie widziano tamże potrzeby, osobno postrzyżyn odbywać, lecz razem bierzmuiąc, ucinano włosy. Dla podobneyże przyczyny ale odwrotnie się maiącey, ustał obyczay strzyżenia włosow młodzieńcom w kościele wschodnim, gdyż kościoł tenże strzygąc im włosy przy chrzcie ś:, tudzież zaraz bierzmuiąc zbytecznemi uyrzał bydź (drugie) postrzyżyny.

Dan.

Dawniey kiedy ieszcze osobno bierzmował, a osobno postrzyżyny odbywał kościoł wschodni, wyrzuty z tego czyniono mu względu, że nie potrzebnie obrzędy religiyne mnoży. Ale on odpowiadał na to, że tam gdzie idzie o Chwałę Boga, i o uniżenie się przed nim w pokorze Chrześciańskiey, nic się zbytecznie nie dzieie. Wpływ atoli światowości usunął i ten obrządek z kościoła wschodniego, ale nie wszędzie iak się powiedziało wyżey.

Com tu wyrzekł, oparłem wszystko na dowodach pewnych, o czem przekona się każdy. zrzódła przezemnie

zgłe

zgłębione przeyrzawszy (Baronii, Annales Ecclesiastici, podług wydania Mogunckiego I. str. 732. i następn. Mabillon, Acta ss. ordinis s. Benedicti, podług wydania Weneckiego w przedmowie s. 17 i następn. do tomu V. Grimm, str. 146. 147. Księgi liturgiczne obudwoch Kościołow. Nie maiąc lepszego wydania i obiaśnień do Ksiąg obrzędowych Kościoła wschodniego, użyć musiałem wydania Paryzkiego. Euchologium Græcum Parisiis 1647. str: 377 i następn.).

Postrzyżyny odbywały się niegdyś, o ile to bydź mogło okazale. Rodziny uważały

ten

Zoß

wstęp do ...

ten obrządek za święto rodowe, błogosławiąc imię pańskie, że się doczekały dnia, w którym oglądać im wolno podrosłego młodzieńca, maiącego być kiedyś podporą ich starości. Przyprowadzano do kościoła młodziana; gdzie go oczekiwało duchowieństwo dla ucięcia mu włosow. Oyciec albo opiekun, albo inna osoba na ten cel wybrana, służąca młodziencowi niby za kmotra, podobnie iak przy bierzmowaniu, towarzyszyła mu pod czas tego obrzędu, a podług możności rodziny wyprawiona uczta w domu,

kończy

kończyła ten dzień dla niey radośny (Karamzin w przytoczonem mieyscu, tudzież legenda o ś: Wacławie zaraz na wstępie). Dawano wtedy młodziano=wi drugie imię, zupełnie tak iak przy bierzmowa=niu w kościele zachodnim (Kronika Galla w mieyscu niżey przytoczonem, a po=niekąd także Trudy i zapiski obszczestwa Moskwa 1826. czasť III Kniga I. str: 69)

Zwróćmy uwagę na Polskę, i rozważmy co o postrzyżynach pradziadów naszych podali kronikarze.

Święcie szanowali włosy dawni Sławianie. Nie ucinali ich iak tylko w sprawach wielkiey wagi, daiąc

mukle

Ka

forma 28 pag 224

forma 29 pag 225

pukle włosow na zakład dotrzymania słowa. O Łużyczanach mowi Ditmar (str: 152. pacem abraso crine supremo et cum gramine datisque affirmant dextris), że zawieraiąc pokoy ucinaią włos naywyższy z głowy, a podaiąc go wraz z uszczkniętą trawą, ściskaią prawicą rękę soiusznika, na znak że dotrzymaią słowa. Tak niegdyś Fecyalis rzymski świętego używał ziela, przy zawieraniu umow, imieniem rzymskiego ludu. Podobnież uszanowanie dla włosow mieli: Giermanowie, składaiąc na nie przysięgę (Grimm str: 147.)

Jeżeli

Jeżeli ie więc Sławianie późniey pozwalali ucinać, robiąc postrzyżyny, wskazuie to na wielką zmianę, która zaszła w ich obyczaiach i sposobie myślenia.

Słusznie więc uważali uczeni nasi, że postrzyżyny w ścisłym zostaią związku z zaprowadzeniem do Polski Chrześciaństwa. (Siarczyński w Czasopiśmie Lwowskim r: 1818. II. str: 54. i następ. tudzież wyżey przytoczeni Ossoliński i Naruszewicz). Ja okażę że one są podobne do postrzyżyn we wschodnim używanych kościele; tudzież do zwyczaiu dawnego bierzmowania w kościele zachodnim, które się w siódmym roku życia odbywały.

Nie z innego, iak z powodu

postrzy

postrzyżyn, opisuie Gallus uczty sprawiane przez naszych Xiążąt i ubogich Kmiotków. W tym celu Popiel wielką miał przysposobić biesiadę (Gallus str: 19. ad tonsuram duorum suorum filiorum grande convivium preparavit). W tymże celu przygotował Piast iadło i napitek, na iaki się iego ubóstwo zdobyć mogło (Gallus, str: 22. est mihi vasculum cerevisie fermentate, quam pro cesarie filii quem habeo, unici, tondenda preparavi. Qui eciam porcellum nutriebat, quem ad illud servicium reservabat). Zaprosił gości, którzy siadłszy i wypiwszy co było, postrzygli mu syna (Gal:

=kus. str. 25. hospites illi puerum
totonderunt, eique Semovith
vocabulum indiderunt). Do=
kładniey rzecz tę opisał kro=
nikarz przy postrzyżynach
Mieczysława. Podług poda=
nia Galla, które iest nader
ważne, miał młody książe
poprzednio sobie przy urodze=
niu nadane imię, a teraz
przy postrzyżynach miał
otrzymać drugie. Co wzią=
wszy na uwagę, nowy znay=
dziemy w tem dowód na to,
że owe polsko-pogańskie
postrzyżyny, zupełnie były
do Chrześciańskich podobne.
Kiedy (mówi tenże Gallus)
nadszedł rok siodmy, oyciec
wielką przygotował bie=
siadę i zaprosił na nią
znakomitych gości. Wśród
uczty, slepy od urodzenia

przey

Jo

przeyrzał młodzieniec, z kąd
wniosek u biesiadników, że
za panowania iego zaiaśnie=
=ie nad sąsiedzkiemi naro=
dami Polska (Gallus. str. 28.
29. qui primus nomine voca=
tus, alio, septem annis a na=
tivitate caecus fuit, septimo
vero reccurrente nativitatis
ejus anniversario, pater pu=
=eri, more solito, convocata co=
mitum aliorumque suorum
principum concione copio=
=sam epulationem et so=
lemnem celebrabant... cunc=
tisque residentibus viden=
=tem puerum pronunciavit...
ipsi vero per caecitatem Po=
loniam sic antea fuisse
quidem caecam indicabant,
sed de cetero per Meschonem
illuminandam et exaltan=
dam super naciones con=
tiguas prophetisabant).

Wręcey

Więcey wnioskował kroni=
=karz, bo podług mniema=
=nia iego, w ślepocie pogań=
=stwa błąkaiąca się dotąd
Polska, miała przeyrzeć na=
=stępnie, i oglądać światło
Katolickiey wiary (Gallus, str: 30.
Quia et ita se habuit et ali=
ter tum interpretari potuit,
Vere Polonia ceca prius erat,
que nec culturam veri dei
nec doctrinam fidei cognos=
cebat, sed per Meschonem
illuminatum et ipsa illu=
minata, quia eo credente
Polonica gens de morte in=
=fidelitatis est exempta).
I wnioskował słusznie; bo
wówczas było takie rzeczy
politycznych położenie, że
każdy narod który się do

za

zachodniey nie zastosowaŕ polityki, albo upaść, albo w poniżeniu żyć musiał. Mieczysław więc, a bardziey ieszcze syn iego Bolesław Chrobry, wprowadzaiąc do Polski łaciński obrządek, wzniósł iey znaczenie nad ościenne ruskie ludy, wierne obrządkowi kościoła wschodniego. Słusznie więc powiedział o Mieczysławie kronikarz, że przeyrzał, i po swoiemu nazwał to pogaństwem, co u nas przed zaprowadzeniem obrządku łacińskiego istniało. Wszakże o postrzyżynach inaczey sądził Kadłubek uwagę czyniąc, że one pogańskim obyczaiem nie są z powodu że się łączą z cudem (rozmnożenia iadła i napoiu przez owych przychodniów

którzy

333.

ktorzy Ziemowita postrzygali;
że Chrześcianom nie tylko
ich niezabroniono, ale ie nad=
=to szanuią i swiecie pielę=
=gnuią wierni; a więc gdy
się w nich pewna taiemni=
ca (wiary) ukrywa, ludzie
ci, ktorzy za rozumnych chcą
uchodzić, smiać się z postrzy=
żyn nie powinni (nam ut
et ipso gentilitatis ritu
præsumitur: si superstitiosa
sunt tonsuræ libamina, cur
superiore miraculo viden=
tur consecrata. Cur fideli=
bus non solum non sunt
inhibita sed celeberrima ho=
=die devotione solennia?
Quodsi seria, cur ab eis
qui se in cunabulis pruden=
=tiæ natos asserunt cachinno
ridiculo excipitur? Kadlub.
I str. 84.). Tak mowi Mateusz

u

Nr.

u Kadłubka; a na to odpowiedział mu Jan: bywa zwykle że ludzie wyśmiewaią się z tego czego nieznaią; tak też się ma z postrzyżynami. Nierozumienia tu postrzyżyn owych które od Nazareyczyków przeiął kościoł, a których powod każdemu iest dobrze wiadomy, ale gdyby i naszych postrzyżyn wiedziano znaczenie, nie nazwanoby ich zabobonem i nie wyśmiewanoby się z tychże. Nasze postrzyżyny postanowiono na znak przysposobienia, zkąd powstaie rodzay pewny pokrewieństwa, podobniez iak z chrztu lub bierzmowania. „ (Temerarium est de incertis temerariam prae

ci

cipitare sententiam. Unde
Tui prudentes, si pruden-
tes essent, discere potius
didicissent incognita, quam
deridere ignorata. Nec enim
de ea loquor cujus initium
a Nazareis imitatur Ecclesia,
quoniam tondelæ rationem
paucos ignorare puto, sed
si causam institutionis no=
veris, nec superstitiosam
nec ridiculam nostri ton
delam Ritus agnosces. In=
stituta ergo est hujusce forma,
et formæ solemnitas, ut
per eam robur haberet
adoptio, ex qua propagatur
quædam legalis cognatio,
sicut ex baptismo seu Con=
=firmatione spirituali, Tam=
=ze str. 84. 85.).

Iest to nader ważne
mieysce, które wielkie rzuca
swia

swiatło na to, cośmy o postrzy-
żynach powiedzieli. Szanować
kazał Kadłubek postrzyżyny
od Nazareyczyków początek
swóy wywodzące, przy chrzcie
we wschodniey cerkwi i przy
wyświęceniu na kapłaństwo, tudzież powtórnie przy składaniu ślubów zakonnych,
a w rzymskim kościele tylko
przy poświęceniu osoby do
stanu duchownego zabiera-
iącey się dotąd używanych.
Z postrzyżynami młodzień-
ców coby uczynić nie wie.
Pomimo to, iak sam mówi,
że z postrzyżyn tych wynikał
pewien rodzay powinowac-
twa (pokrewieństwem to
mylnie nazwał Kadłubek),
powiedzieliśmy bowiem wy-
żey że i przy tym obrzędzie
służyły młodzieńcowi za kuz
znów dobrane osoby; pomimo

to

to że ie Kadłubek porownał ze chrztem i bierzmowaniem ś. i przecież uznał być postrzyżyny pogaństwa zabytkiem, rownież iak i przed nim rozprawiaiący o tym obrządku Gallus. Przyczyną tego było, że za czasów tych kronikarzy, u samych iuż tylko pogan, to iest u greckiey cerkwi wyznawców postrzygano młodzieńców. Giermańskie ludy, chrześciańską przyiąwszy wiarę, rożne z włosami wyprawiały dziwy, używaiąc ich do przysposobienia dziecięcia, do zobowiązywania się, do przysiąg składania, itp: (Grimm, str. 146. 147.). Czynili to iedni dla tego, że pierwotnie, iako to Gotowie, byli

zob.

Greckiey cerkwi wyznawcami; drudzy iako to: Erantowie, że cerkwi teyże naśladowa=li obyczay, naco zwróciłem uwagę rozbieraiąc dzieie pierwotne Chrześciaństwa u Sławian. Zamiast z temi zwyczaiami Sławiańskie po=równać postrzyżyny, wolał Kadłubek ich podobieństwo upatrywać w adopcyach sta=rożytnego Rzymu, bo mnie=mał że co za iego czasów pogańskim (wschodniego koś=cioła) obyczaiem było, z po=gańskim połączyć należy. Takaż sama gmatwanina iest ~~w~~ tey mierze u obiaśnia=cza Kadłubkowego, u Dąb=rówki, iak go pospolicie zowią żyiącego w XV wieku, bo i on

po

postrzyżyny z pogaństwem wiąże, a iednak wielką im cześć a nawet taiemnicę sakramentu przyznaie. Stosując zaś postrzyżyny li do zwyczaiu od duchowieństwa przyiętego, tudzież do panuiącego na zachodzie obyczaiu noszenia krotko włosow, taie Grekow że się z postrzyżyn śmieią, i długie noszą włosy. Kończy uwagę ~~...~~ swoią, tem że Chrześcianie przyswoili sobie postrzyżyny, na znak przysposobienia prawnego (consuetudo tonsuræ processit ex superstitioso gentilium more. Quare Christi fideles in hoc Gentibus nedum sequuntur, sed tonsuram pro magna reverentia

vene

Nr

venerantur: et sic, ut præsumitur, tonsura est alicujus utilitatis et Sacramenti. Quare illi, ut puta Græci, qui dicunt, se sapientes, tonsuram ridiculis suis detestando aspernantur, prolixoque crine ornantur. Tonsura apud Christi fideles est instituta in signum et robur adoptionis legalis, przy Nadłubku, wydania Lipskiego, str. 638).

Rzućmy ieszcze raz okiem na nasze postrzyżyny.

Mniemani owi Aniołowie chrzcząc i postrzygaiąc Ziemowita, czynili to zgodnie z obrządkiem Kościoła wschodniego, który postrzyżyny z chrztem łączy, a ten znowu z sakramentem bierzmowania. Podług przepisów tegoż Kościoła

Kapła

Kapłanom także bierzmo-
wać godzi się, co w kościele
zachodnim do praw wyższe=
go duchowieństwa należy.
Czy iezsze raz, to iest gdy
młodzieńczego doszedł wieku,
odbywał postrzyżyny Zie-
mowit, o tem nie powie=
=działy dzieie, ale o Mieczy=
sławie zaświadczyły to wy=
raźnie. Ktoby postrzyżyny
nasze za pogaństwa zabyt=
tek koniecznie poczytał
musiałby także przypuścić,
że takie postrzyżyny, iak
nam ie nasi opisali Kroni=
karze (z dwoma imionami
i w siódmym odbywaiące się
roku życia), przyiął kościół
chrześciański od pogan nic
w nich nieodmieniwszy, i że
pomimo dwoch imion ktore

nosiły

bea

nosił, poganinem przecież był nasz Mieczysław. –

VII. Wielożeństwo u Słowian

Powszechne iest wszystkich pisarzy mniemanie że dawni Słowianie żyli w wielożeństwie. Oświadczyłem się przeciwko temu zdaniu przed kilku laty (historya prawodawstw słowiańskich tom II str: 196. ~~wydania pierwszego~~), i iak widzę, słowa moie trafiły do przekonania badaczy słowiańskich dzieiów. Postanowiwszy teraz rzecz tę zgłębić lepiey, osobny przedmiotowi temu, poświęciłem ustęp.

Co Herodot o Scytach mówi. (J. S. Bandtkie dz. I. str. 4), stosuie się i do ich sąsiadów Słowian, a poniekąd do sąsiaduiących z tymiż

Germanow: albowiem także Xiążęta słowiańscy i germańscy doswiadczali wielożeństwa, chrześciańską nawet przyiąwszy wiarę, lud na iedney przestawał żonie, z tem wszelako wyiatkiem, że podług swiadectwa kronikarzy i gmin giermański, lubo nie wszędzie (przynaymniey dowodow na to nie masz) żył we wielożeństwie, gdy przeciwnie słowiańskie pospolstwo wielożeństwa nie doswiadczało nigdy. (Adam Bremeński, rozdz. 46 (Sueones in sola mulierum copula modum nesciunt. Quisque secundum facultatem virium suarum duas vel tres aut amplius simul habet; divites et principes absque numero. Nam et filios ex tali conjunctione genitos habent legitimos).

30

Juliusz Cezar (de bello gallico I. 53.) wspominał o dwóch żonach, które miał na raz Ariovistus Krol Giermanow. Poznieysze giermańskich, a mianowicie skandynawskich ludow dzieie, wspominaią także o Xiążętach we wielożeństwie żyiących (Grimm, str: 440). Religia nawet chrześciańska nie zdołała u nich wykorzenić wielożeństwa, żyli w niem bowiem niemieccy Krolowie ieszcze w IX wieku (r: 853. Lotharius imperator defuncta ante biennium Ermengarda christianissima regina, duas sibi ancillas ex villa regia copulavit, ex quarum altera, Doda vocabulo, filium genuerat, quem Karolomanum vocari jubet; atque filii ejus similiter adulteriis inserviunt. Prudentii

Trecensis Ann. u Pertz. I. str. 448). A słowiańscy Książęta jeszcze i później. Pomijam świadectwo Fredegarda o Samanie, czeskim Książęciu w VII. po Chr. wieku, we wielożeństwie żyjącym (Grimm w przytoczonem miejscu), tudzież podania legend węgierskich i kronik polskich (przywiodłem je w pierwotnych dziejach Chrześciańskiego kościoła) o siedmiu żonach Księcia Achtuma i polskiego Mieczysława I=; pomijam i to co o wielożeństwie w pogaństwie jeszcze żyjącego Włodzimierza Księcia ruskiego mówi Nestor; ale zastanowić powinno, że w XIII jeszcze wieku: wielożeństwa doświadczali Królowie węgierscy i morawscy Książęta,

a co

Ob

a co większa maiąc nie=
płodne żony, prawe z na=
łożnic płodzili potomstwo
(Dług. I. str. 723. 823.). Co wy
raźnie o Książęciu Moraw
=skim zaświadczył Długosz.)
Myśl ta, że wielożeństwo
służyło ich Monarchom,
z odwiecznie im należącego
się prawa, wiodła zaiste
słowiańskie ludy ku temu,
że i z nałożnic monarszych
spłodzone dzieci, za pra=
wych uważali dziedziców
tronu. Ale niemasz śladu
w prawodawstwie Sło=
wiańskim, ażeby się i
prywatnym godzić miało
żyć we wielożeństwie
(chociaż dostatki byłyby
dla wielu dostarczyły
na ten zbytek zasobów),
lub ażeby, (Ruska Prawda
wy

wyiąwszy) miało prawo
wzgląd iaki na nieprawne
potomstwo oyca; chociaż
kroniki mowią o kilku
żonach iednego męża.

W życiu s: Woyciecha stoi
że on zmierził sobie Czechy
z powodu że tamże po kil=
ka żon miewali mężowie.
(prima et velut principalis
causa, propter plures uxo=
res ~~[illegible]~~ unius viri.) W ręko=
pisie Krolo=dworskim (w pie=
śni Zaboy) powiedziano
o mężach odumieraiących
drobne swe dziatki i swoie
lubice, a tamże słyszeć się
daią narzekania na nařeżdcow czeskiey ziemi,
nowe narzucaiących iey
prawa, ażeby odtąd każdy
raz tylko w swem życiu
poymować żonę. Kosmas
powiada że Czesi nie znali

forma 29 pag 232
forma 30. pag 233.

N

pier

pierwotnie małżeństwo, i że nawet za czasów Chrześciańskich żyli we wielożeństwie, a Czeszki we wielomęztwie (Nam more pecudum singulas ad noctes novos probant hymeneos, et surgente aurora trium gratiarum copulam et ferrea amoris rumpunt vincula.... Quia tunc temporis prout cuique placuit, binas vel ternas conjuges habere licuit: nec nefas fuit viro rapere alterius uxorem, et uxori alterius nubere marito. Et quod nunc adscribitur pudori, hoc tunc fuit magno dedecori, si vir una conjuge aut conjunx uno viro contenti viverent. Vivebant enim quasi bruta animalia connubia habentes

comm-

communia, Kosmas, str: 8. 12).
W życiu s: Ottona czytamy o
zakazie przez tegoż dla Po=
morzanow wydanym, ażeby
odtąd każdy na iedney poprze=
=stawał żonie (unusquisque
contentus sit una uxore,
vita s: Otton. V. II. 21.). Ne=
stor (w Szlec: II. str: 125.) mowi
o Radzymiczanach, Wiatcza=
nach i Siewierzanach, że
u nich iest obyczay mie=
wania po dwie i po trzy
żony. Na koniec w owym
Akcie urzędowym zr: 866.
stoi, że się zapytywali oto
Bulgarowie Papieża, czy
na raz ieden wolno iest
mieć po dwie żony (si
liceat uno tempore ha=
bere duas uxores).

więcey

Więcey nad te świadectwa przytoczyć nieumiem o niby wielożeństwie u Sławian. Zobaczmy teraz czy one o wielożeństwie mowią istotnie—

Pomiiam Bulgarow, ci bowiem iako nie sławiańskie narod, a nadto przed przeyściem na łono Chrześciańskiego kościoła Mahometa wyznaiący wiarę (Szafarzyka, starožitnosti, I. str. 577). mogli istotnie żyć we wielożeństwie. Pomiiam i Kosmasa; z iego bowiem opowiadania o wielomęstwie niewiast, pokaże się, że albo sam niewiedział co prawi, albo rzecz tę o zwyczaiu sławiańsko-narodowym, zrywania często i zawiązywania nowych małżeństw,

ro-

rozumiał. Już Papież w li=
=ście do Kotła Sławiańskie=
=go księcia pisanym zaka=
=zał zrywać małżeństw i
zawiązywać nowych (r 877.
u Boczka. I. str: 36. 37). Zwró=
ciłem na to uwagę w dzie=
jach pierwotnych kościoła
Chrześciańskiego u Sławian;
że ś: Cyryll w rzeczach doty=
czących się małżeństw po=
błażał narodowi, lubo go
nauczał że zrywać mał=
=żeństwo zabrania Chrześ=
ciańska religija. — W zwier=
ciedle saskiem III. 73. stoi
że Słowianie podług swego
prawa zwyczaiowego łatwo
się rozwodzą i nowe za=
wiazują małżeństwa (La=
tet sie ok ire man also wen=
disch recht is). Na co Mętnie

zezwalali

zezwalali Niemcy, pod swoią ich zagarnąwszy władzę; bo przez to i naturalność się psuła w słowiańskim narodzie (a łatwiey iest ciemięzcom nad zepsutym panować ludem, niż nad maiącym dobre obyczaie i charakter stały), i podług wyraźnego prawa, Słowianka tylekroć opłacać się musiała panu swemu, Niemcowi, ilekroć nowe zawięzywała małżeństwo. Dawny tłomacz łaciński saskiego zwierciadła (III. 73. Hoc erat tempore quo fidem non susceperant Christianam, nam tunc temporis dimittebant uxores pro lubitu, quia tamen id repugnat christianae charitati, consuetudo illa abolita est, nec servari debet). mowi że poźniey, zwyczaiu

tego

tego iako z duchem chrześ=
=ciaństwa niezgodnego za-
kazali Sławianom Niemcy.
Jeszcze za czasow ś. Stefa=
na (u Wierzb. I. str: 130). istnia=
ło na Węgrach prawo, że mał=
żeństwo uważać należy za
rozwiązane, ilekroć mąż
opuści żonę, że wtedy ma
iey bydź wolno wniyść wpo=
=wtorne śluby ieżeli tak
zechce, a mąż powrociwszy
nie jest mocen rozwieść
iey, ale i owszem sam za
karę niema drugiey poy=
mować żony. Wiadomo
iest z dziejow kościoła Chrześ=
ciańskiego (G. J. Planck, Ge=
schichte der Christlich. Kir=
chlichen Gesellschafts-Ver=
=fassung, Hanover, 1803. I.

str

po

str: 502. i następn), że duchowieństwo katolickie obstawało zatem, ażeby Chrześcianin raz tylko w swoiem życiu poymował żonę. Już w IV. wieku po Chr: postanowiono na synodzie prowincionalnym w Cezarei, że pokutę odbyć ten powinien kto drugi raz w śluby małżeńskie wchodzi. Wielu z Oyców ŚS: tegoż wieku mawiało, że powtórne małżeństwa są uczciwem wszeteczeństwem (honesta fornicatio), które kościoł katolicki cierpi, niepochwalaiąc ich bynaymniey. Duchowieństwo starało się myśl tę utwierdzić i we świeckiey władzy: ztąd owe ustawy

wko

w kodexie Teodozyańskim,
wbrew staredawnemu rzym=
skiemu wydane prawu, nie=
sprzyiaiące powtornym mał=
żeństwom. Dla tego iescze
i nasz Skarga te pamiętne
wyrzekł słowa (w rozmysł
dzieiach kościelnych, w Krako=
wie 1807. str: 863.) „nie ga=
=nię tych co nie tylko dwa=
kroć ale y ośm kroć razy
powtórzą małżeństwo. Je=
=dnak się mowi z dogodze=
nia a nie z rady, bo lepiey
go i doskonaley niepowta=
rzać.„ Jakoż wiadomo iest,
że w pierwotnym Chrześciań
skim, wschodnim i zacho=
dnim kościele, tylko za po=
zwoleniem duchowney wła

dzy

dzy, małżeństwo powtó=
rzyć się godziło, bo na ie=
dney należało poprzestać
żonie. To katolickie prawo
zachowywać nakazał
Pomorzanom Otto ś: Te=
goż samego domagał się od
Czechow, ale na prożno
ś: Woyciech. Widać to z sa=
mego Kozmasa gdy mowi
że ś: ten mąż zbrzydził sobie
ziomkow swoich nieżyią=
cych w małżeństwie podług
przepisu kościoła (str: 57.
conquestus de incesta copu=
la et super illicita disci=
dia inconstantis conjugii);
tudzież gdy wystawia Bi=
skupa Sewera r: 1039. maią=
=cego kazanie w Gnieźnie
nad ciałem tegoż ś: i opowia=

daiąc

daiącego Czechom, że szczególnie dla tego ustąpił z kraiu mąż ś: gdy widział że często powtarzaią małżeństwa mężczyzni i kobiety czeskie, nie żyią podług przykazania kościelnego. wymagaiącego po Chrześcianach, ażeby mąż na iedney żonie, a żona na iednym poprzestawała mężu, (Kosmas str: 110. Ergo hoc meum maximum et primum sit decretum, ut vestra connubia, quae hactenus habuistis ut lupanaria, et cum brutis animalibus communia, amodo iuxta Canonum scita sint legitima, sint privata, sint insolubilia, ita duntaxat, ut una vir conjuge, et con=

=junx

Jo

=iunx uno viro contenti vivant. Si autem conjunx virum, aut vir coniugem spreverit, et rixa inter eos usque ad discidium efferveit, qui ex eis in priorem copulam legitime celebratam redire noluerit....). Co wziąwszy na uwagę, przyzna każdy, że nie należy o istotnem wielożeństwie rozumieć słów opisywacza życia S: Woyciecha. Ztąd pokaże się także, co znaczy uzyskiwanie Czechów w rękopisie Krolo=dworskim o lubjcach wielu iednego męża, tudzież o prawie narzuconem z zachodu, ażeby z iedną żyć tylko żoną przez całe życie. Podobnież i Nestora

rozu

rozumieć należy, który sta=
wiaiąc obok Radimiczanow,
Wietczanow i Siewierzanow
ulubiony mu narod Polanow
Kijowskich, ściśle się stoso=
iących do przepisow kościo=
ła o małżeństwie wydanych,
mowi: że ci na iedney po=
przestaią żonie, a tamci wię=
ce żon mieważa. Tak się
wyraził i Biskup Ruski
XII wieku (w Ruskija dosto=
pamiatnosti str. 91. 94. 95.
iże bez truda i bez stracha
i bez srama dwie żenie imie=
jut, kromie sieja wiery na=
szeja i greczkoje błagowier=
stwo żitija . . . i że poimajut
=sia bez błagosłowlenia, socz=
=tanije i żeny odmietajut
=sia i swoia żeny puszczaiut
i prilepiaiut sia iniem . . . .

i że

i że trzeciu żenu poiał
i jerej błagosławił budet
wiedeja ili niewiedaia),
naganiaiący wielożeństwo
czyli powtarzanie i zry-
wanie małżeństw, nakoniec
zawieranie ich niepodług
przepisow kościoła. Bo
przecież nikt ze słow tych
niewyczyta, że na raz po
dwie lub nawet po trzy żony
miewał Rusin, za błogo-
sławieństwem Xiędza.

Przepisał s: Otto Pomorza-
nom ażeby odtąd we wszyst-
kich sprawach dotyczących
się małżeństwa, prawu ka-
nonicznemu byli powolni,
(instituit etiam ut de periuriis,
de adulteriis de homicidiis
et de cæteris criminalibus
secundum canonica insti-
tuta pœnitentiam agant.

et

347

et in omni Christiana religione et observatione obedientes sint, V. 11. 21) skąd wnoszę, że aż dotąd cywilnie zawierali małżeństwa. Takimże obyczaiem żeniono się na Rusi i w Polsce: tam bowiem w XII jeszcze wieku, jak się z owey mowy Biskupa Ruskiego pokazuie, sam tylko wyższy stan obywateli małżeństwa kościelne zawierał (a jeszcze nie ot otca duchownago zwiazani budut, ozie ne bywaiut na prostych ludech błagosłowlenije wienczanija, no bojare tokmo i Kniazi wienczaiut sia); tu dopiero wr: 1197 (Dług. I. str. 575. laicis vero quacunque excellentia pollentibus connubia

sua

sua in facie ecclesiae contra=
=here instituit*), przeparto,
ażeby wszyscy obywatele,
bez różnicy stanu, podług
przepisów Kościoła zawie=
=rali małżeństwa. Toż samo
na Węgrzech, ale iuż w r. 1140
za panowania Kolomana
(u W. I. str. 152.) postanowiono.
Byłyż więc aż dotąd związki
te małżonków za nieprawe u=
=ważane? Bynaymniey, po
niewaz z małżeństw takich
spłodzone dzieci za prawe
miano, i rozwody małżon=
ków szanowały cywilne
prawa, lubo ie naganiał
Kościół, i przy tem, w za=
chodniey Europie i u Sławian
obstawał mocno, ażeby innych
nad kościelne śluby nie cier=
piały u siebie rządy świec
kie (ut omnes homines

laici

laici publicas nuptias faciant, tam nobiles quam ignobiles, Kapitularz Pipina z r: 755. u Pertz: III. str. 26. r: 1005. u Ditm. str: 153. postanowiono synodali iudicio justas fieri nuptias. u Karamz: IV. przyp. 203. znayduie się dawny, lubo sfał-szowany Akt urzędowy, gdzie stoi: raspusty swadebszczini i bezzakonno poiatsia wsie duchownije prawa sudiat Archiepiskopy). Zważaiąc na to com wyżey o niby-wielożeństwie u Czechow powiedział, tudzież na to, co kronikarze i Akta urzędowe mowią o rozwodach, także nakoniec co o karach podług prawa ziemskiego na zrywaiących małżeńskie związki

posta

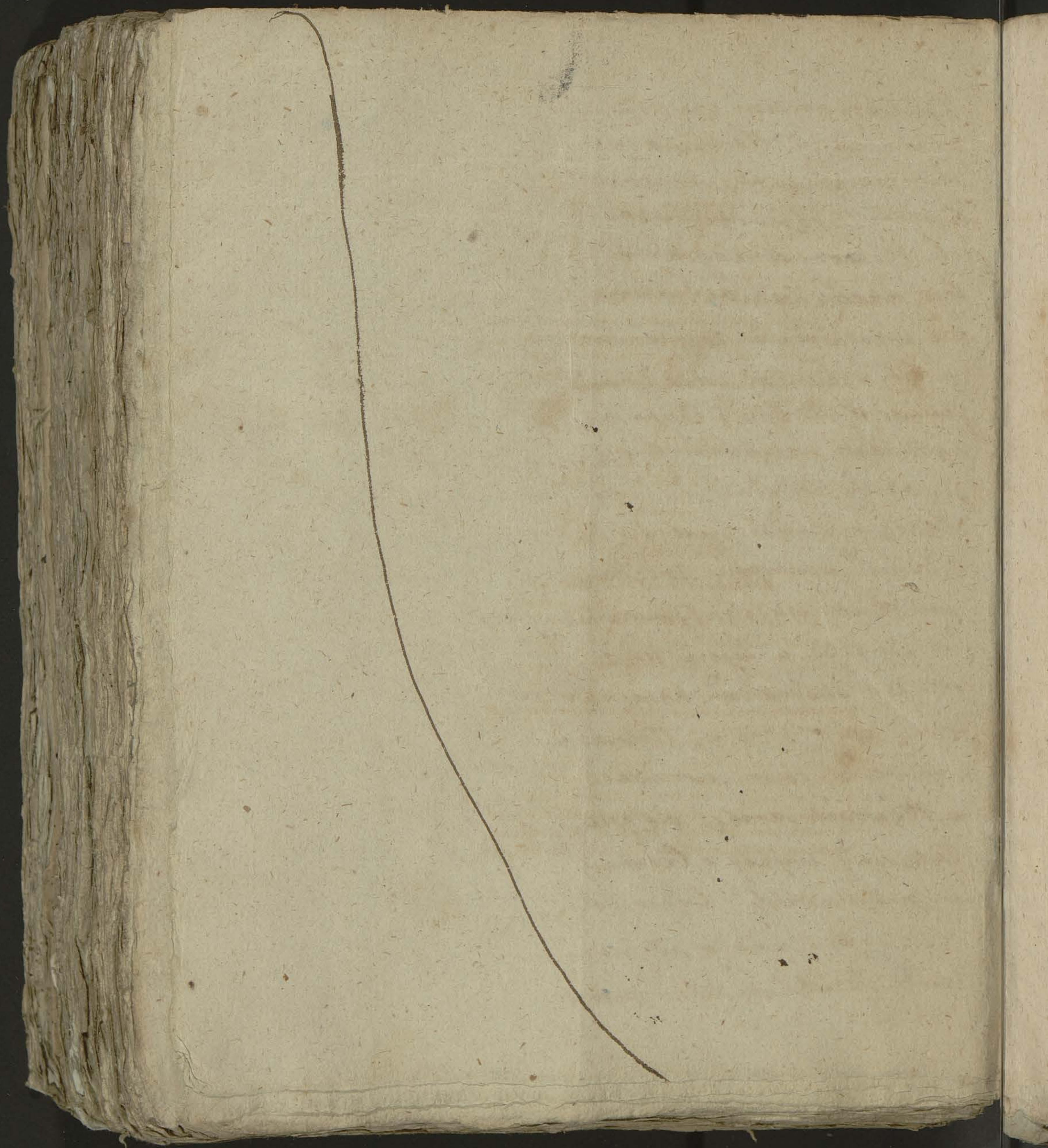
Wen

postanowionych ciż podali kronikarze, (r 1039. u Kosmasa str. 110. 111.), iako też co udzielity urzędowe Akta o rozpoznawaniu spraw rozwodowych przez cywilne sądy (r. 1234. w zbiorze S. Boczka ut beneficii nostri nihil habeant judicare de divorcio, vel de matrimonio discutere inter virum et mulierem, cum omne tale judicium soli sit ecclesiæ specialiter auctoritate apostolica concessum): to wszystko należycie rozważywszy wyprowadzimy ten wniosek, że dawniey i w Czechach cywilnie zawierano małżeństwa. Nie mnieysze dowody są na to że i za Karpatami istniały małżeństwa cywilne. Bo wiadomo że osobnemi

Kon

Konkordatami ze Sławiańskiemi Książętami zawieraiąc w tey mierze Papieże, zobowiązywali ich do przestrzegania tego, ażeby śluby małżeńskie w kościołach zawierano, (r: 1076. u Luniga codex diplomat. Italiae, IV. str. 5. 6.). Czytamy w Aktach urzędowych węgierskich, że sprawy wynikaiące z małżeństw i dotyczące się posagow do sądow świeckich należały niegdyś (r: 1231. 1233. u Fejera III. 2. str: 259. 323): zkąd pominąwszy ową ustawę Kolomana, tenże sam wniosek o Węgrach zrobić się godzi, iakiśmy wyżey o Czechach wyprowadzili. Co się dotyczy Serbii, nader ważnego dowodu udzielił mi w tey mierze

Zoph



DZIAŁ III^ci

PRAWA RODOWE.

Treść działu.

W pomysłach o małżeństwie stale się teraz trzymali Słowianie przepisów kościoła: skutki prawne ze związku małżeńskiego wynikaiące, miały zasadę w dawném prawodawstwie narodowém utwierdzoną, lubo ona w szczegółach wielkiéy obecnie uległa zmianie. Reszta praw rodowych, w takimże co i dawniéy pozostała stanie.

ODDZIAŁ I.

O MAŁŻEŃSTWIE.

ROZDZIAŁ I.

MAŁŻEŃSTWO I ROZWODY.

§. 267. Zdarzało się i teraz ale rzadko, że małżonkowie nie łącząc się kościelnym ślubem [868], przestawali na błogosławieństwie daném im przez

[868] Na poparcie tego, com w II. tomie tego dzieła o małżeństwach cywilnych u Serbów powiedział, ważnego dowodu udzielił mi zacny móy przyiaciel P. Szaffarzyk. Jest to wypis z rękopisu pochodzącego z XIV wieku, który w sobie mieści także opis życia ś. Sawy piérwszego Arcybiskupa serbskiego, zrobiony przez mnicha Domitiana iego ucznia w r. 1264. Powiedziano w tem piśmie, że gdy Patryarcha konstantynopolitański Germanus, poświęcił ś. Sawę w r. 1221 na Arcybiskupa, i skoro tenże ś. powrócił z Konstantynopola do swoiéy oyczyzny, wszystkiemi siłami pracował nad tém, ażeby w mieysce ślu-

nu, musiał przyiąć wieczerzą pańską, pod iedną lub obudwoma postaciami, iak sam chciał. W czasie niebytności Księdza, mógł go w téy mierze zastąpić urzędnik [867].

Gdzie niegdzie, iak mówi Reutz w opsie Czarnogórców, używaią dotąd za Karpatami srogiéy tortury. Winowaycy wbiiaią za paznokcie drzazgi i gwoździe, dopóki się nie przyzna.

667 Ferd. H. X. Max. CXXX. 56. CXXXI. 58, 60. CXXXII. 61.



kapłana. Czacki[869] przytoczył na to dowód z r. 1570, z którego wszakże ta niewątpliwa wynika prawda,

bów cywilnych, przez iakie aż dotąd naród serbski zawierał małżeństwa, kościelne nastały śluby. W tym celu rozesłał Księży po całym kraiu, którzyby w związkach małżeńskich żyiącym osobom dawali ślub i przestrzegali tego, ażeby nadal li tylko przez śluby kościelne łączyli się małżonkowie. Wiadomo zaś, że iuż przed ś. Sawą, cała Serbia wyznawała religią greckiego obrządku, że miała swego Biskupa (Protopresbyter), klasztory, mnichów i t. d. Oto są słowa mnicha Domitiana:

O poslanii prjeoswesztennago na wjenczanije czlowjek susztich po zemli oteczestwa jego.

Po sem paky izbra ot uczenik swoich. bogarazumnije muże. i postawi je protopopy. i tjech paky posla w wsje strany oteczestwa swojego. nedostatky isplnjati. *jelici bo bjechu se żenili czlowjeci proczii. po zakonu no newenczanni bjechu.* jako owce neimuszte pastyra bjechu smjetennii. poweljeże poslanym sice wjenczati rod czlowjeczeski. sobirati w crkow wse. starce i srjedowjecznyje. i mladije muże i żeny. i wsu detcu jelici bjechu rożda nii ot nich bez blagoslovenija zakonnago. skupiwsze ich pod krila roditelju svojeju. i tako wjenczachu po jedinomu każdo ich jako da budu wsi blagosloveni w ime gospodne..... *i rodesztim se po nich. paky poweljeże żeniti se i posagati i wsem wjenczanem byti w ime gospodne.*⌈

P. Szaffarzyk zwrócił uwagę moię i na to, że w akcie urzędowym spisanym z okoliczności założenia klasztoru Zicza w Serbii, (gdzie była także katedra arcybiskupstwa i patryarchatu serbskiego, teraz leży ten klasztor w gruzach), co nastąpiło w r. 1222, 1236, wiele powiedziano o małżeństwach cywilnych. Zastrzeżono w tymże akcie, że nadal tylko ślubami kościelnemi maią się łączyć małżonkowie, że się rozwodzić nie ma być wolno, i t. d. Akt ten wydał Król Stefan brat ś. Sawy, a to na naleganie tegoż. Dla większéy pewności kazano całe to pismo wyryć na tablicy, i wmurować ią w ścianę wieży. Co nowy stawia dowód na to, com powiedział w I. tomie w przyp. 670. W długie czasy istniał ten pomnik, i z niego częstokroć zdeymowano kopiie. Jednę z takowych drukiem ogłosił Letopis serbski, ale w druku iest pełno omyłek.

[869] II. p. 3, przyp. 1215.

pr. 30 p: 240
31 p 241

⌈ Wszakże ponimo to znowu później wrócono do dawnego zwyczaiu, a w tey mierze

że małżeństwa takiego, ani prawa kraiowe, ani kościół (grecki i łaciński zarówno) nie uważały za prawe; owszem, że żona w ten sposób połączona z mężem nie była mu równą w obliczu prawa, a iéy dzieci uważano za bękarty. Prawa nasze wyrzekły nawet, że dzieci spłodzone z niewiasty, nie połączonéy z mężem przez śluby kościelne, żadnego prawa rościć sobie nie mogą do oyczystego maiątku [870]. Król Alexander usunął ów przepis prawa saskiego, (wprzód go iuż Papież potępił,) który małżeństwo na wiarę zawarte dozwalał uprawnić, przez następne małżeństwo w kościele powtórzone.

Stąd poszło, iż odkąd same tylko kościelne śluby małżeństwo prawnie łączyć mogły, cywilne małżeństwa zupełnie wyszły z użycia, a niezabawem i z pamięci Polaków. Piasecki (p. 121) dziwi się temu, że w r. 1594 postanowili Holendrzy, że małżeństwo nie ma być ważne, ieżeli go małżonkowie nie zawrą cywilnie, akt w téy mierze przed Sędzią spisawszy: chociaż ieżeli tak zechcą, mogą swe śluby powtórzyć przed Kapłanem, z tém wszelako zastrzeżeniem, (iak wyraźnie powiedziało holenderskie prawo), że nie od ślubu danego im przez Księdza, lecz od umowy w sądzie zawartéy, ważność ich małżeństwa zawisłą będzie. Wiadomo, że w kilkaset lat późniéy, toż samo wyrzekł kodex cywilny francuski.

§. 268. Lubo prawo nasze, uważało za nieprawe te dzieci, które spłodzili rodzice ślubami kościel-

870 R. 1578, Vol. II. 971, 972.

samo i o Pomorzu rozumieć należy [238], bo i tu dopiero późniéy nastały śluby kościelne. Tož samo i takimže trybem działo się i w Czechach. Twierdzą stare kroniki, że w r. 979. wspólnie z Królem pracował nad tém Sty Woyciech [239], ażeby tylko podług prawa kanonicznego, śluby małżeńskie zawierano, i że mu się to nieudało.

Wnieść można że toż samo miało mieysce i na Rusi [240].

§. 195. II. Za Karpatami toż samo było. Tam osobnemi konkordatami zniewalali Papieże Królów chrześciańskich, do przestrzegania tego, ażeby śluby małżeńskie w kościołach zawierano [241]. ~~Na Węgrach aż do czasów Kolomana śluby cywilne istniały [242]. Ale w téy mierze~~ naywažnieysze świadectwo zawieraią §. ~~1-72~~. pr. D. C. Dowiaduiemy się z nich, że małżeństwo pomiędzy kacerzem a prawowierną serblanką zawarte, było ważne, ieżeli małżonek, ~~chociażby nawet po kilku dopiero latach~~ małżeńskiego pożycia, przeszedł na łono kościoła greckiego: a ieżeli tego nieuczynił, mąż kacerz, żonę, dzieci i maiątek utracał; gwałtem bowiem rozwodzono go z żoną [243]. Powiedziano tamże, iż sędzia przeniewic-

[238] ~~Ow~~ dyplomat u Dregera stawia ~~na to~~ dowody. z. przyp. 260. [239] Kronikarz opisuiący życie S. Woyciecha. [240] Reutz p. 73. 75. [241] Dyplomat z r. 1076. u Luniga, codex diplom. Italiae IV. p. 5. 6. Legitimam dotem annulo, ~~sacerdotisque benedictione constituam.~~ — [242] ~~Fessler stawia na to dowody.~~ [243] *Akose nadzie pojuwierec uziem christiunku, ako ie uzlubi da se krsti w christianstwo,*

S. 9. 122

i podział dóbr pomiędzy ~~nim~~ a iego dziećmi robiono, z którymi on nie mógł żyć nadal.

7 Porównywając Nestora z owém rozporządzeniem Biskupa Ruskiego, ludzie ze świadectwami którem o Serbii przywiódł,

rzaiący się na urzędzie, i o tém przekonany, nie tylko za karę 1000. perperów zapłaci, ale nadto utraci prawo dawania ślubów małżeńskich 244. Co oczywiście dowodzi, że u Serbów śluby małżeńskie cywilne dawano w sądach. Coś podobnego stanowi kodex cywilny francuzki: bo i urzędnicy cywilni, do dawania ślubów tymże kodexem postanowieni, wchodzą niejako do hierarchii sądowéy przez to, że pod zwierzchnim dozorem Trybunałów zostaią. ~~Z §. 1. pr. D. C.~~ przekonywamy się, że cywilne małżeństwo zwano ~~w Serbii~~ między a Nowian *brak*, 245 i że się różniło od ślubu kościelnego zwanego *wienczanie*.

Zasługuie na uwagę, że sposób brania ślubów, zupełnie tak określił Duszan, iak i nasz kodex cywilny; z tą tylko różnicą, że u nas przeciwną obrano sobie drogę, która wszakże prowadzi do

akoli se nekrsti, da mu se uzme žena i djeca i da im se da djeo od kucie, a on da se otžene. Co znaczy po polsku: ieżeli przypadkiem poymie w małżeństwo kacerz chrześciankę, niechay się ochrzci, inaczéy odbierze mu się żona i dzieci, i wyznaczy im się część iego maiątku, sam zaś odpędzonym od nich będzie. §. 8. 9. pr. D. C. 244 §. ~~122~~ 122 pr. D. C... *a potom da ni su te sudje wierowane. ni da se kto ot nich ni muži ni ženi.* Znaczy po polsku: *sędziom takim nie ma być odtąd dana wiara, i z ich ręki ani mąż żony ani żona męża wziąć nie może.* Godnem są uwagi wyrazy *ot nich:* i my mówimy *brać ślub od księdza.* Wyrazy *muži, ženi,* znaczą *iść za mąż* (męzyć się), *żenić się.* 245 I my mówimy o nowożeńcach: *pobrali się.* Tłomaczenie to potwierdza §. 9. pr. D. C. gdzie wyraz brak tłomaczy się słowem *wezm* „poiał za żonę."

Wyraz znany iuż ewangelii Ostromir

Wypada więc co o wielo=
żeństwie u Sławian a
mianowicie też (u Czechów
niegdyś istnieć maiącym,
prawią tłomacze ręko=
=pisu Krolo=dworskiego; bo
wyjąwszy wielożeństwo
Monarchom dozwolone, wszyst=
kie w tey mierze wzmianki
wskazują na różnice Chrześ=
=ciansko=kościelnych i naro=
dowo=słowiańskich praw,
o zawiązywaniu i rozwią=
zywaniu małżeństw; a żadne
świadectwo o wielożeństwie
przez prywatnych doświad=
czanem nie mówiło; na=
=koniec milczą o prawach
służących dzieciom nie
ślubnym. Sama Ruska
Prawda, iak się wyżey
rzekło

rzekło, wyjątek w tey mie-
rze czyni, stanowiąc po-
dobnie iak i prawa dzisiey-
szych naycywilizowań-
=szych narodow; to iest że
gdy pan, dziecię z niewol-
nicą spłodzi, ma ono być
wraz ze swoią matką wol-
=ne, bądź gdy oyciec, to iest,
pan z ową niewolnicą
spółkniący, prawych (stępnych)
po sobie zostawi dziedziców,
bądź, gdy pobocznych. Wia=
domo iest że prawo rzym=
skie tylko w braku stęp=
nych, korzyści pewne dla
dzieci naturalnych zapewnia.
Tą korzyścią była dla dzieci rus-
kich z niewolnicy spłodzonych,
tudzież dla ich matki wolność,
bez względu na to iak ia ro-
zumiem, czy obok prawych
miał i naturalne dzieci oyciec

lub

lub czy nie maiąc prawych naturalne spłodził. Podobnie było i u Giermanow od których może prawo to przyięli Rusini. Wszakże pomimo to i tak wielka rożnica pomiędzy obudwóch narodow prawodawstwami zachodziła. Bo u Giermanow, iak się wyżey rzekło, wielożeństwa doświadczano, a wszystkie z wielu żon spłodzone dzieci iednakowych używały praw; czego u Rusinow nie było. Tacyt, iak wiadomo, wychwalaiąc czystość obyczaiow giermanskich, mowi, że Niemcy iedynie są z barbarzynskich wiadomych mu narodow, którzy w iednożeństwie żyią. Jego podanie porownawszy z tem, co zkądinąd o północnych wiemy Giermanach, możemy

sobie

sobie ten zrobić wniosek, że w miarę iak ci od północnych, początkowych swych, oddalili się siedlisk, mniey więcey do zwyczaiow południowych stosowali się ludow, to iest prywatni tylko a monarchowie bynaymniey. Krolowie doświadczali wielożeństwa i za chrześciańskich czasow, a żony, tudzież spłodzane z nich dzieci, iednakowych używały praw, cośmy przykładem, o Lotarze Cesarzu przywiedzonym, stwierdzili. P. Grimm wszakże, w przytoczonem wyżey mieyscu, inszego nie iest zdania; utrzymując że nie giermańskie, ale owszem słowiańskie ludy żyły we wielożeństwie. Niechay uczeni spór ten roztrzygnąć raczą, i na iego lub na moie przychylą się zdanie.

VIII. Swięty Woyciech

Podania dzieiów o pierwotnym Chrześciańskim kościele w Polsce, ściśle się łączą z życiem ś: Woyciech: w kilku wsię o niem powieczny słowach, uzupełniaiąc to, co w tey mierze powiedzieli Voigt (Geschichte preussens Königsberg 1827. I. str: 254.) i P. Palacki (Gechichte von Böhmen I. str: 233.-246.). Raz tylko na Węgrach postał ś: Woyciech. Wszakże czuwaiąc nad tem, ażeby rozpoczęte przez siebie dzieło pomyślny wzięło obrót, pilnie się znosił z węgierskim dworem względem zaprowadzonego tamże łacińskiego obrządku, posłannikow swych wysyłał

do

do niego często i ulubio=
nego sobie Księdza Radło
na stróża Książęciu Węgier=
skiemu postawiwszy, pilno=
=wał tego, ażeby tenże wier=
=nym pozostał Rzymowi,
(w drugiey kronice życie
tegoż S: opisuiącey powie=
dziano: non tacendum, quod
juxta positis Ungaris nunc
nuncios suos misit, nunc
se ipsum obtulit. Miserat
his diebus ad Ungarorum
Seniorem magnum, immo
ad uxorem, suam que totum
regnum viri manu tenuit,
et quae erant viri ipsa regebat:
qua duce erat Christianitas
coepta: sed intermiscebatur,
cum paganismo polluta Re=
ligio, et coepit esse deterior
barbarismo, languidus ac te=
pidus Christianismus. Ad

quam

356

quam tunc pervenientes
(Woyciech s: z towarzyszami
po raz drugi wracaiąc z Rzy=
mu), illinc nuntios in
hoc verba Epistolam misit.
Papatem meum, si necessitas
et usus postulat, tene:
si non, propter Deum ad
me mitte eum). Świąto=
bliwy ten i ieden z nayu=
czeńszych swoiego wieku
mąż, którego oyciec i cała
rodzina mieszkaiąc na po=
=graniczu Szląska sprzyiała
bardzo Polakom, zdawał się
bydź naypogodnieyszym
dla Niemców do przeciąg=
=nienia nas na łaciński
obrządek. Ademar napo=
=myka w tey mierze, gdy mó=
wi że bawiącemu na swoim
dworze Woyciechowi s: przed=
stawił

zost

=stawił potrzebę niemiecki Cesarz udania się do pogan na opowiadanie słowa Bo=żego, i że mąż ś: nie wahaiąc się w tey mierze, udał się do Polski, gdzie dotąd pogańskie istniały zabobony (*Jam præparatis omnibus ne=cessariis, pedibus nudis abiit in Pollianam pro=vinciam, ubi nemo Christi nomen audierat, et pre=dicare cœpit Evangelium*). Stało się to wtenczas, kiedy ś: Woyciech po drugi raz wra=cał z Rzymu, z tem przed=sięwzięciem, iż gdyby mu się w Czechach osiąść nie udało, do pogańskich uda się narodow, dla opowiada=nia świętey wiary. Powziąw=szy on wiadomość o tem, że dla religii rzymsko katolickiey wszystko pomyślnie idzie na

węg

Węgrach, nie widząc zaś po=
=dobieństwa ażeby mógł uiąć
w kluby czeskie duchowień=
=stwo i naród, a następnie
przywieść do skutku nowe
przepisy iakie o karności du=
=chowney robił Papież; to wszy=
=stko rozważywszy sobie Woy=
ciech ś: zwrócił swe kroki
ku Polsce, rozumieiąc że
tu bawiąc, więcey pomoże
Chrześciaństwu niż gdyby
szermował z Czechami.
Ktokolwiek badawczem o=
kiem rozważył pierwotne
dzieie polskiego Kościoła,
nie zgodzi się nato, ażeby
pod ówczas gdy do nas przy=
=był Woyciech ś: (było to w r. 996.
podług Długosza), mieliśmy
ieszcze bydź poganami, nie=
słyszawszy ani słowa o Jezusie

No

Chryst

Chrystusie. Pewnicyszą iest rzeczą, że nas poganami nazywano wtem, i wyznawców sławiańskiego obrządku znaczenia, i że Biskup praski nie namowił nas do chrześciaństwa, lecz przywiodł na łono rzymsko-Katolickiego Kościoła, iak wyraźnie powiada legenda, (życie ś: Woyciecha w zbiorze rękopisów uniwersytetu Lwowskiego pod znakiem 54. C. 10. gdzie stoi: Cumque plurimos ibidem (to iest na Węgrach) convertisset, poloniam abivit cujus magnam partem signis et virtutibus ac salubri doctrina Christi ad fidem catholicum convertit, regnante duce boleslao). Cztery kraie, częścią polskie, częścią Polsce przyległe, miał ś: Woyciech nawrócić

Lo,

to iest, obrządek Łaciński
zaprowadzić wiednych, drugie
zaś przywieść do Chrystusa
wiary, czyli po raz pierwszy
rozniecić w nich światło Chrześ=
=ciaństwo. Takimi była Pol=
=ska, Sklawonia, Waredo=
=nia, Krakowska ziemia,
(Ademar mówi: quatuor
autem istas provincias
convertit ad fidem Christi
s: Adalberthus, quae an=
tiquo paganorum errore
detinebantur, scilicet Pol=
lianam, Sclavaniam, Ware=
=doniam, Cracoviam: quas
postquam fundavit in fide,
abiit in provinciam Pin=
=cenatorum). Kraków iak wia=
=domo zdzieiów, osóbne nie=
=gdyś składaiące państwo przy=
łączony został do Polski po
upadku państwa Swiętopełko=
wego

=wego. Następnie posiedli
go Czesi. We trzy lata po
przybyciu do nas ś: Woyciecha,
to iest r: 999 na zawsze zo-
stał Polską krainą. Ware=
=donia snadź zepsuty iest
wyraz z Winidonia. Wiemy
że Winidami nazywano
wówczas i dawniey ieszcze
ludy przed baltyckiem mie=
=szkaiące morzem, ich zaś
ziemię Winidonią mianowano.
Poźniey kray ten, iuż za
Mieczysława I czasow w styczn=
ności z Polską zostaiący
Pomorzem zwano. Wiado=
mo iest i zkądinąd (vita
s: Otton. V. II. 13.) że ś: Woy-
ciech słowo boże opowia=
=dał w tych stronach. Jak
więc nazwy kraiow, Pol-
liana, Sklavania, przypa
daią

przypadaią na resztę ziem oyczystey Polski. Pierwsze oznaczać może Polskę w szczególe, czyli Wielkopolskę; drugie iak się zdaie, oznaczało wogóle wszystkie krainy polskie, szczególnego nie noszące nazwiska. Jakoż Bolesława Chrobrego tenże sam Ademar królem Sklawonii mianuie (mowiąc o zabiciu ś. Woyciecha przez Prussaków, powiada tak: quo comperto Rex Sclavaniae, nomine Boleslavus, quem ipse sanctus Adalbertus baptizaverat, datis magnis muneribus corpus illius redemit).

Długosz (I str. ub. 117.) mówi, że przybywszy do Krakowa ś. Woyciech miewał do ludu

wzro

So

w zrozumiałym mu ięzyku
kazania; i że na tem mieyscu
gdzie kazał, wystawiono
później kościoł. Jest mnie
manie że właśnie tam
stała owa cerkiew, gdzie
i dziś na rynku w Krako=
wie pod nazwą Woyciecha
świętego stoi (J. S. Bandtkie,
dz: I. str. 142.). Z Krakowa
do Gniezna iadąc stawał
po wsiach i miasteczkach
kaząc aż do znudzenia
swoich towarzyszow po=
droży. Wieśniacy dziwi=
li się iego mnisiemu u=
biorowi, rzeczy dotąd u
siebie niewidzianey. Od
przyiaciela swego Bole=
sława Chrobrego, mile
przyięty w Gnieźnie ś:
Woyciech, dokazał tego iż

ciała

340

(iak mowi Gallus str: 37.)
Xiąże Polski we wszystkiem
był mu powolny, cokolwiek
w sprawach kościelnych do=
radzał czynić mu ten mąż
Swięty. Następnie widząc
on że i w Polsce poszło mu
wszystko pomyślnie, zamie=
rzył sobie udać się do ludow
Chrystusa wiary dotąd nie=
wyznawaiących. Było ży=
=czeniem Bolesława Chrobre=
=go (iak w życiu S. Woyciecha,
u Kanizyusza str: 56 stoi),
azeby swiatobliwy gość do
Łużyczan poszedł, lecz ten
wolał iść do Prusso. Tam
męczeńską odniosł koronę.
Wykupił iego ciało xiąże
polski i złożył ie w Gnież=
nie, lecz w czasie nieporządku
przez siebie Polski, uniesli
ie ztamtąd Czesi i do Pragi przewiezli:

Przyb

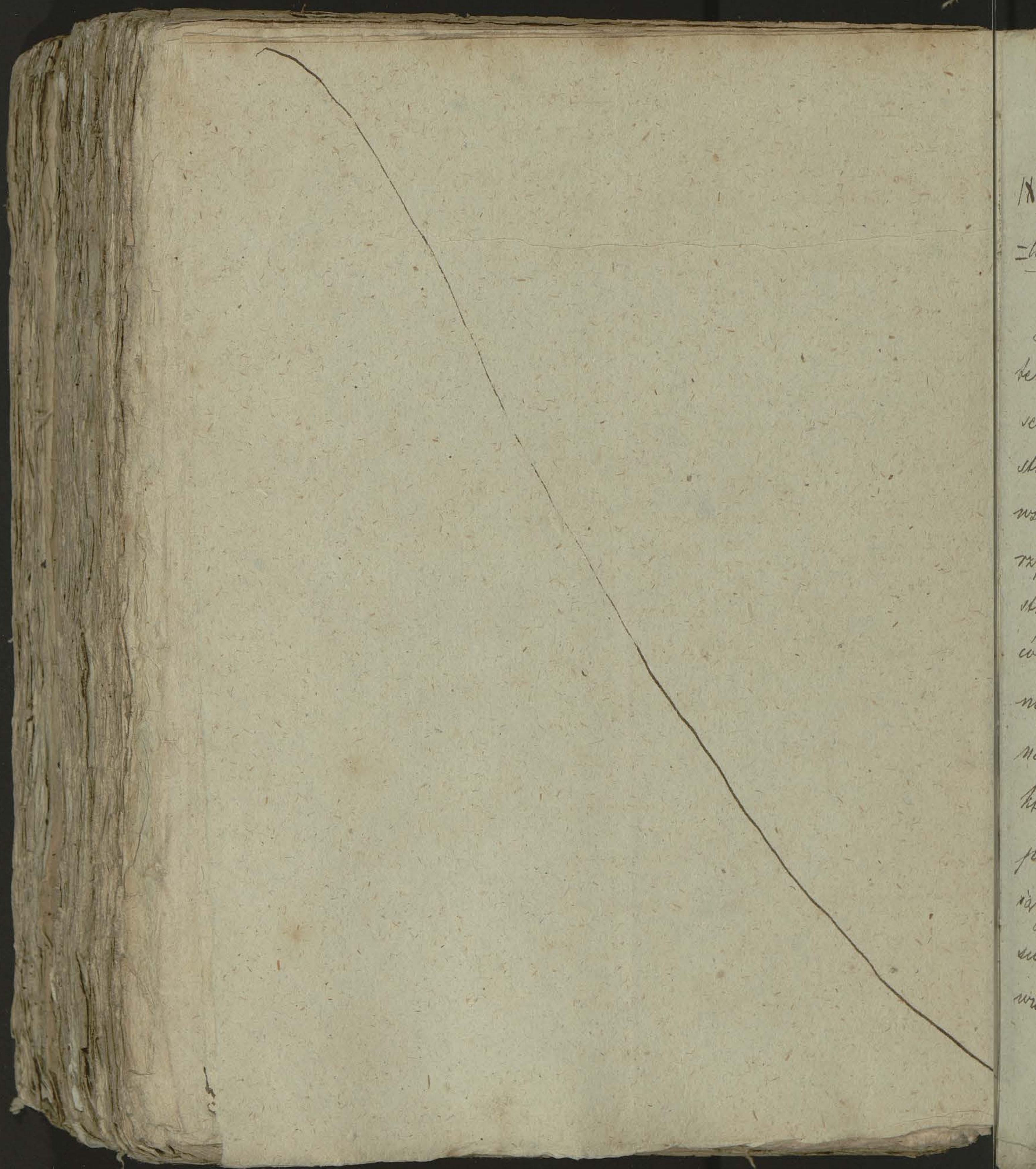
Przybycie do nas S: Woy=
ciecha, stanowi ważne
zdarzenie w oświacie i dzie=
iach Polski. Za iego bowiem
sprawą (wyrażaiąc się Kronikarza
słowami), wyzuwszy się z po=
gaństwa, zbliżyliśmy się [do
rzymsko-katolickiego kości=
ła, a przez to do zwyczaiów
i poloru zachodniey Europy.
Pamięć iego była nam za=
wsze drogą. Bito u nas
pieniądze z wizerunkiem
i napisem tego męża; na
co stawiaią dowód nie
dawno temu wykopane
pieniądze w Trzebuniu
około Płocka (J. Lelewel,
stare pieniądze w Trzebu=
niu wykopane str: 45.)
tudzież i w dobrach Księ=
żney Sapieżyny pod

Kurko

[i odtąd coraz to bardziey zbli-
żać się zaczęliśmy

Krakowem znadezione monety stare, na których czytamy: sanctus Adalbertus, sanctus Woyciechus. Woysko nasze obierało sobie za patrona s. Woyciecha (Gallus. str. 297.) a i dotąd opiekunem swoim mieni go bydź i czci całas, a mianowicie też Wielkapolska —

Nro



IX. Wypadki główne w politycznych dziejach Sławian aż do XIV. wieku.

Herodot i Ptolomeusz (tamten żył w piątym przed Chrystusem, a ten w drugim po Chrystusie wieku) są iedyni ze wszystkich starożytnych pisarzy, ktorzy nam o ludach z tey strony Karpat mieszkaiących coś pewnego podali. Wymienione od nich narody są, z nazwy ktorą nosili, i z siedlisk ktore zaymowali, wielce podobne do ludow, występuiących poźniey na widowni swiata pod imieniem Sławian. Rozmaitości nazwisk

nada

nadawanych narodom, wiel=
ką przestrzeń Sławiańskiey
ziemi następnie zamieszki=
kuiących, uogólniła się z cza=
sem w imionach Sporow
i Wenedow, które Prokopiusz
i Jornandes (obadway byli
=współcześni sobie, a żyli około
r. 552 po Chr.) nadali ludom,
z tey i z tamtey strony Kar=
pat mieszkaiącym. W tych
nazwach upatruie P. Szafa=
=rzyk naydawnieysze ogólne
nazwiska, które sobie sło=
wiańskie ludy częścią na=
dawały same, częścią od na=
rodow zachodnią i północną
Europę zamieszkuiących | forma 31. pag. 248.
miały nadawane. Uczenie | forma 32 pag. 249.
wykazał tenże, że w wyrazie
Spori

363

Sporr ukrywa się prawdziwa nazwa Srbow (Serbow), i że nią mianuiąc się sami Słowianie, oznaczali przez to że sobie są wszyscy spokrewnieni (Palacky, Gesch. von Böhm. I. str. 57.). Iuż Pliniusz starszy (żył on w pierwszym po Chrystusie wieku) o Zerwianach czyli Serbach mówi, a napis na pieniądzu za Woluzyana Cesarza Rzymskiego (r. 253 po Chr.) wybity, ma wyraz Venedi. Tem to nazwiskiem ludy giermańskiego, czudzkiego, a szczególniey litewskiego pokolenia, mianowały i dotąd mianuią Słowian. Pomnąc nato że Serbowie i Wenedowie ztey i ztamtey strony Karpat

mieszkali,

zoß

mieszkali, i że mianowicie drugich nad brzegami Wisły, tudzież baltyckiego ~~morza~~ i adryatyckiego morza znay=dujemy bawiących, nie możemy wątpić i otem, że odwiecznie była pewna styczność pomiędzy wszystkiemi sławiańskiemi narodami. W każdey dobie z narodów tych iedne mieszały się zawsze u drugich, bądź gdy dla przepełnioney u siebie ludności nowey szukały zie mi, bądź gdy parte od nieprzy=iaciela będąc chroniły się u swo=ich plemiennikow. Szczególniey też celtyckiego pokolenia lud, ogólną na zachodzie nazwę Galz low noszący, a następnie ludy giermańskie, wyszedłszy z pier=wotnych siedzib swoich, zdzi=sieyszey Holandyi, Westfalii, Danii i Szwecyi, wdzierali się

do

do Włoch i do Sławiańskich
kraiow, z tey i z tamtey strony
Karpat położonych, stamtąd
się ku Dniestrowi i ku Azyi
posuwaiąc. To miało mieysce
nie tylko w przedchrześciańskich,
ale i w po-chrześciańskich
czasach. Wtedy to, w czwartym
po Chrystusie wieku, uciekaiąc
przed orężem Włochow (tem
imieniem w długie czasy za
chodnich Europeyczykow na-
zywali zakarpaccy Sławianie), z ponad
Dunaiu szukali nasi plemien-
nicy schronienia z tey strony
Karpat; dziwne o tych naiez-
dzcach prawią rzeczy, a których
dziwnieysza, ieszcze ukleili his-
toryą, pierwsi z kronikarzow
polskich Mateusz i Kadłubek,
gminne w tey mierze podania,

Na

z grec

z greckiemi i rzymskiemi pomieszawszy dzieiami. Prze=noszące się z poza Karpat, i na=wzaiem, osady, do chowywały narodowi wspomnień o głownych słowiańskich nad Dunaiem siedzibach, ktore następnie w kroniki Nestora i w piosnki przeszły ludu. W pieśni o połku Igora wspominiano o Dunaiu; wspomina tę rzekę dotąd gmin polski, w pieśniach ludu zebranych przez p. Woy=cickiego I. str. 63. 79. 83. 149). Od Karpat i za Karpaty głownie prze=siedlały się słowiańskie osa=dy. Tak osada z trzech braci i iedney siostry złożona osia=dła w Kijowie; tak inna o=sada Białochrobatow składaiąca=ca się z pięciu braci i dwoch siostr oraz z ich czeladzi, przeniosła

się

za Karpaty, iak Nestor i Konstanty Porphyrogennetes mówią; tak w krain Bojów osada Czechow stałe obrała sobie siedlisko.
Te przenosiny ludziei inne ieszcze okoliczności sprawiły, że do ogólnego, bądz swoyskiego bąć cudzoziemskiego, ktore mieli nazwiska, słowiańskie ludy osobne ieszcze nazwy przybierał zawsze (mianowicie się) od gór, rzek, bagien, iezior, lasow, miast, przy ktorych osiadali, lub ktore stawiali. Sławian wychowanych na iedney ziemi, a różne noszących nazwiska trafnie przyrównywa pieśń stara (w zbiorze p. Woycickiego I. str. 14.) do

dzie[illegible]

dziatwy którą urodziła
Jedna matka stara,
ale oycow wiele;
Boć ich tak iest dużo
Jak na tyczkach chmiela.

Herodot dwa Słowiańskie wymienia ludy, snadź na Wołyniu lub na Białey Rusi, tudzież nad Bugiem osiadłe; które on od głównego ich, iak się zdaie, miasta Budynu (takich nazw pełno było i iest ieszcze w słowiańszczyznie), i od ich ziemi, Budynami i Neurami (Nurami, dotąd istnieie nazwa ziemi Nurskiey nad Bugiem) nazywa. Ptolo=meusz dwadzieścia kilka sło=wiańskich narodow z tey strony Karpat mieszkaiących wymienił, z których na szcze=gólnieyszą zasługuią uwagę

tak

tak nazwani Stawami, czyli, iak się p. Szaffarzyk dorozumiewa, Sławami, około Dźwiny aż ku ieziora Ilmeńskiemu, tam gdzie stał sławny wwszystkich dzieiach Nowogrod, mieszkaiący; Karpiowie czyli Chrobatowie; Bulane czyli poliane, dzisieysi Polany. Te tudzież inne ieszcze narody, od Ptolomeusza wymienione, mieszkały pospołu z ludami giermańskiego i litewskiego plemienia pomieszane. Wwyrazie Stawami od Ptolomeusza użytym, ukryta iest druga ogolna nazwa, ktorą sobie Sławianie, czyli Słowianie (tak się pisać powinno

powinno, gdyż tak w nay=
dawnieyszych pomnikach
Sławiańskiego stoi ięzyka
(J. S. Bandtkie, dz. 1. str. 28. Szaf=
=faryk, starožitnosti. I. str. 465
i następn.); cudzoziemcy dla
łatwieyszego wymawiania,
o zamienili na a, którzych
my w tey mierze naśladować
niepowinniśmy) nadawali,
uważaiąc się za ludzi iednego
słowa, to iest iedney mowy,
i odrózniaiąc się w tey mierze
od Niemców, to iest od narodu
niemego czyli sobie, Sławia=
nom mówiącym niezrozumiałego
używaiących ięzyka.

Powiedziałem wyżey co było
powodem do tego, że się ludy
Sławiańskie przesiedlały, w dro-
bnych narodkach a nie we
większych masach z mieysca

367.

na miéysce przechodząc, i tak iedne z drugiemi się łącząc. Powiem teraz co było przyczyną że się w potężne związkowe państwa łączyły, następnie tworząc silne rządy, ale nie nadługo. Związki takowe powstały dwa z téy strony Karpat, z których ieden utworzyli na zachodzie Czesi, drugi zrobili na wschodzie Rusini; trzeci później powstał za Karpatami, za sprawą Świętopełka —

W dłuższe czasy słowiańskie ludy parte były z dwoch stron od swoich naiezdzców. Od wschodu przez azyatyckie ludy, od zachodu przez gallickie a następnie giermańskie narody. Ludy giermańskie iuż wtedy

miały

Cb

~~[illegible]~~

miały sprężyste rządy, bo
ulegały monarchiczney
władzy, a więc były potężne.
Chociaż i u Słowian nie
brakło wtedy na monarchiach
(mianowicie o Antach, czyli
iak się p Szaffarzyk (Staroz=
zitn. I. str. 463) dorozumiewa
o Bodrycach, bo wyraz Ant
nie iest Słowiański, mowią
to Kronikarze), przecież z po=
wodu zwyczaiu u nich dłu-
gotrwałego, dzielenia państwa
między wielu, rządy te dłu=
go silnemi bydź nie mogły.
Słabe więc narody Słowian
skie, żyiąc albo pod naczel=
nictwem Xiążąt, albo w
gminowładnych rządach,
łatwo się stawały łupem
naiezdniczych ludow. Kra=
inę ktora się poźniey Cze=
chami nazywała, posiedli

naprzod Boiowie, celtycki
narod, w IV przed Chr. wieku.
Wyparowali ich ztamtąd Markoma=
nowie, a tych znowu Słowia
nie, w piątym po Chr. wieku,
z Chrobacyi przedkarpackiéy,
iak się P. Szafarzyk dorozu=
miwa (starozitn. I str. 766.) w te
strony przybywszy, i nazwisko
sobie od własney iakoweys
osady przyiąwszy. Iak in=
=nych Słowian tak i Czechów
trapili Awarowie aż do VII
po Chr. wieku, a następnie
Frankowie uciskali ich srodze.
Wtedy Czesi połączywszy się
pod dowodztwem Samona
z ościennemi ludami, wielki
narodów zrobili związek,
Morawianow i Winidow do
niego przybrawszy. Przez
ten związek, wpływ swoy
Czesi w Słowiańszczyźnie

mey

Nro

wypierali od południa aż do Styryi, od wschodu do gór Karpackich, od południa do rzek Haweli i Sprewy, na zachód głęboko w Niemcy sięgaiąc. (Szafarzyk, starożit. I str. 770). Związek ten wszakże dopóty trwał tylko, dopóki Sławianom niebezpieczeństwo groziło. Po czem, gdy nieprzyiaciół odparto, znowu każdy lud sam sobie władał. Dłużey trwał związek ludów ruskiemi nazywanych.

Sławiańskie drobne narody wspólnie z ludami szczepu czudzkiego i litewskiego, iak się wyżey rzekło, tudzież sarmackiego pokolenia, iako to z Roksolanami i innymi, w dzisieyszey północney Rossyi, tudzież w południowey

369.

Rusi mieszkaiące, nawiedzane były przez Waregow, czyli, iak ich słowiańskie plemiona nazywać miały, przez Rusow. Powiada Nestor (u Szlecera II str. 192.), że odkąd w Nowogrodzie panować zaczęli Rusowie, część ta połnocney Europy, Rusią nazywać się poczęła; zkąd wniosek wyprowadzono, że następnie ta nazwa na resztę kraiow i ludow Słowiańskich, Waregow rządom ulegaiących, rozciągniona została. Lecz iak uważa p. Moroszkin, (w dodatkach do tłomaczenia dzieła P. Reutz, str. 341), odwiecznie znane było nazwisko Rusi (pisano ie rozmaicie, Rhos,

Rusi

Russi, Rugi, Rusci) za Karpatami i nad ~~Ełbą~~ Baltykiem, nadawane iuż to słowiańskim iuż innego plemienia narodom (do r. 774 nazwę Rusinow odnosi Theophanus, u Assemani Kalendaria IV. str. 6. ludzicz przypisywane Bedzie dziełko przy kronice węgierskiey i czeskiey str. 135. Nicefor nawet, u Assemani, Kalendaria I. str. 229. w czasach Konstantyna W. władzie ie), stąd wniosłować można, że nie dopiero Waregowie przynieśli to nazwisko do Słowian, lecz że ci iuż od dawna ie znali. Wszakże i z Nestora to się pokazuie tylko, że od czasu Waregow, nowogrodzka także ziemia Rusią nazywać się zaczęła, dawniey inszą snadź nazwę maiąc:

i iuż

i nie idzie zatem ażeby tey
nazwy inna iaka ziemia
przez ludzie mieszkaiących
Sławian zaludniona, iuż
wow czas nosić nie miała.
Nie tylko w Nowogrodzie
usadowili się Waregowie
lecz poprzednio iuż osiedli
byli w Kijowie, przypływa-
iąc tam Dnieprem na ma-
łych statkach. Askolda i
Dira, pierwszych waraskich
władzców w tych stronach,
wspomina kronika Nestora.
Północne Sagi mowią o
panowaniu w połocku Wa-
regow. Wszakże naywiększa
potęga Waregow była w O-
strogardzie, iak Duńczycy
Nowogrod nazywali (Helmold
I. 1.). Ale tuteysi Sławianie
poroźnili się z Waregami, i

zeru

205

zerwali z nimi związek. Następnie gdy nad innymi plemiennikami swemi panować chcieli, powstała stąd, iak mówi Nestor, niezgoda, co ułatwiło Waregom drogę do powrotu i osiedlenia się stałego na północy. Następnie ciż panowanie swoie wszerz i wzdłuż rozpościerali, a wypędziwszy z Kiiowa dawniey tam osiadłych innych Waregow, położyli koniec władzy Kozarów, to iest azyatyckiego ludu, który tuteyszych Słowian ujarzmił. Z Kijowa posuwali Waregowie zabory swoie na południe, na Carogrod i kraie nad Dunajem położone napadaiąc. Lecz Ruś niebyła w ścisłym wyrazu tego znaczeniu słowiańskiem państwem, aż dopoki

reli

religii chrześciańskiey
za panuiącą nie uznała;
co dopiero przy końcu X
wieku, za Włodzimierza
W. nastąpiło.
Roskoszne zakarpackie
krainy były ciągle celem
zdobyczy azyatyckich i za-
chodnio-europeyskich ludów,
a mieszkaiący tu Słowianie
igraszką losu, który im co
chwila nowych narzucał
panów. Od wieków z Gota-
mi i Hunami wspólnie
żyiąc, stali się ich powo-
dzenia uczestnikami, uzna-
iąc nad sobą władzę Caro-
grodu, tudzież z Azyi przy-
bywaiących tu ludów. Takimi
głownie byli Bulgarowie,
i wyżey iuż wspomnieni
Kozarowie; z których pierwsi

posu

Ko

posuwali się ku Dunaiowi, drudzy ku Kijowu. Niemniey władali tu Awarowie, bliżey gor Karpackich osiadłszy. Przenosili się w te strony z za Karpat Słowianie, a mianowicie Chrobatowie. Z tey strony Karpat pod stopami tych gor potężne swe rozciągali oni państwo, od granic ruskich aż do olbrzymich gór na Szląsku sięgaiąc, i zaymuiąc całą dzisieyszą Galicyą i Szląsk gorny. Rzymianie nadawszy pasmu gór Węgry od Polski oddzielaiącemu nazwę Karpat, przezwali Chropatow Karpionami; sami Chrobatowie zwali się Chrwatami, Chorwatami, to iest mieszkańcami Chrbow, czyli gor grzbietu. W VII. po Chr. wieku w znaczney liczbie przesiedlili się

Chro

Chrobatowie za Karpaty,
osiadłszy iedni w Dalmacyi,
drudzy w dzisieyszey Kroacyi.
Sąsiadowali więc ze Serbami,
dzielnym ludem zakarpackim,
ulegaiącym władzy Carogrodz-
kich Cesarzow w długie czasy.

Te, i wiele innych ieszcze
Słowiańskich ludow, węzłem
iedności z sobą niespoionych,
starał się połączyć w iedno
Moymir, Morawski Xiążę
w IX wieku po Chr. Iego wła-
dzę posiadł następnie Rości-
-sław, a znowu tego Swiętopełk.
Ostatni przywiodł ow zwią-
zek do skutku, wpływ swoy
rozszerzywszy na Słowian
ztamtey strony Karpat
aż do Illiryku i Bulgarii,
z tey strony aż pod Elbę,
tudzież granicę Polski i Rusi
sięgaiąc

bene

sięgaiące a więc i nad Chrobatami władnące. Był to ieden z naypożytecznieyszych związków Słowian, iakie kiedy istniały. Szczyło go głoźnie chrześciaństwo wschodniego obrządku. Ale ze śmiercią tego Xięcia rozerwał się ten związek, a Swiętopełkowe państwo poszło na podział Czechow i Polakow, tudzież niedawno do Europy przybyłych Madziarow, Węgrzynami poźniey nazwanych. Odtąd wystąpiło na widowni Słowiańskiego swiata pięć wielkich ludow, Czechow, Polakow, Rusinow, Węgrow i Serbow, ktorych politykę iaką oni względem siebie mieli opiszę teraz, zwracaiąc uwagę nato, czy te ludy, kiedy

i wszaki sposob zamyślały zbliżyć się do siebie. Pokaże się stąd, że ludy te nie tak iuż azyatyckie narody, ktorych się teraz obawiać przyczyny nie miały, iako raczey Niemców na uwadze maiąc, starały się usilnie o to, ażeby zbliżywszy się do siebie, dalszym przezto Niemcom na Sławiańszczyznę napadom położyć tamę. [Względem siebie miały politykę tę, ażeby mnieyszy łącząc się z większym, nayważsze iego uznawał rządy, zachowuiąc zresztą mieyscowe swoie zwyczaie i prawa, o ileby takowe zbliżeniu się owemu nie były na przeszkodzie. Poli-

tyka

373

Ja

forma 32 pag 256

forma 33 pag 257

=tyka, iaka te narody we=
wnątrz kraju zachowy=
=wały, czyli raczey iaką
miały u nich iedne stany
obywatelów względem
drugich, z historyi ich prawo=
=dawstw pokazać się powinna.

Czesi i Rusini, ktorzy nie=
=gdyś dla słowiańszczyzny
na zachodzie i wschodzie
tyle uczynili dobrego, nie
=mogli teraz działać daliey
korzystnie, będąc krępowani
wpływem Niemców. Po
Samonie długiego pokoiu
używali Czesi, aż znowu
trapić ich zaczęli Frankowie,
co trwało aż do zrzeszenia
się Słowian pod Swiato=
pełkiem, wielko=morawskiego
państwa władzcą. Po śmier=
ci Swiatopełka, Czesi od=

odstąpili

stąpili od związku słowiańskiego pier-
=wsi, i sprawili przezto, że tem
łatwiey było rozszarpać mo-
rawskie państwo. Z upadku
iego korzystaiąc Bolesław I.
czeski Xiąże, Morawią
z tey strony Karpat poło-
żoną zaiął, a Polany Chroba-
tow [państwo, będąc iuż po=
=przednio od Rusinow za
czasow Olega nękane (Szaf=
=farzyk, starożitn. I str. 527). Jesz=
=cze w X wieku, iak mowi
Konstanty Porphyrogen=
=netes, snadź około gór ol=
brzymich mieszkaiący Chro=
batowie, mieli udzielnego
Monarchę, podwładnego
Ottonowi I Cesarzowi
Niemieckiemu, który nad
Czechami zwierzchnictwo
sobie przywłaszczaiąc,
nału

[aż po Tatry zabrali, od wschodu
także ich grody Przemyśl i Czer-
wieńsk dzierżąc. Tak więc upadło
Chrobatów

Cb

naturalnie i do Chrobatów rościągał mniemane swe prawa. Ale już w końcu X wieku, znikła w dzieiach samodzielność całego chrobackiego ludu z tey strony Karpat, który następnie i sam zniknął, przelawszy się w massę ruskiego i polskiego narodu. Skoro Włodzimierz W. podzieliwszy państwo swoie, pomiędzy swoich synow, osłabił ie tak dalece, że przez cały przeciąg okresu tego, nader małe było iego znaczenie, z tey strony Karpat sama Polska tylko, a z tamtey strony Węgry, potężnemi były państwami słowiańskiemi, gdy Serbowie dopiero w XIII a raczey w XIV wieku,

świetny

swietną w dzieiach grać
zaieli rolę. Następnie gdy
i Polska osłabła, cała sło-
wiańszczyzna nie miała
dzielnego reprezentanta.
Rozważmy to wszczególe.
Wspomnieni od Ptolomeu-
sza Bulane, czyli Polianie,
(tak ieszcze w VIII wieku po-
dług Bedy, przy kronice
węgierskiey i czeskiey
mianowani, str. 135) później
Lachami zwani, daleko
na wschód i zachód swoie
rozciągali siedziby. Bo po-
dług Nestora (u Szleiera
II. str. 66. 121) mieszkali La-
chowie nad Wisłą, pocho-
dzący od nich Polianie
bawili nad Dnieprem,
a w północney Rusi prze-
bywaiący Radymiczanie i Wiatczanie
takie

N. IV

także od Lachow swóy ród wywodzili. Lachami nadto byli Mazowszanie, Pomorzanie i Łużyczanie (były to imiona osad nadane im od mieyscowości), a nawet daleko nad Elbą, Polianow rozciągały się rody, gdy tu wszędzie ślady polskiego narzecza zachowuią się dotąd. Pograniczni Slezanie, czyli Slązacy, to iest dawnieysi Silingowie, nad rzeką Slezą blisko góry Sobotki, dziś der Zobtenberg zwaney, iuż w czwartym po Chrystusie wieku mieszkaiący, (Szaffarzyka starożitn. I str. 739. 46), także do Polanow należeli, bo mowili i dotąd mowią ich narzeczem. O ich posiadanie, Niemcy, Mo-

rawia

3/6.

rawianie, Czesi i Polacy toczyli boie, aż ich wreszcie ostatni na długi czas posiedli. Także Kaszubowie i Krakowianie liczyli się do Polanów, iuż w dawnych bardzo czasach. Odkąd Lechowie to iest rycerstwo, iak ia wnoszę, czyli bogatsi obywatele ziemscy, iak się P. Szaffarzyk (starożitn. I str. 753 i następn.) dorozumiwa, górę nad resztą obywatelstwa wzięli, powstała druga nazwa narodu, którą odtąd Polanom nadawano, Lachami, Lechitami ich zowiąc. Póżniey wszakże do dawnéy powrócono nazwy, zmieniwszy ią na nazwisko Polaków. Dawne stosunki ze Słowianami zakarpackiemi, utrzymywali Polacy

zawsze

zawsze, co znaydujе poparzcie w dzisieyszem nawet narzeczu Kraińcow i Polakow, gdyż iedynie te dwa słowiańskie ludy, w obecnym czasie, nosowych używaią samogłosek. W romansu ale nie tak powabna, iak pierwotne czeskie dzieie, szatę przybrana iest naydawnieysza historya nasza. [Wydobyły się one z pomroku dopiero wtedy, gdy w IX wieku, wszystkim słowiańskim ludom iaśniey zabłysło religii chrześciańskiey swiatło, za sprawą Metodyusza i Cyrilla. Odtąd Ziemowit opanowawszy rządy u Lachow czyli u Polakow, podbiiał, czyli raczey łaczył wiedno drobne słowiań

[Poniewaź mieli Polanie zwiazki od niepamiętnych czasow z zakarpackiemi Hunami, to sprawiło że i ludom mieszkaiącym nad Wisłą Hunów nazwę dawa niekiedy Skandynawcy w VI. lub w VIII wieku po Chr. Podanie iest u byzanckich kronikarzy o wyprawieniu posłow do władzcy Hunów przez narod panuiący w tych stronach gdzie Polianie władli. Stało się to w VI po Chr. wieku za Cesarza Mauryciusza (Szaffarzyka, starożit. I str. 728. 730). Inney nad to o dawnem Polakow istnieniu, z dzieiow ciemnych wydobyć niepodobno]

377

słowiańskie plemiona i
siał nasiona, które tak
pięknie wzrosły za Bole=
sława Chrobrego, w pierwszey
połowie XI wieku. Był Bo=
lesław synem Mieczysława
I. tego właśnie Xsięcia, za
którego się u nas Chrześcian=
=stwo upowszechniło. Stał
się on sławnym nie tylko
w dziejach Polski, ale nawet
i w historyi wszystkich Sła=
=wian. Chociaż przed nim
panowali nad sławiań=
=skiemi ludami monarcho=
=wie większe ieszcze posia=
=daiący państwa i od Niem=
=ców niezawisłi, przecież
dopiero iego pierwszego
uznał zachód za Króla.
W przywodzeniu Słowian

do

308

soiuszmictwa, mniey od Swietopełka był szczęśliwym, z powodu że właśnie w wi=
=dokach zachodniey polityki-
-działał zdawał się słowian
skim ludom, nie okazuiąc
się bydź miłośnikiem naro=
dowości. Krotko mowiąc
popieranie przez niego
chrześciaństwa łacińskie=
go obrządku odstręczyło od
niego ludy nadelbiańskie,
i sprawiło to, że nie tyle
do niego one lgnęły, iak
niegdyś do władzcy wiel=
ko-morawskiego. Przy=
patrzmy się bliżey ludom
nad Elbą mieszkaiącym.

Słowianie iak się rzekło,
mieszkali zawsze w pośród
giermańskich i azyatyckich
ludow. Pierwsze party ie

Nie

ku wschodowi i z rodzinnych
wypychały siedlisk. Kiedy
w II. III wieku po Chrystusie
Niemcy wdzieraiąc się w gra=
nice państwa rzymskiego
posunęli na południe, a
mianowicie za Karpaty
i do Włoch, wtedy Słowia=
nie łatwo resztę giermań=
skich narodów wyparowali,
i dawnieysze swoie za Odrą
zaięli siedziby. Trzy głownie
ludy słowianskie przewagę
miały w tych stronach: Lu=
tycy czyli Welty, pomiędzy
Odrą, Elbą i morzem poł=
nocnem leżące kraie zay=
muiący; Bodrycy mieszka=
iący w dzisieyszym Meklen=
=burgu i Holsztynie; Serbowie
posiadaiący Łużyce i dzisiey=

szą

=szą Saksonią. Ścisłym wę=
=złem gdy i te narody nie
były połączone wzaiemnie,
i gdy nadto walczyły z sobą
i z Niemcami, doznały tegoż
samego losu co ich plemien=
niey w Karyntgi, panonii
i Illiryku. Powodem tych
walk było wdzieranie się
zachodu w te strony dla
zaszczepienia chrześcian=
=stwa. W tey mierze, roz=
wiodłem się obszerniey
w pierwotnych dziejach
chrześciańskiego kościoła
u Słowian obojga obrząd=
=ku. Tu napomknę tyle,
że widząc z czasem Słowia=
nie i Niemcy, że Frankowie
pod pozorem zaprowadze=
nia chrześciańskiey wiary

chcą

379

chcą ujarzmić ich kraie, i przekonawszy się o tem drudzy że im naprzód przemocy ulec potrzeba, gdy iako naybliższi Franków sąsiedzi będą musieli pier=wsi napad ich wytrzymać: to wziąwszy na uwagę Słowianie i Niemcy zapo=mnieli o wzaiemnéy ku sobie nienawiści i razem wzięli się do oręża (Chronicon Moissiacense, r 792. u Pertz. I. str. 299). A chociaż następnie udało się Frankom rozdwoić Słowian z Niemcami, i naynzakomitsze tameczne Słowian=skie plemie Weltów na swoią przeciągnąć stronę (Einhardi Ann. r 798. u Pertz. I str. 185.); przecież reszta Sławian

z Niem

z Niemcami trzymała. Późniéy nawet Niemcy, przez Franków do tego przymuszeni, niechętnie przeciwko Słowianom broń podnosili (Sclavis qui nostra consuetudine Wilzi, proprie vero id est sua locutione Welataki dicuntur, bellum illatum est. In quo et Saxones velut auxiliares inter ceteras nationes quæ regis signa iussæ sequebantur, quanquam ficta et minus devota obedientia, militabant. Einhardi vita Karoli r. 817. u Pertz. II. str. 449). Tak daleće wspólne niebezpieczeństwo, obadwa te ludy, od wieków żyć nawykłe w nienawiści ściśłey przyjaźni połączyło węzłem, i dokazało tego,

że

że się wzaiemnie poro=
zumiały szcza tych, którzy
sobie mową niemymi byli.
Wszelako odmieniła się po=
=stać rzeczy, odkąd Niemcom
wskazano własny ich w
tem interes, azeby słowiań=
=skie uiarzmiać narody.
Napomknąłem wtéy mierze
mowiąc o pierwotnych dzie=
=iach chrześciańskiego kościo=
=ła u Słowian, gdzie się tak=
=że powiedziało i otem, ia=
=ką politykę miał Bolesław
Chrobry, gdy w kraiach swoich
łaciński zaprowadzał obrządek.
Przez to że Król Polski przy=
łączył się do polityki zacho=
=dniéy Europy, był w stanie
wznieść swoie państwo
do

Ja

do wielkiey potęgi. Sąsie=
=dzi iego byli słabi, albo nie
większe od niego mieli zdol=
=ności, ażeby mu wtey mie=
=rze przeszkodzić mogli,
i woleli raczey mieć go przy=
=iacielem niż nieprzyiacielem.
Od Wołgi aż do Dniepru roz=
ciągało się niegdyś Kozarów
państwo; a wpośrodku niego
żyli ulegaiący mu Madzia=
=rowie, fińskie od Uralu po=
kolenie, rządzone przez
swoich Woiewodów. Pieczyn=
=gowie graniczący z Chazara=
=mi doszli w pochodach
swoich aż pod Kijów, r. 863.
Ale około r. 883. udało się Cha=
=zarom pobić ich i rozpro=
szyć na wschód i zachód. Ci
Pieczyngowie, którzy się u=
dali ku zachodowi, napadli
na

na Madziarow. Sciśnieni
Madziarowie, chętnie przy=
jęli, wbrew zdrowey polityce,
uczynione do siebie wezwa=
nie, przez Byzanckich i Nie
mieckich Cesarzy. Albowiem
w r: 888. wezwał ich przeciw=
ko Bulgarom Cesarz Lew.
Przeszedłszy Karpaty i zwy
ciężywszy Bulgarow, osadzili
Siedmiogrodz, i po raz pier=
=wszy przepłynęli Dunay.
Następnie r: 892, ich i Bra=
=sława, nizszey Panoni Księ=
=cia, wezwał przeciwko
Swiętopełkowi Cesarz
Arnolf. Po rozdzieleniu
Swiętopełkowego Państwa
i kłotniach pomiędzy sy=
nami wszczętych, łatwo było
Madziarom obalić wielkie

moraw

Morawskie królestwo, i nowe obszerne założyć państwo. Ażeby uzyskać od niego koronę, w lenności oddał ie Papieżowi Stefan Król, w poczet świętych później policzony. Polacy od Madziarów przedzieleni niebotycznemi Tatrami, szczególném i rzadkiém w dzieiach ziawiskiem, w ciągłey z niemi zostawali zgodzie (r: 1382. u Fejera VII. 2. str. 209. 220. quoniam a tempore sancti regis Stephani, et tandem tempore regis Ladislai, qui ex parte matris fuisset de regno Poloniæ, usque ad tempora Ludovici regis, et durante eo, semper fuerunt unum (Poloni et Hungari), et domini Hungari

duce

ducebant matrimonialiter sorores dominorum regni Poloniae), tym samym co i oni zawsze tchnął duchem, pod wszelakim względem. Przez to bezpieczną była Polska od wschodu, południa, północy i zachodu. Bo w Niemczech panował wtedy wielki geniusz, Cesarz Oton III. (Szlecer do Nestora V. str. 112. nazywa go Niemieckim Napoleonem), który podług przysłowia „pozna swóy swego,, głębiey się w swoie położenie wpatrzywszy, przekonał się o tem że więcey natem zyska gdy przyiacielem niż nieprzyiacielem mieć będzie Bolesława Chrobrego. Zawarł więc z nim r: 1000 traktat Gnieźnieński, myśląc że tym iedynie sposobem wpływ Niemcom na-

słowian

N.[illegible]

słowiańszczyznę zapewnić
może, gdy za sprawą Krola
Polskiego u wszystkich Sło=
=wian z tey strony Karpat
obrządek Łaciński upowszechni.
(Za Karpatami tegoż samego
przez Krolów Węgierskich,
mniemał że dostąpi Papież).
Sądził także i nie omylił
się w tym względzie, że stąd
rozdwoienie pomiędzy sło-
wiańskiemi ludami nastąpi,
gdy niechcąc tego czynic z musu,
coby dobrowolnie same były
mętnie uczyniły, iedne za
pogaństwem, drugie za Chrześ=
=ciaństwem greckiego obrządku
obstawać będą uporczywie,
i że obrócą na siebie bratoboy-
czy oręż, a osłabłszy w boiu,
albo się same poddadzą Niem=
=com, albo zwątleni na siłach

nie

nie będą dla nich niebezpiecz=
=nemi. Pokaże się niżey iż
właśnie dla tych przyczyn
odpadło od Polski i zniem=
czało Pomorze. Wszakże
Bolesław Chrobry po większey
części zawiodł nadzieie
Niemcow; bo zamiast przy=
wodzić na łono rzymsko=ka=
tolickiego kościoła schizmatyc=
=kie narody, obrocił swoy oręż
na zachod, zaiął Łużycze,
Misnią czyli Syrbią, Czechy
i Morawy i takowe sobie
iako kraie słowiańskie przy=
=właszczył. A chociaż przez
traktat Budziszyński r: 1018
z następcą Ottona III Henry=
kiem II. Cesarzem zawarty, od
=stąpił Czech i Misnii, przecież
Łużycze i Morawy zatrzymał,
tudzież odebrane dawniey
Czechom

Uw

Czechom Szląsk i Krakow
z całą Karpackich gor okolicą.
Dopiero wtedy, inadź napo=
=mniony oto ażeby traktato=
=wi gnieźnieńskiemu uczynił
zadosyć, udał się na Ruś i bis=
=kupstwo Łacinskie tamże za=
=łożył. Nie wtymże celu, ale
raczey po pieniądze udawali
się tam iego następcy, a mia
nowicie Bolesław II, więcey
o bogate Kijowa łupy, niż o
zaszczepioną tamże przez
Niemcow i Bolesława Chro=
=brego religią Łacińskiego o=
=brządku troskliwy. Zama=
=chow przez Cesarzy Niemie=
=ckich na słowiańszczyznę nad=
=elbiańską i na Polskę czy=
=nionych nikt nie odpierał.
Dopiero im Bolesław III. silne
stawił czoło, i zabrał sło=
=wiańskie kraie po nad brze=
gami

forma 33 pag 264.
forma 34 pag 265.

=gami baltyckiego położone
morza, aż do Rugii wyspy.
Ale z iego śmiercią r: 1139 u=
padła wielkość Polski, osła=
bioney przez podział na czte=
=ry części czyli dzielnice (Sandomir=
=ską, właściwą-polską, Mazo=
=wiecką z Kujawami, Krakowską
z resztą polskich posiadłości),
tudzież umnieyszoney przez
oderwanie od niey Szląska
r: 1163 i oddanie go w udzielne
posiadanie synom wypędzo=
=nego z oyczyzny Władysława
II, pod warunkiem iednak
ażeby zawsze we zwiazku
zostawali z polską. To miało
szkodliwe skutki dla słowiań=
=skiey narodowości, i pomyśl=
=ności sameyże Polski: Albo=
=wiem Szląsk wielokrotnie

zoß

dzielony

dzielony (główny podział był na dolny i górny, odkąd r. 1173 Księstwa ~~xxx~~ głogowskie i wrocławskie połączyły się wjedno, nosząc odtąd nazwę górnego Szląska, reszta nazywała się dolnym) stał się odtąd siedliskiem Niemców, gdy naprzód, mianowicie też dolnego Szląska Książęta, żeniąc się z Niemkami, sprowadzali do kraiu tego Niemców; skąd im łatwy był przystęp do Polski. Powtóre, że zniemczeni szląscy Książęta, starali się do osiągnienia Polskiego tronu, a gdy go stale posiąść nie mogli, zupełnie się, lubo niewszyscy, od nas oderwali. Po trzecie, że nadelbiańskie kraje, maiąc przed

sobą

sobą i za sobą Niemców, zniemczały do reszty, gdy tamże iak uważaią PP. Riedel, i Stenzel, przez Słowianina czyli człowieka z narodowości swoiey jeszcze nie wyzutego (en Wendt) samo tylko rozumiano chłopstwo, bo szlachta zupełnie się zniemczyła i do zniemczenia reszty kraju przyczyniła się silnie. A tak, chociaż pisarze obcy, jeszcze w XV wieku, Szląsk za części uważali polski (Stenzel, str. 136), przecież rzeczywiście był iuż w XII wieku ten kray niemiecką kolonią, co też szczególniey o dolnym Szląsku rozumieć należy. —

Po oddzieleniu od Polski Szląska, Książęta polscy spierali się o Kraków, do którego podług rozporządzenia Bolesława III.

zwierz-

No.

zwierzchnictwo nad resztą
ziem polskich przywiązane
było. Szlachta krakowska
i sandomirska, pomagaiąc
im do wydzierania sobie
tronu, rosła w dostatki, a
władza monarchiczna słabła
u nas. Koniec temu położom
poniekąd, odkąd linia Piastow
młodsza, czyli Książęta Sando-
mirscy, stale osiedli na tronie
Krakowskich Książąt (r: 1194.)
Lecz ziawiło się skądinąd nie-
=szczęscie, które ledwie że
nieprzywiodło Polskę o zgubę.
W Mazowszu panował Kon=
rad nie-dołężny Książe, który
niemogąc się opędzić napa=
=daiącym na iego kraie pogań=
=skim Prusakom, z namowy
Niemcow, a szczególniey też
Gintera Biskupa Płockiego
(Boguchw. w Sommersb. II str. 59).

wezwał

wezwał przeciwko nim nie=
mieckich Krzyżakow. Swięto=
pełk niegdyś polski wielko=
rządzca Pomorza, a po zabiciu
Leszka Białego Krakowskiego
Księcia (r. 1200), udzielny tego
krain Książe, niemogąc od tego
niepolitycznego kroku odwieść
Konrada, starał się przez po=
=większenie krain swego ustalić
w tyle tych przybyszow, mocne
państwo, i iakowąś przecie
tamę przeciwko niemieckiey
w tych stronach sile, położyć.
Łatwo dopiął swego, bo Pomo=
rzanie srodze przez Bolesławow
polskich niegdyś uciskani, od=
=wrocili swe serce od braci, któ=
=rzy ich nękali. Z czego ko=
=rzystaiąc Fryderyk Rudobrody
Cesarz Niemiecki, sprawił to,
iż następcy Warcisława Księ=
cia pomorskiego (był to potomek
Księcia

Ol

Xsięcia ktorego sobie na władcę wybrali Pomorzanie za panowania u nas Mieczysława II, chcąc tym sposobem tamę uciskaiące ich władzy Polskiey położyć. Dług. I. str. 186. Ale mimo to byli zawsze Xiążęta Pomorscy hołdownikami Polski. Dzieie ich dotąd wątpliwe, może nie wiednem obiaśnić w rękopisie ieszcze będące (w Berlinie) chronicon Olivense, pomorsko-gdańskich Xiążąt opisuiące historyą, Jahreszbericht, str. 35), zwiążali się z Niemcami, a przyiąwszy tytuł Xiążąt Niemieckich, pozwolili na wcielenie swego kraiu do Saksonii dolney, i na niemożenie tamecznych Sławian. Pomorzanie maiące za to w nienawiści własnych Monarchow, chętnie się poddali

Swięto

Swiętapełkowi, a po tegoż śmierci ulegali synom iego. Umieraiąc bezpotomnie Książęta ci, państwo pomorskie za zgodą stanow, oddali przy końcu XIII. wieku, Przemysławowi Księciu Poznańskiemu, który następnie całą Polskę, z wyiątkiem Mazowsza posiadł. (Narusz. III. str. 392. V. str. 447. 449.). Za nim się iemu udało połączyć wiedno rozerwaną Polskę, srogie ona wycierpiała klęski, szczególniey od szląskich Książąt, sprawuiących opiekę nad Synem Leszka Białego Bolesławem wstydliwym; a następnie po śmierci Leszka Czarnego wdzieraiącym się do polskiego tronu, przy pomocy zniemczałych Krakowa mieszkańców. Kiedy

Ja

wład

Władysław Łokietek, małego ciała, ale wielkiey duszy Xsiąże, ktoremu sam nawet nienawistny mu Długosz wielkich nie mógł odmowić pochwał (I str. 896. tak o nim mowi: magna animi constancia usus, dum urguebatur stabat, dum urguebatur sidebat, assurgebat dum premeretur), obiął tron polski (r 1300), musiał z niego potrzykroć ustępować, party orężem iuż to Szlązakow, nayzaciętszych (iak Długosz mowi I. str. 992.) Polski wrogow, iuż Czechow, o ktorych teraz pokrotce powiemy. –

Uięte w kluby Niemcow, iak się wyżey rzekło Czechy, nie mogły nigdy grać znakomitey roli w Słowiańszczyznie.

Ich

Ich ścieranie się z Polską i Wę=
grami kończyło się na grabieży,
lub innych chwilowo uzyska=
nych korzyściach. W tymże sa=
mym stosunku zostawaliśmy
i my do Czechów od czasu Bo=
lesława Chrobrego. Kray ten u=
ważali Niemcy niemal zupeł=
=nie za swoią kolonią, odkąd
zniemczeni czescy Książęta na=
rodowością słowiańską gar=
=dzić, a niemczyzny chwytać
się zaczęli, tak dalece, że ro=
dowe swe nazwiska na nie=
mieckie zamieniali. Tak
Przemysław II przezwał się
Ottokarem, dzielny zresztą
Książe, który poiąwszy za żonę
Margaretę, córkę Frydrycha
Księcia Rakuskiego, r 1253 po=
sunął granice Czech aż do
Adryatyckiego morza, Rakuzy

Ob

i Styryę

i Styryą w posagu naby=
=wszy, a Krainską ziemię za
pieniądze od Oldrzycha kra=
ju tego Księcia kupiwszy.
Tak ~~[illegible]~~ więc były znowu
Czechy na drodze stania się
wielkiém państwém Słowian=
=skiém. Wszakże Przemysław
utracił te nabycia już w r: 1276
1278. a Czechy pozostały w da=
wnych granicach. Następnie
Wacław II przy końcu XIII wie
ku osiadł na tronie polskim,
lecz go następca iego Wacław III.
utracił. Nagrodzili sobie tę
stratę Czesi przez oderwanie
od polski Szlązka, którego Ksią=
=żęta, lubo nie wszyscy, uznali
się być hołdownikami Czech,
odkąd utracili nadzieię ostania
się na polskim tronie. Królo=
wie z domu Luksemburskiego,
a mianowicie Karol IV. wzniósł

wysoko

wysoko znaczenie czeskiego narodu i gdyby nie było stanęło temu na przeszkodzie wikłanie się iego w politykę i sprawy zachodniey Europy (a wikłać się w nią musiał z urzędu, bo był i Cesarzem niemieckim), byłby może Król ten ważną odegrał rolę w sprawach całey słowiańszczyzny, do którey lgnął mocno lubiąc słowiańską narodowość.

Wszakże więcey niż on zlali wiedno słowiańskie narody, Madziarowie. Oni bowiem od r: 1089 począwszy, aż do Ludwika Króla, w XIV wieku, ciągle robili zabory, z Węgrami łącząc królestwa Kroacyi, Sławonii i Dalmacyi. Zawieraiąc oni stosunki z Czechami

i Rusią

N° 3

i Rusią, z Polską zaś wciągłey żyiąc przyiaźni sprawiali, że nayodlegleysze sło=wiańskie w Illiryi i nad morzem adryatyckiem położone kraje, w styczności z resztą słowiańszczyzny zostawały, i od narodowości słowiańskiey nie odwykały: zwłaszcza gdy Madziarowie sami, do Słowian więcey aniżeli do Niemców lgnęli. Obrażała ich naro=dową dumę chełpliwość Niemiecka, gdy Rudolf Cesarz odzywał się z tem do Węgrow, że oni są Niemieckiego Cesarstwa hołdownikami, z powodu że niegdyś Krol Bela, miał Rzeszy niemie=ckiey hołd wierności złożyć. Gdy i Papieże z takowemże

do

do nich odzywali się pra=
wem, Węgrzyni idąc za wła=
=snem natchnieniem, i w tém
interes swóy widząc, wolели
się uznawać lennikami Księ=
=dza, ktorego moc swiecka
iuż bardzo osłabła, niż ule=
=gać temu któryby im mógł
rozkazywać (r 1290. 1291. u
Feiera VI. 1. str. 77. 78. 81.)
Chcieli oni daléy za Karpa=
tami posuwać swoie zagony,
wolę niby wypełniaiąc
Papieża, nalegaiącego o to
na Węgrów, ażeby schizma=
tyckie ludy na łono rzym=
=sko katolickiego przywo=
=dzili kościoła. Ale im się
w tey mierze dzielnie oparli
Serbowie, którzy nawzaiem
pod pozorem bronienia praw

wschod

wschodniey cerkwi, podboie czynili w Bułgarii i cesar=stwie Carogrodzkiém.—

Zwróciłem wyżey uwagę na Serbów, wzmiankuiąc o tém, że Cesarze Carogrodzcy zwierzchnictwo nad nimi mieli. Trwało to do drugiey połowy XII wieku. Wtedy po smierci Cesarza Emanuela, Stefan Nemania wielki Żu=pan serbski, uczynił się r. 1159 od Carogrodu nieza=wisłym Monarchą. Odtąd Serbia wielkie czyniła pod=boie, mianowicie też w Illi=ryku, władnąc aż do morza adryatyckiego. R. 1195. Nema=nia wstąpił do klasztoru, oddawszy rządy państwa synowi, Stefanem także

zwa

zwanemu. Po iego śmierci,
r. 1224. trzey pozostali po
nim synowie, koleyno pa=
nowali; Radosław do roku 1230.
Władysław do r. 1237. Stefan
Urosz Wielkim Królem zwa=
ny do r. 1272. Tego to dway
synowie z kolei panowali,
a mianowicie Stefan Dragu=
=tin do r. 1275 i Stefan Milu=
=tin z przydomkiem święty
król, do r. 1321. Po iego śmier=
=ci rządził aż do r. 1336. syn
iego Stefan Urosz, zwany
Deczańskim, a następnie syn
iego Stefan Duszan, nayzna=
=komitszy Monarcha serbski,
aż do r. 1356. zasiadał na
tronie. Podniósł on znaczę=
=nie kraju tego, który żadnego

prawie

Zoſz

prawie niemiał w naydaz=wnieyszych czasach, tak, że Boguchwała (u Sommersb. II. str. 19.) wyliczaiąc sło=wiańskie państwa (Węgry, Polskę, Ruś, Czechy,) o Serbii zupełnie przepomniał. Stefan Duszan mimo Serbii władnął Mace=donią, Albanią, Tessalią i Epirem, a pognębiwszy zupełnie Carogrodzkie Cesar=stwo, przybrał tytuł Cara, syna swoiego Królem mianowawszy. Miał nawet zamiar zdobyć Carogród, lecz go śmierć zaskoczyła, w r. 1356. to iest w tym wła=śnie czasie, kiedy się Turcy mocno do Europy wdzierali.

Nic

Nie więc dziwnego, że Węgrzyni, znalazłszy dzielny odpor u Serbow w XIII wieku, dalszych za Karpatami poprzestali zaborow. Zwrócili przeto uwagę swoią na kraie z tey strony Karpat położone, i uyrzeli że Ruś obszerne im do zaborów otwiera pole.

Mo.

Albowiem kray ten od czasu Włodzimierza śmierci, przedstawiał widok spustoszenia i wszelkiego rodzaiu nieszczęść. Na drobne z tey i ztamtey strony Dniepru leżące Księstwa podzielony, ciągle w niezgodzie, gdy Książęta iedni z pognębieniem drugich wznieść się lub na

Kijowo

Kijowskim albo halic=
kim tronie osieść usiło=
wali (te albowiem księ=
=stwa rzeszcie przewodni=
czyć zdawały się Rusi) stał
dla każdego otworem, bo=
=gactwami swemi, dopóki
ich starczyło, obce zasilaiąc
narody. To było bardzo na
rękę sąsiadom Rusi, grabią=
=cym ią i łupiącym: ale zato
srodze oni ukarani zostali.
Bogdy Słowianie sami u=
ciskali się i wyniszczali, tym=
=czasem Tatarzy i Litwini
napadali na osłabionych
i wydzierali im to, co ieden
naj drugiemu ustąpił. Ruś z Polską
i Węgrami żyła w nieprzyia=
=zni z przyczyny religii łaciń
skiego

Łacińskiego obrządku.

Od czasu wyprawy Bolesława Chrobrego do Kijowa, nie miał rząd Polski żadnego udziału w rozszerzaniu na Rusi Łacińskiego obrządku. Do Książąt i ludów ruskich wysyłał Papież swoich missyonarzy, a Węgry i Polska zależąc od Rzymu, przeszkodzić temu nie mogły. Wznowione przez Henryka Brodatego biskupstwo Lubuskie w Opatowie, tudzież panowanie w Haliczu Węgrów, bardziey ieszcze nienawiści te roznieciły, z czego korzystaiąc Tatarzy, słowiańskie kraie pustoszyli bezkarnie, tem łatwieyszy do nich przystęp

maiąc

Ob.

maiąc że im się Ruś sama
oddawała w ręce, pod ich
panowaniem większe ani=
żeli pod rządem łacińskie=
=go obrządku wyznawców,
dla wiary swéy znayduiąc
bezpieczeństwo. Bezkarnie
łupili Tatarzy Ruś, Polskę,
Szląsk (gdzie na dobrem-polu,
dziś Wahlstadt zwaném, po=
legł z ich ręki Henryk Po=
bożny, Książe Wrocławski),
Morawy i Węgry, a obszedłszy
w koło sławianskie kraie,
z bogatymi łupami powró=
=cili do domu. Z drugiey strony
łupili Ruś i Polskę Litwini,
a tych znowu ludzieź Polskę,
Krzyżacy, ze sprzymierzonemi
sobie Margrabiami Brande=
burski

formi 34 pag 272.
formi 35 pag 273.

394

=burskiemi (Archid. Gnesn. u Sommersb. II. str. 101.). Wtedy to, na początku XIII. wieku, Litwa podległa niegdyś Rusi, górę nad nią brać i groźną być iey zaczęła, mianowicie też pod panowaniem Mendoga i Gedymina. Z tych pierwszy przyimował i porzucał chrześciańską wiarę, z Krzyżakami i Papieżem trzymaiąc, (który mu Księstwo Halickie, to iest cudzą własność darował, niemogąc nakłonić Daniela ruskiego Xiążęcia do unii z rzymskim kościołem), lub ich porzucaiąc stronnictwo, stosownie iak do tego własny doradzał interes (Dług. I str. 599. 723. 738. 987. Narusz. V. str. 385 521).

Mieszczi

Ja

Nieszczęścia Czerwoney Rusi powiększyły się przez to, że Mazowiecki Książe osiadł=szy na halickim tronie, znie=chęcał sobie mieszkańców, cią=gnąc ich na łono kościoła ła=cińskiego, i dla dopięcia przed=szego zamiarów swoich, kray ten koloniami polskiemi z Mazowsza sprowadzanemi obsadzaiąc. Położyli temu zamieszaniu koniec Krolowie Polscy, Władysław Łokietek i syn iego Kazimierz. Pier=wszy z Litwą się przeciwko Krzyżakom łącząc, i przez ożenienie ~~się~~ z Anną Gedyminową ścieląc drogę do przyszłego ściśleyszego ieszcze połączenia obudwóch tych narodów. Drugi zabieraiąc Ruś

Czerwo

Czerwoną, i wchodząc we
zwiazki z pogranizną Moł=
=dawią i Wołoszczyzną (nad
którą po części panowali
Haliccy Książęta, iuż w XII
wieku), a tak zapieraiąc
drogę Tatarom do Kraiow
polskiemu iuż wów czas ber=
=łu podległych (Niemcewicza
Pamiętniki I. str. 317. r: 1359.
u Narusz. VI. str. 213. 214. Szaf=
farzyka starożitn. I. str. 609.).

Tak więc Polska i Węgry,
stawszy się teraz naywiększe=
mi z owczesnych państw
słowiańskich, zdawały się
swietną dla wszystkich Słowian
gotować przyszłość, ludy iedne
go słowa do tego przywodząc,
ażeby iednem także ku sobie

tchnę

tchnęły sercem i zbliżyły się do siebie. Jak dalece zamiar ten przywiedli do skutku, w drugim okażemy to okresie.

X. Rozbiór naynowszych dzieł o prawodawstwie węgierskiém. 296

nowsze czasy, i głównie zastanawiać się będę nad dziełami prawnemi w obecnéj wychodzącemi chwili, ogarniając myślą całą Słowiańszczyznę, czyli w dawnych ją i teraźniéjszych uważając granicach. Roztrząsać zaś będę pisma nie tylko o prawach li słowiańskich wydawane, ale także i dzieła pisane o prawach cudzoziemskich, jeżeli takowe z prawodawstwem słowiańskiém dawniéjszém lub teraźniéjszém, w jakim-bądź zostają związku: także zwrócę uwagę na pisma o prawach li cudzoziemskich lub słowiańsko-niemieckich, jakiemi się teraz rządzą Słowianie berłu niemieckiemu monarchów ulegający, i wykażę styczność tych praw z narodowością słowiańską, uważając ją pod wszelakim względem. Przechodząc koleją słowiańskie ludy, nie koniecznie się będę trzymał tego samego co w historyi prawodawstw słowiańskich porządku.

I. *Węgry*.

Kiedy przez Niemców sprowadzeni Madziarowie obalili Państwo Świętopełka, i na jego gruzach założyli monarchię Węgierską, nastał zamęt w polityczném i prywatném życiu za Kapartami mieszkających Słowian. Rolnictwu i przemysłowi oddany, pokój zatém lubiący lud Słowacki, stał się łatwo łupem najezdniczéj hordy, pomięszał się z nią w jedno, nie w takiż przecie sposób, jak nieco dawniéj i znowu późniéj Ruś połączyła się z Waregami, Litwinami, a następnie z Polską. Albowiem Waregowie przy-

jąwszy narodowość słowiańską, i zupełnie się zesłowiańszczywszy, zatarli rysy narodowości własnéj, podobnie jak Longobardowie i inne Germańskie ludy, które na gruzach Państwa Rzymskiego, nowe pozakładały monarchie. Przeciwnie Madziarowie, chociaż sobie cywilizacyę słowiańską przyswoili, i język swój przystroili w wyrazy od Słowian pożyczone, przecież w jeden z niemi nie przelali się naród, z powodu, że nie z samemi tylko Słowianami, ale i z innemi ludami hołdującemi ich berłu obcując, i pomiędzy wszystkich uczucia swoje dzieląc, do żadnego z nich nie mogli przylgnąć zupełnie. Z czasem atoli Madziarowie więcéj się do Słowian niż do sąsiadujących, i wcześnie w bliższe z niemi stósunki wchodzących Niemców przywiązali; i rzecz dziwna, że z pomiędzy wszystkich Słowian, więcéj niż inny naród, upodobali sobie Polaków, chociaż obadwa te ludy, niebotyczne przedzielały Tatry, i chociaż sąsiadujący z Madziarami Serbowie, powinni byli prędzéj skłonić ku sobie ich serca. Długa zażyłość jaką Madziarowie, czyli Węgrzyni (tak bowiem późniéj i siebie i ludy sobię hołdujące zwać zaczęli,) z Polakami mieli, sprawiła, że z czasem obadwa te narody za pobratymców uważać się zaczęły, że jednym tchnęły duchem, a to pod wszelakim względem, i niemal temiż samemi odznaczyły się zaletami i wadami. Dotąd z téj i z tamtéj strony Karpat nucą piosenkę, pobratymstwo to przypominającą:

Węgrzyn, Polak, to bratanki,
I do korda i do szklanki.

Kto w ogóle i szczegółach rozważy prywatne i polityczne życie obudwóch tych narodów, i uwagę zwróci na to, com w téj mierze pokrótce powiedział w historyi prawodawstw Słowiańskich, uzna całkowicie prawdziwość mego twierdzenia. Podobieństwo jakie mianowicie też w prawach tych obudwóch ludów natrafiamy, stawiają na to dowód, że początku wielu instytucyj polskich i węgierskich należy w jedném upatrywać źródle: tudzież, że z przyczyn naturalnych tak wypadło, iż nie-jedno polityczne zdarzenie, inszy na Węgrach niż w Polsce wzięło obrót, i przeciwnie. Na kilka w téj mierze szczegółów zwrócę uwagę czytelnika.

Władza królewska większa na Węgrach niż w Polsce, sprawiła to, że miast dola była tamże pomyślniéjsza, że kmieci i poddanych powodzenie było lepsze, lubo dawniéj los drugich był na Węgrach gorszy niż w Polsce, z powodu sciśléjszego się Madziarów zastósowywania do wyobrażeń, jakie o poddaństwie miała zachodnia Europa. Temuż wpływowi przypisać należy, że wyobrażenia feudalne przylgnęły do Węgrów, (z kąd też wypaść musiało, iż Panowie i Szlachta nie mogli się równie sciśle połączyć, jak to było u nas,) że dworszczyzna znaczyła tam więcéj niż w Polsce, i że z powodu tego silniéjszą na Węgrach była monarchy władza. W kraju skléjonym z rozmaitych i różno-

rodnych części, połączonych w jedno obcym t. j. łacińskim językiem, gdzie większy niż w Polsce wpływ wywiérały obce prawodawstwa na urządzenia polityczne, w kraju tym musiało prawo obowięzujące stać się zagadką, którą dopiéro wtedy rozwiążą uczeni, gdy na prawdziwe źródło najgłówniéjszych zasad całego węgierskiego prawodawstwa natrafią, i z właściwego stanowiska na nie zapatrywać się będą. Dotąd błąkają się oni jak w lesie, o czém przekonywają najnowsze dzieła o prawodawstwie węgierskiém, wydane na widok publiczny.

Po Schwartnerze, (który lubo najnowsze czasy miał szczególniéj na względzie, daléj jednakże niż następcy jego w wyjaśnieniu zasad dawnego politycznego prawa węgierskiego postąpił,) wystąpili z dziełami o polityczném węgierskiém prawie PP. Emeryk Kelemen, (*nobilis Hungarus zaladiensis; Historia juris hungarici privati, documentis ac testimoniis illustrata. Budae* 1818.), i Adwokat Alexander Blaskowits (*Status politico-juridicus incliti regni Hungariae, habito peculiari respectu jurium regis Hungariae atque fisci regii. Pestini:* z samego dzieła p. 26. przekonywamy się, że ono wyszło roku 1834). Z nich piérwszy wystawił rzecz w podobnyż sposób, jak np. w Niemczech przed Hejneckyuszem i Bachem pisano o historyi prawa rzymskiego. Po wstępie, w którym opisał źródła i t. p., przystąpił do wyłuszczenia saméj historyi węgierskiego pra-

wa, którą podzielił na cztéry okresy, od początku Państwa aż do Ś. Stefana, do czasów Wierzbca, do Karola III, do Franciszka I. Z wyjątkiem piérwszego okresu, który jakożkolwiek usprawiedliwić da się, są te cechy okresów dowolne. Przechodząc Kelemen dzieje prawodawstwa węgierskiego, opowiada, jakie pod każdym z Królów napisano lub ogłoszono prawa, i katalog tychże praw podaje, bez dalszego nad niemi zastanawiania się, a mianowicie bez żadnéj krytyki, o któréj tam nawet wyobrażenia nie ma. Bez względu na to, z kąd, co, i dla czego powstało, uczy (p. 22.) jak Węgrzynom dawniéj przewodniczyli Wojewodowie, a nie mówi o tém, że urząd ten przejęli od Słowian, i że im takowy zanim za Karpaty przeszli, był nieznany zupełnie. Co bezimienny (*Notarius regis Belae*), o prawach ograniczających monarszą władzę Króla Arpada, które Panowie Madziarscy postanowić mieli, udzielił, bierze Kelemen (p. 26.) za dobrą monetę, i wierzy w to, że już pod ów czas istniała owa ustawa, o zmianie stósunków między monarchą a narodem, gdyby w czémkolwiek kardynalne prawa nadwerężono, (*si statuta ipsorum infringere voluerit*). Następnie pokładł autor wiele szczegółów, które nikogo nie obchodzą, obok nich rozsypał perły, ale je stósem śmieci przywalił: gdy przecież te szczególniéj na jaw wystawić, żrodło ich wykryć, i łatwiéjszy do nich przystęp uczynić należało. Pomijając to co o indygenacie mówi (p. 28.), z uwagą

tą że go udzielali cudzoziemcom Węgrzyni, już za czasów Króla Arpada (to pewno omyłka w wyrażeniu), zastanowić powinno, że autor (p. 41. 42. 45.) twierdzi, iż Ś. Stefan podzielił kraj cały na Komitaty, i że po gminach ustanowił naczelnika starszyzny, któryby kierował ludem wiejskim na dziesiątki i sotnie podzielonym. Lecz dosyć będzie zwrócić uwagę na to, że dawno przed przyjściem w te strony Madziarów, istniały za Karpatami Słowiańskie porządnie urządzone Państwa, Komitaty węgierskie są to słowiańskie Zupy którym starszyzna przewodniczyła, że gminne urządzenia odwiecznie istniały u Słowaków, i że Madziarowie urządzenia polityczne jakie w Królestwie Świętopełka znaleźli, przyswoili sobie, nie mozoląc się nad pomysłami w téj mierze. Ponieważ Ś. Władysław (r. 1077—1095) pozwolił mieć Księżom żony, aż do czasu dopóki tego Papież (*Dominus Apostolicus*) nie odwoła, z tąd wnosi Kelemen (p. 84.), że obrządek łaciński pierwotnie wyznawano na Węgrach (*Hungari jam primitus ritum latinum sunt secuti*). Atoli odmiennego są zdania inni Węgrzyni, a mianowicie też Bandossy i Barthelomeides którzy utrzymują, że i owszem obrządek łaciński całe Węgry wyznawawały niegdyś. Andrzéj II (r. 1205—1235) mówi daléj P. Kelemen (p. 121.), postanowił w Złotéj Bulli: «*ne servientes regis seu nobiles, nisi legitime citati et juris ordine convicti custodiae dari aut rebus suis privari possint*», ale nie zwrócił uwagi

na to, że takowy przywiléj Król Bela udzielił w roku 1270 całéj Szlachcie (*nemo nobilium citra viam juris captivetur*), co téż potwiérdzili Zygmunt roku 1405, Olbracht r. 1439, Maciéj Korwin r. 1471. Nadto Kelemen nie wykrył źródła téj następnie i u nas upowszechnionéj zasady, która się do powiększenia naszych nieszczęść przyczyczyniła nie mało, i nie wykazał, że to co z potrzeby dla służebników swoich postanowił monarcha, z czasem nie tylko na szlachecki ród, ale poniekąd i na stan miejski rozciągniono na Węgrach; przeciwnie było w Polsce. Również i tę, zwyczajem u nas, a u Litwinów prawem uświęconą, i do wszelkich dóbr ojczystych zastósowaną zasadę, że córce należy się jedna czwarta część z dóbr przez jéj ojca od Rządu odzierżanych, mylnie wyraził Kelemen (p. 122.) w ten sposób: «*sine herede mare decedentis nobilis filiae, quartam* patrimonii *partem capiant*», w owém bowiem przez Króla Andrzeja postanowioném prawie, wyraźnie zastrzeżono, że się tak na korzyść służebników królewskich (*servientes regis*) postanawia. Zmiéniono to wprawdzie na Węgrach w późniéjszym czasie, ale bynajmniéj nie wyrzeczono tak, jak się P. Kelemen wysłowił, i jak Litewski pojął Statut.

Kelemen ma przynajmniéj tę zaletę, że o ile rzecz pojął, starał się wystawić ją dokładnie, że nie szczędził pracy, ażeby wszystko w jeden punkt zebrać. Tych zalet nie ma w cale P. Blaskowits: dzieło jego

nic więcéj nie obéjmuje, nad Statystykę politycznych urządzeń Węgierskiego Państwa; a tak uważane, o ileż ono jest niższe od Statystyki Schwartnera! Nie koniecznie prawnik, lecz każdy inny nieco rozgarnięcia mający człowiek, mógłby był w podóbnyż jak P. Blaskowits sposób wystawić obraz polityczno-prawny Węgierskiego Królestwa. Podzielił on dzieło, na przedmowę, w któréj niby-to historycznym sposobem opisał główne zasady węgierskiéj konstytucyi: poczém w Iszéj części dzieła, wyłuszczył w szczegółach polityczne kraju urządzenia, i wykazał, o ile w zawiadywaniu niemi, mają udział Stany Państwa; a następnie w Iszéj części opisał urządzenia polityczne, bezpośrednio władzy monarchy ulegające. W ogóle na też same przedmioty zwrócił on uwagę jakiem ja opisał w Iszym i IIIcim Tomie historyi prawodawstw słowiańskich, a w szczególe wyliczył jeszcze więcéj urządzeń, jakie się w późniéjszych czasach, których ja nie dotykałem, rozwinęły. Historycznie ani jednego szczegółu nie rozebrał.

Prawo prywatne węgierskie wyłuszczył Jan Jung w *Darstellung des ungarischen Privat-Rechts*, podług pism Georcha, Kövi, Fleischhakera i innych. Wyszło to dzieło w Wiédniu r. 1827 w dwóch Tomach.

W przedmowie mówi autor, że przedsięwziął tę pracę w tym szczególniéj celu, ażeby obznajmił Niemców z węgierskiém prawem prywatném, i wy-

stawił je sposobem popularnym, ażeby je kobiéty zrozumiały. Odrębnie dla prawników podał w końcu dzieła główne zasady prawa, w abecadłowym porządku. Obiedwie te części są do siebie podobne w tém, że zawiérają wiele szczegółów bez należytego ich wyjaśnienia, i nie podają czytelnikowi środków do odgadnienia tego, co istotnie te drobnostki prawa znaczyły niegdyś, lub teraz znaczą. Tak np. tego co Pan Jung mówi o Turopolu i innych gminach słowiańskich, o korporacyach szlacheckich, o miastach hajduckich, o tak zwanych Libertynach, nie pojmie nikt i nie zrozumié, kto nie zna gminnych słowiańskich urządzeń, kto nie wié tego, z kąd u nas i u Węgrzynów powstała drobna Szlachta, i jaki był stan wojskowości Słowiańskich ludów. Również nikt nie pojmie, co o władzy rodzicielskiéj i patrymonialnéj łącznie powiedział autor, kto nie wié w jakim stósunku do swoich Panów zostawali słowiańscy włościanie, i z kąd u Słowian powstały prywatnych Sądy. O Świętym Stefanie mówi P. Jung we Wstępie do piérwszego Tomu: «*In Ermangelung eigener National-Gesetze wendete er sich (Stephan der Heilige) an die benachbarten Deutschen, mit denen er sich bald näher verband, und entlehnte sich aus ihren Gesetzen das Nöthige. Sein Beispiel befolgten seine Nachfolger, und so entstand allmählig die ungarische Staatsverfassung. Die Art die Landtage zu halten, Gesetze zu verfassen, das*

Vaterland zu vertheidigen, sind deutschen Ursprungs. Selbst das Richteramt wurde nach deutscher Art verwaltet; daher die einst in Ungarn gebreuchlichen Feuer- und Wasser-Proben und der Zweikampf.» Nie przeczę temu, że wiele w słowiańskie, a więc i w węgierskie prawodawstwo, wcisnęło się z praw germańskich: wszalako, że główne zasady tegóż prawodawstwa, są narodowo-słowiańskie, wykazałem to w dziele mojém o historyi prawodawstw słowiańskich. Toż samo co się wyżéj o niedostatecznościach różnych szczegółów rzekło, powiedzieć należy o zasadach prawa rzeczowego, rozwiniętych przez autora. Wystawił on obraz węgierskiego prawa do owego podobny, jaki o prawie polskiém skréślił niegdyś nasz Ostrowski. Objaśnili bowiem obadwaj krajowe prawa przez prawo rzymskie, wiadomość o niém z Hejnekcyusza wyczerpnąwszy. Nie można tego wziąć za złe Ostrowskiemu, zważając na stan ówczesnéj oświaty prawnéj u nas i za granicą: ale godziłoż się Jungowi w naszym wieku iść tymże samym torem, i uczyć się prawa rzymskiego z kompendyów i to lichych, nie zajźrzawszy do źródła? Autor mówi wiele o *donatio regia, impetratorio titulo, possessione defectuali;* wielością szczegółów mąci i zaciemnia rzecz, którą wyjaśnić przedsięwziął, a w reszcie wprowadziwszy czytelnika w las, nie wskazał mu ni ścieszki, ni śladu, któregoby się trzymając, mógł wyjść i wywikłać się z téj gmatwa-

niny. Rzecz o zastawach węgierskich wytłómaczył przez parallelę rzymskiego prawa (podług Heinekcyusza rozumieć się), a nie rozebrał co to znaczyła tak zwana *inscriptio*, na któréj zrozumieniu rzecz cała polega głównie.

Na tém kończy P. Jung Tom I. swego dzieła. Następny Tom zaczyna od rozbioru materyi o obligacyach, którą *w podobnyż* co i wyżéj wyłuszcza sposób. Zbywa rzecz filozoficzno-moralnemi uwagami, (np. o lichwie w IIgim Tomie p. 18—26, wszakże i w Iszym Tomie p. 386—393 w podobnyż się sposób tłómaczy), zasad prawa historycznie nie rozwijając. O sądownictwie, którego opisem dzieło swoje kończy, w prawdzie bardzo wiele, ale oraz bardzo mało powiedział. Nie masz tu ani słówka o tém, że i na Węgrach były Sądy przysięgłych. Najtrudniéjszą do odgadnienia, a oraz najważniéjszą częścią prawodawstwa każdego narodu, są zaiste przepisy o postępowaniu sądowém. Te rozwijają się przez praktykę, która zwykle, (częstokroć mimo woli tych co wymierzają sprawiedliwość prawującym się stronom,) zmiénia przepisy jakie o procedurze postanowił prawodawca. Ktokolwiek więc chce obznajmić się z postępowaniem sądowém jakiego bądź narodu, powinien naprzód czyste jego poznać zasady, wskazane przez prawodawcę, powinien się daléj obznajmić z temi jakie praktyka przyjęła, następnie sam powinien w praktykę wejźrzeć, a wtedy dopiéro rzecz

dokładnie zrozumić. Najlepsze o procedurze dzieło, procedury dokładnie nie nauczy, a tém mniéj jeżeli to będzie tego rodzaju pismo, w którém, jak to uczynił nasz autor, teoretyczne zasady z praktyką pomięszano w jedno, i wystawiono na widok publiczny coś, ani do teoryi ani do praktyki nie podobnego, i nie przydatnego.

Kryminalne węgierskie prawo wyjaśnił Paweł Szlemenics *Elementa juris hungarici judiciarii criminalis*, wydanie drugie w Preszburgu (Posonium) r. 1827. Podzielił on dzieło na Wstęp i na dwie Księgi; w piérwszéj mówi o przestępstwach i karach, w drugiéj o postępowaniu sądowém kryminalném. W ogóle uważając jego pismo, przyznać należy, że jest dostępniéjsze i pożyteczniéjsze niż owe, które P. Jung wydał; z powodu że autor umiał uchwycić ogół i teoryi z praktyką nie pomięszał w jedno. We Wstępie przechodzi dzieje kryminalnego prawa węgierskiego, dzieląc je na cztéry okresy, od początku Państwa do Ś. Stefana, do Macieja Korwina, do Karola III, do naszych czasów. Podobnie jak Kelemen, przechodzi on rzecz o prawodawstwie kryminalném, skazuje jak się pod rządem pojedynczych rozwinęła Królów, ograniczając się na samém wyliczeniu praw stanowionych, a na ich charakter, tudzież na stósunek tych praw do oświaty wieku i do potrzeb czasu, żadnéj uwagi nie zwraca. Dla tego téż obrazu prawodawstwa węgierskiego nawet w głównych rysach

nikt z dzieła Szlemenica nie uchwyci, tego co je głównie znamionuje nie pozna; a przeczytawszy pismo jego z uwagą, powié każdy, że nasz autor podał nam mięszaninę zasad, i że wyliczył nawał praw bez wskazania ich zasad. W dowód na to, jeden przytoczę szczegół. Wiadomo, że prawo węgierskie nazywa zbrodnią (w scisłém tego wyrazu znaczeniu) *nota infidelitatis* popełnioną na kimkolwiek bądź, kto należy do rzędu osób stan pewny przyznany sobie mających; i że dopiéro późniéj (od r. 1723) różnica nastała pomiędzy zbrodnią właściwie tak zwaną (przestępstwem popełnioném na osobie prywatnego), i pomiędzy obrazą majestatu. Dawniéj więc było zasadą, że ktokolwiek popełnił występek karę śmierci na winowajcę sciągający, uważany był za przeniewierzającego się monarsze, utracającego jego łaskę, a tém samém stającego się niegodnym życia. Tak np. (na co sam autor p. 26. 107. 146. uwagę zwraca,) do *nota infidelitatis* liczono *incestus*, zabójstwo krewnego *(parricidum)* lub kogokolwiek z obywateli *(crimen perduelionis)*. Z kądże takie o téj zbrodni wyobrażenie u Węgrów, gdy z kąd inąd wiemy, że władza królewska była u nich ograniczona? To właśnie wyjaśnić należało.

W Księdze piérwszéj przechodzi autor filozoficzne zasady kryminalnego prawa, (filozofia jego pochodzi z czasów panowania po europejskich Uniwersytetach prawa natury, lubo dzieło swoje w ro-

ku 1827 napisał), a następnie zwraca uwagę na to, co o przestępstwach węgierskie postanowiły prawa. Rzeczy téj nie przechodzi historycznie, i zaledwie że gdzie niegdzie przytacza stanowiące w téj mierze prawa, np. o ułaskawieniu (p. 101. 102.), o ugodzie i darowaniu przestępstwa przez stronę obrażoną (p. 104.), o sprzyjaniu zbrodniarzom (p. 114.), i inne. W ogóle wszelkie przestępstwo nazywa *delictum*, w szczególe dzieli je, ale mięsza jedne z drugiemi, osobno tych, które śmiercią winowajcy grożą, a osobno owych, na które inne kary postanowiono nie wymieniając, tak, że istotnie trudno jest z wywodu tego odgadnąć, co Węgrzyni za zbrodnię, a co za winę poczytali. Charakterystyki przestępstw nie podał bynajmniéj. Gdyby był przynajmniéj zwrócił uwagę na pomysły o złodziejstwie, które (p. 138—141.) ma prawo węgierskie zupełnie oryginalne.

Z tego com rzekł, przekonał się czytelnik, że Węgrzyni na niższym stopniu oświaty od wielu słowiańskich ludów dotąd stoją. Nie masz nadziei przecież, ażeby się rychło wyżéj posunąć mogli, z powodu, że oni życia swojego politycznego nie pojmują należycie. Zamiast postępować w oświacie sposobem dzisiejszéj naukowości odpowiednim, zamiast starać się odgadnąć historycznie urządzenia swoje, i poznać źródło z którego one wypłynęły, pozwalają cudzoziemcom fałszywe o ich początku rozsiéwać zdania, i utwierdzają się w tém mniemaniu, że wszystko co-

Z tego co się rzekło widać, że dotąd nie badano historycznie prawodawstwa węgierskiego, i że nie zwrócono na to uwagi, że właśnie w prawach słowiańskich ludów leży źródło, z którego by wyczerpnąć można węzeł do odgadnienia jego węgierskiego prawa zasad i ducha. Starodawneß prawa Węgrzynów powstawszy ze zwyczajów i ustaw słowiańskich, następnie dopiero wpływowi zachodniey Europy uległy, podobnie iak ich kościół chrześciański, i niemal cała ich duchowna i świecka oświata.

XI. O Kozakach.

Po wyjściu trzeciego tomu historyi prawodawstw słowiańskich na widok publiczny, wpadły mi w ręce cztery rękopisy: które rozważywszy, przekonałem się o tém, że należy sprostować i uzupełnić, com w dziele mojem o Kozakach powiedział. Pierwszy rękopis, którego mi udzielił Jenerał S. pisany iest w narzeczu rossyjskim, a pochodzi z XVIII. wieku. Mieści on w sobie wiadomości, o których się ani śniło naszym dziejopisarzom; i jest tém ważnieyszy, że autor jego, iak to sam powiada ~~na~~ wstępie, wypisał go z dzienni-

Koło Pisarzy jeneralnych wojska Koronnego, z Uniwersałów Królów i postanowień sejmów polskich, tudzież z dawnych kronik. Drugi rękopis, o którym w krótkości zdano sprawę w trzecim poszycie Kwartalnika naukowego, pochodzi z pierwszej połowy XVII. wieku. Jest to kopija skrócona z oryginału, znajdującego się w archiwum Stauropii we Lwowie. P. Dyonizy Zubrzycki, gorliwy tejże Stauropigii członek, ma zamiar wydać z czasem ten pomnik, nader ważny dla ówczesnych dziejów ruskich i polskich. Ja piszący artykuł o Kozakach, miałem pod ręką tylko kopiją owę, której mi raczył użyczyć P. Kazim. Wład. Wójcicki. Tenże uczony dostarczył mi rękopisu trzeciego, który także z XVII. pochodzi wieku, i jest w polskim napisany narzeczu. Czwarty na koniec rękopis, również po polsku ~~napisany~~ w rymie samym czasie napisany, znalazłem pomiędzy papierami sławnego Adama Naruszewicza. Są to cztery foliały, mieszczące w sobie pomniki dziejów polskich i ruskich z XVI. XVII. wieku, które z różnych miejsc nagromadził uczony nasz historyk, jako zasób do dalszych dziejów narodu polskiego, które pisać zamyślał. Pomniki te przepisywały Ada-

mowi Nawaszewiczowi różne osoby, których
on prace następnie sam sprawdzał, kładąc
na ważniejszych własnoręczny podpis. Na po-
mniku, którego tu udzielam zrobił przepi-
sywacz tę uwagę, że on z archiwum Sta-
nisława Augusta Króla Polskiego pochodzi.

Tych źródeł układając pierwszy artykuł,
ograniczyłem się na samem z nich wypisie,
dawnej pisowni, mianowicie też w pomni-
kach polskich, a nawet pisarskie błędy za-
chowując; przekład polski do prostoty języka
ruskiego stosując, i nic własnego nie doda-
jąc, nad rzucone tu i owdzie małe dopiski,
już-to w przypisku, już-to ~~[illegible]~~ w tekście domieszczo-
ne, a znakiem cudzegosłowa (""), osnowę po-
mników od moich odróżniające dodatków; sta-
[Dzież] [nad dwie pieśni gminne, których także
udzielił mi P. Wójcicki. Należy tu uwagę
zrobić, że pierwszej pieśni dokładniejszy od-
pis posiada P. Żegota Pauli we Lwowie, za-
czynającej się od zwrotki, której w odpisie
moim niedostaje. We zwrotce tey zaklina
Królowa (Carica) wojsko Koralie, azeby się
pomściło na Warnie za śmierć zadaną jej
synowi pod murami tey twierdzy. Widać więc
stąd, że twórca tey pieśni, opisując zdobycie

[żadnych innych źródeł nie używałem

sławny przez Korabiów przy końcu XVI. wieku, zwrócił uwagę na dawne czasy, w których na polu chwały poległ dzielny syn Władysława Jagiełły, r. 1444. Warneńczykiem powszechnie nazywany. Spodziewać się należy że P. Żegota Pauli, (z którego [4] opowiadania mi o [3] tey pieśni uczonego [2] wiado[5]mości niniejszey udzielam czytelnikom moim), wyda tę piosenkę, przypominającą ważne w ruskich i polskich dziejach zdarzenie. Ja nie mając pod ręką dokładnieyszego jej odpisu, a chcąc dać o niey jakiegokolwiek wyobrażenia miłośnikom dziejów, wylać ją na papier musiałem w odpisie mniej dokładnym.

nym słowiańskich ludów. Sądzę, że nazwa «ułamki historyczne», będzie właściwą dla téj rubryki, z powodu, iż lubo w materyach tych wypadnie mi czasem i zasady rozbiérać prawne, jednakże badania moje, poświęcone będą szczegóniéj dla przedmiotów li historycznéj treści.

I. *O Kozakach.*

Po wyjściu trzeciego Tomu historyi prawodawstw słowiańskich na widok publiczny, wpadły mi w ręce trzy rękopisy: które rozważywszy, przekonałem się o tém, że należy sprostować i uzupełnić, com w dziele mojém o Kozakach powiedział. Piérwszy rękopis, którego mi udzielił Generał S. pisany jest w dyalekcie rossyjskim, a pochodzi z XVIII wieku. Mieści on w sobie wiadomości, o których się ani śniło naszym historykom; i jest tém ważniéjszy, że autor jego, jak to sam powiada na wstępie, wypisał go z dzienników Pisarzy generalnych wójska Kozackiego, z Uniwersałów Królów i postanowień sejmów polskich, tudzież z dawnych kronik. Drugi rękopis, o którym w krótkości zdano sprawę w trzecim Poszycie Kwartalnika Naukowego, pochodzi z piérwszéj połowy XVII wieku, i jest napisany w dyalekcie ruskim. Trzeci nakoniec rękopis, z tegóż samego pochodzący czasu, w polskim jest napisany dyalekcie. Obudwóch tych rękopisów udzielił mi P. Kaz. Wład. Wójcicki. Z tych źródeł układając niniejszy arty-

kuł, ograniczyłem się na samém z nich wypisie dawną pisownią, mianowicie też w kronice polskiéj, a nawet pisarskie błędy zachowując; przekład polski do prostoty języka ruskiego stósując, i nic własnego nie dodając, nad rzucone tu i owdzie małe dopiski, już-to w przypiskach już w texcie domieszczone, a znakiem cudzegosłowa («), osnowę kronik od moich odróżniające dodatków; tudzież nad dwie pieśni gminne~~, których także udzielił mi P. Wójcicki, znalazłszy je w bibliotekach Galicyjskich~~. Zwracając tu uwagę czytelnika na pieśni gminne jako ważne dla historyi źródło, które już prawie zupełnie wyschło dla dziejów zachodniéj Europy, a dla historyi Słowiańskich ludów obficie płynie, będąc dotąd mało tknięte; nad tém mówię źródłem zastanawiając uwagę czytelnika, muszę tu wyrazić wielkie moje z tąd zadziwienie, że je z trudną do wytłómaczenia sobie obojętnością uczeni mimo puszczają; gdy przecież ze źródła tego, jak się wyraził poeta, nie jedno zdarzenie dośpiéwać, i dzieje z kądinąd znane lub nie znane, opowiedzieć by można przyjemniéj i wierniéj, a niżeli o nich podał Kronikarz oschły. Dla mojéj zaiste myśli piosenki te przyniosły nie małą pociechę, gdym kreślił te dzieje; orzeźwiały mój umysł strapiony, przywodzeniem sobie na pamięć tego, co się u nas dawniéj działo, i rozweselały serce znękane rozpamiętywaniem gorzkich wspominań, które przywodząc mi na myśl owo sławne:

infandum renovare dolorem,

fo. 36 p. 288
37. p 289

smutne o smutnych starożytności wypadkach, a smutniéjszych jeszcze ich skutkach, wznawiały we mnie uczucia.

Powiedział niegdyś Herder, że sąsiadowanie z Niemcami od Zachodu, a z Tatarami od Wschodu, było jedném z głównych nieszczęść, jakich wiele doznały Słowiańskie ludy. Ale Tatary, którzy się na czas długi dobrze usadowili za Dnieprem, czyli w tak dawniéj zwaném Państwie Moskiewskiém, z téj strony Dniepru długo się ostać nie mogli: z powodu że Rusini wcześnie dzielne przedsięwzięli środki ku odparciu nieprzyjacielskich najazdów.

Tu albowiem groźniéjszą niż gdzie indziéj postać przybrał kraj cały, i dzielne przedsięwziął środki ku swojéj obronie, prawo rycérskie spręžyściéj urządzając. Właścicieli nieruchomości wiejskiéj, przeznaczono na najezdników, czyli na obrońców ojczyzny, przezwawszy ich z tatarska Kozakami. Bo jak Tatarzy rycérstwo swoje puszczające się na rozboje i rabunki po cudzych krajach, tak i Rusini nazywali Kozakami tych, którzy nieprzyjacioł napaść odpiérali, lub w celu zemsty, też same spustoszenia roznosili po Tatarskich, a następnie Tureckich krainach. Rzecz dziwna że wyraz *Kozak* w niemal zupełnie podobnémże znaczeniu pojmowali Czesi jeszcze na początku XIV wieku, jak to w przypisku 454 do trzeciego Tomu historyi prawodastw słowiańskich okazałem. Ktokol-

wiek w poczet Kozaków nie wchodził, należał do klasy pospólstwa, a mianowicie téż kupcy, mieszczanie, chłopi i t. p. Z pośrodka siebie wybiérało rycérstwo czyli Kozacy Urzędników Wojskowych i Ziemskich, Administracyjnych i Sądowych za równo, którzy czasowo urzęda swe sprawowali. Nazwiska ich wiadome są z trzeciego Tomu historyi prawodawstw słowiańskich. Na czele całego krajowego Rządu stał Hetman, z pośrodka Starszyzny wojskowéj przez Kozaków wolnemi głosami obiérany. Wszakże w zewnętrznych i wewnętrznych dziejach Kozackiego narodu (tak bowiem w téj rozprawie zowiemy mieszkańców Ziem Ruskich, a mianowicie Mało-Rossyi czyli Podola i Ukrainy), wielkie z czasem zaszły zmiany, o czém opowié nam Kronika piérwsza któréj posłuchajmy.

«Kiedy Giedymin Książe Litewski, uganiając się za Tatarami, przyszedł na Ruś, i z tamtąd pogan wypędził, połączył kraj ten z Litwą; a gdy późniéj r. 1386 Litwa zrobiła unię z Polską, to i Ruś na mocy osobnych Paktów, do Polski przyłączoną została. W tych Paktach powiedziano, że Rusini przystępują do Polaków, jak równi do równych, wolni do wolnych. Na mocy tych układów Ruś miała i nadal osobnego Hetmana, w stolicy kraju, w mieście Czerkassach nad Dnieprem miészkać mającego, który najwyższą władzę nad rycérstwém i pospólstwem sprawował, będąc na ten urząd przez Kozaków, czyli

rycérstwo obrany. Wszakże dwojacy byli Kozacy: jedni od wszelkich danin, i opłat do Skarbu wolni, i do żadnéj dla kraju posługi, oprócz służenia w wojsku i darmo sprawowania urzędów, nie obowiązani, byli ci, którzy ród swój od znakomitych w obywatelstwie mężów wywodzili; drudzy, z dawien dawna wolni, ale ani sami, ani przez swoich przodków dla kraju znakomicie nie zasłużeni, nazywali się także Kozakami, ale nie właściwie. Albowiem płacili oni do Skarbu, równie jak pospólstwo, czyli jak mieszczanie i kupcy: a chociaż rycérską także pełnili służbę, przecież ani wojskowych ani cywilnych nie sprawowali urzędów, chyba gdy zasłużywszy sobie na względy u obywatelstwa, tym sposobem z pośrodka gminu, w poczet znakomitych weszli Kozaków, ród swój przez to uszlachcając, i szlachectwo to następnie swoim przekazując. Oprócz pospólstwa byli ludzie prości, czyli poddani Kozaków piérwszego i drugiego rzędu: chłopami ich nazywano».

«Piérwszy z Hetmanów, którzy najwięcéj zasłużyli się ojczyznie swojéj, i wielkie dla Polski przynieśli korzyści, był *Przecław Lanckoroński*, w r. 1500 od rycérstwa ruskiego na ten urząd wybrany. Był on zpokrewniony z Alexandrem Królem Polskim. Odniósł trzy zwycięztwa nad Turkami, Tatarami i Wołochami, którzy napadłszy na Wołyń i Galicyę, dążyli wewnątrz Polski ku Krakowowi. Skutkiem tych zwycięstw było oczyszczenie zupełne Ziem Ruskich

po nad Dniestrem i Dnieprem, od Tatarów miészkających tamże od czasów *Batyewa*. W celu zagrodzenia dalszym napaściom na te kraje ze strony Bisurmanów, osadzono mocną straż z Kozaków pomiędzy Bessarabią i Krymem: umieszczono ją nad Dnieprem niżéj progów. Tam-to porobili sobie Kozacy małe fortéczki i palisady: nazwali je *Zasiekami*, a głównéj z pomiędzy tych zasieków twierdzy, zrobionéj w miasteczku Sedib, nadali imie *Sieczy:* sami zaś od progów czyli kamiennych zapór na Dnieprze, zwać się zaczęli *Zaporożcami*. Straż tę, w tém postanowioną miéjscu, zmiéniali w pewnéj porze Kozacy z wewnątrz kraju wysyłani do Zaporoża. Z czasem przyjmując Zaporożcy do siebie ochotników i tych nie-żonatych Kozaków, których w tamte strony wabiły polowanie, rybołowstwo, a szczegolniéj zdobycz, utworzyli wielkie zgromadzenie. Ażeby im nic nie przeszkadzało w przedsięwzjęciach wojennych, postanowili ci Kozacy żyć w bezżenności. Rząd z początku mając z nich wielkie pożytki, pozwolił im obiérać sobie Starszyznę i osobnego Hetmana; nazywano go z tatarska Atamanem Koszowym, to jest Obozowym».

«Nadano Zaporożcom ziemię ze wszystkiemi przynależytościami (ugodiami), po obudwóch stronach Dniepra, pomiędzy rzékami Kontęka, Sumarya, Kałmus, Taszłyk i Bug».

«Po *Lanckorońskim* nastąpił na Hetmaństwo *Dymitry Wiszniowiecki*, zmarły r. 1514. Rusini przyznali mu przydomek *pater patriae*. Po nim objął rządy *Eustafi* Kniaź *Różyński*, także *Różyckim* nazywany. Ten od lat młodych ucząc się i podróżując po cudzych krajach, a mianowicie po Niemczech i Francyi, nabył wiele, osobliwie zaś wojskowych wiadomości. Zostawszy Hetmanem urządził na nowo ruskie rycérstwo. Od niepamiętnych czasów wojsko Kozackie spisane było imiennie w osobno przeznaczone na to Księgi czyli *Regestra*, i dla tego nazywało się *Regestrowemi* Kozakami, różniącemi się w téj mierze od Kozaków Zaporozkich, nowo, jak się wyżéj rzekło, ustanowionych. Dzieliło się zaś to wojsko podług korzeni czyli rodów, siół i okolic. Kilka siół czyli słobód stanowiło korzeń, a znowu korzeni kilka tworzyło okolicę; z tąd Kozacy nazywali się także *korzenną* i *okólną* (kurennoia, okolnoia) Szlachtą. Brali zapomogę ze Skarbu Polskiego, z resztą za swoje służąc w wojsku. Kto położył zasługi i długo służył w wojsku, nazywał się *Towarzyszem*; kto przeciwnie, ten był Kozakiem. Korzeniami rządzili Korzenni Atamani, tudzież ich Towarzysze: wybiérano ich z rycérstwa. Małe zatargi załatwiali oni sami; większe sprawy odsyłali do Powiatowych i Grodzkich Sądów. Tym celem miéwali publiczne narady w dwóch miéjscach: w Białéj Wieży (niedaleko miasta Nieżyna, w dzisiejszéj Półtawskiéj Gubernii, gdzie teraz

kolonia niemiecka), i w Kryłowie za Dnieprem (dziś w Gubernii Chersońskiéj). Częstokroć oni, nie mając do tego upoważnienia od Hetmana, i bez przywołania do siebie Chorążych, zbiérali się i formowali pułki ochotnicze (ochocze kommonny, to jest, konne pułki,) z któremi napadali na Turcyę, Krym, i t. p. pod pozorem ażeby odbić niewolników, w rzeczy saméj dla rabunku: z czego częstokroć powstawały wojny. *Różycki* chcąc temu zapobiédz, urządził (za panowania w Polsce Zygmunta I,) dwadzieścia pułków stałych Kozackich regestrowych, każdy pułk po dwa tysiące, i nazwał je od znakomitszych miast w Ziemiach Ruskich, Kijewskim, Czerniechowskim, Siewierskim, Perejesławskim, Kamienieckim, Czerkaskim, Czykryńskim, Humańskim, Korsuńskim, Bracławskim, Kaliszkim (czy Kamienieckim?) Kropiwiańskim, Ostrożskim, Mirchorodzkim, Półtawskim, Hadiackim, Łubeńskim, Przyłuckim, Nieżeńskim, Winnickim. Pułki podzielił na Sotnie, i nazwał je od czelniéjszych miasteczek. Nad Sotniami przełożył zasłużonych Towarzyszów czyli Setników, a nad pułkami Pułkowników dożywotnich, lub dopóki by na wyższy nie postąpili stopień. Ci oraz i cywilne sprawowali urzędy.»

«W roku 1540 umarł *Różycki*, a po nim wybrano na Hetmana z Generalnych Assawułów *Wenżyka Chmielnickiego*. Nic ważnego nie zaszło w kozackich dziejach aż do roku 1563, w którym na dniu 7 Lip-

ca, Zygmunt August Król Polski porównał zupełnie Litewską i Ruską Szlachtę z Polską, a w sześć lat późniéj wyrzekł w osobnym dla Rusi nowo umyślnie wydanym przywileju, że dawne w téj mierze potwierdzając układy, łączy ich z Koroną Polską, wcielając *równych do równych, wolnych do wolnych.* Odtąd wysyłała Ruś także Posłów na sejmy do Polski, a wysyłała ich od Urzędu Hetmańskiego i od rycérstwa, tudzież od pospólstwa.»

«Za Hetmaństwa Kniazia *Michała* Wojewody *Wiszniowieckiego*, obranego r. 1569, nic ważnego nie zaszło: tém ważniéjszém było dla Kozaków panowanie Polskiego Króla Stefana Batorego. Wtedy-to r. 1573 *Swiergocki* Hetman pobiwszy Turków nie daleko Soroki (na dniu 23 Kwietnia), polecił Koszowemu Zaporowskiemu *Feskowi Pokotyłowi*, ażeby krążąc na łodziach po Czarném morzu, trwożył Turków. Tym czasem sam *Swiergocki* poszedł do Bukarestu na Wołoszczyznie, oddzieliwszy poprzednio znaczną część wojska, i posławszy ją do Galacza, dla wsparcia wyprawy Zaporożców. W następnym 1576 roku, *Swiergocki* dobywając Bessarabskiéj fortécy Kilia nad Dunajem, wyleciał w czasie szturmu na powietrze. Na miéjsce jego obrano z pośród rycérstwa (Kozaków) Hetmanem *Fedora Bogdankę.*»

«Temu r. 1577 rozkazał Batory trapić Turków. Tym końcem Hetman spustoszył Synopę, Trapezunt, przeszedł z orężem w ręku całą Anatolię, i doszedł

kanałem od wschodu aż pod sam Stambuł, a zrabowawszy przedmieścia, łódkami dostał się znowu do Bessarabii.»

W tych-to czasach, jak się zdaje, wzjęli Kozacy Warnę: o czém świadczy pieśń gminna pisana po cerkiewnemu. Znany zaszczytnie publiczności z pism swoich P. Bielowski udzielił jéj Panu Kazimiérzowi Władysławowi Wojcickiemu, a ten pozwolił mi zrobić z niéj użytek. Oto jest ta piosnka:

......Czyby ja Wojsku ne zapłatyła czerwonymy zołotymy, da biłejkimi talaramy. Czyby ja Wojsku ne zapłatyła czerwonoju kitajkoju za usłużejku kozackoju.

A w nedilejku poranejku zbyrały sia hromadojki do kozackoi poradojki. Stałyły radu, dostawyły ot-kot Warny mista dostały. Oj czy z pola, czyli moria, czli stoi riczki newełyczki. Posłały posła jak pod Warnu, pojmawże posew turczanyna starejkaho worożbyta.

Stały sia ieho wypytywały ot kot Warny mista dostaty, oj czy spola, czyli z moria, czyli stoi riczki newełyczki.

A w nedilejku poranejku bihnut, plynut czowenciamy, pobłyskujut wesełciamy, wdaryły razom samopałów w sedmy piades... ot zapałów.

Jak półsodkiu i z harmaty stały wsi kozaki do ... dobuw(aty), stały.... narikały tuju.................. nas turków w nei zabrały. Była Warna, była Warna, zdawna sławna; sławniszszyii kozaki szczo toi Warny mista dostały, i w nei Turków zabrały.

Czas, z którego ona pochodzi lub pochodzić może, da się wyrozumieć z saméjże jéj treści.

O dziejach kozackich tak mówi daléj kronika:

«Batory Król Polski, przeznaczył na rezydencyę Hetmana i posiedzenia Trybunału Baturyn (Batoryn)

miasto które sam założył. W Czerkasach mieszkał Namiestnik czyli Nakaźny Hetman, jak w Polsce, królewską władzę na Rusi reprezentujący.»

«Po *Fedorze Bogdance* hetmanił *Podkowa*, rodem Książe Wołoski. Po nim w r. 1592 został Hetmanem wybrany z generalnych Assawułów *Fedor Kosinski*, rodem Szlachcic Polski. Pamiętne są jego rządy, dla nieszczęść jakich Kozacy doznali, i jakie ich odtąd ciągle zaczęły trapić. Albowiem Król Zygmunt III wezwał do Brześcia Duchowieństwo ruskie, i kazał mu podpisać Unię. Ośmiu Biskupów podpisało ją, jako to: *Ignacy Rahoża* Metropolita Kijowski, tudzież Biskup Włodzimirski i Brzeski, jako też Protopop Konstantynopolitański, *Kiryl Terlecki* Biskup Łucki i Ostrogski tudzież Exarch Patryarszeski, *Hermogen* Biskup Połocki i Witepski, *Jan Hohol* Biskup Piński i Turowski, *Dyonizy* Biskup Osterski, *Heraklit Siewiernicki* Biskup Wołyński i Poczajewski, *Theoktyst* Biskup Galicki i Lwowski (1). Nie

(1) W przywileju po polsku napisanym i wydanym dnia 30 Lipca 1595 r. przez Zygmunta III. dla duchowieństwa ruskiego, przystępującego do unii z kościołem rzymskim (który ja z czasem ogłoszę drukiem), wymieniono następujących Biskupow: Michał Rahoża Archiepiskop Metropolita Kijowski, Halicki, i wszystkiéj Rusi, Hypacyusz Prototroni i Episkop Włodzimirski i Brzeski, Cyryl Terlecki Exarcha Episkop Łucki i Ostrogski, Nataniel Sielicki Archiepiskop Połocki, Witepski i Mscisławski, Michał Kopysteński Episkop Przemyski i Samborski, Leon Pełczycki Episkop Piński i Turowski, Dyonizy Zbirowski Episkop Chełmski i Bełski, Gedeon Bałaban Episkop Lwowski i Kamieniecki.

podpisali zaś i wyraźnie protestowali się przeciwko Unii: *Jan Leżajski* Biskup Siewierski, *Sylw. Jaworski* Biskup Perejasławski, *Inoc. Tuptalski* Biskup Podolski, *Symeon Poszyński* Protopop Nowogrodzki. Protestując się przeciwko temu, kapłani ci powiedzieli między innemi i to: że należąc do grecko-katolickiéj Cerkwi Jerozolimskiéj, nie mogą przystać na odmiany obrządków religijnych przyjętych przez Sobory Kościoła wschodniego, nie będąc do tego przez tenże Kościół upoważnionemi. Za to prześladowano ich i usunięto od godności i obowiązków.»

«Kiedy się to pomiędzy Kozakami rozgłosiło, Hetman *Kosiński* zrobił w téj mierze przedstawienie tak Królowi jako i Zgromadzeniu duchownemu w Brześciu, oświadczając: że naród ruski nie uzna za swoich kapłanów tych, którzy bez wiedzy jego i zezwolenia, do Unii z Kościołem Zachodnim przystąpili. Zgromadzenie Brzeskie zrozumiawszy o co tu idzie, wezwało Hetmana, ażeby się przed niém osobiście stawił, i bliżéj się z nim porozumiał w téj mierze. *Kosiński* przyjąwszy zaprosiny, zjechał do Brześcia; lecz zaledwie tam stanął, zapozwany został przed Sąd duchowny, a ten za karę żywcem go zamurować kazał, z powodu, że Hetman Szlachcicem Polskim i w rzymsko-katolickiéj wierze wychowanym będąc, śmiał obstawać za schizmatykami. Skoro się o tém dowiedzieli Kozacy, zebrali się w pułki, i podciągnęli pod Brześć, chcąc uwolnić Hetmana. Zaszło

im drogę wojsko polskie pod Piatką, które oni zwalczywszy wkroczyli do miasta, ale tamże znaleźli *Kosińskiego* już nie żywego.»

«Tym czasem Hetman Koronny obsadził wojskiem polskim Ruskie Ziemie, i w imieniu Króla zakazał Kozakom wybiérać sobie nadal Hetmana. Mocą oręża popiérał on Unię, i przymuszał lud stósować się do przepisów Rzymsko-katolickiego Kościoła. W Czerkasach założył sobie główną kwaterę: Kozacy zapobiegając temu, ażeby ich prawa przez dawnych Królów Polskich zapewnione im i zatwierdzone, w niczém uszczérbku nie poniosły, zebrali się w Czerniechowie, gdyż Czerkasy zajmowali Polacy, i na zasadzie służących im praw na to, obrali sobie Hetmanem generalnego Assawuła *Pawła Nalewajkę*. Natychmiast Hetman wysłał do Króla z oznajmieniem o tém, Pułkownika *Łobodę*, który-by mu oraz przedstawił uciążliwości Kozackiego narodu.»

«Ten pomiędzy innemi przełożył najpokorniéj monarsze: że jędza z piekła krzywo patrząc na jedność i zgodę Ruskiego i Polskiego narodu, zgubną myślą natchnęła duchowieństwo do wmięszania się w świeckie sprawy, za którego-to nastawaniem, powstała jakaś tam Unia: ta naruszając sumienie Rusinów, i spokojność ich burząc, Hetmana *Kosińskiego*, męża tyle ojczyznie i monarsze zasłużonego, o haniebną śmierć przyprawiła: że Jezuici używszy za narzędzie do intryg swoich Polskich Magnatów, przez

nich przyprowadzają do zguby Kozaków; którzy pomimo srogiego prześladowania, trwają w posłuszeństwie ku Królowi, Ojcu i Panu swojemu Najmiłościwszemu, jego pieczy poruczają siebie i nowo wybranego sobie Hetmana, ufając łasce monarszéj, i pewnemi będąc, że naruszone ich prawa w całości zachowane im będą.»

«Król na prywatném posłuchaniu wynurzył Pułkownikowi *Łobodzie* swoje zadziwienie nad tém co zaszło; zapewnił go że o niczém nie wié, i całą winę na swoich zwalił Ministrów: względem Hetmana nic nie objawił. Żądał daléj od Kozaków, ażeby się spokojnie zachowali, obiecując, że o ich uciążliwościach na piérwszym przedstawi sejmie.»

Kiedy *Łoboda* doniósł o tém Hetmanowi, ten nabrał ducha, i zaczął wszystko do dawnego przyprowadzać stanu. Ale on wiele w tym względzie ponieść musiał trudów. Albowiem Duchowieństwu Ruskiemu przypadła do smakn Unia: gdyż w Brześciu uposażono Księży w sposób w Ziemiach Ruskich dotąd niesłychany, naznaczając Popom po piętnastu pospolitych, którzy będąc ludźmi wolnemi, mieli odtąd pracować na nich jako poddani. Powymyślali duchowni nowe opłaty od chrztów, ślubów, pogrzebów, i za każdą duchowną przysługę, targowali się z ludem o zapłatę, tak, iż odtąd powstało przysłowie: «łatwo dostać żony, ale trudno sobie wyjednać ślub u Popa.»

«*Nalewajko* nawzajem prześladował Uniatów, a ci pozamykali się w warownych Zamkach: tak, że niektóre z nich, jako to: Mohilowa nad Dniestrem i Słucka, szturmem dobywać musiał Hetman.

«Na królewskiém polegając słowie, wysłali Kozacy Deputowanych na sejm w r. 1597, a mianowicie wysłano ich cztérech od Województw, trzech od Urzędu Hetmańskiego, pięciu od znakomitszych miast i pospólstwa. Na Deputowanych od Urzędu Hetmańskiego wybrani zostali: Pułkownik *Łoboda* Sędzia Wojskowy, *Fedor Mazeppa*, i Setnik Kijowski *Jakób Kizim*. Z niemi wybrał się Hetman, w celu złożenia Monarsze hołdu uszanowania. Aliści zaledwie oni przybyli do Warszawy, natychmiast ich przytrzymano, wrzucono w loch podziemny, a po dwóch dniach wyprowadzonym na plac kary oznajmiono, że śmierć poniosą jako prześladowcy wiary Chrystusa. Stracono ich haniebną śmiercią: poczém wyszedł wyrok od sejmu, skazujący na chłopstwo cały lud ruski, i zakazujący mu wysyłać odtąd Deputowanych na sejmy.

«Wtedy-to, zlały się okropne nieszczęścia na lud Ruski. Już Kozacy nie mieli przystępu do urzędów, a kraj cały zajęło wojsko polskie. Wszystkie cerkwie których Popi nie chcieli przystać na Unię, wydzierżawiono Żydom, w ten sposób, iż nie wolno było odprawiać nabożeństwa podług obrządku greckiego, nie opłaciwszy się poprzednio arendarzowi,

od jednego aż do pięciu Talarów; a za chrzest, ślub, albo pogrzeb, od jednego do cztérech Tynfów, stósownie do zamożności gminy lub rodziny, która cześć oddać Bogu, lub chrześciański obrządek odprawiony mieć chciała. Od dzwonnicy i cerkwi klucze trzymał arendarz Żyd, i nie wprzód je wydał, aż mu opłatę złożono. Najboleśniéjszą było rzeczą, że się rozdwoił naród: bogatsi porozumiawszy się z Jezuitami, naprzód przystali na Unię, a następnie przeszli na łono łacińskiego Kościoła: w nagrodę za to wszelkie swoje zatrzymali prawa. Upadła wojskowość ruska, bo Kozacy regestrowi już nie otrzymywali wsparcia od Polskiego Rządu: dla tego téż bogatsi z nich przyjęli służbę w wojsku polskiém, a ubożsi przeszli do Kozaków Zaporoskich i przez to Siecz bardzo wzmogli. Alеć i od tych znakomitsi przenosili się do Polaków, i albo pod ich chorągwiami służyli, albo od nich powierzane sobie urzęda sprawowali na Rusi.»

«Większego jeszcze znaczenia nabrali Zaporoscy, odkąd obrali sobie Hetmanem Generalnego Oboźnego nazwiskiem *Piotra Kanaszewicza Sahajdacznego*, w roku 1595, który piérwszy zaczął się pisać «Hetmanem Zaporoskim». Widząc Polacy że się do niego wszyscy Kozacy garną z Rusi, sami obrali na Rusi Hetmanem *Damiana Kuszkę*. Po jego śmierci był Hetmanem *Brodawka*. Krzywo się patrzał *Sahajdaczny* na to Hetmaństwo, a upatrzywszy do tego porę, wzjął w niewolę *Brodawkę*, i rozstrzélać go

kazał za to, że się Hetmanem śmiał mianować. Polacy zagrożeni wtedy ościennemi wojnami, nie tylko że to znieśli spokojnie, ale nawet sami przyznali *Sahadajcznemu* tytuł Hetmana, z takąż samą władzą jaką miał niegdyś Kozacki Hetman.»

«Poczém *Sahajdaczny* wielkie czynił Polsce przysługi, a mianowicie w czasie wojen w Moskwie i Turcyi toczonych. Ale nie mniéjsze on przysługi wyświadczył Rusi: bo mając wielkie względy u Polaków, i nie bojąc się ich bardzo, zaczął on znów oczyszczać Ruś od Unii. A naprzód do dawnéj przywiódł on wiary Sofijską Soborną w Kijowie Cerkiew i Bracki Monaster; odbudował je na nowo, upiększył i nadał wielą dobrami. Przy pomocy Kijowskiego Metropolity *Piotra Mohiły* wznowił on dawną Kijowską Akademię tamże już od czasów Tatarów istniejącą. Umiérając w r. 1622 zapisał temu zakładowi cały swój majątek.»

«Z jego śmiercią pogorszył się stan Rusi, albowiem zapał do Unii który już ostygł był nieco, wzmógł się o tyle, że nie o Unii już myślano, ale o rozszérzeniu łacińskiego pomiędzy Rusinami obrządku, tak dalece, iż samą nawet Unię zwać odtąd zaczęto pogardliwie chłopską wiarą, z powodu że klasa wyższa, wyznawała teraz powszechnie religię łacińskiego obrządku. Zaczęto ucisk wywiérać przez nowy zakaz wybiérania Hetmana, przez podatki celne, *indukta* i *ewekta* na Rusi aż dotąd niesłychane, tu-

dzież przez nałożenie opłaty na wyznawających grecki obrządek, zwanéj *apokalipczejska*. Wybiérano ją po targach przed Wielkanocą. Służebnicy rządowi wybiérali ją od każdego przybywającego na targ, a niemającego na piersiach tabliczki z napisem: *Uniata*. Następnie wydzierżawiono ten podatek Żydom, a ci płacili arendy z miast większych 300 Rubli na rok, rozłożywszy na rodziny ile która z nich tabliczek corocznie brać powinna. I święcenie chlebów wypuszczono Żydom w arendę. Węglem lub krédą kładli oni znak na chlebie poświęconym i opłaconym.»

«To bardzo znowu rozjątrzyło umysły: z czego korzystając Turecki Sułtan Osman II, wypowiedział wojnę Polsce. Poniosła ona wielką klęskę pod Cecorą, i z tego powodu, że Kozacy służący w polskiém wojsku niechętnie się spotykali z Bisurmanami. Wszelako i tak nie małą tam stratę ponieśli i sami Kozacy. Poległo tam wielu Kozaków, a między temi był Setnik Czerkaski *Michał Chmielnicki*, a syn jego *Bogdan Zinowij* został wzjęty w niewolę. Ten *Michał* był potomkiem *Wenżyka Chmielnickiego*, pochodził ze Szlachty Polskiéj, i był majętnym Panem (Welmoża): posiadał bowiem miasteczko Sobolów i niektóre wsie. Za żonę miał *Anastazyę* córkę Hetmana *Bogdana*. Z małżeństwa tego urodzonego *Bogdana Zinowiego*, trzymał do chrztu *Sanguszko*. Rodzice dali mu jak najlepsze wychowanie, odesławszy go do Warszawy, gdzie się uczył pod najlepszemi mistrzami.

Mówił i pisał językami łacińskim, greckim i niemieckim, i bardzo był lubiony od Panów Polskich, Duchowieństwa Rzymsko-katolickiego, a nawet od samego Króla Zygmunta III, którego mu polecili Księża Jezuici. Dla tego też kiedy *Bogdan Zienowii* służąc jako ochotnik w wojsku, został pod Cecorą wzjęty w niewolę, i przez *Murzę Jerucza* zaprowadzony do Krymu, Król własnym nakładem wykupił go od Tatarów, i umieścił w swojéj Gwardyi.»

«Kiedy *Bogdan* odwiédzając raz ojczyznę swoją przypatrywał się wystawionéj w r. 1638 fortécy Kudak nad Dnieprem, *Czapliński* Namiestnik Hetmański a Starosta Czychryński zapytał go po łacinie, czyli i on tak sądzi jak powszechnie mniemają znawcy, to jest, że fortéca ta jest do wzjęcia niepodobna? *Bogdan* odpowiedział skromnie, że mu się tak nie zdaje, wiedząc o tém, iż co ludzka zdziałała siła, również ludzka może obalić ręka. *Czapliński* poczytując tę odpowiédz za buntownicze wyrazy, aresztował *Bogdana* i posłał go do Czychryna pod strażą. Ale *Anna* córka *Czaplińskiego* ułatwiła *Bogdanowi* ucieczkę. Skoro przybył do Warszawy i opowiedział Królowi co się stało, ten rozkazał strażnikowi *Skobyewskiemu* oberznąć *Czaplińskiemu* za karę jeden wąs.»

«Opowiem teraz co się poprzednio jeszcze przed tym zdarzeniem przytrafiło na Rusi.»

«W roku 1623, Kniaź *Konstanty Ostrogski* Wojewoda Kijowski zaczął zanosić do Króla i Senatu rozliczne skargi o uciemiężenie Rusi z powodu Unii: wstawiał się za nią i Królewicz Władysław, znając męstwo Kozaków, z któremi częstokroć walczył przeciw nieprzyjacielowi.»

«Czém ośmieleni Kozacy, obrali sobie w r. 1624 Hetmanem *Tarassa Trojassę* Korsuńskiego Pułkownika. Przyjął on dowództwo, ale tytułu Hetmana używać nie chciał. Ale i tak ścigał go Hetman-Koronny *Koniecpolski*. Na Boże Ciało, kiedy się Polacy popili, wpadł na nich *Tarass*, i wszystko im zabrał. Stało się to w nocy, a odtąd zaczęli Kozacy nazywać tę noc «Tarassową nocą». Potém Kozacy podzielili się na oddziały, a przebiegając Ruś, oczyszczali ją z Polaków i Żydów. Nie mogli się za to pomścić Polacy, bo się bali Szwedów, a do tego mieli w Moskwie wiele do czynienia. Dziesięć lat hetmanił *Tarass*; po którego śmierci obrano *Semena Perewiaskę*.»

«Kiedy się pokazało, że on sprzyja Polakom, Kozacy wtrącili go do więzienia, z którego jednakże uciekł za pomocą *Lejbowicza* Żyda. Na jego miéjsce wybrano Hetmanem *Pawluka* Generalnego Chorążego. Pod wsią Kulejki napadł na niego Hetman Koronny *Koniecpolski*, i zniósł go zupełnie. Szczątki Kozaków schroniły się z Hetmanem swoim do miasteczka Borowicz, dokąd udał się i *Koniecpolski*.

Stanęła w reszcie ugoda pod warunkiem: że *Pawluk* ustąpi do dóbr swoich, a *Perewiasko* Kozakom hetmanić będzie. Atoli skoro *Pawluk* wyszedł z miasteczka, Polacy pojmali go wraz z towarzyszami, jako to: Oboźnym *Gremiaczem*, Assawułem *Pobidaszem*, *Lietacką*, *Szkurajem* i *Putyłką*. Zaprowadzili wszystkich do Warszawy, i srogą zamordowali śmiercią, skóry z nich zdarłszy. Ucięte im głowy rozesłali na postrach po Ruskich Ziemiach, hetmańską głowę wbito na pal w Czychrynie, a głowy jego towarzyszów w Niżynie, Baturynie, Humaniu i Czerkasach.»

«Po śmierci *Nalewajki* okropne klęski trapiły Ruś, z powodu krwawych bojów przez Polaków i Kozaków, z rozmaitém dla obudwóch narodów powodzeniem staczanych. Albowiem w r. 1638, wybrany Hetmanem *Stefan Ostrenica* Niczeński Pułkownik, napadł na załogi polskie, i wyrznął je wraz z Polskiemi Panami, mieszkającemi na Rusi. Nawzajem Hetman Koronny *Lanckoroński* naprzód nad rzéką Sturycą stoczył krwawą walkę z Kozakami, a następnie wziął w niewolę i stracił *Ostranicę* z trzydziestu siedmiu jego towarzyszami. Wprawdzie pokrzepili się późniéj Kozacy, odkąd połączyli się z Zaporożcami, i obrali sobie Hetmanem pułkowego Assawułę nazwiskiem *Karpa Pułtorakożucha*. Jednakże ten dla przemagającéj siły polskiéj, błędne musiał prowadzić życie, obozując po stepach, i służąc

Krymskiemu Hanowi przeciwko Tatarom z Chin nowo przybyłym i połączonym z Kałmukami. Tak przez trzy lata tułając się Hetman Kozacki, umarł w obozie.»

«Widząc na koniec Polacy, że się inaczéj nie uspokoją Kozacy, dopóki swego nie będą mieli Hetmana, postanowili im takowego wybrać sami.»

«Ten był początek nakaźnych (wybiéranych przez Polaków) Hetmanów. Piérwszym takim Hetmanem był *Iwan Barabasz* Czerkaski Pułkownik, który jako przez Polaków wybrany, sprzyjał im wielce. Król Władysław dodał mu na Pisarza Generalnego wojsk ruskich *Zenowiego Bogdana Chmielnickiego*, tego samego o którym powiedziało się wyżéj. Miał on za żonę ową *Annę Czaplińską*, która go niegdyś uwolniła z więzienia. To wszystko działo się w r. 1647. *Chmielnicki* sprzyjając narodowi swojemu, namówił *Barabaszę* Hetmana, do wytoczenia skargi przed Króla i Senat na bezprawia, jakich ze strony Polaków Ruś doznawała i teraz jeszcze. Monarcha wytoczył tę sprawę przed sejm, z uwagą: że już czas ażeby poprzestać ucisku na Rusi, i że należy szanować prawa i religię ludu, połączonego z Polską osobnemi Paktami, i wcielonego do niéj jako równy do równych, wolny do wolnych. Aliści Panowie Polscy mając na czele Prymasa, sprzeciwili się temu, i dali poznać Królowi swoje z tąd nieukontentowanie, że obstaje za schizmatykami. Obeszło to

Króla, który poważał i kochał Kozaków: napisał więc do Hetmana *Barabaszy* o tém co zaszło, i pomiędzy innemi wyraził się tak: «Wy jesteście rycérze, macie muszkiety i szable, a więc macie czém bronić wolności waszéj; na tém polegajcie, ale nie na mnie, bo ja nic wam pomódz nie mogę.»

«Hetman *Barabasza* jako przychylny Polakom, schował to pismo, nikomu go nie pokazawszy. *Chmielnicki* jednakże jako Pisarz Generalny, miał sposobność przeczytać ów list, i odtąd pałał chęcią obznajmienia z tém pismem cały naród Kozacki. Właśnie przypadły chrzciny u *Chmielnickiego*, na które był zaproszony i *Barabasz*. Kiedy tenże upiwszy się zasnął mocno, *Chmielnicki* zdjąwszy mu z głowy czapkę i w takową się ubrawszy, zdjął mu także z palca pierścień, i z temi znakami udawszy się do Czychryna do żony *Barabaszy*, żądał od niéj imieniem hetmańskiém wydania sobie owego królewskiego listu z Kancellaryi. Stało się jego woli zadosyć. Z tém pismem udał się *Chmielnicki* do Zaporoża; lecz tam nie więcéj nad trzystu zastał Kozaków. Tym objawił wszystko co zaszło, i wezwał ku obronie praw narodowych i religii.»

«Zaporożcy okryli go z radości czapkami, i rzekli: że będąc tułaczami chętnie go sobie obiérają za wodza, przyjmują go chlebem, solą, i szczérém sercem.»

«Zaraz udał się z niemi pod Kudak, który mając na załodze po większéj części Kozaków, natychmiast

się mu poddał. Tu znalazł wszystkiego podostatkiem, a mianowicie, na których mu zupełnie zbywało, znalazł wiele pieniędzy: albowiem podciągnąwszy pod Kudak miał tylko cztéry Talary przy sobie.»

«Ubezpieczywszy się w Kudaku, przedsięwziął z tąd daléj swoje popiérać zamiary. Wydał odezwę do narodu, w któréj i ów list królewski umieścił, wzywając każdego, ktobykolwiek tylko zdolny był oręż nosić, ażeby się z nim łączył; a mianowicie téż wezwał rycérstwo, ażeby opuściło *Barabaszę* jako zdrajcę ojczyzny. Wnet sciągnęło do *Chmielnickiego* 4,000 regestrowych Kozaków. Ze swojéj strony *Barabasz* uwiadomił *Pawła Potockiego* Hetmana Koronnego o wszystkiém co zaszło, a ten posłał mu w pomoc syna swego Stefana z 10,000 wojska. Temu *Barabasz* polecił napaśdź na Kudak od lądu, a sam uderzył nań od strony Dniepru.»

«*Chmielnicki* zamiast stawić mu odpór, wywiesił chorągiew z napisem: «pokój Chrześciaństwu!» którą zobaczywszy zostający pod rozkazami *Barabaszy* Kozacy, odstąpili swego wodza, i połączyli się z *Chmielnickim*. Ten wystawił im okropny stan Rusi, i zachęcał do skruszenia kajdan które ją krępują, mówiąc: że lepiéj śmierć ponieść niż w ochydzie nędzne prowadzić życie, patrzéć na to, jak na sejmach mordują Polacy Kozackich Hetmanów i Posłów, słuchać ustawicznie obelżywych słów: «schmizmatycy, chłopi,» i być świadkiem tego, jak samego monarchę, któ-

ryby chciał z téj niedoli wydźwignąć Kozaków, we wszystkiém krępują Panowie Polscy, i (co on sam we własnym wyznał liście), nie dozwalają mu w niczém polepszyć losu Rusinów.»

«Kozacy jednomyślnie okrzyknęli *Chmielnickiego* swoim wodzem, i rozpierzchli się na wszystkie strony, ażeby złapać i jak zdrajcę ojczyzny ukarać *Barabaszę*. Znalezionego ukrytego w jedném czółnie, prowadzili do Hetmana, lecz kiedy go wiedziono, wyrwał się z rąk Kozaków *Barabasza*, skoczył w Dniepr i utonął.»

Na tém kończymy wypis z piérwszéj kroniki, z powodu, że co ona daléj o postępach *Chmielnickiego* opowiada, zgadza się po większéj części zupełnie z opisem tychże podanym przez naszych historyków. Tém ważniéjszą jest druga kronika, z któréj teraz udzielimy wypisu.

Pominąwszy to, co w treści z kroniki téj już umieszczono w Kwartalniku Naukowym, napomknę o zdarzeniach zaszłych u Kozaków po śmierci *Sahajdacznego*.

Kronikarz opowiada pod rokiem 1626 i 1630 jak Hetman Koronny *Koniecpolski* uganiał się za Kozakami, w jaki sposób zgodził się z niemi, pozwalając na wybór Hetmana *Doroszenki*, jak znowu poróżniwszy się z tymże, staczał bitwy, to zwyciężając Kozaków, to zwyciężonym bywając.

«Kiedy następnie (mówi kronika) miał tenże Hetman iść za Dniepr na Rusinów, Księża Dominikanie poświęcili jego pałasz, obnosili poświęcony w procesyi około kościoła, wzywając Wszechmocnego, ażeby tym orężem pokonał pogaństwo ruskie.»

W roku 1633 objął rządy Władysław, który przywrócił prawa Rusinom nie będącym w Unii. W tedy-to *Piotr Mohyła* Wojewodzic Mołdawski Archimandryta Kijowsko-Pieczerski został we Lwowie poświęcony na Metropolitę, w obec cztérech Władyków, wielu Archimandrytów, Igomenów, Swiaszczenników, których po imieniu wymienia. Opuściwszy to co daléj kronikarz opowiada, o uciskach ze strony Polaków i Kozaków czynionych sobie wzajemnie, o usiłowaniach Hetmana *Koniecpolskiego* w r. 1636, ażeby Kozackie rycérstwo na poddanych obrócił, o Kanclérza *Zamojskiego* gorliwości nawracania do Unii; na koniec o srogiéj klęsce przez Polaków w r. 1638 poniesionéj, i o nastąpionéj wnet zgodzie, pod tym warunkiem, ażeby wprawdzie wolno odtąd było Kozakom obiérać sobie Hetmana, ale ażeby pułkami dowodzili sami tylko Polacy, i przy każdym pułku ażeby było 300 Dragonów Niemieckich; to mówię opuściwszy, przystąpię do opisu wojen *Chmielnickiego*. Kronikarz tak rzecz opowiada:

«W roku 1648 umarł Król Władysław. W tydzień po jego śmierci, wojsko Polskie kwarciane poszło na Ukrainę na Kozaków, gdzie *Bogdan Chmiel-*

nicki podniósłszy bunt z regestrowemi Kozakami i ordą Tatarską, zniósł wojsko polskie pod Żółtemi Wodami w trzech godzinach, na proch ztarłszy obóz polski, a 20,000 wojska z całym rynsztunkiem, obozowym sprzętem wzjąwszy i zaprzedawszy w niewolę tatarską. Dostali się tam do niewoli także obadwaj Hetmani, to jest: Hetman Koronny *Potocki*, i Hetman Polny *Kalinowski*, tudzież wielu Panów i Szlachty. *Potocki* bynajmniéj nie upadł na sercu, ale i owszem chociaż był jego jeńcem, powstał na *Chmielnickiego*: «Chłopie!» powiedział mu «czémże zapłacisz tak wielkiemu rycérstwu Tatarskiemu, które mnie, a nie ty zwyciężyło?» A temu odpowiedział *Chmielnicki*: «Tobą, który mi mówisz *chłopie*, i równemi tobie, zapłacę Tatarom.» Natychmiast kazał *Potockiego* okuć w kajdany i oddał w niewolę odzianego w siermięgę, tego który niedawno w bławaty strojny, pysznił się po obozie.»

«To uczyniwszy, *Chmielnicki* wymawiał przed Senatem, Książętami i wielkiemi Panami, ten swój postępek, tudzież wojnę którą rozpoczął, mówiąc: że zniewolony był do uczynienia tego kroku, dla krzywd Pułkowników Polskich przełożonych nad kozackiemi rotami, którzy jemu i całemu zaporoskiemu wojku dokuczali wiele, a to z rozkazu *Koniecpolskiego* Hetmana, podburzanego w téj mierze przez rządzącego w tamtych stronach *Czaplińskiego* Chorążego Koronnego. Przyrzekał, iż się spokojnie za-

chowa, i do posłuszeństwa wróci, jeżeli nadal prawa i wolności tak ruskiego ludu jako téż i Zaporoskich Kozaków szanowane będą.»

«Sejm wyrzekł, iż osobnéj Komisyi, na któréj czele postawił *Kisiela* Wojewodę Bracławskiego, rzecz tę rozważyć polecił. Jakoż Komisya ta zjechała do Kijowa, ale się wkrótce rozeszła. Bo gdy *Chmielnicki* szérząc bunt, rozesłał swoje zagony na Białą Ruś, na Węgiersczyznę (do Siedmiogrodu), na Polesie, Ruskie Podole i na Wołyń, a do Kozaków wiele przystawało chłopstwa, i wspólnie z niemi dobywało miasteczek i miast, Szlachtę, Żydów i Lachów w pień wycinając, kościoły i klasztory łupiąc, (osobliwie téż *Krzywonos* na Podolu to broił), przeto Książęta, to jest: *Dominik* buławę hetmańską mający *Wiśniowiecki*, i *Ostroróg* Podczaszy Koronny, z Regimentarzami, całą Szlachtą i żołniérzem prostym, w liczbie do pięciudziesiąt tysięcy, podciągnąwszy za Konstantynów pod Pilawcami, mimo wyznaczonéj owéj Komisyi, z *Chmielnickim* spotkać się postanowili. Lecz mnóstwo niezliczone Kozaków, ordy i chłopstwa, tak ich przestraszyło, że Polacy, gdzie kto mógł i jak mógł, uciekać poczęli, armaty i cały tabor zostawiwszy».

«*Chmielnicki* szczególniéj Księcia *Wiśniowieckiego* scigając, doszedł aż do Lwowa; gdzie przedtém zabrał tenże Książe wszystkie kléjnoty, złoto i srébro od mieszczan, z klasztorów, kościołów i cerkwi,

obiecawszy za to nie odstępować miasta i bronić go do upadłego. Aliści skoro się tamże *Chmielnicki* z ordą pokazał, wnet *Wiszniowiecki* do Zamościa, a drudzy gdzie kto mógł uciekł. *Chmielnicki* wziąwszy od miasta summę dwóch kroć sto tysięcy Czerwonych Złotych, i załogę w niémże zostawiwszy, ciągnął daléj pod Zamość.»

Nie od rzeczy będzie przytoczyć tu pieśń gminną ruską, i z okoliczności téj ułożoną, i dotąd w ustach ludu będącą. Z rękopisu udzielił mi jéj Pan Kazim. Wład. Wojcicki. Jest téj osnowy:

A w czystym pole błysko dorohy
Stoijt nametce duże s żowkowy:
Na tim nametcy stojit stołyczok
Na tim stołyczku hreczny mołodec,
Konemy Wojsko zbyraje,
Wijsko zbyraje, pod Lwiw staje;
Taj pid Lwiw staje wse szerehuje,
A swoje wijsko na Lwiw rychtuje:
Jak kińmy zernuw, aż Lwiw sia z dwychnuw,
Jak szabelków zwyw, Lwiw sia pokłonyw:

Oj! wyiszły k'nemu wsi mieszczany,
Oj! wsi miszczany, wsi predmiszczany:
Wynesły jemu, mysu czerwonych;
Win toje bere, taj ne diakuje
A swoje wijsko na Lwiw rychtuje.

Oj! wyiszły k'nemu wsi Żydowe,
Wsi Żydowe, wsi kahałowe;
Wyneszły jemu mysu czerwonych;
Win toje bere, taj ne diakuje,
A swoje wijsko na Lwiw rychtuje.

Oj! wyiszły k'nemu usi Panowe,
Usi Panowe, wsi Hetmanowe:
Wyweły k'nemu konyki w sidli,
Konyki w sidli, pannu w kareti.
Win toto bere, krasno djakuje
A swoje wijsko taj szerehuje:
Jak zaczyw wijsko szerehuwaty
Oj bilsza Lwiwa ne turbowaty.

Rusini śpiéwając tę dumkę, wspominają zawsze imie *Chmielnickiego*, i powiadają jak wielkie skarby ze Lwowa zabrał. W istocie wojownik ten r. 1648 posunął się aż pod Lwów, który, jak mówi kronika, wykupił się summą 200,000 Czerwonych Złotych, złożonych najwięcéj od kupców Ormiańskich i Żydów.

«*Książe Wiszniowiecki* dowiedziawszy się o tém, osłupiał: wyprawił Posła do Warszawy z głosem na Króla Kazimiérza, którego i Korona cała chcąc nie chcąc obrała. Król natychmiast napisał do *Chmielnickiego*, rozkazując mu ustąpić na Ukrainę, i przyrzekając nie tylko całą darować mu winę, ale nadto, wyjednać wszystko na sejmie koronacyjnym czego żądał. Usłuchał tego *Chmielnicki*, a ustępując upominał Szlachtę Uniwersałem, ażeby się z poddanemi obchodziła łagodnie; co jéj téż i Król Mandatem swoim nakazał.»

«Nie tylko Polskę ale i Ruś dotknęła srogą klęską ta wojna; bo Tatarzy odchodząc do domu, niezliczone mnóstwo ludu uprowadzili w niewolę, a Polskie Zie-

mie trapiły głód, powietrze i mór. Szczególniéj na ból głowy i biegunkę umiérali ludzie, padając po drogach. Umarł także i *Tokaj-Bej* Car Tatarski, tudzież Pułkownik *Krzywonos*: mianowicie téż miasto Lwów srogiéj doznało klęski. Albowiem broniąc się Kozakom, spalili sami Lwowianie przedmieścia a Kozacy na około odjęli miastu wodę, rury prowadzące takową popsuwszy. Dobyli oni wysokiego Zamku, i tamże tudzież po klasztorach ukrywających się ludzi, częścią w pień wycięli, częścią pozwolili ich Tatarom uprowadzić z sobą.»

«Przy cerkwi Ś. Jérzego do 54 leżało trupa; u Bernardynów do 500 i więcéj wyrznięto narodu; wiele ludzi poginęło w mieście, na Ratuszu, i na wałach.»

«W roku 1649 po Trzech-Królach była w Krakowie koronacya, i odprawował się sejm przez trzy tygodnie, na którym znów pospolite ruszenie na Kozaków uchwalono, gdy nie chcieli przystać na warunki, jakie im znowu wysłany do nich na Komisyę Pan Wojewoda *Bracławski* podał.»

«Zaledwie on żywcem wyszedł od Kozaków nie zupełnie Komisyę odbywszy, i odłożywszy resztę do Zielonych-Świątek. Jednakże przynajmniéj to wytargował na Kozakach, że przyrzekli za Horyń, Słucz i Prypiad nie posuwać się daléj: Kamieniec w załodze trzymać mieli. Polakom zakazano przechodzić tę granicę, i z Rusinami źle się obchodzić zabroniono im.»

«Jednakże Polacy nie dotrzymali warunków: wielu bowiem duchownych, świeckich, winnych i niewinnych powbijali na pal, i pogubili jeszcze więcéj jawnie lub tajemnie. Każdy Szlachcic dopuszczał się we wsi swojéj takowych zdrożności.»

«O czém skoro się dowiedział *Chmielnicki*, chociaż już był posłał Królowi punkta do zgody, a mianowicie też aby Wojewodą Kijowskim zawsze był Rusin, ażeby kasztelańską godność takiż sprawował, ażeby Metropolita zasiadał w Senacie, i wszędzie w Ruskich Ziemiach zniesiona była Unia; pomimo to, już więcéj żadnéj nie chcąc zgody, wziął się do broni, widząc jak się Polacy srogo obchodzą z Rusinami, jak miasta i miasteczka niszczą, a mianowicie na Podolu, gdzie dobyli Ostropola, Połannego, Krasyłowa, Konstantynowa Starego i Nowego, Siniawki, Żbikowa i innych. Wnet Kozacy uderzyli na Międzybórz, dobyli go i spalili, a znajdujących się tamże Lachów w pień wycięli. Ale Lachowie znowu potężnie się okopali pod Zbarażem; na przeciwko nich pod Pietrowem stanęli Kozacy, pałając rządzę dobycia obozu, zwłaszcza gdy wiedzieli o tém, iż tamże znajduje się wielu Panów, a mianowicie Książe *Wiszniowiecki*, *Jeremiasz Korybut*, chociaż z ruskiego pokolenia, przecież Lach, szwagrem będąc Pana *Zamojskiego* i *Koniecpolskiego*; Pan *Biélski*, *Firlej*, Pan *Kamieniecki*, *Lanckoroński*, Pan Podczaszy *Ostroróg*, Pan Chorąży Koronny Książe *Korecki*, i insi Panowie

z powiatów Kamienieckiego i Podolskiego, tudzież Pan Starosta Lwowski z powiatu Wołyńskiego.»

«W tém-to obozie oblegali ich Kozacy z ordą przez niedziel pięć, aż od głodu wielu wymarło Lachów, a wielu pieszo i bez oręża uciekało, tułając się po drogach i miasteczkach.»

«Król Kazimiérz przybywał im na pomoc w piątym tygodniu, mając przy sobie wojska cztérdzieści tysięcy. Ale pod Zborowem obskoczyli go Kozacy i Tatarzy. Tam-to *Chmielnicki* i Han, a Han Ukraiński tak zatrwożyli Lachów, że się aż w wozy i pod wozy kryli przed kulami i strzałami. Więcéj tam niż pod Zbarażem zginęło Polaków. Czém przestraszony Król prosił sam o pokój, obiecując Kozakom wolność, i tak z niemi jako też i z Hanem Tatarskim ugodę zawiérając na piśmie, którą na przyszłym sejmie, ale jeszcze tego roku (1646) zatwierdzić przyobiecał, i na wieczne czasy z Kozakami w zgodzie żyć przyrzekł. Warunki na które się on sam i niedobitki zbaraskie podpisali, były te: ażeby odtąd było cztérdzieści tysięcy regestrowych Kozaków, ażeby Czekryn ojczyznę *Chmielnickiego* ze wszelkiemi przynależytościami jemu oddano, i na wieczne czasy przy buławie wojsk zaporoskich zachowano go, ażeby od Dniestra aż po Bracław, a od Dniepru aż po granice moskiewskie leżące kraje, do Kozaków należały, gdzie żaden Polski nie miał postać żołniérz. Ażeby Wojewodą Ruskim zawsze był Rusin, i wszyscy urzędnicy także Rusini

byli, w Województwach Kijowskim, Bracławskim i Czerniechowskim, ażeby Metropolita w Senacie miéjsce (Stołec) miał, ażeby Unia wszędzie zniesioną była. Oprócz tych były jeszcze inne punkta drobniéjsze, jedenaście w liczbie.»

Z kroniki téj pomijam resztę, dla téjże saméj przyczyny, jaką powiedziałem, wypis z piérwszéj kroniki robiąc. Przystępuję teraz do wypisu z kroniki trzeciéj, która tak mówi o *Chmielnickim.*

«Rodowity Kozak *Chmielnicki*, człowiek uczony i żołniérz dobry. Którego Król Władysław do rożnych expedycyj wojennych zażywał, a osobliwie przeciwko Turkom dawał mu komendy i armat powierzał. Ten za zasługi swoje miał znaczną część ziemi na Ukrainie, a osobliwie Futor (folwark) jeden na Starostwie Czehryńskim, który znacznie sobie osadził, pozwoliwszy ludziom słobodę. Ta znaczna w słobodach *Chmielnickiego* osiadłość ludzi wzbudziła nienawiść i zazdrość w niejakim *Czaplińskim* Polaku naszym, który sądził za rzecz niesłuszną, aby *Chmielnicki* w tak wielką wbijał się fortunę. Dla tego usadził się na to pomieniony *Czapliński*, aby mu te słobody i Futor odebrał, jakoż i dokazał tego. O co gdy się *Chmielnicki* jako o swoją własność upominał, kazał go *Czapliński* złapać, i do więzienia wtrącić, z którego, jak go przecie żona jego wyprosiła, tak zaraz z tym się *Chmielnicki* odezwał: «Mam szablę w ręku, żyje Bóg,

i Kozacka jeszcze ne umarła Maty.» Co wymówiwszy, począł zaraz spółkować z drugiemi możniéjszemi Kozakami, którzy także ponosili znaczne krzywdy od niektórych Panów Polskich, i powoli zaciągać ludzi, kupić się, i bunty podnosić począł. O czém dowiedziawszy się Hetman Polski *Potocki*, napisał list do *Krzeczowskiego* Pułkownika Peryasławskiego, aby *Chmielnickiego* złapał. *Krzeczowski*, co miał za ordynansem *Chmielnickiego* złapać, tedy go jeszcze przestrzegł, aby się miał na ostrożności, i list mu hetmański pokazał. Tak uwiadomiony *Chmielnicki*, udał się na Zaporożę, i tam wiele zfomentowawszy, bunty zrobił. Z Zaporoża skoczył do Hana Tatarskiego, prosząc aby mu dał posiłek przeciwko Polakom, ale że Han na to pozwolić niechciał, dla tego mu dał w zastaw syna swego, którego z chęcią wziął Han Tatarski, i dał mu zaraz siedm tysięcy Talarów, a więcéj potém nie omylnie dać deklarował.

«Dowiedziawszy się o tém Hetman, dniem i nocą z wojskiem na Ukrainę pospieszał, aby ten ogień ugasił. Że jednak dla niestatecznéj zimy nie mógł się przez rzéki przeprawić, musiał w Czerkasiech zimować, i tak dopiéro po Wielkiéj-Nocy o trawie (tratwie) w Dniepr przeprawił się, gdzie kazał zaraz regestrowym Kozakom bajdakami, to jest wielkiemi obijanemi czółnami, dla prętszego przebrania się, płynąć przeciwko *Chmielnickiemu*. Syna zaś swego z dwoma tysiącami wojska lądem wyprawił. Lecz

tu w krótce po téj wyprawie doszła wiadomość, że *Chmielnicki* syna jego z Tatarami na Żółtéj gdzieś Wodzie napadłszy, osadził. O czém także oni regestrowi wyprawieni bajdakami, dowiedziawszy się Kozacy, Komendantów wszystkich swoich i starszyznę potopili, i do *Chmielnickiego* się przedali. Toż samo uczynili i niektórzy z Dragonii, która była z synem hetmańskim, jego sromotnie odstąpili i do Kozaków przeszli.»

Tu się kończy artykuł mój o Kozakach. Zamierzywszy sobie, celem uzupełnienia dzieła mego, mówić o początku i urządzeniach Kozaków, osądziłem za rzecz potrzebną powiedzieć i o tém, co lud ten zniechęciło ku nam, i odwiodło od spólnictwa z nami: zwłaszcza gdy mi się nadarzyła okoliczność ogłoszenia w téj mierze dziwów, o których się ani śniło naszym i Rossyjskim dziejopisarzom. Czas wykaże o ile się w tém prawdy lub fałszu mieści, co mi użyte do téj pracy kroniki objawiły. Być może, że nowe źródła, które pisemko moje wywoła z ukrycia, wesprą to, lub w inném wystawią świetle, com w téj mierze powiedział. Kiedy przebiegam myślą i rozważam com tu wylał na papiér, przypominam sobie i nucę Karpińskiego piosnkę:

Swiecie! z ślepemi oczyma,
Jak z ludźmi przestajesz.....

Wacł. Alex. Maciejowski.

ardy na koniec powinien kładzie się w
sie całkowity. Brzmi on w te słowa:

gestr Krzywd Kozaków Zaporowskich
JMC. Pana Krakowskiego postanych.

mo JMC. Pan Czaplicki urzędnik
zehryński uprosił u nieboszczyka Pa-
a Krakowskiego sobie Futor własny
ziedziczny Chmielnickiego, na których
na Chmielnicki i przodków swoich
Królewskie donacye i sobie daną appro-
bacyą od teraźnieyszego Króla JMCi
gdzie naiechawszy Pan Czaplicki na
osadzone słobody z ludem głodem gumno
lo iest 400 kóp zboża zabrano wszy-
stkie domostwo porabowano.

2do Tenże Pan Czaplicki gniewaiąc się
na Chmielnickiego kiedy go prawem pa-
trzył o swoie gwałty, Syna iego 10. an-
norum puerum, kańczugami wśród ryn-
ku swoiey czeladzi tak zbić kazał że
aż zaniesiono ledwo żywego i wkrótce
potym umarł.

3tio Pan Komorowski zięć tego Pana
Czaplickiego przyciągł kilka razy

przed różnemi Korakami Assawułami
że iżeli z Chmielnickiego nic nie wsku-
tamy tedy go koniecznie zabiiemy
albo zabic rozkażemy.

4to JMC. Pan Chorąży Koronny Ale-
xander Koniecpolski idąc teraz kiedy
Tatary pogromił z Zaporoża, kazał
wziąć tego Chmielnickiego pod wartę
i szyię mu urznąć w czym kiedy
się Chmielnicki chciał udać do Pana

Krakowskiego zasady były po gościńcach.

5to In Anno 1646 kiedy Chmielnicki dostawszy Tatarów dwóch odwiózł ich JMć Panu Krakowskiemu, tedy w niebytności iego wziędo mu połowczyzna z stayni konia swego, na ktorym w polu drobie siadał.

6to Panom Urzędnikom ukrainnym w czym podoba w domu kozackim wziął gwałtem, żona kozacka ... ka kozacka tedy musiał skakać kiedy oni im zagraią

7mo O takowe krzywdy pisał JMć Pan Krakowski po kilkakroć do Panow Urzędnikow i Dzierżawców upominaiąc a to nic nie pomogło.

8vo Teraz Chmielnicki gdy iechał w boh z Pątkowskiem swym tak rok przeciwko Tatarom ktorzy byli wpadli pod Czekryn nie iaki Pan Dacewski /: iako to oni nazywaią, lach :/ z poprawy iakiś tam starszyzny zaiechawszy mu z tyłu ciął go w łeb, ledwo mu misiurka dosyrymała mało mu głowy nie rozciął, ktorego gdy Chmielnicki pytał dlaczego [by]to odpowiedział rozumiałem bracisrku że Tatarzyn.

9o Tę krzywdę naywiększą sobie Chmielnicki wrnawa że go tam iakiś Porta Cham Kozak sinistre traduchował do Pana Chorążego Koronnego iakoby myślit armatę wyprowadzić na morze zatem Jm. Pan Chorąży przy ancie względem Czaplickiego pretensyach

NB
O

Forma 410 p. 320
Form 411 p. 321

rozgniewany na zdrowie Chmielnickiego nastepowal karat, i
jak Chmielnicki nie meiał sie do togo udal udał sie
do inszych takze similiter skrzywdzonych, ktorych liczba nie
mała, po samych insulach morskich i Nizowych Kraiach
ktorzy Chmielnickiego sobie Dukiem obrali.

Po wydaniu naszych więzniow Tatarom piszą że za Bach-
maty za Schie za Tuli Korajy przedawali

O Tohaybein Oczakowskim piszą że iest bardzo przychylny
Polakom i miłosierny przeciwko naszym gdy się z Panem
Sieniawskim targowali rekł to przy szamulu przysięż
mi na pobratenstwo a darmo cię wypuszczę, a to się z
tobą nie targuię ani wyciągam gdyż mogę znowu wam
dostać, proszę abyś pamiętał na mnie.

O tym wlargnieniu Tatarskim Cesarz
Turecki nie wiedział iakoż znać potym iż żadnego z więz-
niow do Porty nie odesłali ale wszystkich w ziemi tu na
okup daią powiadaiąc choćby się nam z Turkiem bić radno
go tam nie damy więzni ani też u siebie więzic nie my-
ślemy ale raco rato według przemożenia na okup damy,
worem sumnieniem i ewtołą JPana Krakowskiego zawiązali
aby on sam szczerze powiedział, co który iak wiele Towarzysz
albo więzien przemoże i według iego pomieści drożey nie wycią-
gaią ani szacuią.

O Jaśnie Wielmożnego JMć Pana Krakowskiego okupie to
twierdzą że tylko 3000 czerwonych złotych dał i sto Tata-
row więzniow na koniach odzianych wydał a przytym
Konia Tureckiego i Ferezyą soboloą Beyowi dał ma.

Drudzy tak piszą, teraz że Panowie Hetmani wraz więź-
ni do Porty (Więcey nie masz)

425

Tu się kończy artykuł móy o Korabach. Zamierzywszy sobie, celem uzupełnienia dzieła mego, mówić o początku i urzędzeniach Korabiów, osądziłem za rzecz potrzebną powiedzieć i o tem, co lud ten zniechęciło ku nam, i odwiodło od spólnictwa z nami. Zostawia gdy mi się nadarzyła okoliczność ogłoszenia w tey niedarzyła ... zdziwiów, o których się ani śniło naszym i rossyiskim dziejopisarzom. Czas wykaże o ile się w tem prawdy lub mieści, co mi uyście do tey prafatyra ... pomniki obiawiły. Być może, że nowe źródła, które pismo moje wywoła z ukrycia, wesprą to, lub w innem wystawią świetle, com w tey mierze powiedział. Kiedy przebiegam myślą i rozważam com tu wylał na papier, przypominam sobie i nucę Karpińskiego piosnkę:

Święcie! z ślepemi oczyma,
Jak z ludźmi przestaiesz....

Wen

XIII. O zakładach naukowych i o skutkach oświaty u Słowian od wieku XIV. aż do wieku XVIII.

Co o stanie zakładów i oświaty u Słowian począwszy od XIV. wieku aż do wieku XVI. powiem, uważać należy za pierwsze rysy rozprawy, którą z czasem o stanie owczesnego piśmiennictwa i oświaty polskiej utworzyć zamyślam, wzgląd także mając na stan nauk u innych Słowian w owych wiekach.

§ 385. Zamiar iaki miał Kazimirz W. zakładaiąc uniwersytet krakowski, zniweczono poniekąd iuż za Władysława Jagiełły, nadaiąc kierunek naukom odmienny od owego, który miał prawodawca wiślicki. Albowiem głównie pielęgnować tam zaczęto Teologią i kanoniczne prawo, sądząc że upowszechniona znaiomość tychże, położy tamę szerzącéy się w Polsce nauce Husa[1] 4006: mniéy przeto dbano o wykład praw świeckich. Postąpiono sobie w téy mierze wbrew woli Kazimirza W. i Urbana Papieża: bo piérwszy chciał, ażeby założony przez niego uniwersytet, szczególniéy naukę prawa upowszechniał po kraiu, drugi potwierdzaiąc plan nauk w uniwersytecie tymże wykładać się maiących, zalecił przedewszystkiém uczyć obok prawa kanonicznego i rzymskiego, nauk matematycznych i nadobnych, zakazuiąc wykładać Teologii. Przeciwnie Bonifacyusz Papież, postanowił, ażeby przedewszystkiém teologii tamże uczono[2] 4007. Wszakże wydział teologiczny z wielką trudnością i przeszkodami otrzymany, lubo wkrótce do takiéy doskonałości doszedł, że wysyłaiąc swoich Doktorów na zbór przesławny do Bazylei, otrzymał na nim piérwsze po Teologach bonońskich mieysce: lubo wydał mężów z pism swoich głośne w Europie maiących imię, (o czém odczytać należy wyżéy przez nas przywiedzioną rosprawę P. Lelewela): przecięż nie długo kwitnął, z przyczyn, które łatwo odgadnie każdy, skoro należycie roz-

4006 [1] R. 1400. Długosz p. 167. 4007 [2] Przył. I. 41, sq.

o stanie polityczny narodu polskiego w historyi prawodawstw słowiańskich powiedział.

waży, com ~~w téy mierze w dziale piérwszym, tu-dzież w tym tu i następnych rozdziałach powiedział.~~

~~§. 386.~~ Stan wewnętrzny uniwersytetu był prawie taki sam, iaki uniwersytetów włoskich i francuzkich, w średnich wiekach. Na czele iego stał Rektor, z władzą nad członkami uniwersytetu, tudzież księgarzami, a późniéy i drukarzami uniwersyteckimi, prawie nie ograniczoną: od iego bowiem wyroku, podług przywileiów Władysława Jagiełły, do żadnéy władzy odwołać się nie godziło: sam tylko Monarcha mógł go złagodzić lub zupełnie uchylić. W ogóle sądownictwo uniwersyteckie nosiło na sobie charakter sądów prywatnych: albowiem sprawy kryminalne, wytoczone przeciw członkom uniwersytetu rozpoznawały kraiowe sądy; cywilne sprawy rozstrzygał uniwersytet, co w r. 1650 (Vol. IV. 334) na nowo obwarowano. Rektor miał sobie dodanych pachołków do utrzymywania porządku: zwano ich *familią rektorską*. Od niego zależeli publiczni i stali (bo ich tak dzielono) nauczyciele. Starszych, a mianowicie uczących w wydziale teologicznym, medycznym i prawnym, zwano Professorami, i ci musieli mieć stopień doktoratu. Nauczycieli nauk nadobnych, nazywano Magistrami i Artystami: a i tych dzielono na starszych i młodszych. Nad młodszemi, tudzież nad żakami i studentami 5 ~~1008~~, to iest, nad uczniami dawnieyszemi i świeżo do uniwersytetu przybywaiącymi, naybliż-

5 ~~1008~~ Tak się wyraża Herburt, w tłom. p. 387. św.

szy dozor mieli Dziekani [1009]. Wszyscy razem, uczący i uczący się, składali iedno zgromadzenie (universitas), i pod osobnemi byli prawami, nad których całością, iak się rzekło, czuwał Rektor.

§. 387. Prawa te miały wiele podobieństwa do owych, iakie Fryderyk Barbarossa nadał niegdyś bonońskiemu uniwersytetowi, z tą wszelako różnicą, że u nas, podług przywileiu Władysława Jagiełły, żyda postanowiono kampsorem, czyli bankierem uniwersyteckim. Uboższa młodzież kształcąca się w naukach, miała bezpłatne utrzymanie w domach rządowych bursami zwanych; z tych siedm do naypóźnieyszych przetrwało czasów [1010]. Klasztory były prawem zobowiązane posyłać na kursa akademickie nowicyuszów, i wszelkie opatrywać ich potrzeby: zwierzchność uniwersytecka czuwała nad ich sprawowaniem się i pilnością w naukach. Warto odczytać co w téy mierze przepisuie akt urzędowy z r. 1545, (u Nak. p. 621 sq.). Każdemu wolny był do nauk przystęp aż do r. 1496, (u B. 343), w którym postanowiono, że chłop maiący kilku synów, może tylko iednego oddać do szkół na nauki, a inni że powinni roli pilnować. Jeszcze za czasów Kromera [1011], młodzież gminnego stanu licznie uczęszczała do szkół.

§. 388. Uniwersytet własne miał fundusze, i z nich wszelkie swe opędzał potrzeby, nad których całością, tudzież nad ogólném dobrem całego zakła-

[1009] R. 1482. u Szczyg. p. 187. [1010] Acta literar. Miclera p. 50.
[1011] Respl. p. 494.

drugiego okresu historyi prawodawstw sło-wiańskich,

XII. O zakładach naukowych oświaty w Polsce do wieku XVIII.

Co o stanie zakładów naukowych ... wieku XVI. ... za pierwsze ... z czasem o stanie ... ...ictwa i o ... zamysłam, ... stan nauk w ... owych wiekach.

du, czuwał Kanclerz uniwersytetu. Obowiązek ten, podług ustawy Władysława Jagiełły, miał sprawować Kanclerz państwa. Lecz Papież Urban V. potwierdzaiąc przywileie uniwersytetu, oddał kanclerstwo iednemu z Biskupów. Dostała się ta godność Biskupowi krakowskiemu, który ią przez zastępcę sprawował. Niekiedy pozwalał on wydziałom obierać sobie Wice-Kanclerza, któryby zasiadał na examinach, i patenta uczniom wyexaminowanym podpisywał. Kto chce dokładnieyszą powziąć wiadomość o stanie uniwersytetu krakowskiego, o pracach iego członków, i o skutkach iakie z ich usiłowań dla oświaty wynikły, poweźmie o tém bliższą wiadomość z wewnętrznego urządzenia tegoż uniwersytetu, (przytoczyłem go w spisie zrzódeł), tudzież z uczonego dzieła Joz. Sołtykiewicza. Wypisywać ich nie chciałem, i wolałem się ograniczyć na niektórych uwagach, które mi się skądinąd wyczerpnąć zdarzyło.

§. 389. W drażliwém znaydował się uniwersytet położeniu, z powodu mniemań o reformie kościoła, które z Czech, a następnie z Niemiec, do Polski się wciskały, i łatwo do serca młodzieży przemawiały. Boiąc się tego, aby maiący się założyć w Wrocławiu uniwersytet, bardziey się ieszcze nie przyczynił do rozsiewania owych mniemań po Polsce, nasz rząd w r. 1501, iak Miechowita (u Pistor. II. p. 258) świadczy, przeszkodził założeniu tegoż uniwersytetu w stolicy Szląska. Téyże samey obawie przypisać należy, że późniey Teologia w uniwersy-

[o stanie akademii Krakowskiey, w Krakowie 1810. wydanem)

[zwłaszcza gdy sami Professorowie, iak n. p. Jędrzey z Dobczyna Gałka z wielu innymi r. 1449. uczyli iawnie nauki Husa;]

tecie krakowskim na niskim stanęła stopniu. Po upadku u nas nauki prawa, nauki matematyczne i nadobne pozostały same, w których uniwersytet mógł pracować korzystnie. Usiłowania iego podjęte w téy mierze, miały świetne powodzenie. W krakowskim to uniwersytecie ukształcił się Kopernik, ukształcili się i inni z nauk fizycznych i matematycznych mężowie sławni, którzy przez głębokie zastanawienie się nad rzeczą, też same w naukach ścisłych odkryli prawdy, iakie w XVIII wieku w Anglii sławny Newton uczonemu ogłosił światu. Wzrost literatury oyczystéy w wieku XV, XVI dowodzi iawnie, że umiał uniwersytet poiąć znaczenie i dążność literatury starożytnéy, a grono znakomitych mężów [1012], których uniwersytet do nayważnieyszych w kraiu posług usposobił, świadczy o dobroci drzewa, które takie wydało owoce.

[i nie godzi to się przepominać o tem, że nie wszyscy przecie Professorowie myśleli iak Gałka, i że Uniwersytet dla przypodobania się duchowieństwu, często z pośrodka siebie wymiatał [illegible] wraz z Biskupem zasiadali w sądach kościelnych (J. S. Bandtkie, II. p. 72.)]

§. 390. Przecież i nasz uniwersytet doznał kolei losów. Właśnie duchowieństwo, które niegdyś wspierało usiłowania iego, i obmyślało dla niego fundusze [1013], widząc, że się i ten zakład naukowy do rozszerzenia po kraiu wyobrażeń o reformie kościoła przyczyniał, ~~(w czém przecież więcéy czas i okoliczności, niż sam uniwersytet obwiniać należało)~~, i że młodzież, (nad czém mocno ubolewał Kromer, respl. p. 491), zamiast gruntownych nabywać nauk, polityką zatrudniać się lubiła; duchowieństwo mówię, zniechęciło się ku wszechnicy

[1012] Wymienił ich Okolski III. p. 45, 46. [1013] Acta literar. r. 1540. u Dog. I. p. 47. 303. sq.

iakoż pod owe wieki, iak to i Kroniki niemieckie z XVI. pochodzące wieka mówią (J. S. Bandtkie, dz. II. str. 74.). Krakowski uniwersytet był w całey Europie naylepszą matematyczną szkołą.

Krakowskiey. Lubo

E nie pomogło i niechęć ku uniwersytetowi świeta [illegible]

~~krákowskiéy,~~ co otworzyło Jezuitom drogę, do podkopania zakładów starożytnego tego Muz polskich przybytku. Ważne iest, co w téy mierze ~~Piasecki p. 280~~ wyrzekł, ~~do którego ciekawszych~~ téy rzeczy odsyłam.

~~§. 391.~~ Zamilczéć przecięż nie mogę, że do osłabienia powagi uniwersytetu, wielce się przyczyniła niedołężność iego Rektorów, i gnusność Professorów. Ów, skąd inąd szanowny Biskup Samuel Maciejowski, popierał niedołęstwo Czarnkowskiego, Rektora uniwersytetu, którego całą zaletą było, że gładko mówił i pisał po łacinie: potwierdza to Orzechowski (mówi, *aperte favebat)*, a dzieie ówczesne świadczą, iak smutne stąd wynikły skutki. Professorowie zamiast się o to starać, ażeby dobrym wykładem zaiąć uczniów, zachęcić ich do nauk, i przez to odwieść od polityki, a następnie ścisłemi examinami zmuszać do tego, ażeby swego pilnowali, a nie wdawali się w to, co do nich nienależy; Professorowie mówię, zamiast pracować w naukach, i starać się o posunięcie ich wyżéy iak dotąd stały, wykladali kursa przez zastępców. Łaiał ich za to Zygmunt August, i pogroził im [1014] odjęciem dochodów.

~~§. 392.~~ Trzeba atoli wyznać, że i ówczesne okoliczności, i położenie stanu politycznego narodu, paraliżowało wszystko, i zniechęcało do nauk. Zygmunt I. [1015] postanowił wprawdzie, ażeby Professorów, bądź szlacheckiego bądź gminnego rodu,

[1014] Pam. Niemc. I. p. 366. [1015] Także u Załasz. I. p. 408.

[pisma ówczesne wyrzekły (examen pretensyey prawney szkół Oyców Jezuitów przeciw Akademii, w Krakowie 1632. Piasecki, str. 2010) do których ciekawego [illegible] odsyłam.

F (Krótka informacya o swywoli studentów Akademiey Krakowskiey przez Sebastiana Koszowskiego, 1632.)

ieżeli wysłużywszy lat dwadzieścia, uniwersytecki zawód porzucić zechcą, przypuszczano do wszelkich godności i urzędów; że pochodzący z gminu, maią, dopóki uczą, używać praw szlachectwa, a wysłużywszy lata przepisane, że mogą toż szlachectwo na potomstwo swoie przelać; wszakże postanowienie to rzadko wchodziło w wykonanie. Z dyplomatów udzielaiących Professorom szlachectwo, widać iawnie, że przykro znosiła szlachta, iż swóy kleynot z ludźmi gminnego stanu podzielała, i nie powiadaią dzieie, ażeby Professorów łatwo przypuszczano do urzędów. Zaledwie że im niższego rzędu prelatury udzielano: ale właśnie to także sprawiło, iż z czasem Professorowie uniwersytetu krakowskiego, zupełnie zmniszeli. Sądzić można, żeby się był odmienił ten stan rzeczy, gdyby był dłużéy pożył Stefan Batory, i do skutku zamysł swóy doprowadził. Powołał on, europeyską pod ów czas sławę maiących mężów, na Professorów do uniwersytetu, iako to: Balduina, Lipsiusza, Mureta, Fulwiusza Ursyna, Sigoniusza, Akwara, Grzegorza de Valencia, Zabarellę, Papiusza [1016]: ale zamiar iego spełzł na niczém, a następnie znikła oświata, która w końcu panowania Zygmunta III. [1017] mdłe rzucała na naród promienie.

§. 393. Uwagi iest godną rzeczą, iak nasze prawa oboiętnie przemawiaią o uniwersytecie krakowskim. Łaski nawet nieumieścił w statucie Ale-

[1016] J. W. Bandtkie o potrzebie nauki pr. p. 17. Sołtykowicz p. 551. [1017] Jak się o tém przekonywamy z obrazu wieku Zygmunta III., przez X. Siarczyńskiego skreślonego.

xandra, przywileiów iego, dopiéro ie umieściły systymata praw kraiowych. W r. 1562, (Vol. II. 624), domagano się na seymie reformy głównéy szkoły krakowskiéy, tudzież szkoły poznańskiéy i pułtuskiéy. Herburt (w tłóm. p. 384) powiada, że iuż wcześniéy (r. 1523) naradzano się na synodzie łęczyckim, iakimby sposobem zapobiedz zdzierstwom Professorów, których się oni dopuszczali, pobieraiąc przy examinach wielkie opłaty od uczniów i kandydatów. Późnieysze prawa, wiele mówią o przywilciach uniwersytetu i ich nietykalności, o uwalnianiu go od ciężarów gruntowych, o prawach pozwalaiących mu nabywać własności ziemskich: o nauce zupełnie milczą [1018]. Nie dziw więc, że gdy ich w tém niepilnowano, spekulacyom i gospodarstwu poświęcali się kapłani głównego przybytku Muz polskich, o naukach prawie zapomniawszy. Wiem o tém, że gdy w XVII wieku, w iednéy tylko Hollandyi gruntowne kwitnęły nauki, w państwach zaś innych podupadły zupełnie, i w Polsce kwitnąć nie mogły: ale i temu zaprzeczyć się nie da, że gdyby nie Jezuici, oświata nasza byłaby wzięła inszy kierunek. Ci, iak to okazał Sołtykiewicz, naprzód w Warmii, późniéy na Litwie, na białéy i na czerwonéy Rusi rozpostarłszy się, a następnie na Wielkopolskę, swoie skierowawszy widoki, okrążali Małopolskę, maiąc zamiar założyć i tamże szkoły. Dobrze myślący obywatele, Jan Zamoyski i Radziwiłłowie, ażeby

[1018] R. 1613, 1633, 1635, Vol. III. 171, 798, 859. r. 1658, Vol. IV. 552.

XII. O zakładach na[ukowych] oświaty u Słowian do wieku XVIII.

Co o stanie zakła[dów] [illegible] wieku XVI. [illegible] za pierwsze [illegible] z czasem o sta[nie] [illegible] i o zamysłam, [illegible] stan nauk [illegible] wiekach

r. 1566 za sprawą Kardynała Hozyusza,

J nie bardzo można ich ganić w tey mierze, gdyż [illegible] sam nie starał [illegible] każdego ażeby myślał o sobie. Z czasem bowiem Księża Akademicy w Krakowie tak zubożeli, że cała akademia mało co nad [illegible] czerwonych złotych miała funduszu – Tylko [illegible] grona zgromadzenia miało opatrzenie hojne z beneficyów duchownych, reszta Księży akademickich żyła ze sprzedaży Kalendarzów. Z [illegible] serca odczyta każdy co w tey mierze owcześni podali pisarze (u J. Bandtkie, dz. II. str. 355. 370. i następn.).

[Kardynał Bernard Maciejowski i Marcin Szyszkowski Biskup Krakowski, pozwolili na to że i Kronikę polską Marcina Bielskiego do Książek zakazanych policzono (J. S. Bandtk. dz. II. str. 216.)

tym zabiegom pewną położyć tamę, robili zakłady naukowe w Zamościu i Ołyce [1019], któreby wspólnie z uniwersytetem krakowskim odpierały jezuickie zamachy; lecz i te także szkoły głębokim snem uiął śmiertelny letarg, za którym w też tropy następowała śmierć, zagładą wieczną grożąca naukom [1020]. W następnych albowiem czasach, o tém że i u nas istnieią naukowe zakłady, świat uczony nie wiedział, a naród zaledwie przypominał ie sobie, ilekroć im dawne zapewniano przywileie, lub nakazywano autorom, ażeby drukuiąc swe dzieła w kraiu, po iednym exemplarzu do bibliotek publicznych, na ich zapomożenie oddawali. Ale iakież to były, i iak drukowane owe dzieła? liche ramoty, zaszpecone krociami drukarskich pomyłek. Nastąpiło to od r. 1660, odkąd drukarnie zakonne przewagę wzięły, i odkąd oprócz zakonnych książek, innych dzieł prawie nie drukowano u nas, przez długi przeciąg czasu. Wzięto to swój początek [

§. 394. Były po kraiu szkoły, czyli tak zwane *coloniae*, pod zwierzchnim dozorem akademii krakowskiéy zostaiące, przez nie w nauczycieli, Rektorów, i zgoła we wszelkie potrzeby opatrywane. Za czasów Załaszowskiego (I. p. 422), miał ich ieszcze krakowski uniwersytet czterdzieści. Gdy sam zmniszał, zmniszały i te szkoły, i iak w sa-

[1019] Warto odczytać odezwę J. Zamoyskiego do narodu, wydana z okoliczności założenia akademii zamoyskiéy, w Pam. Niemc. IV. p. 111. [1020] R. 1710, 1736. Vol. VI. 192, 631. r. 1764, 1780. Vol. VII. 83. Vol. VIII. 976.

[od Zygmunta III owego, iak się nim sam nazwał, Króla Jezuitów, którzy oddawszy im w ręce cenzurę książek, i publicznie przez Kata, zacząwszy z spalić w Warszawie pisma przeciwko nim wydane, polecił oraz ażeby na wzór spisu zakazanych książek przez Sobór Trydencki, takiż spis z dodaniem i książek polskich u nas wydawano. Spis taki potwierdziwszy r. 1603]

mymże uniwersytecie, wszyscy Professorowie i nauczyciele, (wyiąwszy uczących sztuki lekarskiéy), tak téż i Professorowie szkół, w bezżenności żyć, i stróy duchowny zawsze, a przynaymniéy w czasie obchodów publicznych, nosić musieli.

§. 395. Akademia zamoyska własny swóy, i od uniwersytetu krakowskiego nie zależący rząd maiąc, udzielała akademickich stopni, w Teologii i w prawie [1021]; wszakże te, tudzież rozdawane w akademii wileńskiéy doktoraty, nie usposabiały nawet do prelatur, gdyż prawo udzielania doktoratów ważnych, miał uniwersytet krakowski wyłącznie, dla tego, że posiadaiąc wszystkie wydziały, iedynie się uważał za uniwersytet doskonały [1022]. Lubrański (r. 1561) założył w Poznaniu wyższą szkołę, czyli, iak ią zwano, akademią. W niéy szczególniéy uczono prawa kanonicznego i rzymskiego, tudzież filozofii, matematyki, retoryki, poetyki, grammatyki. Zostawała tą szkoła, pod zwierzchnim dozorem uniwersytetu krakowskiego [1023]. Za Jana III. iuż tylko filozofii i Teologii w niéy uczono, i w naukach tych stopnie rozdawano akademickie [1024]. Wileńską szkołę jezuicką, podniósł Stefan Batory do godności uniwersyteckiéy, pomimo przedstawienia czynionego sobie w téy mierze przez Radziwiłła Kanclerza W. litewskiego [1025]. W r. 1642 wprowadzeni do nas księża Piiarzy, zaczęli przy końcu tego okresu, współubiegać się z Jezuitami o piér-

[1021] Załasz. I. p. 422. [1022] Załasz. I. p. 431. [1023] Leng. I. p. 354. [1024] Załasz. I. p. 430, 433. [1025] Bielski p. 706.

XII. O zakładach oświaty w P. do wieku XVIII.

Wszelkie szkoły tey urzędownie świeżo Edyktem ogłoszone zostały (w Gabrzyńskiego, archiwum teologiczne I. 2. str. 210.)

wszeństwo w naukach, a mianowicie też od czasów Stanisława Konarskiego, który wzniósł znaczenie zgromadzenia tego.

W ziemiach ruskich Jezuici swoię rozpostarli oświatę: w Smoleńsku (r. 1647, Vol. IV. 119) założyli bursę. Temu, podług możności, opierali się Rusini. Kommisya hadyacka pozwoliła im r. 1659 (Vol. IV. 639), założyć uniwersytet w Kijowie, na wzór uniwersytetu krakowskiego, w którymby uczący i uczący się, byli sami tylko Dysunici: pozwolono nad to drugi założyć uniwersytet, gdzieby im się spodobało, pozwolono nakoniec tyle mieć Gimnazyów, kollegiów, szkół mnieyszych, drukarń i innych zakładów naukowych, ileby sami tylko chcieli. Wiadomo z dzieiów politycznych, że to skutku swego nie wzięło.

§. 396. Państwom inflantskim ieszcze w r. 1566 (u Dog. V. p. 271), przyrzeczono założyć szkołę, w ktoréyby się młodzież, tudzież nauczyciele i duchowni protestantcy kształcili. Prusy osobne miały Gimnazya, a z tych nayznakomitsze były w Gdańsku i Toruniu. Tu w naypóźnieysze czasy, z wielkim gustem wykładano literaturę starożytną, historyą i prawo polskie. W tym względzie mniéy był czynnym uniwersytet królewiecki, na prośbę Księcia Alberta, przez Zygmunta Augusta założony. W klasztornych szkołach teraz samę tylko młodź szlachecką uczono, (r. 1550 Vol. II. 599), i sposobiono ią do stanu duchownego.

Z ospalstwa i otrętwiałości, otrząsać się naród zaczął przy końcu okresu tego, ustanawiaiąc kommisyą edukacyyną, reformuiąc kraiowe szkoły, i własny im sąd przyznaiąc, pod bokiem teyże kommisyi odbywać się maiący. Osobną sądowi temu procedurę miano przepisać, ale to nie nastąpiło [1026]. Wymownieysze od moich usta opowiedzą, co dla oświaty uczyniono w Polsce w owym czasie, a gładsze pióro skreśli pochwały mężów, w téy mierze znakomitych. Krótko ale wymownie, powiedział o nich Sołtykiewicz, do którego ciekawszych téy rzeczy odsyłam.

§ 397. Jeszcze gorszy los spotkał uniwersytet praski, z powodu że nań nie tylko wewnętrzne ale i zewnętrzne okoliczności działały, i pomyślność iego niweczyły. Zrzódło złego było toż samo co i w Krakowie, bo i tu na czele uniwersytetu stanął Arcybiskup r. 1360, wprawdzie mąż znakomity i uczony [1027], który sam wielce się do zakwitnienia tego zakładu przyczynił, i piérwszy go urządził: ale następcy iego, nie tylko że się do dobra uniwersytetu bynaymniéy nie przyczynili, ale mu nadto zaszkodzili wielce. Kłótnie religiyne, i z powodu tego powstaiące w Czechach zaburzenia, wstrząsły i obaliły siedlisko Muz czeskich, na którego gruzach wspaniałe wystawiwszy mury oycowie Jezuici, dokazali tego, że w Czechach wyłącznie całą kierowali naukowością. Ludzie ci, iak wszędzie tak i tu, od małego zaczą-

[1026] R. 1775, 1776, Vol. VIII. 863. [1027] Ow Arnost, który zniósł w Czechach sądy boże.

wszy, skończyli na wielkiém: i kiedy w r. 1554 prócz małéy szkółki, którą w Pradze założyli, żadnego ieszcze innego naukowego zakładu w Czechach nie posiadali, w kilkadziesiąt lat późniéy, na tak wysokim szczycie zamożności i znaczenia stanęli, że zaledwie grom watykański mógł ich dosięgnąć, i spłoszyć z mieysca.

~~§. 398.~~ Co w szczególe o stanie wewnętrznym uniwersytetu praskiego powiem, to polega na dowodach dyplomatycznych, objętych w historyi tegoż uniwersytetu, świeżo z rękopisów wydanéy, noszącéy ~~, iak wiadomo,~~ nazwisko *Liber Decanorum.* W piérwszym i drugim tomie dzieła tego wyczytałem, że Karol IV. zakładaiąc w Pradze uniwersytet, miał szczególniéy Teologią na celu, i że o wzrost téy nauki szczególniéy dbali następcy iego, tudzież Papieże: chociaż Klemens VI. potwierdzaiąc r. 1347 szkołę główną czeską, wyraźnie powiedział: »vigeat generale studium in qualibet licita facultate." Główny gmach uniwersytecki, który w r. 1366 nowo zakupił Karol IV., i od swego imienia *collegium Carolinum* nazwał, przeznaczył dla wydziału teologicznego, a w takimże celu gmach inny, wiekopomna nasza Królowa Jadwiga, r. 1397 zakupiła dla młodzieży litewskiéy, chcąc, ażeby się tu szczególniéy do służby bożéy, sposobiła należycie. 34. Nie wchodząc w to, w iaki sposób i z iakim pożytkiem, dla dobra Czech i całéy ludzkości, w Pradze Teologii uczono, zwracam uwagę na wydział filozoficzny.

34. Mówi o tém i J. S. Bandtkie, dz. II. p. 16.

§ 399. Podziwienia iest godną rzeczą, iak obszernie nauki, które dziś do filozoficznych, matematycznych i przyrodzonych liczymy, w uniwersytecie praskim wykładano, nie przepominaiąc wszakże i filologii: albowiem tłómaczono także Prisciana gramatykę, lubo iak się zdaie nie z równymże co tamte gustem i pracą. Jednakże chociaż wydział filozoficzny praskiego uniwersytetu lepiéy był niż w Krakowie urządzony, i miał plan nauk wyborny, przecięż nie tyle się wsławił z nauk matematycznych, iak wydział filozoficzny krakowski: atoli tak nazwane ścisłe nauki filozoficzne *(philosophia spaeculativa)*, na wyższym stopniu w praskim uniwersytecie stały. W celu wzniecenia chęci do nauk w uczących i uczących się, i zniewolenia piérwszych do tego ażeby współubiegaiąc się pomiędzy sobą wykładem dobrym wzbudzali zapał do nauk w młodzieży, postanowiła uniwersytecka rada praska (r. 1360) na ogólném zgromadzeniu: iż nadal ma być wolno każdemu uczącemu współubiegać się z kollegą swoim, i oprócz prelekcyi własnéy, dawać przedmiot inny, który sobie sam obierze, i że nawzaiem z nim znowu wolno się każdemu o piérwszeństwo ubiegać. Za takowe prelekcye, uczniowie obowiązani byli płacić Professorom (pastum magistris dare), po dwanaście złotych rocznie, wyiąwszy uboższych uczniów, którzy nic nie płacili, ieżeli złożyli przysięgę na to, że istotnie zapłacić czém nie maią.

§ 400. Z wielką, iak się zdaie gorliwością, wykładano nauki: w dnie nawet świąteczne, ale tylko po południu, wolno było prelekcye dawać, a

Na czemu, urażony na Niemców Wacław IV. zapobiegaiąc, dał za radą Husa trzy głosy Czechom w Uniwersytecie praskim a Niemcom tylko ieden, a więc na opak iak to za Karola IV. było.

433

Nauczyciel, tudzież Dziekan, (który był Rektorem w swoim wydziale), powinien był dopilnować tego, ażeby uczniowie należyty postęp w naukach odnosili. Prawdziwie tu szkolną, a do tego ostrą karność zachowywano: i tę nie tylko nad uczniami ale i nad Professorami rozciągniono. Nie wolno było nowych rozpoczynać prelekcyy bez zniesienia się w téy mierze z wydziałem, nie wolno było członkom uniwersytetu żadnych upowszechniać pism, którychby poprzednio, że tak rzekę, do cenzury wydziałowéy nie podano. Uczniom kazano pilnować nauk, i nie wtrącać się do tego, co do nich nie należy. Zachodzące spory rozstrzygał Professor, Dziekan lub cały wydział, niekiedy nawet Rektor uniwersytetu, (na cały instytut ieden), a ważnieysze sprawy sam Arcybiskup praski, iako Kanclerz uniwersytetu rozpoznawał i załatwiał. Kłótnie, iakie pomiędzy Czechami i Polakami z iednéy, a Niemcami (Bawarczykami i Sasami)[35] [~~1028~~] z drugiéy strony, a mianowicie też od czasu Jana Husa trwały, kiedy przez Karola IV. sprowadzeni do uniwersytetu praskiego niemieccy mistrze przewagę nad Słowianami wziąć, całą naukowość ogarnąć, i niemieckimi nauczycielami uniwersytet obsadzić usiłowali, tę mówię kłótnie wielkim nabawiały kłopotem zwierzchność szkolną, a kiedy ustąpili Niemcy, częścią w Lipsku, częścią w Heidelbergu nowe zakładaiąc uniwersyteta, księża Jezuici miey-

Na'

35 ~~428~~ Na te albowiem cztery narody, podzielono całą hierarchią uczących się i uczących. J. S. Bandtkie, dz. II. [35] fo. 27.

sce ich poniekąd zaięli, siejąc niesnaski, i zręcznie z nich korzystać umieiąc. To wszelako dopiéro około r. 1562 nastąpiło, w którym księża Jezuici tak nazwaną Ferdynandzką akademią w Klementynie posiedli. Uniwersytet praski opanowali dopiéro w r. 1564, za Ferdynanda III.

§. 401. I w Czechach zależały szkoły niższe od uniwersytetu praskiego. W tych aczkolwiek literaturą starożytną zaymowano się wielce, przecięż nie starano się przez nią (przeciwnie było w Polsce), oyczystéy kształcić mowy. Pisano wiersze łacińskie i greckie, a poezya narodowa, w odległéy starożytności tyle u Czechów kwitnąca, odłogiem leżała. W czeskim Brodzie i Lunie, naybardziéy kwitnęły łacińskie szkoły: tu i w innych miastach istniało prawo, że na urząd (wielce korzystny) Pisarza mieyskiego, nikt posuniętym być nie mógł, kto się w mieyskiém Gimnazyum, nauczycielem będąc, nie odznaczył zaszczytnie.

§. 402. O zakładach naukowych ruskich, nic nie dostarczyły zrzódla, które zgłębiałem. Również mało znalazłem wątku do opisu szkół słowacko-węgierskich. Na uwagę zasługuie, że rządzeni przez Waregów Rusini, nie innym iak swoim narodowym przemawiali do nich ięzykiem, i że tym sposobem narodowość swoię ocalili. Przeciwnie Słowacy zawoiowani od Madziarów, zwycięzców ięzykiem przemawiali chętnie, i sami się przyczynili do utrzymania go na Węgrach. Odtąd ięzyk madziarski zawsze tam figurował obok łacińskiego, i nim to,

a nie słowackim tłómaczono wyrazy prawne, ilekroć się pokazała trudność oddania rzeczy po łacinie. Madziarskim ięzykiem przysięgano w sądach, formułę roty mamy z czasów Ludwika (r. 1351. u W. 170). I tu udzielało duchowieństwo z własnych funduszów na zakłady naukowe, ale oraz przestrzegało tego, ażeby w nich uczono podług iego widoków[1029].

ROZDZIAŁ II.

OŚWIATA I JÉY SKUTKI, STAN MORALNOŚCI I POMYŚLNOŚCI NARODU.

§. 403. W Polsce wiele wpływały nauki na obyczaie ludu, i dopóki im się udało utrzymać gust dobry w narodzie, czego się ięły, wychodziło na pożytek i dobro powszechne. Sama nawet łacina, dokąd w właściwych pozostała karbach, dopóki uczyła należycie poymować i do użytku praktycznego zastosować literaturę starożytną, przyczyniała się wielce do ukształcenia oyczystego ięzyka, do rozwiiania umysłowych władz kształcącéy się po szkołach młodzieży, i dowiodła światu, do iakiego stopnia nauka obca, w któréy sobie iaki upodoba naród, doprowadzić da się. Dowód na to stawiaią, Ja-

[1029] R. 1562, u W. 496. Mówi Fessler VIII. p. 448, sq. że szkół tych był stan opłakany.

nicki i Sarbiewski, którzy do tego stopnia doprowadzili nowszą łacińską poezyą, do iakiego prozę Muret, Gronowiusz i Rhunken: dowodem są nakoniec wzorowi autorowie nasi, potoczną i wiązaną mową, w wieku XVI i przy końcu okresu tego, piszący. Jakaż iędrność w ich wysłowieniu, iakie myśli, iak zdrowe i rozum przekonywaiące zdania, iakież uczucia rozrzewniaiące i przemawiaiące do serca. Z nich niektórzy, a nawet tacy, którzy się literaturze starożytnéy oddaiąc zupełnie, ięzykiem Cycerona gładko i czysto mówili i pisali, nieprzepominali o oyczystéy mowie, i owszem kierowali tok i polor polskiego ięzyka nie ku łacinie, ale ku dyalektom słowiańskim, i na nich grammatykę narodową kształcić radzili. Orzechowski np., iak to uczenie okazał Ossoliński [1030], radził niektóre poprawy w grammatyce polskiéy zrobić, na zasadach ięzyka bulgarskiego; lecz (czemu się nikt dziwić nie będzie, kto zna stan ówczesnéy oświaty) znalazł przeciwników, w Janie Kochanowskim i Łukaszu Górnickim [1031]. Inni usiłowali to zjednoczyć, co wpływ cudzoziemszczyzny i rozmaitość ięzyków obcych, na słowiańskiéy używanych ziemi, rozdwoiły. Rozumiem tu pisownią, któréy, o zgrozo! Słowianie, dla tychże samych co i dawniéy przyczyn, dotąd ustalonéy nie maią. Obecnie uwielbiamy starania owych mężów, ale tego co oni w téy mierze rozpoczęli, nie kończymy.

[1030] III. przyp. LXIII. [1031] Czacki I. przyp. 319.

Skąd widać że Polska, ilekroć gruntownie pojmowała nauki, zawsze tchnęła słowiańskim duchem. Jakoż u niey na całym świecie wydrukowały po raz pierwszy słowiańskie druki (z. J. S. Bandtk. dz. I. p. 76. II. p. 71. 72. 100.), a kiedy to zaprzestano wydawać dzieł sło-

Obce nauki, przyczyniły się do naszéy oświaty przez to, że zwróciwszy na siebie uwagę narodu, wskazały mu zrzódła, z których ma czerpać, światło u siebie daléy rozszerzaiąc: ale w téy postaci, w iakiéy ie pielęgnowano na zachodzie, nie mogły przemówić do narodu. Potrzeba ie było w duchu narodowości naszéy rozkrzewiać, i w oyczystéy udzielać ich mowie: a właśnie to, naytrafniéy uczeni nasi do skutku przywiedli, i, z wielkiem podziwieniem następnych wieków, potrafili naygłębszéy erudycyi wymagaiące nauki, łatwemi do poięcia ogólnego uczynić. Wszakże naywiększą im zaletę przynosi to, że zaszczepiwszy gust dobry w narodzie, z natury saméy usposobionym do wyższych uczuć, potrafili go przeiąć miłością ku oyczystéy mowie, i to przekonanie w nim utwierdzić, że przedewszystkiém o kształcenie i doskonalenie narodowego ięzyka, dbać należy. Temi zdaniami przeięci Polacy, publicznie przekładali na seymie, że ięzyk polski iest potrzebnieyszy niż łaciński, i że w nim oyczyste prawa pisać należy [1022]. Pożądany wzięło to skutek, przemówiwszy do serca i przekonania Monarchy i narodu [1023]. Wkrótce upowszechnił się ięzyk polski w ziemiach ruskich, i nięzabawem tamże, osobliwie też na czerwonéy Rusi około Przemyśla, wybornieyszą polszczyzną niż w saméy Koronie mówić i pisać zaczęto: bo pospolicie naród, który sobie obcy przyswoi ięzyk, stara się poznać go dokładnie, i trafniéy do praktycznego użycia stosuie, aniżeli lud,

[1022] R. 1562. Vol. II. 623. [1023] Czacki I. p. 55.

(Słowiańskim drukiem, wydawano ie w Wilnie, gdzie w r. 1525. pierwszą dotąd znaiomą książkę był Kirylicą, dla narodu ruskiego Skoryna drukarz

który rodowitym swoim językiem mówi, ale go nie kształci. Wszakże odkąd uniwersytet krakowski upadać zaczął, tak w nim, iako też i w niższych szkołach, ladaiako i bez gustu nauki wykładać zaczęto: a mianowicie też odkąd Jezuici szkoły kraiowe opanowali, nauki gasły a niesmak kaził oyczystą mowę. Ten to ięzyk makaronizmami przesycony, narzucaliśmy ludom pobratymczym, fałszywą uwodząc się polityką, która nam to czynić doradzała na nasze nieszczęście.

§. 404. Albowiem na Litwie, gdzie iuż nawet za pogańskich czasów w pałacach i chatach wieśniaczych przemawiano po rusku, i gdzie ięzyka ruskiego obok polskiego po szkołach uczono, wywołaliśmy ten ięzyk z zakładów naukowych, a mianowicie od czasów Zygmunta III. [1034], słuchaiąc rad, iakie nam w tym względzie Jezuici dawali: czemu nawet i ci, którzy Jezuitów nie lubili, potakiwali, a uwiedzeni polityką włoską, głośno się z tém odzywali zdaniem, że łacinie nad słowiańskie ięzyki pierwszeństwo dać potrzeba, i że ięzyk ruski iako mniéy ukształcony, mało oświeconym narodom zostawić należy [1035]. Następnie nie smak i ckliwość, teraz więcéy niż dawniéy wciskaiąc się do szkół naszych, robiły wstręt do nauk. Już Mikołay Rey [1036] narzekał na to, że w naszych szkołach uczą (że się iego wyrażę słowy), iak Cyrce ludziom głowy odmieniała, iak Ulisses pływał, albo co Helenka broi-

[1034] Czacki I. przyp. 262, 319. [1035] Pjas. p. 48. Frycz. Modrz. p. 619, 623, [1036] W. P. VI. p. 40, 44, 64.

ła, a nie uczą młodzieży, iak się owi zacni ludzie dziwnemi rozumy sprawowali, i niczego nie patrzeli, ieno sławy, cnoty, poczciwości. Narzekał, że wykładaią logikę, nie dla tego ażeby nauczyć myśleć podług prawideł iakie ona wskazuie, lecz iakby z prawdy nieprawdę uczynić.

~~§. 405.~~ W takim stanie naukowości naszéy, będziemyż się dziwili, że Polacy maiętnieysi, widząc żakostwo w kraiowych szkołach, widząc, że w nich uczą ludzie, ladaiako bo z musu, i za pracę swoię zaledwie liche wyżywienie maiący [44], widząc nakoniec, a przynaymniéy mniemaiąc, że się gdzieindziéy czegoś więcéy nauczą, opuszczali publiczne szkoły, i albo się prywatnie, albo za granicą kształcili. Ale prywatne wychowanie, iak świadczą nayznakomitsi nasi pisarze (Jan Kochanowski i Łukasz Górnicki), było u nas w opłakanym stanie. Swiadczą oni o tém, że lokaie z Wiednia byli naszéy młodzieży mędrcami, i że iéy uczyli bluźnierstwa przeciw Bogu i kościołowi: że ludzie bez nauki wdawali się w tłómaczenie pisma Ś., brali wszystko cieleśnie, słów patrząc a nie sensu, i rozumieli, że w tém dowcip swóy i rozum okażą, ieżeli się do Świętych Pańskich modlić nie będą [45]. Myślało duchowieństwo, że zapobieży złemu, nakazuiąc [46] przetrząsać domy, badać nauczycieli prywatnych, iakiego są ducha, iakie czytywaią książki, iakie do

[44] Dziesięć grzywien brał na rok Professor szkół niższych, iak świadczy Jan Kochanowski w satyrach. [45] Górn. W. P. I. p. 17. [46] R. 1542. acta literar. p. 47. sq.

czytania młodzieży daią, a niepomyślało o tém, że przedewszystkiém należy wznieść szkoły, i zamknąć wrota przewrotnéy edukacyi.

§ 406. Litwini, uzyskawszy na to od Kazimirza Jagiel. raz na zawsze pozwolenie, zaczęli wyieżdżać za granicę na nauki [1040]. Uczęszczała do szkół cudzoziemskich i młodzież polska, skąd przecież więcéy złego, niż dobrego wynikało dla kraiu. Bo Polak ówczesny, iak mówi Górnicki [1041], ieno kęs z domu wyiechał, wnet nie chciał inszym mówić ięzykiem, tylko tym, gdzie troszkę mieszkał, a przybywszy do kraiu krytykował wszystko, i na wzór cudzoziemski wszystko chciał u siebie przeistaczać [1042]. Sami cudzoziemcy dziwili się temu, dla czego tak skwapliwie wysyłamy naszę młodzież do Włoch, gdzie zamiast nauk, uczy się tańczyć, grać na lutni i t. p.: dla czego posyłamy ią do Niemiec, i do innych kraiów, gdy z tamtąd przynosi z sobą nie to, coby było zdrowe Koronie, ale czego nie umieć, zdrowiéyby było [1043]. Nad to od rodziców wychowany młodzieniec, nie dawnym trybem w pracy i w trudach, lecz w pieszczotach i próżniactwie [1044], a do tego w początkowych naukach nie usposobiony, nie był w stanie poiąć kursu, gruntownie wykładaiących się umieiętności: powracał więc wzbogacony w złe nałogi, i idąc w ślady gnuśnych ludzi, temu do czego na-

[1040] Po r. 1454, u Czack. I. p. 59. [1041] W. P. I p. 107. [1042] J. Kochan. w satyr. [1043] Górn. W. P. III. p. 742. J. Koch. w satyr. [1044] Gór. W. P. IV. p. 843.

wykł, to iest próżniactwu, oddawał się przez całe życie, utrzymuiąc, że trudnić się naukami, to szlachcicowi nie przystoi, którego iedynem zatrudnieniem być powinny boie, i robienie orężem [1045].

§. 407. Rozumie się, że wad które wytknąłem, nie dzielił cały naród, one bowiem czepiały się tylko pewnéy klasy ludzi. Nad to nie samych tylko Polaków były one udziałem, lecz w wyższym ieszcze stopniu miały ie inne ludy. Ktokolwiek wad owych zrzódło zgłębił, zapłacze nad narodem, ale go nie potępi, zważywszy, że owe błędy wynagradzał cnotami, takiemi właśnie, które naybardziéy zdobią człowieka.

§. 408. Kiedy w tak opłakanym stanie, było u nas wychowanie młodzieży w czasach nayświetnieyszych dla Polski, iakież dopiéro być musiało w późnieyszych chwilach, kiedy wszystko dążyło do upadku. Wiadomy iest światu wpływ francuzczyzny na Polskę, owéy francuzczyzny, którą w XVII. wieku płytkość i wykwitność cechowała, a nierozwaga i lekceważenie narodowości własnéy, wszystkie europeyskie ludy, a więc i nas pociągnęły ku niéy; wiadome są skutki, iakie stąd oświata nasza odniosła, wiadomo, co w téy mierze nayzacnieysi u nas mężowie wyrzekli, i iak ubolewali nad opłakanym stanem wychowania narodowego. Jednakże, lubo francuzczyznie i makaronizmom łacińskim udało się poniekąd nas obłąkać, przecież one miłości ku oyczystéy mowie z serc na-

[1045] R. 1505. Vol. I. 300. Przyłuski we wstępie do I. 15. Górn. W. P. I. p. 130.

Sami nawet Jezuici porzuciwszy chęć nawracania i prześladowania brali się do nauk na początku XVIII. wieku (znacznieyszych wykryt J. S. Bandtkie, dz. II. str. 368).

szych wygluzować nie zdołały. Niezabawem ocknęli się Polacy, i z równym iak w XV. XVI. wieku zapałem oyczysty swóy ięzyk pielęgnować zaczęli. Spodziewać się należy, że maiąc do tego większą teraz sposobność, wezmą na uwagę to, co im czynić ich uczeni, iuż w XVI. doradzali wieku, i że w duchu narodowości słowiańskiéy, oyczystéy swéy mowy i literatury kształcić nie omieszkaią.

§. 409. Nader mało wyczerpnąć się dało o oświacie ruskiéy. Cała, iak mówi Karamzin (VII. około r. 1533), zasadzała się ieszcze nawet w wieku XVI. na znaiomości pisma S. o niém tylko rozprawiano i pisano, ono iedynie dostarczało wątku ówczesnéy literaturze ruskiéy. W ruskich ziemiach, rzecz ta inną poniekąd miała postać. Tam w wieku XVI, a więc przed pismem grażdańskiém wynalezioném od Piotra W., używano do druku inszégo kształtu głosek niż na Rusi. Co późniéy Piotr W. zrobił dla oświaty rossyyskiéy, toż samo iuż Car Iwan Wasilewicz zrobić zamierzał: ale miasta hanzeatyckie niemieckie, z powodu który odgadnąć łatwo, przeszkodziły temu. Warto odczytać co w téy mierze mówi Karamzin (VIII. przyp. 207).

§. 410. Wyiąwszy Teologiią i sztuki piękne, tudzież filozofiią o ile ta z piérwszą zostawała w związku, żadna, umieiętność i nauka, nie kwitnęła w Czechach: nawet i w poezyi, iak się wyżéy rzekło, na bardzo niskim stopniu, stali teraz Czesi. Literatura starożytna, która z początku należycie a następnie krzywo poięta, wielki wpływ wywarła na

Zastanawia ważna wiadomość o bibliotece Kniazia Wasila Iwanowicza tudzież Cara Iwana Wasilewicza (Dorpat. Jahrb. IV. 7. str. 299. następn.), tudzież o mieszczących się w niey dziełach pisarzów klassycznych greckich i łacińskich prawniczów; lubo podanie owczesne takie do naszych czasów doszło tak ciemno wyrażono się w tey mierze, że trudno iest odgadnąć teraz, co się istotnie w tey mieściło bibliotece.

w tey mieście bibliotece.

Oziębła w ~~[illegible]~~ Polakach chęć zbierania dawnych pomników piśmiennictwa oyczystego, ludzie pieśni ludu, na zapomnienie skazanych w XVII wieku, odkąd, iak mówi Krzysztof Opaliński, obrażały uszy panów śpiewy narodowych bardów, a głaskały ie włoskie i francuzkie arye. Oziębł zapał do oyczystego języka i oczyszczenia go z makaronizmów, iakiemi go oszpecał szczególniey wiek Jana III. gdy wtedy przeplatać łaciną polską mowę za piękność poczytywano, i gdy dla tego lepszy gust maiący uczeni, zamiast łaciną nastrzępioney mowy oyczyste do wyjaśnienia swych myśli używać, po łacinie pisać woleli. Wtedy sami tylko wierszopisowie po polsku pisywali. Z lepszych pisarzy nikt, oprócz Andrzeja Maksymiliana Fredry za czystością polskiego języka nie obstawał (J. S. Bandtkie, dz. II. str. 62. 63. 334.).

Ugen

oświatę polską i węgierską, mało znalazła lubowników w Czechach, i nie przesadzam wcale gdy utrzymuię, że ze wszystkich ówczesnych europeyskich narodów, sami tylko Czesi, chociaż lubili czytywać i zarówno prostą iak wiązaną mową pisywali po łacinie, nie poszli tym torem, którego się Polacy trzymali, i nie kształcili na wzorach starożytnych, literatury oyczystéy. Nie od rzeczy więc będzie twierdzić, że ięzyk czeski, który w okresie tym do wielkiéy doszedł doskonałości, nieukształcił się na wzorach literatury greckiéy i łacińskiéy, lecz na mownicy kościelnéy i w izbie seymowo-sądowéy. Chropowatszy niż ruski, a gładszy niż polski, nie dziwnego że się mógł u nas podobać, i zyskać powszechne oklaski: ale zastanowić powinno, że znalazł wstęp do Litwy, i przez długi czas był tamże dworskim ięzykiem[54]. Zwróciłem na to uwagę mówiąc o stanie politycznym Litwy i o iéy prawodawstwie. Władysław Jagiełło, wielce sobie czeski ięzyk upodobał. Z polityki, iak sądzę, nie chciał używać ruskiego, chociaż on od czeskiego iest pięknieyszy, chociaż miléy w ucho wpada, niż twardemi spółgłoskami przesycony ięzyk Czechów: łacińskiego nowo ochrzczony Książę nie rozumiał, polskiego w owych czasach ieszcze rzadko używano do ważnieyszych rospraw, ~~gdy dopiero co wielka nasza Królowa Jadwiga, pierwsza ośmieliła go do pismiennego użytku~~; tak więc Władysław Jagiełło z potrzeby saméy czeskiego uży-

[54] Czas. V. 3. p. 280. sq.

wać musiał języka, i w czeskiéy mowie słuchać słowa bożego, opowiadanego przez słowiańskich mnichów, z czeskiéy Pragi przybyłych. Świadczy Długosz II. p. 127, że ci księża nabożeństwo odprawiali na Kleparzu w Krakowie, ~~to iest w tém samém mieyscu, gdzie, podług powszechnego zdania, piérwszy w Polsce wystawiono kościół, w którym się służba boża w słowiańskim odprawiała języku.~~ Za przykładem Władysława Jagiełły, idąc iego rodzina i dwór cały, w czeskim języku pisywał listy, czeskim przemawiał językiem, tém bardziéy, kiedy Litwa w polityczne nawet z Czechami wchodziła stosunki, na tronie czeskim, ledwie że nie osiadłszy stale.

~~§. 411.~~ P. Kunisch, w świéżo wydaném pisemku[1047], objawił to zdanie, że dopóki słowiańskie obyczaie i język istniał na Szląsku, kray ten był w ciemnocie pogrążony, i że się z niéy dopiéro wtedy otrząsł, odkąd się tamże zwyczaie i język upowszechnił niemiecki. Odstąpiłbym od rzeczy, gdybym chciał zbiiać to fałszywe zdanie, którego nicość wtedy w należytém wykaże się świetle, kiedy wyydzie na iaw, że właśnie to narodowości niemieckiéy wielce zaszkodziło, iż na Szląsku i na Pomorzu wytępiono język kraiowy, a w mieysce iego zaprowadzono język obcy, i Słowian tamże osiadłych przemieniono w naród, nie wiedzieć iaki: zwłaszcza gdy to każdy przyzna, że tamteysi Słowianie przez to, że swoim

[1047] Herzog Heinrich der zweite von Niederschlesien, Breslau, 1834.

ięzykiem zaprzestali mówić, w Niemców przecięż nie zamienili się, i nie zamienią.

§. 412. Opowiem teraz, iaki miała wpływ oświata, na domowe i towarzyskie życie Polaków, i innych słowiańskich ludów. Tu znowu nawiia mi się Górnicki, którego w téy mierze wyrzeczone zdanie, przytoczę w następnym tomie, gdy mi wypadnie rzecz o małżeństwie wyłożyć. Zaprzeczyć temu nie można, że stan wyższy słowiańskich ludów, napoił się w tym okresie szpetnemi wadami, i że przykro iest o tém słyszéć i czytać, co w tey mierze podały dzieie[1028]: wszelako każdy, kto się przesądem nie uwodzi, nie zaprzeczy temu, że daleko szpetnieysze obyczaie, niż ówcześni Słowianie, miały ludy zachodniéy Europy. Obowiązkiem iest historyka nie taić nic, chociażby to i w złém świetle wystawić miało naród, którego opisuie dzieie: ale czytelnicy, rozważaiąc to co o nim podano, powinny mieć wzgląd na czas i okoliczności, w iakich zostawał lud którego opisano obyczaie. Jeżeli nie bacząc na to, skwapliwie potępiaią naród którego historyą czytaią, dadzą przez to poznać, że ani dzieiów ludzkich nie rozumieią, ani się na nie zapatrywać nie umieią.

§. 413. W Polsce naieżdżano na domy stryiów, wuiów, rodziców, braci, popełniano mordy, ażeby wcześniéy odziedziczyć ich maiątki. Gwałtem brano dziewice, wdowy i sieroty, cześcią dla dogodzenia swym chuciom, częścią dla wywierania nad

[1028] Górn. W. P. III. p. 710.

niemi zysk przynoszącéy opieki. Zbytek zakradł się we wszystkie stany: panowie, szlachta, mieszczanie, kmiecie tracili maiątki, na ubiory, pokarmy i napoie: nawet w szynkowniach wieyskich, sprzedawano wina i inne drogie trunki [1949]. Dziwna rzecz, rzekł Górnicki, [1950], że zaniedbuiąc tego co dobrego u siebie maią Polacy, skwapliwie się ubiegaią za cudzoziemskiemi stroiami, a Frycz Modrzewski (p. 83) uważa: że częstokroć w iednymże domu można było widzieć członków iednéyże rodziny, ubranych po niemiecku, po włosku, po turecku. Wszakże zbytkowi kmieci i mieszczan zapobieżono wkrótce, dla tego (tak powiedziano wyraźnie), że im ozdobne stroie nie przystoią, i że towary idą w górę z uszczerbkiem szlachty, która ie z powodu tego drogo kupować musi. Zakazano im więc ubierać się w iedwabne szaty, drogie futra i safiany, pod karą tysiąca grzywien, i dano prawo każdemu, zapozwać do sądu człowieka gminnego stanu, którego w stroynym zobaczy ubiorze [1951]. W lisie futra powinni się byli ubierać mieszczanie, (urząd mieyski wyiąwszy, który się mógł w droższe stroić), i ażeby takowych nie zabrakło w kraiu, z tego powodu, iak rozumiem, zakazano wytępiać gniazda lisie (r. 1557, Vol. II. 608. r. 1613. Vol. III. 183). Następnie osądzono za dobre, ukrócić i zbytek ludzi szlacheckiego rodu, nie przez to, żeby ów zakaz noszenia drogich szat rozciągniono i do

[1949] R. 1496. u B. 344. r. 1552. Vol. II. 602. [1950] W. P. III. p. 740. [1951] R. 1620. Vol. III. 371. r. 1655. Vol. IV. 509, 510.

nich, lecz przez to, że zakazano kupcom sprowadzać kosztowne towary (60). Aliści poszło i to w zapomnienie, i nie było prawa na zbytki, kiedy ieszcze w r. 1778. (Rezol. I. 111.) nasz Rząd prosił obywateli, ażeby się raczyli wstrzymywać od zbytków. Zastanowienia iest godną rzeczą, że nasi przodkowie, zakazuiąc wpuszczać do kraiu zbytkowych towarów, nigdy nie wydali zakazu, ażeby drogich nie sprowadzano trunków, i że żadnych w téy mierze nie poczynili obostrzeń. Jeszcze nawet w r. 1788, chociaż u nas (iak mówi Staszic p. 150) i seymiki spokoyne i Trybunały trzeźwe były, w ośmnastu miesiącach sprowadzono węgierskiego wina za siedm milionów, i od takowego cło opłacono. Jleż go dopiéro, (mówi tenże), wniyść do kraiu musiało przez przemycenie.

§. 414. Owe szpetne zwyczaie, upowszechnione na zachodzie ieszcze w XV, XVI wieku, rzadko kiedy w Polsce spostrzegać się dały. Szlązacy i Czesi, naśladowali piérwsi obyczay cudzoziemski. Panowie i szlachta, a nawet sami Książęta szląscy, trzymali sobie, iak świadczy Długosz, półki żołnierzy, z nimi puszczali się na rozboie i łupieże. Wiernie ich w tém naśladowali Pomorzanie, a nawet i Wielkopolanie. Od strony Węgier położone zamki, były siedzibą rozboiem trudniących się zgrai: same nawet niewiasty przebierały się po mężku, i były hersztami rozbóyniczych tłumów.

§. 415. Z początku szło wszystko Czechom pomyślnie, oświata upowszechniała się nawet pomię-

(60) Jest warto odczytać co napisano r. 1655. Vol. IV. 509.

dzy gminem, tém bardziéy kiedy sama szlachta zachęcała do nauk lud prosty, wolność poddanym swoim obiecuiąc, ieżeli się do nich brać będą [1053]. Wszakże naród poważaiący wielce literaturę i mowę oyczystą, nie otrząsnął się z wady, wszystkim Słowianom wspólnéy: naśladował cudzoziemszczyznę, i z niéy przyswoił sobie to właśnie, co było naganném. Już w XIII wieku, zamiast słowiańskich, lubił naród czeski niemieckie imiona [1054], a niezabawem, iak mówi kronika czeska (p. 341), nastały obyczaie nowe, mianowicie też od czasu Jana Luxemburczyka i Karola IV. a z niemi stróy obcy, dziwnie odbiiaiący od stroiu sędziów ziemskich, którzy obyczaiem starodawnym, w kapturach zasiadali na sądach. Ale mnieysza o ubiory obce, gdyby się tylko byli Czesi wstrzymali od naśladowania obcych wad. Fantastyczny naród, lubiący gusła, i ciekawy, bardziéy niż który inny lud słowiański, wiedzieć o tém co na przyszłość będzie, ubiegaiący się za prognostykami, i w układaniu kalendarzy wielkie znayduiący upodobanie [1055]: naród ten mówię, a przynaymniéy nie mała część iego, przeiąwszy się duchem rycerstwa niemieckiego, w łupieztwie i rozboiach wiele znalazł upodobania. Już

[1053] P. Hanka, zwrócił uwagę moię na akt urzędowy z r. 1233. (znayduie się w archiwum kapituły praskiéy), w którym te wyrzeczono słowa: *Nescadam* (imie własne) *ad litteras posui servum: si didicerit liber sit, si non, servus.* [1054] Na co zwrócił uwagę moię P. Hanka, i mniemanie swoie stwierdził świadectwem aktu urzędowego z r. 1268 (z archiwum kapituły praskiéy), w którym stoi: *Winterus, filius Radoslai.* [1055] Czas. III. p. 83.

Karol IV. gromić musiał rozboiem trudniącą się szlachtę, i własną wieszał ią ręką [1056]. Pomniki prawodawstwa czeskiego, bolesne nad tém rozwodzą żale, że czescy obywatele w zmowie z Niemcami, lub sami w stroiu niemieckim, łupieżą się trudnią po gościńcach i drogach. Takich to, iak ich zwano, Reytarów surowo każe ścigać prawo, i nigdzie im nie dozwala dawać przytułku. Nie przemilcza także o zagęszczonych cudzołóztwach i złych obyczaiach kobiét, a właśnie w każdym narodzie w opłakanym się stanie znayduią obyczaie, u którego białegłowy nierządne prowadzą życie. Zatém szło marnotrawstwo i kosterstwo: na gry tracono maiątki, i dla tego w Czechach stanęło owe prawo (iemu podobne Kazimirz W. u nas iuż w piérwszym okresie postanowił), że co ktoś przegra, o to upominać się nie wolno wygrywaiącemu, chociażby się przegrywaiący zobowiązał urzędownie do zapłacenia długu. Od czasu Jezuitów, nastał w Czechach zwyczay, że pisarze dzieła swoie, Świętym Pańskim przypisywali [1057]: coś podobnego było i w Polsce, lubo się rzadko trafiało.

§. 416. O stanie moralności czeskiego narodu, w czasach zaburzeń domowych, przemilczam. Byłoby niesprawiedliwością, brać wszystko za dobrą monetę, co w téy mierze podały kroniki, i chcieć utrzymywać, że, iak w owych czasach, tak zawsze w Czechach być musiało. Powiadaią stare

[1056] R. 1356. u Dobn. IV. p. 39. Kron. Cz. p. 352. [1057] Wład. XLVI. o odpor. Max. CXLI. 26. CCXV. 21.

XII. O zakładach oświaty u ... do wieku XVII

Co o stanie z... wiem po rozp... wieku XVI. ... za pierwsze z razem o ... mienictwa zamysłam i stan nauk ... owych wiel...

dzieie, że górnicy czescy, gorliwi stronnicy obrządku łacińskiego, kupowali Husytów zabieranych w niewolą, i żywcem ich w gór otchłanie rzucali; a nawzaiem Husyci burzyli klasztory i mordowali księży, mszcząc się za śmierć swych braci. Ciż palili książki łacińskim pisane ięzykiem, a nawzaiem łacinnicy skazywali na stos, książki pisane ięzykiem czeskim, bez względu na to, czy one naukę Wiklefa, czy świeckie opiewały rzeczy [1058].

§. 417. Zdaie się, że w Morawii więcéy było niż w Czechach moralności i prostoty obyczaiów. Są przykłady, że szlachcianki zawierały małżeństwa z ludzmi gminnego stanu. Spłodzone z takiego małżeństwa dzieci, podobnież iak to (przed r. 1659 u W. II. 23) bywało na Węgrach, mogły uzyskiwać szlachectwo, ieżeli np. ród wymarł męzki, a kobieta z tegoż rodu, chłopa małżonka, uzyskała pozwolenie od Monarchy, dzierżyć dobra, które niegdyś iéy krewni lennėm posiadali prawem. Surowo zakazuie prawo, tym sposobem uszlachcone dzieci, chłopami nazywać [1059].

§. 418. Prawa ruskie mówią o grach w karty, kostki i t. p. i narzekaią, że lekkomyślni ludzie, zmarnowawszy w ten sposób swóy maiątek, a chcąc nowego nabyć, udaią się do łotrostwa i oszustostwa [1060]. Łatwo odgadnąć, że Tatarzy wielki wywarli wpływ na moralność narodu ruskiego. Oni to zaszczepili owę zmysłowość i cielesność, o iakiéy, tu i owdzie

[1058] S. R. B. III. p. 19. sq. [1059] Pr. Mor. LXLIX. [1060] Dz. W. VI. p. 234. Uł. XX. 18, 41. XXI. 15.

wspomina ruskie prawodawstwo. Powiedziano w Uł. XX. 80, że niewolnica z którą żyie pan, i z nią płodzi dzieci, może, będąc od niego skrzywdzoną, zanieść zażalenie do Monarchy, a następnie do sądu duchownego.

§. 419. Obyczaie i zwyczaie długo sąsiaduiących z Węgrami Turków, smutne po sobie zostawiły za Karpatami ślady. Nie tyle uderzaią, wynurzane na węgierskich seymach narzekania, na łotrostwo obywateli, na ich srogość wywieraną nawet względem nayblizszych krewnych, na zabóystwo popełniane na własnych matkach, żonach, dzieciach, ile na siebie zwracaią uwagi rozpościerane żale, nad zepsuciem obyczaiów i sposobem życia, z duchem chrześciaństwa zupełnie sprzecznym. Przepisano ustawami seymowemi, iak karać szlachtę węgierską i kroacką za wielożeństwo, iak się sądy obchodzić maią z temi, którzy zabiiaią swoie żony w celu, ażeby co prędzéy mogli wchodzić w nowe związki małżeńskie [1061]. Resztę opowie Fessler VIII. p. 448 sq. o czém ia przemilczeć wolę, z powodu że mi się to samę nawet prawdę zdaie przechodzić.

§. 420. Zobaczmy teraz, iak stany narodu pomiędzy sobą żyły wzaiemnie. W okresie tym zupełnie się zatarły w Polsce ślady patryarchalnego życia, iakie niegdyś cechowały pożycie wszystkich Słowian. Wprawdzie istniało braterstwo pomiędzy panami i szlachtą, ale ponieważ ie zawiązywały prywatne widoki, przeto chwilowo trwało. Panowie

[1061] R. 1599, 1606, 1625. u W. 616, 645, 732.

wzywali drobną szlachtę na uczty, ale w osobnéy, zdaleka od zacnieyszych gości, sadzali ią komnacie lichsze iéy zastawiaiąc potrawy, lichsze nalewaiąc napoie. Wszelako w chwilowych przerwach wstawali od stołu, siadali pomiędzy nimi, swemi ich nazywali braćmi, i za ich pomyślność spełniali kielichy. To ciągłą utrzymywało harmoniią pomiędzy wyższym stanem narodu, ale pomiędzy szlachtą a gminem ustała ona zupełnie. Bywało niekiedy, że i szlachcic zasiadł w karczmie za stołem, i spiiał razem z kmieciami, ale surowo zakazywały tego prawa [1068], stanowiąc, iż ieżeli w takim razie weźmie się kmieć z szlachcicem w tuzy, i zada mu rany, szlachcic o to kmiecia skarżyć nie będzie miał prawa. Toż samo się działo i w zaciszu domowém. Wprawdzie służebników i teraz ieszcze zwano czeladzią, ale dla nich pan iuż nie był starszym bratem (głową, oycem czeladzi), nie zasiadali iuż z nim, nawet i w dni uroczyste do iednego stołu. Janowi Kochanowskiemu, który w téy mierze czynił uwagi swemu Włodarzowi, odpowiedział sługa:

Takci bywało, panie, piialiśmy z sobą,
Ani gardził pan kmiotka swoiego osobą.
Dziś wszystko iuż inaczéy, wszystko zpoważniało,
Jak to mówią, postawy dosyć, wątku mało.

Ale wspólność maiątkowa, ieszcze wiązała rodziny słowiańskie. Naywięcéy o tém mówią prawa czeskie, mazowieckie i litewskie: insze prawa przemilczaią o niéy niemal zupełnie.

[1068] R. 1418. st. Łęcz. 200. r. 1453. st. Maz. 445. r. 1611. Vol. III. 22.

